V
B J
C
19760
~~Hist. 883.~~

od Banrenera

HISTORYA
POLSKA.
TOM TRZECI.

HISTORYA
POLSKA

NAPISANA
W JĘZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ
J. P. DE SOLIGNAC
Sekretarza Kròla JMci Polſkiego, Xiążęcia Lotarynſkiego y Baru.
TOM TRZECI.

W WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypoſpolit. XX.
Scholarum Piarum Roku 1767.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE
19760.

HISTORYI POLSKIEY

XIĘGA IX.

Od Roku 1306. aż do Roku 1333.

Smierć Wacława III. jakby nowym była hasłem do zamięszania w Polszcze. Pomerania (a) do tych czas utrzymana przez garnizony, ktòre po wszystkich mieyscach stały, zaraz się poddała Władysławowi. Obywatele tylko Prowincyi Kaliskiey

(a) DLUGOSS. p. 914.

liſkiey y Poznańſkiey (*b*) nie mogąc zapomnieć okrucieńſtwa tego Xiążęcia, nie chcieli go mieć za ſwego Pana, y poddali ſię Henrykowi Xiążęciu Głogowſkiego Sieſtrzanowi zmarłego Wacława. Henryk mogł być wſparty od Woyciecha Xiążęcia (*a*) Brunſwickiego, ktòrego za ſobą miał còrkę imieniem Matyldę, lecz niepotrzebował cudzey pomocy, gdyż roſtropność jego wyſtarczała mu przeciw wſzelkim uſiłowaniom, ktòre Władyſław czynił ku odzyſkaniu onych krajow.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1306

Nowy Krol obròcił wſzyſtkie ſwoje zamyſły ku Pomeranii, wiedząc że Margraf Brandeburgſki y Krzyżacy z zazdrością na nią patrzyli. Udał ſię (*b*) tedy tam, y był przyjęty z odgłoſem ludu miłym y ſzczerym. Widział w poddanych odradzającą ſię poufałość, ktòrey pierwiey byli mu wzgardzili, gdy na miłość u nich nie umiał ſię zaſłużyć.

Pra-

(*b*) *Id. ibid.* CROMER. *pag.* 277. HENEL. ab HENNENFELD *p.* 270. PASTOR. ab HIRTEMB. *Flori Polon. p.* 103.

(*a*) DLUGOSS. *p.* 915. HENEL. *p.* 271. *Chron. Princip. Pol. p.* 58.

[*b*] DLUGOS. *ib.* CROMER. *p.* 278. NEUGEBAVER *Hiſt. Pol. p.* 177.

Prawa od niego nadane były dowo- WŁADYSŁAW
dem szczęśliwey odmiany dawnych ŁOKIETEK
jego obyczaiow. Postanowił tedy Roku
rządzcow (c) w tey Prowincyi dwòch 1306
synow. Ziemomysła swego krewnego, lecz w Gdańsku osobnego mieć chciał, y przełożył nad tym miastem Szlachcica nazwanego Bogusz, człowieka w sprawowaniu rzeczy tak w pokoju jako y pod czas woyny biegłego, o ktòrym wiedział dobrze, iż do obrony miasta y utrzymania go w dobrym porządku dostatecznie był sposobny.

Te mądre rozporządzenia były u- 1307
znane za naydoskonalsze dzieła Pana tego rostropności, y miałyby pomyślność, ktòrey się on spodziewał, gdyby to wszystko, co doskonały rozum wymyślić może na utrzymanie swywoli ludzkiey, mogło onę przytłumić, y żeby naypewnieysze sposoby spokoyności czasem nie służyły za pobudkę do buntu podniesienia. Piotr Swiancza (d) Kanclerz Pomorski nie mogł znieść ustaw od Władysława poczynio-

[c] DLUGOS. *ubi supra.*
[d] STANISL SARNICKI *Annal. Pol. p.* 1120. DLUGOS. *p.* 919. PASTOR. *Flor. Pol. pagin.* 104. CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Rep. P. p.* 158.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1307

nionych, rozumieiąc, że zwierzchność mu powierzona do strzeżenia praw, wolnym go czyniła do onychże przestępowania. Odmienność czasow dla niego wielka była; przed tym bywszy Panem wielowładnym pod Xiążętami, ktòrzy nie mieli baczności na iego postępki, obaczył się już być w urzędzie mocno okreslonym, z ktòrego trzeba było oddawać rachunek tey zwierzchności, ktòra sprawiedliwości rządząc się prawidłem, mogła go utrzymać w należytey powinności.

Spodziewał się tedy Swiancza, że za odmianą Pana, pozyszcze utraconą swobodę, y znaiąc, iaką miał w tey Prowincyi tak z urodzenia iako y z bogactw powagę, umyslił poddać ią Margrabiom Brandeburgskim, ktòrego sekretu naprzod zwierzył się niektòrym z potrzeby, na resztę rozgłosił go przez nierozsądek, przeto zaraz schwytany y zaprowadzony był do zamku Krakowskiego. Władysław chociaż z trudnością, zamyslał iednak onego ukarać, lecz ubłagany od (e) Panow Polskich, przywròcił go do pierwszego dostoieństwa, nie pomniąc, iż ie-

[e] DLUGOS. p. 920. NEVGEB. p. 178 HARTKNOCH. de Rep. Pol. p. 159.

jeźli jest wielka rzecz darować krzywdę, jest oraz bardzo rzadka, aby występni byli wdzięczni za darowaną karę. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1307

Swiancza ledwie co się umknął okropney śmierci, którą za nieuchronną być sądził, wraz dawne odnowił przedsięwzięcie y one z większą kierował ostróżnością. Znalazłszy bowiem Margrabiow Brandeburgskich, skłonnieyszych jak przedtym do poparcia zamysłow jego, pospieszył one do skutku przyprowadzić. Pomerania ustraszona odgłosem zbliżania się nieprzyjacielskiego, do obrony się zabierała, lecz będąc zewsząd woyskiem cudzoziemskim obarczona, w krotce podbitą została. Woysko Polskie na pomoc przysłane od nieprzyjaciela było ogarnione, mieysca, gdzie twierdze były popsute, zaraz się poddały, a te, które miały ochronę, nie śmiały opierać się ogniem grożącemu nieprzyjacielowi.

Jedne miasto Gdańsk mogło utrzymać nieprzyjaciela. Margrabiowie Brandeburscy widzieli wielką trudność w podbiciu go, lecz wiele im zależało na tym, aby go dostali, gdyż przez to mogli ubespieczyć inne już podbi-

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1307 te mieyſca. Przedſięwzięli (*a*) tedy, choćby z wielkim ſwoim niebeſpieczeńſtwem wziąc miaſto w oblężenie. Mieſzkańce jego (*b*) wſzyſcy prawie byli Niemcy urodzeni, ktòrzy widząc ſię być oblężonymi od ſwego narodu, nie chętnie brali ſię do obrony; dla czego Boguſz wielce ſię ich obawiał, y był przymuſzony uwolnić ich od wſzelkiey w tym razie pracy, poſtrzegłſzy, iż zdradzali jego zamyſły nawet pod ow czas, kiedy nayżywſzą pokazywali ochotę do pełnienia jego rozkazow. Garnizon ſtrzeżeniem ſamych mieſzczan zatrudniony, nie mogł pilnego mieć oka na ſztuki nieprzyjacielſkie, ktòry obawiając ſię mocnych poſiłkow Polſkich, gwałtowne częſto przypuſzczał ſzturmy: lecz Władyſław nieſpieſzył ſię z woyſkiem, tuſząc iż nieprzyjaciel rzecz przedſięwziął trudną do dokazania.

Było mu dobrze wiadomo, co ſię działo w mieſcie, gdyż Boguſz znałazłſzy ſpoſob wyiścia z miaſta, udał ſię (*c*) do Króla z donieſieniem, w jakim zoſtawał niebeſpieczeńſtwie, obawia-

[*a*] DLUGOS. *ibid.*
[*b*] CROMER. *p.* 278.
[*c*] *Id. p.* 279. DLUGOS. *p.* 921.

wiaiąc ſię, aby kto inny z takim wy- WŁADY-
ſłany oznaymieniem nie przyćmił pra- SŁAW
wdy; bo lubo Krol zawſze miał dobre ŁOKIE-
chęci, rzecz jednak trudna była, tak TEK
aby cierpliwie ſłuchano, co ſię mogło Roku
nie podobać, jako też aby ſzczerze do- 1307
noſić odważano ſię. Bardziey ſzacu-
jąc dobro narodu, niż właſne, opo-
wiedział Władyſławowi, że garnizon
w Gdańſku od dawnego czaſu nie tak
mocny, jak być powinien, jeſt już tak
osłabiony, że ſię tylko utrzymuje przez
oſtatnie rozpaczy uſiłowania. Donioſł,
że żywności y oręża ledwo na dni kil-
ka wyſtarczyć mogło. Mowił też o
trudności utrzymania obywatelow, da-
jąc do zrozumienia, iż nie żądaliby po-
dobno inſzego Pana, żeby więcey
mieli przyczyn cieſzenia ſię z rządow
jego.

Smiałość ta w mowieniu wyrowny-
wała wielkiey jego cnocie, a jedno
z drugim dodawało wagi jego powie-
ściom. Władyſław ſławę y powinność
ſwoją rownie ſzaczując, zaraz chciał iść
przeciw Brandeburczykom, lecz Bo-
guſz uczynił przeſtrogę, iż pierwiey
miaſto poddałoby ſię nieprzyjacielowi,
niżby woyſka zciągnone być mogły
na jego obronę. Rada jego była, a-

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1307

by (a) Krzyżakow ku sobie pociągnąć, ktòrzy od założenia siedliska swego w Polszcze obowiązali się jey służyć, y własny ich był interes oney bronić. Dołożył, że w bliskości będąc mieysca obleżonego, y mając woysko zawsze do dzieł wojennych gotowe, łatwo nieprzyjaciela odpędzić mogli, ktoremu od niejakiego czasu stali się strasznymi z nabytey sławy y mocy oręża.

Rada była życzliwa, lecz niebespieczna, bo ci Kawalerowie wszystko kierowali na własny pożytek, y trzeba się było obawiać, aby wdzięczności y wierności, ktòrą winni byli Polszcze, nie obròcili na jeyże zdradzenie; lecz ani Kròl, ani jego Senat nie pomiarkowali tego niebespieczeństwa.

Samego tedy Kommendanta posłano do Wielkiego Mistrza, ktòry (b) oświadczając się z wielką ochotą ku Władysławowi, obiecał nie tylko Gdańsk uwolnić, lecz zawsze być goto-

[a] Id. ibid.
[b] DŁUGOSZ twierdzi, że na ow czas był Mistrzem Henryk Płoczski, lecz myli się, bo był Zygfryd Feuchtwangen, dwanasty w porządku, obrany w tymże Roku 1307. ALEX. GUAGNIN. Tom. II. p. 124. HARTKNOCH p. 159.

towym przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, kiedy tylko usługi jego potrzebne będą narodowi. Było oraz umòwiono, że w mieście (*c*) mieli trzymać garnizon Krzyżacy oraz z Polakami przez rok cały, przez ktòry czas żyć mieli własnymi nakładami, a po roku Prowincya na ich żywność miała wszystkiego dodawać, nie obowiązując się do nadgròdzenia żadney szkody, ktòraby się w tym przeciągu zdarzyć mogła. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1307

Ta umowa w tak wielkiey (*d*) odprawiła się skrytości, że Komender Szwartzburg pierwiey stanął z woyskiem pod Gdańskiem, niż Brandeburczykowie o jego zamysłach byli uwiadomieni. Nie przestali jednak popierać oblężenia, aż pòki przez ustawiczne wycieczki z miasta nie byli ustraszeni, y utrudzeni przez podjazdy Krzyżackie; na ostatek odstąpili oblężenia, y schronili się do bliskich fortec w dzierżawie swojey zostających.

Jak tylko miasto bramy otworzyło, tak zaraz (*a*) Krzyżakow wszędzie było pełno. Mòwili, że nowego w 1308

A 5 kròt-

(*c*) DLUGOS. *p.* 922. SARNICKI *p.* 1120. PASTOR. *p.* 104. CROMER. *p.* 279.
(*d*) DLUGOS. *ubi supra.*
(*a*) *Id. pag.* 924.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1308 krótce obawiać się trzeba było oblężenia, a według obowiązkow na siebie włożonych do bronienia miasta, powinność w tym ich była, nic nie zaniedbywać, coby do obwarowania zupełnego należało bespieczeństwa. Liczba ich (*b*) codziennie rosła, a chcąc mieć pozorny sposob do większego co raz pomnażania się, czynili strach w pospolstwie. Gdy się zaś już obaczyli być dosyć mocnymi, odebrali zaraz pod władzę swoją naypotrzebnieysze mieysca, Kommendanta (*c*) wzięli y okuć kazali, żołnierzy zaś Polskich do złożenia broni przymusili. Oskarżali ich razem z Officierami o zdradę samych tylko siebie za sposobnych udając do dotrzymania wierności obywatelom, od ktòrych wzajemney szczegulnie wyciągali poufałości, w nadgrodę ich przyjaźni oświadczoney.

Bogusz (*d*) niebył uwolnionym z więzienia aż musiał pozwolić na ugodę, przez ktòrą ustępował im fortecy, jeżliby się Władysławowi to podobało. Oni wza-

(*b*) CROMER. *p.* 279 NEVGEB. *p.* 179.
(*c*) DLUGOS. *p.* 925. NEVGEBAVER. *p.* 160. PASTOR. *p.* 105. SARNICKI *Annal. Pol. pag.* 1121.
(*d*) DLUGOS. *p.* 925.

wzajemnie obiecywali ustąpić oney Królowi, zawsze kiedyby ją chciał odebrać z tym dokładem, iż bez względu na pierwsze opisy, miano im wszystkie poczynione wydatki w dawaniu pomocy nadgrodzić, y te oraz któreby na potym czynili, czy to w naprawowaniu fortyfikacy popsutych, czyli też w nowych wystawieniu, któreby oni za potrzebne sądzili. Poznano (e) wtedy, lecz już poźno, zdradliwe Krzyżakow zamysły, y już nie wątpiono, że ta ich obłudna do służenia Polszcze ochota drogo będzie kosztowała. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1308

Władysław (f) nie mogł odżałować tego błędu, że zbyt ufał zmyślonym przyjaciołom, szkodliwszym nad same nieprzyjacioły. Rozumiał jednak, iż pobudki sławy y religii mogły Mistrza odwieść od takowego zdradzieckwa, y na ten koniec zaprosił go na rozmowę do Krajowicz (g) blisko Radziejowa w Wojewodztwie Kujawskim, gdzie się znaydował Biskup Władysławski, radni Panowie y Officierowie, którzy byli przymuszeni ustąpić z Gdańska. 1309

Krol

(e) CROMER. p. 280.
(f) DLUGOS. p. 927.
(g) *Id. ibid.*

Władysław Łokietek Roku 1309

Krol naprzod przełożył Kawalerom to, co oni byli winni Polſzcze, mowiąc: „ Czyliście (*h*) zapomnieli o „ tym, że żadne Krolestwo w Europie niechciało wam pozwolić mieyſca, kiedyście będąc wypędzeni z „ Paleſtyny, nie mieli gdzie ſchronić „ oſtatka niedobitkow Zakonu waſzego; od jednego z Przodkow moich „ byliście przygarnieni, y oſadzeni w „ okolicach Pruſkich, ktore chociaż „ nie były na ow czas w jego dierżawie, prawem jednak zawſze do niego należały. Mogł był one każdego czaſu ſobie podbić mocą oręża „ ſwego, albo zoſtawić dzielności Potomkow ſwoich, lecz wolał waſzemu je poddać zawojowaniu. Teraz „ y tego jeſzcze nie oddawſzy, co „ wam, iż tak rzekę, pożyczono w „ oſtatniey potrzebie, zabieracie przez „ podeyście (*a*) Powiaty, ktorych otwartą ſiłą wydrzeć byście nam nie „ mogli. Znajoma nam dobrze nienaſy-

(*h*) *Ibid.* Cromer. *l. c.*

(*a*) Krzyżacy przywłaſzczyli ſobie byli Powiat Michałowſki w ziemi Chełminſkiey. Kray ten zaſtawiony im był w 300. grzywien ſrebra od Leſzka Xiążęcia Kujawſkiego, ktory tey ſummy był po-

„ naſycona chciwość waſza y chytre Władysław Łokietek Roku 1309
„ podſtępki, ktòre taicie pod proſtym
„ ułożoniem zmyſlonego uſzanowa-
„ nia; y chcieliście nas mieć pod jarz-
„ mem waſzym, nie pokazując by-
„ naymniey po ſobie, że tego żąda-
„ cie. “

Przełożywſzy potym wſzyſtkie ich zdrady powiedział tonem pogardę wſkazującym: „ Tegośmy ſię tedy
„ ſpodziewać mieli z waſzych obietnic,
„ przymierza y przyſięgi? Srożſzey
„ nieludzkości jeſteście (*b*) nad owe
„ narody, ktòre dozwoliliśmy wam ſo-
„ bie podbić. Czyliż za czynione wam
„ dobrodzieyſtwa powinniście byli nad-
„ gradzać niewdzięcznością? “

Są-

potrzebny na okupienie ſię z rąk Wacława Króla Czeſkiego, będąc od niego złapany w Węgrzech. Było wyrażono w prawie zaſtawnym, iż jeżliby Leſzek za trzy lata nie oddał ſummy pożyczoney, wieczyście należeć miała do Kawalerow Ziemia Michałowſka ze wſzyſtkiemi przynależytościami. Lecz gdy im tę ſummę wczeſnie oddawano, zwlekali ją przyjąć, a po upłynionym czaſie, przymuſili Xiążęcia Kujawſkiego uſtąpić im tego kraju dodawſzy grzywien 262. Cromer. 280. Hartknoch *p.* 161.

[*b*] Cromer. *loc. cit.* Naugeb. 179.

Władysław Łokietek Roku 1309

Sądząc zaś za rzecz naypotrzebnieyſzą wrazić w ich umyſły powinność ichże ſtanu, wyraźnie im mówił, że Polſka y wſzyſtkie ſąſiedzkie narody miały to w podziwieniu, że Krzyżacy (c) będąc uſtanowieni do uſług ludziom ubogim, obrócili wſzyſtkie ſtarania ſwoje na zebranie bogactw; że obowiązani będąc do rozſzerzania wiary Chrześciańſkiey, uſzczerbek jey czynili przez nie pomiarkowaną wynioſłość. Pytał ſię oraz jeżli Zakonnikami będąc mieli za cel powołania ſwego nabywanie krajow y podbijanie narodow? Na oſtatek upominając ich do oddania Zamku y Miaſta Gdańſka ſkończył mòwiąc: że z jaką łatwością mu w tey mierze uczynią zadoſyć, taką brać będzie miarę o ich dalſzych zamyſłach ku przywròceniu tego, co nieſłuſznie zabrali, y ztąd oraz miarkować ſię będzie, jakby z nimi poſtąpił.

Ta mowa doſyć była żwawa, lecz przyzwoita godności tego Pana, ktòry ſzczerością y ſprawiedliwością poſtępując, bardziey był tknięty chytrością Krzyżakow, niż państwa przez nich uſzczerbkiem. Wielki Miſtrz zaczął

czął

[c] Dlugos. p. 927.

czął potym mòwić z tą zmyſloną ła- Władysław Łokietek Roku 1309
godnością, kròra zawſze ſłużyła do
pokrycia ſkrytych zamyſłow jego Za-
konu. Udawał, że to co ſię ſtało,
było ſzczegulnie (*a*) dla pożytku ſa-
mychże Polakow. Ze był przymu-
ſzony kazać Boguſzowi uſtąpić z mia-
ſta, ponieważ więkſze coraz powſta-
wały niezgody między Polakami y je-
go Bracią, przez co miaſto zoſtawało
w niebeſpieczeńſtwie; że nie uchron-
na była potrzeba, aby jeden garnizon
uſtąpił drugiemu, y że przyzwoiciey
było zoſtawić Kawalerow, ktòrzy y
mocnieyſi byli y ochotnieyſi pokazo-
wali ſię do bronienia. Na oſtatek przy-
dał, mòwiąc: „ To mieyſce do nas
„ nie należy, gotowi jeſteśmy uſtą-
„ pić onego, pod zarękami w ugodzie
„ opiſanemi. "

Ugoda z Boguſzem uczyniona była
pewnie na ſtronę Krzyżacką, ktòrzy
ſię mocno trzymali, y Krol (*b*) nawet
ſkłaniał ſię onę potwierdzić: lecz wy-
datki tam obwarowane tak (*c*) Miſtrz
pod-

(*a*) DLUGOS. & NEVGEB. *ubi ſupra.*
[*b*] DLUGOS. *p.* 928.
[*c*] Chciał 100000 grzywien w groſzach Czeſkich, na ktòrą ſummę y teraz nie ła-

WLADYSLAW ŁOKIETEK Roku 1309

podwyżſzył, iż y trudna y nieprzyſtoyna rzecz była one wypłacić. Władyſław zdawał ſię na oſoby wybrane do pomiarkowania, lecz Krzyżacy nie chcieli mieć w tym inſzych Sędziow nad ſiebie ſamych, w iſtocie zaś ſzacowali bardziey Gdańſk, niż jakiekolwiek pieniądze, ktòreby im zań liczyć chciano.

Nie zoſtawało tedy Władyſławowi tylko orężem dochodzić tego, co mu ſłuſznie należało. Te jego były zamyſły, ktòre zaraz chciał wykonać, lecz zatrudniony zamieſzaniem wſzczętym pod ow czas w Wielkiey Polſzcze, wſzyſtkie ſiły obròcił na to, aby tę krainę ſobie (*d*) pozyſkał. Podobno W. Miſtrz ſprawcą był tego zamieſzania, chcąc tym ſpoſobem oddalić od ſiebie wojenne przygotowania tego Króla, ktòry tak mężnie y odważnie zwykł wojować, jakoby nie mogł nic zwyciężyć. Jakoż rzadko bardzo mu nie

łatwoby ſię zdobyć. DLUGOS. *ibid.* Groſz Czeſki ważył w tedy cztery groſze Polſkie. CROMER. *pag.* 281. SARNICKI *p.* 1121.

[*d*] DLUGOS. *l. c.* PASTOR. *pag.* 105. HERBURT. *p.* 92. NEVGEBAVER *L. III. p.* 180.

nie powodziło ſię. Do tego Krzyża- cy chcąc reſztę podbić Pomeranii, uſiłowali oddalić wſzelkie przeſzkody do wykonania ſwoich zamyſłow. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1310

Smierć W. Miſtrza pod ową porę przydarzona powinnaby odmienić to przedſięwzięcie, gdyby naſtępca jego (e) Karol Trewirſki nie ſądził, iż to łatwiey było wykonać w ſkutku, niż zdawało ſię w obieraniu ſrzodkow.

Ten nowy Miſtrz ſkoro dowiedział ſię, iż woyſka Krolewſkie wſtęp czyniły do Wielko-Polſki, zaraz ſwoim pod Dirſzaw (a) iść kazał. Aż do tego czaſu (b) dwa Rządcy Prowincyi Synowie Ziemomyſła, żyli z nim w dobrey przyjaźni, ktorzy wyſzli za miaſto ſpotykając go y proſząc, aby pomniąc na ſławę ſwą y Zakonu ſwego, ważył nie pewny pożytek z nieſłuſznego podbicia kraju z pewną zniewagą, ktorą zaciągał przez niewdzięczność ku Polakom. Niebyło tam ſłow obrazliwych, lecz wſzyſtko zdawa-

(e) GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 124. DLUGOS. 929.
(a) Polacy nazywają to miaſto Tczow.
(b) DLUGOS. *ibid.* CROMER. *l. cit.* & 282. NEVGEB. 180.

Władysław Łokietek Roku 1310.

wało się powiększać tę przyjaźń, którą z sobą mieli. Jakoż Mistrz wszelką im pokazał ludzkość, jakoby tknięty ich radą, nie mogł tego odmowić. Zatrzymał ich na obiad, gdzie gdy zdradliwie z swoją wynurzał się niby życzliwością, tym czasem kazał uderzyć na miasto, ktòre już było bez nadziei obrony, kiedy Xiążęta chcieli wniść do niego.

Przerażeni tak okropną zdradą, już więcey nie oszczędzali W. Mistrza, ktòry też nie potrzebując więcey ich przyjaźni y nie mogąc więcey korzystać z ich poufałości (c) rzekł zuchwale: że się na zdaniu swoim wielce zawiedli; jeżli rozumieli, że woysko tak sprawne mogło trwać w prożnowaniu. Oznaymił im wyraźnie, iż nieprzestanie dalszych czynić obrotow, poki całey nie podbije Pomeranii; dawał jednak do obierania, jeżliby chcieli dobrowolnie mu tego ustąpić kraju, lub też zebrać wszystkie siły do tamowania, y niby przez ostatek dobrey przyjaźni życzył, aby nie przeszkadzali jego zamysłom; bo słabe mając siły, więceyby sobie szkodzili, resztę ludzi na jawną wystawując zgubę.

Jak

(c) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 931.

Jak tylko Tczowa dobyli Krzyżacy, zaraz go zrabowali (*d*) y w perzynę obrocili. Ztamtąd poszli pod Szweczę miasto nad Wisłą leżące (*e*), ktòre ta rzeka tak oblewała, że z jedney tylko strony wolny był przystęp. Mistrz w samym jego oglądaniu uznał trudność do dobycia. Xiążęta obydwa tam się schronili ze wszystkim, co w prędce zebrać mogli. Mistrz rozumiejąc, że ich może ustraszyć, kazał pod szańcami (*a*) wystawić dwie szubienice, oznaymując, że te dla nich były zgotowane, jeżliby się zaraz nie umowili o poddanie miasta. Postępek ten miany był od oblężonych za skutek sił niewystarczających, lub za podłość umysłu, co Mistrz poznawszy, aby ich bardziey ustraszył, każdego dnia kazał na widoku wieszać po kilku chłopow złapanych w okolicy.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1310

Takowe okrucieństwa nie musiały mieć nagany w woysku jego; y jeżli damy wiarę Polskim Dziejopisom, Kommender (*b*) Gniewski Zygfryd Wei-

(*d*) *Id. ibid.*
(*e*) DLUGOS. *p.* 932.
(*a*) *Id. p.* 931. NEVGEB. *Lib. III. p.* 181.
(*b*) DLUGOS. 932. CROMER. 282. SARNICKI *p.* 1122.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku Weiſenfeld (c) każdego dnia rano wyjeżdżając z okopu, brał tyle powrozow, ile mogł znaleść, y przyſięgą obowięzywał ſię, iż nie miał pierwey jeść, aż pokiby te wſzyſtkie nie wyſzły na wieſzanie Pomorczykow.

1310 Wſie y pola wkròtce opuſtoſzały, lecz miaſto zawſze było beſpieczne, gdyż (d) ile razy kuſili ſię oń Krzyżacy, tyle ze wſtydem byli odpędzeni, że naoſtatek myſleli wſzyſcy odſtąpić oblężenia, jeżliby Wodz ich nie utrzymywał w dobrey nadziei, który mniey ſtojąc o ſławę, byleby ſwego dopiął, w niedoſtatku męſtwa zdrady użyć odważył ſię, y na ten koniec ſzukał przekupić ktòrego Officiera w Garnizonie; jakoż Andrżey Cedrowicz herbu Gryff (e) dał ſię namowić, y popſowawſzy oręże, których do obrony używano, ſam w noc ciemną wykradł ſię z miaſta dając znać nieprzyjacielowi.

Wſzyſtko już wczeſnie było gotowo do przypuſzczenia ſzturmu. Przymknię-

(c) JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſ.* p. 128. Wielu Hiſtorykow Niemieckich zgadza ſię w tym z Dziejopiſami Polſkimi.
(d) DLUGOS. p. 932.
(e) CROMER. p. 283. DLUGOS. *l. c.*

knięto machiny (żołwie u ſtarożytnych nazwane) ſpoſobne do napełnienia foſſy; wyſtawiono tarany do tłuczenia muru; a oblężeńcy niczym tym dziełom przeſzkadzać nie mogli, tylko pociſkami y rzucaniem ognia z gòry; co jednak ſkutecznie nadawało ſię, bo chociaż Krzyżacy łatwo wypełnili foſſy, trudno im jednak było zruynować wały (*f*), a tym czaſem machiny częścią naprawione, częścią nowe wyſtawione były na odpędzenie nieprzyjaciela.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1310.

To dało pochop Wielkiemu Miſtrzowi (*g*) wieże już zbudowane podprowadzić pod ſame mury, y niedoſtawało mu tylko ſpuścić moſt podnoſiſty do weyścia w miaſto. Na ow czas Xiążęta uſtraſzeni niebeſpieczeńſtwem wyſzli z prośbami, aby im wolno było wyſłać o pomoc do Kròla nie dla tego, żeby ſię go mogli ſpodziewać, ale raczey aby uwiadomili Władysława o ſtanie ſwoim, bez ktòrego woli nic czynić nie mogli.

Pozwolono tedy fryſztu na mieſiąc, w ktòrym czaſie uwiadomiony Kròl o wſzyſtkich oblężenia okolicznościach, dla

(*f*) *Id. p.* 981. CROMER. 282.
(*g*) DLUGOS. *p.* 933.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1310

dla woyny Wielko-Polſkiey muſiał Szwetcę nieſzczęſliwemu zoſtawić loſowi, zdając ſię na roſtropność Xiążąt, aby umowę w poddaniu ſię jak naylepſzą uczynili. Jakoż nad ſpodziewanie (a) Krzyżacy łagodnie obeſzli ſię. Rabunku nie dozwolili, obwarowali życie y wolność dla garnizonu, ktòry w czaſie wyznaczonym wyſzedł nie tylko z miaſta, lecz z całey oraz Prowincyi, nie mogąc w niey ſię więcey oſtojać. Strata tego kraju nie była bez nadziei odzyſkania, y Władyſław ſpieſzył ſię w podbijaniu Wielko-Polſki dla prędſzego obrocenia ſię w tę ſtronę. Henryk Xże (b) Głogowſki, ktòry Wielką-Polſkę opanował od śmierci Wacława, utracił był miłość u narodu przez pychę zbyteczną, y obrocił broń przeciwko właſnym poddanym, zaciągnąwſzy Niemcow do ſłużby pod władzą Jana (c) Hrabi de Biberſtein, ktòry obległ naprzod fortecę Kleczkowſką pod rządami zoſtającą buntownikow. Ci obrawſzy za Wodza jednego Pana nazwiſkiem Samo-

(a) *Id. ibid.*
(b) *Id. p.* 934. CROMER. 283.
(c) *Id. ibid.* OKOLSKI *Tom. I. pag.* 48. PASTOR. *p.* 106.

motulſkiego (*d*) herbu Nałęcz, ude- WŁADYSŁAW
rzyli na Biberſteyna, zwyciężyli go, ŁOKIETEK
y orſzaki Niemieckie rozproſzyli. Gar- ROKU
nizony Henryka zewſząd wygnano, 1310
tak że y nadziei mu do utrzymania ſię
nie zoſtawało.

Prawie pod owże czas (*e*) Bolesław Xże Wrocławſki wypowiedział mu woynę, y wpadł do Xięſtwa Głogow-

(*d*) CROMER. *pag.* 284. DLUGOS. 936. OKOLSKI *Tom. II. p.* 250. NEVGEB. 182. HERBURT. *p.* 93.

(*e*) HENEL. *p.* 271. Bolesław był Synem Henryka V. Xcia Wrocławſkiego y Lignickiego. Ten chciał pomścić ſię za krzywdy Oycu ſwemu poczynione przez Konrada Xcia Głogowſkiego Oyca tego Xcia Henryka, o którym ſię tu mówi. Konrad długo uſiłował wydrzeć Henrykowi V. Xſtwo Wrocławſkie, y złapawſzy go przez zdradę, kazał zamknąć w żelazney klatce, w którey Henryk ſześć przebywſzy mieſięcy nie pierwiey wolność otrzymał, aż wypłacił Konradowi 30000 grzywien monety na ow czas w Niemczech używaney, y uſtąpił większą część kraju ſwego. Słuſzna zatym rzecz była, aby Bolesław upomniał ſię, co było wydarto. DLUGOS. 868. HENEL. 265. *Chronic. Princ. Pol Tom. I. ſcript. rer. Siles. p.* 37. & *eodem volum. p.* 889. 890.

Władysław Łokietek gowſkiego, a tak nie wiedząc Henryk z ktòrym potykać ſię nieprzyjacielem ile był wynioſły w pomyſlnościach, tyle upadł na umyſle w nieſzczęściu, Roku 1310 y umarł (a) wkrotce zoſtawiwſzy czterech Synow, z ktòrych żaden prawa ſobie do Wielkiey-Polſki rościć nie ważył ſię.

Sam Władyſław ſłuſznie do niey należał, gdyż cnoty jego już poznane, jak obywatelom przyczyniały, że ſię nie rychley jemu poddali. Naznaczono (b) ſeym w Gnieznie, gdzie Posłowie Poznanſcy y Kaliſcy, odrzuciwſzy Henryka Synow od dziedzictwa, chętnie Władyſławowi przyznali panowanie.

1311 Wielce było Polſzcze pomyslne to dwòch Wwdztw powrócenie, zkąd pochodząca radość jedynie ſtratą Pomeranii była pomieſzana, gdzie nieſłuſznie Krzyżacy potęgę ſwą rozwodzili, ktò-rzy

(a) *Chron. Princ. Pol. p.* 58.
(b) DLUGOS. *p.* 934. Kromer twierdzi, że ten Seym był przed śmiercią Henryka, na ktòrym ten Xiążę był zrzucony, lecz to zdanie do prawdy nie jeſt podobne. Dziwna jednak rzecz, że Kromer nie zgadza ſię w tym z Długoſzem, chociaż w reſzcie prawie zupełnie ſię go trzyma. CROMER. *p.* 283.

ſzy więcey używając zdrady niż mę- ſtwa, udali ſię do zwykle zmyſloney pokory; y widząc, że Król miał ſiły po temu do przynaglenia ich, co ſłuſzność kazała, proſili go o powtòrną umowę (c), ſpodziewając ſię, iż ſztucznie mogliby to na nim wymoc, czego otwartą ſiłą dokazać nie mogli.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1311

Umowa naznaczona była (d) w Brześciu Kujawſkim, gdzie ſtanąwſzy W.Miſtrz Krzyżacki, wyznaniem ſzczerym ſwoich nieſprawiedliwych poſtępkow uprzedził ſłuſzne nagany, ktòrych ſię ſpodziewał, mòwiąc, iż do zawſtydzenia jego nie trzeba było, jak ſamey (e) tylko przytomności Kròla, ktòrego obraził. Proſił tedy, aby mu niewymawiano tych łaſk, ktòre od Polſki odebrał jego Zakon, dodając, iż te bardziey w pamięci jego wrażone były, niż o tym rozumiano, że ani on ani Towarzyſze jego nie zapomnieli za to winney wdzięczności, y wſzyſcy razem opłakowali przeſzłe ſwoje ſprawy, z ktòrych ſię jednak łatwo mogli uſprawiedliwić. Udawał ſłowy łago-

 dne-

(c) DLUGOS. p. 937. CROMER. p. 283. NEUGEBAV. 182.
(d) DLUGOS. p. 938.
(e) *Id. ibid.*

Władysław Łokietek Roku 1311

dnymi, że nie ſzukał ſwego wzmożenia ſię, jak tylko dla utrzymania Zakonu nie dawno uſtawionego, na chwałę wiary, ktòrą miał rozſzerzać, y dla dobra ſamegoż Kròleſtwa, ktòremuby przez to zdolnieyſzy był ſłużyć. Tym ſpoſobem uſiłował utaić niezbożność pod pokrywką pobożności, y niewdzięczność pod pozorem wdzięczności, chcąc zgładzić hańbę przynaymniey w oczach tych, ktòrzy nie dochodzili wewnętrznych przyczyn: „ A do tego, dodał, jaką żeśmy po„ pełnili zbrodnią, któreybyśmy nad„ grodzić nie potrafili? nie chcemy „ gwałtem wziąć Pomeranii, lecz pra„ gniemy ją kupić, nawet nadgrodzić „ ſtanom wſzyſtkie ſtraty, ktòre po„ nioſły w oney bronieniu“

Nic nie koſztowało Miſtrzowi czynić takie obietnice, ktòrych dotrzymać nie miał przedſięwzięcia; y owſzem coraz z nowemi oświadczał ſię, nie pomiarkowawſzy, iż zbyt wiele obiecując, nie uważnie wydawał ſię, że nie myſli dotrzymać. Mòwił, że (a) Bracia jego chcieli oddać fortecę Nieſzaw z wſiami Orłow y Murzynow, ktò-

(a) *Id. ibid.* NEVGEB. *p.* 182.

ktòre od Polſki trzymali, y że ſię o- obowiązywali trzymać zawſze koſztem właśnym 40. jaździ w wſzelkim porządku, ktòrzyby zawſze byli gotowi ſłużyć narodowi w potrzebach. Na oſtatek, że Krzyżacy zezwalali fundować Klaſztor takiego Zakonu, na takim mieyſcu y na tyle oſob, jakby ſię zdawało Kròlowi, gdzieby w noc y dzień błagano Boga za niego, za przodkow y potomkow jego, także za ſzczęſliwe powodzenie całego Pańſtwa.

Władysław Łokietek Roku 1311

Takowe matactwa nie ugody lecz większego gniewu w Kròlu y w Radnych Panach tam przytomnych, przyczyną były. Krzyżacy nie mieli naowczas ſpoſobności wchodzić w traktat z Polakami, lecz tylko ich uwodzili. Mowa W. Miſtrza zawierała w ſobie niejakieś pośmiewiſka bezbożne, ktòremi Kròl (*b*) ſrodze będąc przerażony, żadney nie dawſzy odpowiedzi, wyſzedł, myſląc o ſpoſobach zemſty, co porozumiawſzy Krzyżacy, y obawiając ſię woyny, chwycili ſię zdrady oſobliwſzey, lecz przyzwoitey ſwemu umyſłowi.

Będąc zatrudnieni pod ow czas obięciem tey części Pomeranii, ktòrą od Pol-

(*b*) DLUGOS. *p.* 939.

Wladysław Łokietek Roku 1311

Polski oderwali, nie mieli czasu pomyślić o drugiey części będącey pod rządem Brandeburgskim: a chociaż wiedzieli dobrze, iż Brandeburczykowie nie mieli słusznego prawa do tego kraju, do którego odzyskania sami od Polakow użyci byli, utrzymywać jednak zaczęli, że Margraf Brandeburski miał go w dziedzictwie po przodkach swoich, y namawiali go (c) do ustąpienia sobie.

Jan Margraf Brandeburgski był jeszcze bardzo młody y pod opieką został, a Waldemar Stryi jego, Margraf Luzacyi rządził państwem jego. Ten znał dobrze chciwość Krzyżakow, lecz skrytych ich nie poznawał zamysłow.

Swiadomy będąc ich postępkow w Pomeranii, sądził, iż raczey zamyslali gwałtem ogarnąć dobra Synowca swego, niż uznać go za dziedzicznego Pana, żeby od niego kupić prawnie to, co mogli wziąc gwałtem. Chwycił się tedy, z pożytkiem ustąpić tego kraju, ktory obawiał się stracić bez nadgrody, y zgodził się na 10000. grzy-

(c) *Id. ibid.* SARNICKI *pag.* 1122. NEVGEBAV. 183.

grzywien (*a*) w groſzach Brandeburgſkich. Prawo tey przedaży tak było ułożone y podpiſane z obuſtron, jakby (*b*) ta kraina wieczyście do nich należała; co y Ceſarz potwierdził ſwoim Przywilejem (*c*), jakby moc miał co czynić na pokrzywdzenie Polſkiego Krola (*d*), ktory więcey na ow czas miał władzy w ſwoim państwie, niż on w krajach do ſiebie należących.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1311

Łatwo mogł ſię dorozumieć Władys-

(*a*) HARTKNOCH *p.* 160. PASTOR. 107. HERBURT. 93.

(*b*) Długoſz obſzernie to opiſuje *p.* 940. Traktat ten oſobliwym ułożony jeſt ſpoſobem. Waldemar oświadcza ſię, że do tego był nakłoniony dla nadgrodzenia wielkich y chwalebnych zaſług, ktore Krzyżacy już uczynili y czynić nie przeſtają w rozſzerzaniu prawdziwey wiary. Wyraża, iż żyją jak święci w uſtawicznym pragnieniu y oczekiwaniu ſamego męczeńſtwa.

(*c*) Był to Henryk Hrabia Luxemburſki, ktory naſtąpił po Woyciechu Auſtryaku R. 1308.

(*d*) W tym kontrakcie znaydują ſię ſłowa naſtępujące: *Inſuper profitemur & recognoſcimus nos ...... a Sereniſſimo noſtro Domino Henrico Dei gratia Romanorum Rege ..... ſuper hujuſcemodi noſtro contractu confirmationis literas impetraſſe.* DLUGOS. *p.* 941.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1311

dysław, iż Krzyżacy usiłowali przez ową kuplę (e) przytłumić pozorem sprawiedliwości swoje łakomstwo; lecz powinien był oraz przeyrzeć, że stawali się mocnieyszymi przez złączenie sił Cesarskich y Brandeburgskich na swoją obronę.

Na prożby Władysława (f) wysłał Papież Klemens V. (g) do Krzyżakow Jana Arcybiskupa Bremeńskiego, y Albrychta Medyolańczyka Kanonika Rawenneńskiego, ażeby przybywszy do Pruss y Inflant wywiadowali się o występkach, które zarzucano Krzyżakom.

Naprzod że (h) Krzyżacy niegodziwie obchodzili się z wielo Biskupami, rożne im czyniąc krzywdy, a nawet bijąc, więżąc, y wyganiając z własney stolicy. W Arcybiskupstwie (i) Ryskim połowę Biskupow zgasili, y tych którzy się pozostali, tak mocno okryslili, jak gdyby ich zupełnie zniesli. Przywłaszczyli (k) sobie prawo wyganiać Kanonikow, a na ich mieysce

(e) SARNICKI *p.* 1122.
(f) PASTOR. ab HIRTEM. *p.* 107.
(g) CROMER. *p.* 285. DLUGOS. 945.
(h) *Id. p.* 946.
(i) *Ibidem.*
(k) *Ibidem.*

ſce ſadzić Kawalerow Krzyżackich, z pomiędzy ktòrych wybierali Biſkupow, gdyż polegając na ich wierności pewni byli, iż tacy Biſkupi żadney nie cierpieli nad ſobą władzy, procz Wielkiego Miſtrza, a tak (*a*) co tylko ſię podobało, ſobie przywłaſzczali.

WŁADYSLAW ŁOKIETEK Roku 1311.

Miaſto tego, co powinni byli przez obowiązek Zakonu ſwego czynić woynę z poganami, oni ich bardziey zachęcali do woyny przeciwko Chrześcianom, dodając (*b*) onym broni y żywności, dozwalając oraz rozſzerzać granice ſwoje, a nawet przymuſzali onych nabywać te dobra, ktòre im ſamym nie były potrzebne, mogąc je zawſze bez zapłaty nazad odebrać; lecz Xięża y inni Chrześcianie w owych krajach pozoſtali życiem tego przypłacali.

Ledwo wierzyć można, aby Zakonnicy nie dawno uſtanowieni, ktòrzy powinni byli być w pierwſzey gorliwości Reguł ſwoich, y których ſamo urodzenie powinno było zachęcać do pełnienia powinności ich Zakonu, mogli popełniać takie zbrodnie, o które ſam Papież onych ſkarży. Może to być

(*a*) *Idem p.* 947.
(*b*) *Ibidem.*

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1311

być, iż im nieprzyjaźni potrafili onych tak ſzpetnie odmalować, może też znaydowało ſię między nimi taka niecnota, która czerniła wſzyſtkie inſze dobre poſtępki. Z jakiegożkolwiek zrzodła zepſucie ich pochodziło, to pewna, że codziennie dawało do zgorſzenia przyczyny.

Klemens V. wyrzuca też im na oczy, że wſzyſtkich Xięży z Semigallii wypędzili, ktòrzy tam opowiadali wiarę (c), y że bez ſłuſzney przyczyny woleli (d) całe miaſto ſpalić, niż onemu dozwolić odſtąpienia błędow pogańſkich. Ogulnie oſkarza ich, że po wſzyſtkich mieyſcach pogranicznych uſiłowali; wykorzenić zaſzczepioną wiarę, potajemnie przeſzkadzając pracującym w ogłaſzaniu (e) Prawdy Ewangeliczney, lub też prześladując oczewiście przez namowionych na to: którzy nawet mieli rozkaz zabijać, jeżliby inſzym zelżywym karaniem ich gorliwości wſtrzymać nie mogli.

Zawſze gotowi na wylanie krwi nawet ſwoich Przyjaciol, kiedy ich nie mogli pociągnąć do zezwolenia na ſwoje

(c) *Idem p.* 948.
(d) *Ibidem.*
(e) *Id. p.* 947. *in fine.*

WŁADY-SŁAW ŁOKIETEK Roku 1211

ſwoje złe zamyſły, kazaliby poucinać bardzo liczney Szlachcie na bankiet zgromadzoney, na ktory (*f*) zaproſzonych pierwiey zachęcali przez oświadczoną poufałość y beſpieczeńſtwo. Więcey jak (*g*) dzieſięć tyſięcy obywatelow Gdańſkich wolności dawney pragnących, niby buntownikow ſwemi wycięli rękami, ani niewiaſt ani dzieci nie oſzczędzając.

Zabronili wyiścia z ſwego Panſtwa wſzyſtkim ſwoim poddanym, którzyby (*a*) chcieli udać ſię do Oyca S. z uſkarżeniem ſię lub na ſwoje lub na inſzych w uciemiężeniu będących nieſzczęście. Zamknęli wſzyſtkie goścince, rozkazując żołnierzom ſwoim zabijać wſzyſtkich podrożnych, ktòrzyby drogę jaką poſtronną ſobie wynalezli. Wiele oſob (*b*) godnych popadło w to nieſzczęście, ktòrych leżące na polach ciała nayſkutecznieyſzą do zatamowania przeyścia były ſtrażą.

Takie były bezprawia, ktòre naoſta-

[*f*] *Id. p.* 948.
(*g*) *Id. p.* 949.
(*a*) *Ibidem.*
(*b*) *Id. pag.* 948.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1311 ſtatek nakłoniły Stolicę Apoſtolſką użyć władzy Duchowney na ich pogromienie: chociaż ſłabe to były oręże przeciwko tym ludziom, ktòrzy utwierdzeni w ſwojey hardości, ſpokoynym okiem patrzyli na tę nawałność, y mniey onych obawiali ſię, niż ſzabli Władyſława.

1312 Tym czaſem ten Kròl woyſko pomnażał ſpodziewając ſię wkrotce one do Prus prowadzić; aliści obaczył ſię znagła być przymuſzonym użyć (c) go przeciwko właſnym poddanym, ktòrych Krzyżacy bez wątpienia ſwoją namową zbuntowali, chcąc go tym ſpoſobem odwròcić od przedſięwzięcia, ktòre miał odebrać Pomeranią. Podatki włożone na ſtany do wyprawy wojenney były pozorną tego buntu przyczyną, ktòry tak daleko poſzedł, że myślano inſzego ſobie obrać Kròla. Wſzyſcy (d) oczy obrocili na Boleſława Xcia Opolſkiego, ktòry omamiony blaſkiem tronu, nie przeyrzał, czy miał doſyć mocy do utrzymania ſię na onym. Przybył tedy z woy-

(c) *Id. p.* 957. CROMER. 285. SARNICKI *pag.* 1122.
(d) HENEL. 272. PASTOR. 106. HERBURT. 93. NEUGEB. *p.* 183.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1312

woyſkiem; Krakow go przyjął, lecz zamek nie chciał ſię poddać.

Garnizon Zamkowy tak był mocny, że mogł dać czaſu Władyſławowi do zebrania całego woyſka, lecz ten Pan cząſtkę tylko zebrawſzy, ufał w ich gorliwości y w ſwoim męſtwie; jakoż od niemałego już czaſu ſzczęście jego na woynach nie pochodziło od liczby żołnierzy, ale raczey od dzielności y biegłości jego rownie w wynalezieniu ſpoſobow, jako też y onych do ſkutku przywodzeniu.

Już był Władyſław objął wſzyſtkie mieyſca przyſtęp do miaſta czyniące, lecz tknięty bardziey nieſzczęściem ſwych poddanych niżli onych rokoſzem, uſiłował przez ſam poſtrach nakłonić ich do poſłuſzeńſtwa. Wyſłał więc Poſłow, ktòrzy (*e*) zaraz poſtrzegli, że Boleſław ſtał ſię już nieużytecznym do tego rzemieſła narzędziem. Bojaźń wielka panowała wſzędzie. Boleſław uſkarżał ſię, że go buntownicy zawiedli, a ci ſwawolnie na oczy mu wyrzucali niedoſtatek męſtwa.

Zaraz (*a*) tedy Xżę Opolſki przyobiecał wyprowadzić woyſko nazad,

 ſzczę-

(*e*) DLUGOS. *ubi ſupra.*
(*a*) *Id. p.* 952.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1312 szczęśliwym sądząc się, iż opuszczał tych poddanych, których widział gotowych odstąpić go, a jeszcze daleko szczęśliwszym, że uniknął walki z tym Panem, ktòrego nie łatwo było zwyciężyć. Wyszli z nim niektòrzy przednieysi buntownicy, lecz tam znalezli karę występku (b) swego, gdyż będąc prześladowani od Slężakow y od samego Xięcia musieli umykać do Pragi, gdzie większey napotym doznali wzgardy.

1313 Zupełna w Krakowie nastąpiła spokoyność, zwłaszcza gdy wielu śmiercią ukarano, czegoby (c) bez wątpienia nie czynił Władysław, gdyby nie sądził, że rownie było nie przystoyna onym darować, jako też nie bespieczna w życiu ich zachować.

Już mu czas był tedy obrocić oręż przeciw Krzyżakom, lecz głod powszechny był na przeszkodzie, gdyż od lat dwòch (d) ustawne powodzie nie dozwalały wydawać ziemi owocow. Czechy y Niemcy nie byli sposobni dać pomoc w tey klęsce, ktò-

rey

(b) *Idem p.* 953.
(c) *Id. p.* 952.
(d) *Id. p.* 956. 958. CROMER. *pag.* 284. NEVGEB. 183.

rey y ſami podlegali. Magazyny już były prożne, chociaż z nich z wielką oſzczędnością y nader wyſoką ceną wydawano. Nie za długo myſlano wracać ſię do dawnych żołądzi y korząkow. Nie podobna tedy rzecz była prowadzić woyſko do Pomeranii, lecz Krol jednoſtaynie będąc zagniewanym na Krzyżakow, ſtarał ſię aby Papież ukrocił im cuglow. Właśnie pod owczas zgładzono (*e*) Templacyuſzow na Koncylium Wiedenſkim w Delfinacie, y Wielkiego ich Miſtrza ſpalono w Paryżu za wolą Papiezką. Czas to był ſpoſobny do zemſty nad Zakonem, ktory był uſtanowiony na jednoſtaynych prawie regułach, a przynaymniey był mu podobny przez zbytek bogactw y chciwość onych nabywania. Rzecz ta żwawie była zaczęta, lecz wkrotce oſiadła, czy to przez powolność (*f*) Dworu Rzymſkiego, czyli też że nie było Papieża przez lat dwie po śmierci Klemenſa V.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1313

Gdy Jan XXII. [*g*] rządy Kościoła objął, Władyſław (*h*) wyſłał do niego

(*e*) DLUGOS. 953. CROMER. 285. ALBERT. KRANTZ *Saxon. pag.* 230. & *Wandal. p.* 175.

(*f*) DLUGOS. *p.* 956. (*g*) *Id. p.* 960.

WLADYSLAW ŁOKIETEK Roku 1316 Gerarda Biskupa Władysławskiego, spodziewając się, że Krzyżacy przymuszeni zostaną do wrocenia mu Pomeranii. Uprasżał oraz, żeby mu wolno było używać tytułu Krolewskiego, nie dla tego, żeby to (a) zależało od zezwolenia Kardynałow, lecz żeby Cesarz nie miał przyczyny zasczycać się niejakąś zwierzchnością nad Krolestwem.

1317 Zamysły Władysława nie mogły być tayne Krzyżakom, ktorym oni przeszkodzić starali się, a tym czasem wielkie podatki nałożyli w tym kraju, ktorego obawiali się utracić (b) y przychody z niego obracali na podarunki Dworowi Rzymskiemu, co nie tylko im samym, lecz oraz y Ministrom Papieskim wielką przynosiło hańbę: bojąc się jednak y w tym sposobie jakiego zawodu, do nowego przemysłu rzucili się.

Jan (c) Syn Henryka VII. Cesarza pod ow czas panował, w Czechach. Ra-

(h) *Id. p.* 959. CROMER. *p.* 286, NEVGEBAV. 184. ŁUBIENSKI *Oper. Posth. pag.* 348.
(a) ALBERT. KRANTZ *Wandal. p.* 179. HARTKNOCH *p.* 71. 72.
(b) DLUGOS. *p.* 962.

Radzili mu Krzyżacy ſtarać ſię o (d) WŁADYSŁAW
tron Polſki, y niedopuſzczać, aby ſię ŁOKIETEK
ten Xiąże na nim umocnił przez tytuł Królewſki, o który ſię on u Oyca Roku
S. ſtarał. Rościli prawo Janowi przez 1317
ożenienie ſię z Elżbietą Corką Wacława II. który przez czas niejaki w Polſzcze panował.

Pozor tak lekki nie mogł przełamać 1318
ſłuſzności prawa Władyſławowego, lecz Papież nie chciał otwarcie ſprzyjać mu w tey mierze, nie chcąc narazić Krola Francuſkiego Filippa *Pięknego*, który Blankę Synowicę ſwoją, Corkę Karola Walezyuſza (e) zaręczył za Karola Syna Krola Czeſkiego.

Piſał (f) jednak Papież liſt do Wła- 1319
dyſława, oznaymuiąc mu, iż żadnego nie czynił wyroku w proźbie jego, lecz daje do zrozumienia, iż tytuł Królewſki ſam przez ſię wziąć mogł bez ni czyjego dołożenia ſię. Jaśniey zaś wyraził myſli ſwoje względem Krzyżakow, poſyłając reſkrypt (g) Arcy-Biſkupowi (h) Gnieznienſkiemu,

 Ar-

(c) CROMER. *p.* 277. 278.
(d) DLUGOS. *ubi ſupra.*
(e) *Id. pag.* 966.
(f) Jeſt cały w Długoſzu *p.* 966. 967. 968.
(g) *Id. p.* 966. Jeſt cały u tegoż *p.* 978.
(h) Był to Januſz herbu Sulima. *Id. p.* 979.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Bifkupowi Poznańfkiemu (i), y Opatowi (k) Mogilnickiemu, w ktòrym rozkazuje wyklinać cały Zakon Krzyżacki, y użyć nawet przeciwko im
Roku 1319 mocy świeckiey, jeżliby na pierwfze nakazanie nie wrócili Polakom Pomeranii.

1320 Ci Kommifarze z niecierpliwością pragnęli użyć jak nayrychley władzy fobie powierzoney, lecz Władyfław przez niejaki czas wftrzymał ich żądze, chcąc fię pierwiey ukoronować.

Okoliczności niepomyflne y niezgodne z tak wielkiemi obrządkami, nie dozwoliły rowney, jak należało, radości, albowiem głod co raz bardziey wzmagający fię wfzelką w fercach obywatelow wygafił czułość, procz pragnienia życia. Jeżeli można dać (a) wiarę Dziejopifom, Rodzice jedli dzieci, a dzieci głodem zmorzone famym-

(i) Nazywał fię Domarat herbu Grzymała. *Id. pag.* 975.

(k) Ten Opat nazywał fię Mikołay. Opactwo jeft Zakonu S. Benedykta w Dyecezyi Gnieznienfkiey. *Id. pag.* 974.

(a) *Id. p.* 970. CROMER. *p.* 286. PASTORIUS 107. SARNICKI *p.* 1123. SIGISM. ROZYCKI *Chronic. Epifcop. Vratiflav. Tom.* 1. *fcrip. rer. Siles. pag.* 69. HENEL. *p.* 273.

mymże nie przepuſzczali Rodzicom. Widziano ludzi wybladłych y wynędznionych w mogiłach ſzukających pokarmu, y nawet o ciała złoczyńcow pod ſzubienicą ubijających ſię, z ktòrych poſiłku ſzukali w rozpacznym utrapieniu. W takich nieſzczęſliwościach (*b*) Władyſław kazał ſię koronować w Krakowie, od ktòrego czaſu Stolica Państwa do tego miaſta jeſt przenieſiona, chociaż ſię temu ſilnie opierał Arcy-Biſkup Gnieznieńſki.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1320

Naypierwſze ſtaranie było nowego Krola obwarować beſpieczeństwo miaſt y kraju, gdzie wiele jego poddanych wyniſzczonych z wſzelkich do życia ſpoſobow odnawiało nowe nieſnaſki. Byłaby bez wątpienia rzecz nie roſtropna karać z wielką ſurowością tak zagęſzczone nierządy, gdyż naywiękſza część winowaycow w ſamych wyſtępkach znaydowali karę, kiedy zbyteczną chciwością nabytey pożywając zdobyczy (*c*) śmiercią przez nieſtrawność przypłacali. Trzeba było wprawdzie w tak ſrogim czaſie obwiniać wyſtępek, y odpuſzczać.

 Tak

(*b*) CROMER. 287. DLUGOS. 971. GUAGNIN. 99. NEVGEB. 185.
(*c*) DLUGOS. *p.* 970. HERBURT. 94.

Władysław Łokietek Roku 1320

Tak ſobie poſtąpił Władyſław. Umiał łączyć ſurowość z łagodnością y roztropną dobrocią, przez co wprzod utrzymał lud w karności, nim ziemia zaczęła doſtarczać ich potrzebom.

Wiele to już było, że Władyſław wraził nadzieje czaſow ſzczęśliwſzych y żyżnieyſzych, ktore jeſzcze były nie przyſzły, a już on rozkazał wydać pozwy Krzyżakom, y zaczynać ſądy Apoſtolſkie (*d*), wyznaczywſzy do tego Pełnomocnych, aby jego imieniem ſprawę tę popierali. Lecz Miſtrz W. na pozew prawnie ſobie dany nie ſtawił ſię, tylko ſzukał wybiegow, jakby zwierzchność oſzukać. Na ten koniec dał pełną moc (*a*) jednemu Kapłanowi nazwanemu Zygfryd Papow, ktory przyjachawſzy do Brześcia, gdzie Sędziowie byli zgromadzeni, podał Piſmo, mieniąc wſzyſtko za nieważne cokolwiek czyniono y czynić miano przeciwko Krzyżakom. Lecz to Piſmo uznane jeſt za lekkomyſlne y z pogardą odrzucone. Dany powtorny Krzyżakom pozew, y należytey dokładano oſtrożności w zachowaniu wa-

(*d*) DLUGOS. *p.* 973.
(*a*) *Id. p.* 974. CROMER. *p.* 287.

warunkow prawnych, aby Krzyżacy nie mogli zadać jakiey omyłki. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1321

Dzień ow przyszedł nakoniec, kiedy po wszelkich odwłokach prawnie pozwolonych, y do drzwi Kościoła Toruńskiego przybitych, Zakon Krzyżacki był osądzony powrócić Polszcze (b) Pomeranią, y za szkody poczynione zapłacić 150000 grzywien w groszach Czeskich, a 30000. grzywien w monecie Polskiey. Lecz nie mogąc przynaglić Krzyżakow do poddania się temu wskazaniu, Sędziowie rzucili klątwę (c) na nich y Interdykt na wszystkie mieysca do ich dzierżawy należące, pokiby Dekretowi temu posłuszni niestali się.

Nic to nie pomogło (d) że Krzyżacy przekupili wielu Xiążąt, żeby prosili Stolicy Apostolskiey o skassowanie tego wyroku. Kommissarze z wielką surowością wypełniać go kazali. Nabożeństwo w Prussiech ustało, na co pospolstwo niezmiernie uskarżało się, lecz Krzyżacy nic nie dbali, mieniąc ten sąd za niesprawiedliwy.

Nie

[b] *Id. p.* 288. DLUGOS. 977. 979. NEVGEBAVER. 185.
[c] DLUGOS. 980. CROMER. *loc. cit.*
[d] DLUGOS. *ibidem.*

Władysław Łokietek Roku 1321.

Nie było na nich, procz oręża, innego ſpoſobu: lecz narod osłabiony tylo nieszczęśliwościami, nie był do woyny ſpoſobny. Do tego kłotnie w Sląſku poczęte nić czynić nie dozwalały pokiby przyczyny ich y cel zamierzony nie były odkryte; gdyż na tym kraju wiele Polakom zależało, ktory od tak dawna do nich należał.

Krol Czeſki przez ſwoje przebiegi nie mogł dokazać u Papieża, aby mu przyſądził Koronę Polſką, jednak żądza rozpoſtrzenienia władzy ſwojey bynaymniey w nim nieuſtawała. Umyſlił (e) tedy Sląſk podgarnąc, lecz znając ſię na własnych przymiotach, nie śmiał tego czynić ſiłą otwartą. Chytrec (f) układny oraz y poważny, ſamych nieprzyjacioł umiał ku ſobie pociągnąć ſerca, nawet wtedy, kiedy w naywiękſzey zawziętości ſprzeciwiać ſię onemu chcieli. Biegły w rozſądzaniu nayzawilſzych przypadkow, rzadko zaniedbał onych użyć na ſwoy pożytek, a czętokroć one ſam wynaydował. Zgadywał y do-

[e] *Id. p.* 981. SARNICKI *p.* 1124. HARTKNOCH. 112. 113. NEVGEB. 185.
[f] DLUGOS. *l. cit.* CROMER. 289. HENELIUS 275.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1321

dościgał nayſkrytſze ſkłonności, y ulegaiąc onym, ſpoſobił do ſwych zamyſłow. Byłby podobno miany za naybyſtrzeyſzego Rządzcę, gdyby nie zawſze używał chytrości tam, gdzie był powinien użyć rozſądku y ſłuſzności.

Sląſk (*a*) onych czaſow miał Xiążąt nieſpokoynych y lekkomyſlnych, nie chcących cierpieć władzy Polſkiey, kròrzy będąc w rozròżnieniu między ſobą, bardziey jeſzcze nie żyli w jednomyſlności z poddanymi. zaſługując u nich na nienawiść y wzgardę przez gwałtowność y grube obyczaje. Niektórzy (*b*) z nich już ſię byli poddali Czeſkiemu Kròlowi za panowania Wacława II. jako to Xiążęta Opolſki y Raciborſki.

Jan Kròl Czeſki chcąc reſztę nabyć tego kraju, ujął (*c*) ſobie Xiążęcia Mun-

[*a*] DLUGOS. *ibid.*
[*b*] CROMER. *loc. cit.* HARTKNOCH 113. *Script. rer. Siles. Tom. I. p.* 277. *& Diploma CVII. p.* 881. HENEL. *l. c.* NEVGEB. 186. ŁUBIENSKI 168.
[*c*] DLUGOS. *p.* 982. Znayduję w Dziejopiſach Slaſkich *T. I. Dipl, LXXI. p.*147 Hołd oddany od Xcia Munſterberſkiego Krò-

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1321

Munsterbergskiego, ktòrymu przedał część Państwa swego y pozwolił Synowi ustąpić miasta Frankenstein. Przemysław (d) Xiąże Głogowski był wkròtce nagabany od tego strasznego sąsiada, ktòry nie mogąc go ułowić podeyściem, zgładził trucizną. Bracia (e) jego skłonnieysi ku Kròlowi, ledwie zostali Panami, zaraz się mu poddali.

Tak znaczne pomyślności zachęciły Króla do dalszych postępkow, Xiąże (f) Wrocławski nie mogł uniknąć jego chytrych obrotow, y wiele innych

Królowi Janowi w R. 1336. po którym następuje przedaż miasta Frankensteinu rokiem poźniey, co nie zgadza się z Pisarzami Polskimi, y mogłoby sprawować wątpliwość o ich pewności: lecz to tak rozumieć się ma, że naprzod Król Czeski objął niekróre okolice w Munsterbergu, a potym y całe to Xięstwo. Albo też powtorny zapis jest uczyniony w R. 1336. że na ow czas oddano umowione pieniądze, lub że do zaszley umowy przyłączono jeszcze niektóre przydatki.

[d] CROMER. p. 289. NEVGEB. 186.

[e] *Script. rer. Siles. Tom. I. p.* 276. *Vid. Dipl. XCVI. p.* 871.

[f] DŁUGOS. p. 982. SARNICKI p. 1124. CROMER. pag. 290. HENEL. pag. 276. *Vid. Dipl. CXXVI. pag.* 893.

nych za sobą pociągnął. Xiąże (g) Teszyński (h), Sagański (i), Oświecimski (k), Zatorski (l), Olszowski (a), y Lignicki (b) poddali się pod to jarzmo; y odtąd Sląsk (c) potargał te związki, które go z Polską łączyły, nie zostawując nawet nadziei do odzyskania go. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1322

Było to podobno pobudką Władysławowi do prędkiego wykonania zamysłow względem odebrania Pomeranii. Bojąc się jednak aby Margraff Brandeburski nie dał pomocy Krzyża- 1325

[g] CROMER. *p.* 290. 291. SARNICKI *p.* 1125. DLUGOS. 991. 992.
[h] *Vid. Dipl. XXVII. & XXVIII. pag.* 804. & *CVIII. CIX. CX. CXI. pag.* 883. 884.
(i) *Dipl. LXVIII. pag.* 845.
(k) *Dipl. XXXIII. pag.* 807.
(l) *Dipl. XXXVI. pag.* 810.
(a) *Dipl. L. pag.* 832.
(a) *Dipl. CXXX. CXXXI. p.* 898. 899. PAUL. STRANSKI *de Rep. Boh. p.* 352. Sam tylko Xiąże Swidnicki tak był przywiązany do Polski. że nie uznawał inszey władzy procz Władysława. CROMER. 291. NEVGEBAV. 187. DLUGOS. *pag.* 993.
(c) DLUGOS. *p.* 983. HENELIUS 277. PASTOR. 108. HARTKNOCH *p.* 112.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1325

żakom, zaczął woynę (*d*) od puſtoſzenia krajow jego. Woyſko jego ſkładało ſię z Ruſakow, Wołoſzy y Litwy, ktòrzy wſzyſcy nie ſpoſobni byli do bitwy; lecz tylko do czynienia łupow. Spuſtoſzyli całą Marchią, zabrawſzy więcey niż na 6000 niewolnika; tym czaſem ani żaden żołnierz owego kraju nie ważył ſię im pokazać czoła. Żadna rzecz nie ocalała przed ich okrucieńſtwem. Kościoły, Klaſztory, Xięża y (*e*) Mniſzki pod powſzechną podpadały klęſkę. Władyſław nie mogł wſtrzymać ich rozpuſty, jednak pokazał ſprawiedliwy ſwoy umyſł, ſurowie

(*d*) DLUGOS. 989. 990. CROMER. 292. SARNICKI *pag.* 1126. GUAGNIN. *Tom. I. pag.* 99.

(*e*) Prawie wſzyſcy Dziejopiſowie Polſcy wſpominają jedną Mniſzkę Pruſką, ktòra doſtawſzy ſię w ręce jednemu z tych grubianinow, obrała raczey śmierć, niż zelżywość. Zmyſliła, jakoby go miała nauczyć ſpoſobu uniknienia naymnieyſzey rany, jeżliby jey chciał dać pokoy, y na ten koniec, niby na dowod, kazała ſię ciąć mocno pałaſzem w ſzyję; co gdy żołnierz uczynił, łeb uciął czyſtey Pannie. DLUGOS. *p.* 990. SARNICKI *ubi ſupra.* CROMER. 292. HERBURT. 95. NEVGEB. 189. Przyznam ſię

wie karząc te zbrodnie, chociaż (*f*) WŁADYSŁAW ŁOKIETEK
wielką miał chętkę zemścić się śmierci Krola Przemysława, ktorego Margraf Brandeburski zabić kazał, także Roku
odwetować za wpadnienie do Pome- 1325
ranii, y przywłaszczenie sobie prawa w przedawaniu tego, co niesłusznie był zabrał: przez co chciał go niesposobnym uczynić do wspierania Krzyżakow w zaczynającey się woynie.

Użył przeciwko (*a*) nim Litwy, 1328.
ktora już mu służyła w Marchii, y z ktorą był w przymierzu odtąd, kiedy Kazimierz Syn jego, ktorego (*b*) jedne-

się, iż to trudna jest do wierzenia, lecz fałszu zadać nie śmiem: gdyż każdego wieku znaydowały się y znayduią się niewiasty pełne wstydu y odwagi. JAMBLICHUS wspomina o jedney nazwaney Timicka, że język sobie odgryzła, żeby tajemnicy, o ktorą się u niey badano, nie wyjawiła. Toż świadczy TERTULIAN o drugiey, y S. HIERONIM o trzeciey, ktora męczeństwa za Wiarę S. dostąpiła. JAMBLICH. *in Pythagor.* TERTUL. *serm. ad Martyr.* HIERONIM. *in vit. Paul. Erem.*

(*f*) DLUGOS. *p.* 989.

(*a*) CROMER. 293. SARNICKI *p.* 1126.

(*b*) DLUGOS. *p.* 988. CROMER. 292. *Anonym.*

Władysław Łokietek Roku 1328

dnego tylko miał z Jadwigi żony swojey, ożenił się z corką (c) Giedymina Xcia Litewskiego. Wziął y Węgrow (d) na żołd swoy, którzy mu byli przysłani od ich Krola Karola Roberta z domu Francuskiego, ktory od nie

nym. Archidiac. Gnesn. Chronic. Cracov. in script. Siles. Tom. II. p. 96. SARNICKI *p.* 1128. NEVGEB. 188.

(c) Gedymin będąc Koniuszym Xcia Litewskiego Witenesa, zabił go, y stał się sam Panem całey Litwy. Długosz, Kromer y inni Dziejopisowie nie wspominają o tym, owszem go czynią Synem Witenesa, bo żyli pod Królami z jego krwi idącymi. Giedymin był wielki wojownik straszny swym Sąsiadom nawet y Tatarom. Przymierze, które on uczynił z Władysławem, usłało drogę do złączenia się Litwy z Polską, co nastąpiło za czasow Jagiełły. Zabity jest z strzelby czyli z armaty w oblężeniu Wielony na Zmuydzi wkrotce po wynalezieniu tego oręża, y tamże obrządkiem pogańskim ciało jego jest spalone z koniem, z człekiem sobie naypoufalszym, z smyczem chartow, z dwoma jastrzębami, gdzie też wrzucono dwie niedzwiedze łapy, ktory zwyczay pogrzebu osob znacznych w samey tylko był Litwie. GUAGNIN. *Tom. I. p.* 312. SARNICKI *p.* 1127. HARTKNOCH *pag.* 190.

(d) DLUGOS. 994. *Anonym. Arch. Gnesn. Chron Cracov. p.* 96.

nie dawnego czaſu (*e*) wziął był za WŁADYSŁAW
żonę Elżbietę corkę jego. Woyſko ŁOKIETEK
jego tym ſtraſzliwſze było, im większe Roku
on miał ſpoſoby wrazić żołnierzom tę 1328
nienawiść, ktòrą ſam pałał przeciwko
Krzyżakom.

Wſzedł w Woiewodztwo Chełmińſkie, y ogniem ſpuſtoſzył aż do rzeki Oſſy, lecz nieprzyjaciel (*f*) nie ſmiał mu ſię pokazać. Często zamyſlał uderzyć na niego (*g*) w twierdzach, lecz woyſko jego nie umiało ſztuki oblężenia, y chociażby co ſzczęściem dobyli, podobno nie potrafiliby długo utrzymać. W takim razie Władyſław nie przebaczył, chyba temu, czego doſtać nie mogł, y cały kray tak zniſzczył, że pola ſame opuſzczone bez rolnictwa przez czas długi nie wyſtarczały wyżywieniu ſtarcow y niewiaſt pozoſtałych, świadkow tak ſtraſznego ſpuſtoſzenia.

Z niewymowną to było krzywdą 1329
dla ubogich poddanych, ktòrzy nie byli winni nieſprawiedliwych poſtępkow Panow ſwoich, lecz przez to Krzyżacy bynaymniey nie zoſtali upokorzeni.

D 2 Nie

(*e*) DŁUGOS. 995. CROMER. 287.
(*f*) DŁUGOS. 994.
(*g*) CROMER. 293.

Władysław Łokietek Roku 1329

Nie troſkliwi o ſumnienie w wynaydowaniu ſpoſobow do ratunku, wezwali na pomoc (*h*) Krola Czeſkiego, obiecując mu w nadgrodę tron Polſki, jakoby mieli w ręku ſzczęście tego Krola, przed ktorym nie dawno nie ważyli ſię pokazać. Lecz w ich mocy było wyſławiać potęgę ſwoją, nawet w naywiękſzym jey poniżeniu. Ta zuſałość dość była ſzczęſliwa, gdyż Krol Czeſki ſzukał tylko (*a*) pozoru do uſprawiedliwienia ſobie tytułu Krola Polſkiego, ktory już przywłaſzczał.

Nie omieſzkał tedy do Pruſs poſpieſzyć z woyſkiem Czeſkim y Niemieckim. Rada Krzyżakow była, zaraz wpaść do Polſki y opanować Powiat Dobrzynſki (*b*), ktory Władyſławowi nie dawno był uſtąpiony przez jednego krewnego. Nie trzeba długiego czaſu do odebrania mu tey nowey dzie-

(*h*) Dlugos. *ibidem.*

(*a*) *Id. p.* 996.

(*b*) *Id. p.* 995. Ten kray leży między Kujawami, Pruſſami y Wojewodztwem Płockim. Dzieli ſię na trzy Kaſztelanii: Dobrzyńſką, Rypinſką y Słońſką. Miaſto Dobrzyń leży na ſkale nad Wiſłą między Płockiem y Władyſławowem. Andr. Cellar. *Regn. Pol. Deſcript. p.* 603. 604. Guagnin. *Tom. II. p.* 39.

dzierżawy, lecz trzeba było pomyślić, jak się tam utrzymać. Umyślili tedy oblec stołeczne miasto [*d*] które przez niejaki czas mężnie się broniło, lecz poddać się musiało, którego stawszy się Panami, poszli pod Władysławow (*e*), gdzie samym nawet nie przebaczyli Kościołom, w popioł wszystko obracając. Tym czasem Król Czeski zbliżał się ku Mazowszu (*f*), o czym dowiedziawszy się Xżę Mazowiecki, poddał się mu dobrowolnie, unikając rabunkow (*g*).

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1329

To poddanie się wzięte jest za znak szczęśliwy dalszych powodow; z czego Krzyżacy chcąc pożytkować, pokiby jeszcze pomocy ich potrzebowano, starali się wcześnie o to, coby im w poznieyszym czasie mogło być odmowiono za wzmocnieniem się sił Czeskich. Prosili (*h*) go tedy o przedanie Pomeranii; wyznając, iż Margraff

(*c*) Dlugos. *p.* 987. Cromer. 291.
(*d*) *Id. p.* 293.
(*e*) *Id. p.* 294. Dlugos. 995.
(*f*) *Id. p.* 996. Cromer. 294. Sarnicki *pag.* 1129.
(*g*) *Accession. ad Hist. Ducum Piasteor. ad calc. Tom. II. script. rer. Siles. p.* 5.
(*h*) Stanisl. Sarnicki *ibid.* Cromer. *ib.* Past. 108. Neygeb. 190.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1329 graff Brandeburſki nie miał mocy rządzić ſię tym krajem. Co za nierozſądek, czyli zaſlepienie! a miałże więkſzą moc Krol Czeſki przedawać to, czego ani nieſprawiedliwie nawet jeſzcze nie nabył, y w ręku nie miał?

Dwie miał pobudki Krol Czeſki do uczynienia zadoſyć żądzom ich: chciwość zyſku y chęć uſzkodzenia Krolowi Polſkiemu. Prawo napiſane [a] jeſt imieniem Krola Jana y Elżbiety żony jego, jako dziedziczki po Wacławie II. y wyrażono tam, iż Pomeranią uſtępują, dają, darują bez żadnych pieniędzy za jałmużnę Wernerowi de Orſzela Miſtrzowi y wſzyſtkim w ogulności Krzyżakom, chcąc mieć cząſtkę zaſług ich, y otrzymać za ich modlitwami łaſkę Bożą.

Wkrotce potym naſtąpiła [b] darowizna ziemi Dobrzynſkiey, a Krzyżacy Janowi wyliczyli 4800. groſzy Praſkich z tą umową: aby z tych krajow żadnego nie płacili podatku ani dzieſięciny, y aby Krol Czeſki nie prędzey czynił pokoy z Polakami, ażby Władyſław, ktorego na pośmiewiſko zwali Królem Krakowſkim, nie zrzekł ſię

(a) Znaydnje ſię całe w Długoſzu 996. *ſeq.*
(b) CROMER. 294. SARNICKI *p.* 1129.

ſię zupełnie prawa do tych częściPań- ſtwa ſwego.

Władysław Łokietek Roku 1530

Żądza zyſku y ſame wdzięczności obowiązki pociągnęły Krzyżakow wyniść w pole. Maiąc wſparcie [c] od Inflantczykow opanowali zamki [d] Nakło, [e] Wiſzogrod, Raciąż y [f] Gniewkow. To ſzczęście pomnażało w nich rozpuſty, ktòra ſię zamieniła w okrucieńſtwo, gdyż [g] nie przebaczali ani wiekowi, ani płci, ani godności. Obalali y palili ołtarze, zbroczywſzy pierwiey one krwią Kapłanow, zabiiali dzieci na łonie matek. Wſtyd ſam nigdzie nie znaydował ochrony od bydlęcey ich namiętności. Zabiiali panienki zeſromocone.

Władyſław wielką miał niecierpliwość poſkromić te bezbożności, czekał [h] tylko na poſiłki Węgierſkie, ktòre prowadził Gwilhem Xże Auſtryacki. Te ſkoro przyſzły, zaraz ku Pruſſom udał ſię, y pozwolił [i] owſzem roz-

D 4 ka-

(c) *Id. ibid.* Dlugos. 999.
(d) Cellar. *Pol. Deſcript.* p. 500.
(e) *Id.* p. 598.
(f) Dlugos. p. 1000.
(g) *Id. ibidem.*
(h) *Ibidem.*
(i) *Idem* p. 1001. Cromer. p. 295.

Władysław Łokietek Roku 1330.

kazał woyſku ſwemu naymnieyſzego nie używać politowania, w czym łatwo dorozumieć ſię, iż był uſłuchany, gdyż nayrozwięzleyſi naypierwſzy przykład dawali poſłuſzeńſtwa. Wſzyſtko więc zoſtało ſpuſtoſzone aż do brzegow Dzwęcy, za ktorą poſtrzeżono Krzyżakow ſpieſzących na obronę kraju ſwego. Zadnym ſpoſobem woyſku Polſkiemu przeſzkodzić nie możono przeprawienia ſię przez rzekę y Krzyżacy ſpoſobni będąc do dobywania miaſt, lecz nie do otwartey bitwy, w fortecach ſię zamknęli [a], zoſtawując Władyſława panem wſzyſtkiego, ktory dla tego tylko z kraju wynoſił ſię, ażeby łupy wielkie zabrane w całości mogł do domu zaprowadzić.

Jeſzcze był nie wyſzedł z Województwa Chełminſkiego, aliści dognali go Poſłowie Krzyżacy, proſząc o odłożenie na czas niejaki woyny, nie śmiejąc proſić o zupełny pokoy. Obiecali zaraz wrocić ziemię Dobrzynſką, a względem Pomeranii zdać ſię na rozſądek umowionych oſob, któreby rozſądziły, do kogo ten kray należeć ma.

Wła-

(a) *Id. ibid.* Dlugos. *p.* 1002. Sarnicki *p.* 1126. Nevgab. *Tom. III. pag.* 190.

Władysław żądał jak nayprędzey zakończyć tę woynę, poznawając, iż dla obrony swych poddanych, musiałby onychże wyniszczyć przez zbytnie podatki. Pokoy (b) tedy do czasu był ogłoszony, Dobrzyń przywròcony, y sądom o Pomeranią czas naznaczony. Obiedwie strony spuściły się na zdanie dwòch Królow: Węgierskiego y Czeskiego. Jan Polakom był podeyzrzany; lecz nie mniey Krzyżacy Karolowi nie dowierzali, ktòry nie dawno Rolakom wojenne dawał posiłki. Można jednak spodziewać się było po obòdwòch, że za sławę sobie poczytali, zakończyć to słowami, czego orężem dokazać nie mogli. To pewna, iż się oświadczyli, że na tego obadwa siły swoje obròcić mieli, ktòryby przez upor na zdaniu ich przestać nie chciał.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1330

Nieszczęście prawie w sam ten czas Królowi Węgierskiemu przydarzone tym zamysłom przeszkdą było. Kazimierz Syn Władysława przebywał u niego, a będąc z przyrodzenia skłonny do rozwięzłości, upodobał (c) jednę Pannę Kròlowy Elżbiety Siostry swo-

(b) *Id. p.* 191. DLUGOS. *l. c.* HERBURT. 96.
(c) DLUGOS. *p.* 1004.

Wladyslaw Łokietek Roku 1330

swojey; lecz oney namówić nie mogąc do zgodzenia się z wyuzdaną żądzą swoją, umyslił płochy młodzian użyć tam siły, gdzie słowami nic nie wskòrał. Wieść niesie, że y Królowa (d) tknięta jego uskarżaniem się, na to pozwoliła. Y tym sposobem gwałt nad cnotą, która uwieść się nie dała gòrę odebrał.

Ta Dama zwała się Klara z domu (e) Zaach. Ociec jey Baron Felician o tym nieszczęściu dowiedziawszy się, umyslił mocić się. Kazimierz podobno przeczuwszy, iż ten bydlęcy postępek miał go przyprawić o słuszną karę, do Polski czym prędzey wyniosł się, co tym bardziey zajuszyło Feliciana, który ułożył w głowie zamysł straszliwy, y ważył się go przywieść do skutku.

Stał się drugim Brutem, chcąc ukarać niegodziwy postępek nowego Tarkwiniusza, targnął się na zwierzchność Królewską. Gdy Król siedział u stołu, y nie wiele miał przy sobie (a) ludzi do posługi, Baron wpadł do sali

(d) *Id. pag.* 1005.
(e) Petr. Rewa *rer. Hungar. p.* 21.
(a) *Id. ibid.* Dlugos. *p.* 1003. Sarnicki *p.* 1130. Cromer. *p.* 295.

fali z gołym puginałem: chciał naprzod przebić Króla, lecz ten uchyleniem fię zoftał ocalony. Rzucił fię potym na Kròlową, lecz y ta broniąc fię na ręku tylko rany odniofła. A gdy do Synów Królewfkich Andrzeja y Ludwika przyfzło, Dworzanie wrzafkiem poruszeni wpadli, y fzablami na fzmaty go pofiekli.

Wł̨adysł̨aw Łokietek Roku 1330.

Gdy cały Dwor Kròlewfki zebrał fię, pobieżono do pałacu Baronowego; fyna uwiązano do ogona końfkiego, y po ulicach żywego włoczono. Nie przepufzczono (*b*) nędzney nawet Klarze, urznięto jey nos, ufzy y palcy poucinano. Karol nie był poniekąd winien temu fzaleńftwu, lecz one pochwalił, kiedy krewnych y przyjacioł Barona, winnych y niewinnych potępił, jednych na wygnanie, drugich na śmierć haniebną.

Wkròtce przypłacił tey niefprawiedliwości. Będąc pobudzony od Wojewody Siedmiogrodzkiego, umyślił (*c*) wypowiedzieć woynę Bazaradowi Wojewodzie Wołofkiemu, ktòry żadney mu do tego nie dał przyczyny, y jako pokoy kochający; fkoro fię o tych

(*b*) Dlugos. *pag.* 1004.
(*c*) *Id. pag.* 1005.

Władysław Łokietek Roku 1330

tych Karola dowiedział zamyſłach], zaraz wyprawił do niego poſelſtwo, dając (d) mu 7000. grzywien ſrebra, y hołdownikiem jego wiecznie być obiecując: na dotrzymanie czego, poſłał mu nawet Syna w zakład, przydając oraz to do uwagi, iż kray jego opaſany gòrami prawie nie doſtępnemi, mogłby wielkiego nabawić w marſzu Węgrow niebeſpieczeńſtwa.

To Wojewody ukorzenie ſię rowne było prawie poddańſtwu: lecz Karol nie przyjął onego z tą umyſłu wielkością, jak przynależało na jego wynioſłość. Poſzedł z woyſkiem, y wplątał ſię między góry, o ktòrych go oſtrzegano. Już mu na żywności zbywać poczynało, a on tak był zabłąkany w gęſtwinach y bagniſkach, że muſiał na koniec uznać niebeſpieczeńſtwo, w ktòrym ſię znaydował, y od ktòrego uwolnić ſię inſzego nie widział ſpoſobu, jak tylko proſić już o pokoy Wojewodę, y oraz o przewodnikow, ktòrzyby mu nayproſtſzą do Węgier ukazali drogę.

Bazarat pokazał ſię uczynnym, lecz był zdradliwy. Rad niby z pokoju, do-

(d) *Id. p.* 1006. Rewa *loc. c.*

dodał przewodnikow, na których z ufnością zdawszy się Węgrowie, cosnęli się do domu, niespodziewając się bynaymniey nagotowaney zasadzki. Gdy spiesznym postępowali krokiem, jednym razem obaczyli się w długim wąwozie między skałami, niby obłężonymi od Wołochow. Pierwsza ich myśl była porwać się do broni, lecz strzały, kamienie y urywki opoki ustawicznie na nich z góry lecące nie dozwoliły im użyć oręża.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK
Roku 1330

Większa liczba poległa trupem, reszta w pętach w haniebną poszła niewolę. Kazano im naprzod poznawać swego Krola, czy to między zmarłymi czy między żywymi, lecz Karol (*a*) przebrany w żebracką suknię potrafił umknąc y ukryć się w tychże skałach, ktore go do ostatniey przywiodły zguby. Znalazł potym przeyście do kraju swego, gdzie sam obwiniając swoy nie rozsądek y zufałość, opłakował wraz z poddanymi to nieszczęście, y tak się rządził, że wkrotce państwo całe po tym smutku zostało uweselone.

Po-

(*a*) Dlugos. *ubi supra.* Cromer, *p.* 296.

Władysław Łokietek Roku 1331

Poszło zatym, iż zatrudniony będąc sobą samym, zapomniał o Polszcze. Krzyżacy go obawiali się, a ztąd radzi byli, że siedział spokoynie, y poprzestał ich kuczyć o przywrócenie Pomeranii Władysławowi. Chociaż tedy y sami na siłach znacnie byli podupadli, sądzili jednak czas ten za nayspsobnieyszy do wyprowadzenia woyny Polakom, y na nią się pilnie gotowali.

Władysław (b) już się był postarzał, a Kazimierz Syn jego wielką pokazywał ochotę do dzieł rycerskich. Prawda iż Kazimierz (c) miał naganne skłonności, których przełamać niechciał, lecz do tych przywar, które czasu owego ułomnością nazywano, łączył wiele chwalebnych przymiotow. Miał przy wdzięcznym ułożeniu odwagę y rozum. Sam skład twarzy pokazywał go rzetelnym y stworzystym; a lubo w nim postrzegano dowcipu bystrości, nigdy jednak nie był w podeyzrzeniu jakowey obłudy. Od dzieciń每stwa swego aż nad to kochał sławę, co mu naganno być nie powinno, y da-

(b) Dlugos. p. 1008.
(c) *Id. pag.* 1060. 1088. 1109. 1110. Cromer. *Lib. XII. pag.* 310. 328.

y dawał nadzieję, że doſkonałością przymiotow miał przewyżſzyć wyſokość urodzenia. WŁADYSŁAW LOKIETEK Roku 1331.

Ociec jego dobrze to poznawał, y chętnie mu zlecił zemſtę nad Krzyżakami: a chcąc go ułożyć do rządow, poki ſam mogł dawać przeſtrogi, dał (a) mu zwierzchność nad Wielką Polſką.

Samotulſki był tam Wwodą od czaſow złączenia ſię. Nie mogł on ścierpić tego, żeby mu władza, ktòrą miał, była ściśniona. Pamiętał, jak był Władyſławowi użyteczny w pozyſkaniu tego kraju z pod Niemieckiey potęgi, y zdało mu ſię, że miał doſyć jeſzcze ſił do wydarcia go z rąk Królewſkich. Zaczym przedſięwziął haniebną zdradę. Umyſlił poddać ſię Krzyżakom, ktòrych Miſtrzem (b) był naowczas Ludolf Xże Brunswicki po śmierci Wernera Orſzeli ktòry (c) jeſt zabity przez Krzyżaka Jana Bonsdorfa. Ludolf ochoczo tego chwycił ſię, y woyſko dał pod rządy

(a) DLUGOS. *pag.* 1008. CROMER. *p.* 296. HERBURT. *p.* 97. NEVGEB. 191.
(b) DLUGOS. *p.* 1007. GUAGNIN. *T. II.* 125.
(c) *Id. p.* 124. DLUGOS. *ibid.*

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1331.

dy dwòm (*d*) Marſzałkom Zakonnym, przykazując im we wſzyſtkim iść za zdaniem Woiewody.

Pod Toruniem przez Wiſłę przeprawiwſzy ſię, manowcami wpadli do Wielko-Polſki wprzod, niż o tych zamyſłach dowiedziano ſię Słupczę (*e*) wperzynę obròcili, a ztamtąd (*f*) udali ſię ku Pyzdrom, zkąd Kazimierz ledwo uciec potrafił, nie mając ludzi do bronienia ſię.

Rozgniewani Krzyżacy ucieczką Xcia (*g*), ktòrego pochwycić ſpodziewali ſię, rozłożyli ſię z obòſtron Warty, gdzie takie popełniali bezbożności, jakich prawa nawet wojenne pochwalić nie mogą. Powſzechne ich (*h*) wyſtępki były zaboyſtwa, świętokradztwa, y cokolwiek przeciwko przyrodzeniu y przeciwko prawu Boſkiemu być może; a to dla tego, że nie ſpodziewając ſię utrzymać ſię przy tym kraju, ſzczegulnie uſiłowali go złupić, y wyniſzczyć.

Po-

(*d*) *Id. pag.* 1010.
(*e*) GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 31.
(*f*) *Id. ibid.* CELLAR. *Pol. Deſcript.* 224.
(*g*) CROMER. *p.* 297. DLUGOS. *p.* 1011.
(*h*) *Idem p.* 1017. CROMER. *p.* 300.

Powròciwſzy (*a*) do Torunia, przedſięwzięli zamyſł całą podbić Polſkę, y na ten koniec tak z Niemiec, jako też z Inflant zgromadzili woyſka tak liczne, jakich przed tym nigdy nie miewali. Wpadli (*b*) naprzod w Województwo Kujawſkie, gdzie żadnych nie czynili rabunkow, żeby mieć mogli ztąd żywność w dalſzym czaſie. Ztamtąd poſzli w Lęczyckie, gdzie dobyli y ſpalili zamek; po ktòrey ſprawie żadna inſza forteca bronić ſię onym nie ważyła, y poddawała ſię zaraz jak tylko była oblężona: oni jednak tak okrutnie obchodzili ſię, jak gdyby zaiątrzeni byli zbytecznym oblężonych uporem, czyli raczey jakby chcieli ukarać onych za gniusność y lękliwe ſerce.

WŁADYSŁAW LOKIETEK Roku 1331.

Ztamtąd toż ſamo łupieſtwo ponieśli w Kaliſkie, gdzie dobyli Gniezna y Kościoł złupili. W Sieradzkim [*c*] niektòrzy Szlachta uzbroiwſzy ludzi ſwoich, nie tak dla obrony dobr, jako raczey poczciwości żon ſwoich, opoznili nie co ich poſtępki, z ktòrymi

Ten

(*a*) DLUGOSS. *p.* 1011.
(*b*) *Id. p.* 1012. CROMER. *p.* 297. NEUGEB. 192.
(*c*) CROMER. 298. DLUGOS. 1013.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1221

złączył się Władysław, chociaż już stary y nieduży.

Ten skoro przeyzrzał siły Krzyżackie, postanowił [e] nie wydawać onym batalii, lecz tylko podjazdami uprzykrzać się, w ktòrych pospolicie Polacy ich przewyższali, co jednak chociaż dobrą w onych pomnażało nadzieję, nie umnieyszało serca w nieprzyjacielu.

Nayſtraſznieyſzy był Samotulſki, którego zamysły złośliwe z chytrością wykonywane szkodliwszy zawsze Polszcze przynosiły skutek, niż całe woyska Krzyżackie. Umyślił przeto Władysław powròcić go do siebie, y na ten koniec (f) wysłał skrycie takich, ktòrzyby mu przełożyli, iż wielką krzywdę czynił narodowi, familii y sławie właśney. Kazał go się pytać, czy przystało na niego, ktòry był zawsze ozdobą y podporą Oyczyzny, Krzyżakom ją miotać, ktòrzy pewnie tak się sprawią, iż on sam naypierwszy dzieła swego żałować będzie, żeby przez to wstyd swoy utaili, że nie mogli

[d] *Id. p.* 1014.
[e] PASTORIUS *Flor. Pol. Lib. II. p.* 109.
[f] DLUGOSS. *pag.* 1015. CROMER. *ubi supra* HERBURT. 98. SARNIC. 1130.

gli wziąć tego kraju własną dzielnością, lecz ledwo przez jego zdradę. Obiecał zapomnić wszystkich jego występkow, byleby wprzod zasłużył na to wybaczenie, przez wielki jaki uczynek z szkodą Krzyżakow, co byłoby dowodem, iż onych rak rzuca, że więcey do nich powracać nie myśli. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1331

Wojewoda przez gryzotę sumnienia czuł już dawno hańbę zdradzieetwa swego: przeto odebrawszy takowe poselstwo, , umyślił zaraz widzieć się z Władysławem, y na ten koniec wyszedł z obozu, niby woysko oglądając. Skoro stanął przed Krolem, wraz jakby oniemiał, słowa wyrzeć nie mogł, y przez nie mały czas łzy same tłumaczem były jego żalu, czym Krol tknięty nie omieszkał dać dowodow łaski swey tak pewnych, jak nieomylne były znaki jego poprawy.

Samotulski (a) przełożył Krolowi, iż Krzyżacy nie byli tak strasznymi, jak zdawali się. Mowił iż woysko ich zbyt liczne było wcale nieporządne, bo z samych złożone najemnikow, ktorym bynaymniey nic nie szło o chwałę Krzyżakow, y ktorzy nie mając ni dzielności, ni doświadczenia, spo-

(a) DLUGOS. *ubi supra.*

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1332

ſobnieyſi zawſze byli do ogłodzenia niż do podbicia kraju. Officierowie nic na urzędzie ſwym nie znając ſię, przez intrygi ſzarżę otrzymywali: a przeto obawiali ſię tylko, lecz przeyrzeć nie byli ſpoſobni przypadkow, ktòre zdarzyć ſię mògą, y nie umieli użyć okoliczności, choćby naypomyſlnieyſzych; ztąd wnoſił, iż Polacy łacno ich zwyciężą; radził Kròlowi, żeby batalii nie odkładał, y ſam za Hetmana podeymował ſię; lecz przyzwoiciey było Władyſławowi albo Xciu Kazimierzowi uſtąpić tak pewnego zwycięſtwa.

Poſtanowiono iść ku nieprzyjacielowi nocy naſtępującey. Samotulſki, jak ma być woyſko ſzykowane odryſował, y ſam do Krzyżakow wròcił ſię, układając w myſli ſpoſoby nayſkutecznieyſze do zyſzczenia ſię w ſłowie.

Co on (b) Krzyżakom mòwił, wſzyſtko dążyło ku ich uſpokoieniu. Wedługjego powieści, nie trzeba im było ni wałow, ni ſtraży, ni żadney baczności. Widziałem, mòwił, to woyſko Polſkie, na ktòrych ſię całość zaſadza ich oyczyźny. Tak jeſt ſzczupłe,

(b) *Id. pag.* 1016. CROMER. 299. SARNICKI *p.* 1131. NEUGEB. 193.

płe, tak słabe, że przed jedną brygadą Pruską placu nie trzymałoby. Krzyżacy z przyrodzenia wiele o sobie rozumiejący, wiarę dali powieści człowieka na rzemieśle wojennym dobrze znającego się, o którego wierności naymnieyszego nie mieli podeyrzenia. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1331

Obozowali (c) na ow czas Krzyżacy w Płowcach pod Radziejowem, bardzo spokoynie, tak dalece, że y warty ich podobno drzemały, gdy równo z dniem podsunęli się Polacy pod ich namioty. Mgła (d) gęsta przyjaźna była marszowi, lecz z bataliją czekać musiano, aż się rozeszła.

Tym czasem Władysław wzbudzał ochotę do bitwy w woysku swoim, już to przypominając dawne (a) zwycięstwa, już ostatnią przekładając potrzebę, w ktòrey zostawali, ratowania się, zachęcając do miłości oyczyzny, ktòrą bronić nie tylko wewnętrzny radzi instynkt przyrodzony, lecz oraz y religia nakazuje: na ostatek to im do uwagi podawał, że wojowali za Kròla, za żony, za dzieci, za siebie samych.

 „Wie-

(c) DLUGOS. *ubi supra.*
(d) *Ibid.*
(a) *Id. p.* 1017. CROMER. 299. 300. SARNICKI *p.* 1131. PASTOR. 110. 111. 112.

Władysław Łokietek Roku 1331

„ Wielu z waſzych wſpołziomkow, „ mowił Krol, znayduje ſię w woyſku „ tym, z ktorym teraz potykać ſię bę„ dziemy, kaydanami brząkających. „ Moglibyście z tych ſłyſzeć ich głoſy „ płaczliwe. Gdybyście byli w takiey, „ w jakiey oni zoſtają nędzy, o jak„ by oni ſpieſzyli na waſz ratunek! „ Lecz z jakimże nieprzyjacielem ſpo„ tykać ſię mamy? ſą to niewdzięczniey, „ ktorzy naſzych własnych przeciwko „ nam używaja dobrodzieyſtw; ſą to „ złoczyńcy we krwi wychowani: „ ktorzy radziby y powietrza nam do „ oddechu nie zoſtawili; ſą to bezbo„ ni: ktorzy palą świątnice, zdziera„ ją ołtarze, wysmiewają kary Ko„ ścielne; ſą to ſtek ludzi z rożnych „ krajow zebranych, ktorym nie ſła„ wa, lecz rozwięzłość jeſt miła, czy„ liż takich obawiać ſię należy? nie „ wątpy, że ſame nieba na zgubę ich „ ſprzyſięgają ſię! Religia rozrzewnio„ na, religia, mowię, ſama, łączy „ ſię z orężem waſzym; czyńmy zem„ ſtę krzywd oney y naſzych wła„ śnych oraz; to będzie ſzczęśliwym „ haſłem naſzych pomyſlności. “

Ledwo ſkończył te ſłowa, obaczył oboz nieprzyjacielſki, y rozruch w nim po-

postrzegł, jakoby ostrzeżenie było o jego przybyciu. Rżenie (b) końskie one wyjawiło, na ktòry głoś Krzyżacy do broni rzucili się; lecz Władysław tak się prędko uwinął, że wpadł na nich wcale niegotowych, y wielkie uczynił zamieszanie.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1331

Kommenda Krzyżacka z namiotow swoich na to patrzyła, y nie była potrwożona, rozumiejąc, że tak mała garstka przeciwko licznemu woysku nic nie mogła dokazać: lecż chociaż nowe coraz Krzyżackie zgromadzały się pułki, przed Polakami jednak wszystkie ostać się nie mogły, y były rozproszone.

Dzwięk oręża y wrzask bijących się, oraz ucieczka tyłu pułkow Krzyżackich zadziwiły ich Kommendantow, ktòrzy chociaż jeszcze bynaymniey nie tracili nadziei, postrzegli jednak niebespieczeństwo. Wprędce (a) tedy uszykowali całe woysko, ktòre stanąwszy w porządku, nie po mału zatrwożyło Polakow. Zdało się na ow czas Kròlowi, iż Samotulski go zdradził, kiedy go (b) dotąd nie widać było.

[b] CROMER. 299. HERBURT. 98
[a] DLUGOS. p. 1018. CROMER. 301.
[b] NEUGEB. 195. SARNICKI 1132.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1331

było. Już tedy (c) na własney szczegulnie polegając odwadze, postanowił zwyciężyć, albo umrzeć, y zachęciwszy na nowo swoich do waleczności, z większym na nieprzyjaciela uderzył szturmem. A chociaż nie mnieyszy Krzyżacy dali mu odpor, postrzegł jednak przezorny Król, iż zwycięstwo na stronę Polakow schylać się poczęło, gdyż Krzyżacy nie czuli tego, że zapęd w bitwie zbytecznie ich unosząc, woysko na drobne połamał szmaty: kiedy Polacy w kupie trzymali się, razem w tę lub w ową według potrzeby cofając się stronę.

Samotulski widząc (d) mądre Króla postępki, ten czas sposobnym być osądził do dania pomocy. Umyślnie zostawszy się na końcu z wiernymi sobie uderzył z tyłu na Krzyżakow, ktorzy przestraszeni, nie porozumieli bynaymniey, zkąd padła na nich ta klęska.

Kommendanci, y wszyscy ktorzy uniknęli śmierci, pouciekali każdy w swoją stronę. Trupow około 20000. na

(c) DLUGOS. p. 1012.
(d) PASTOR. 1113. HERBURT. 99.

na placu zostało się (*e*), Polakow zaś, jeżli wierzyć mamy ich Dziejopisom, nie padło nad 500. Władysław Łokietek

Chociaż Kazimierz niewypowiedzianą miał ochotę pokazać dnia onego waleczne serce, wola była oycowska zachować go na potym do usług oyczyżny, jeżliby omylnym szczęścia losem bitwa ta niepomyślnie poyść miała. Roku 1331

Czego nie dawno Polska obawiała się od Krzyżakow, przyszła już pora, że wzajemnie ci tegoż obawiali się. Na ten (*a*) koniec nieodwłocznie wysłali do Krola Czeskiego, prosząc żeby ich nie opuszczał w stanie tak przeciwnym, ktory nie tak z użalenia nad nimi, jako raczey z zazdrości ku Polakom (*b*) spiesznie wkroczył do Wielko-Polski y Poznań wziął w oblężenie.

To niespodziane wtargnienie zniszczyło zamysły Władysława. Spodzi-

(*e*) CROMER. 302 DLUGOSS. liczy ich 40000. *p*. 1019. GUAGNIN. zaś liczy tylko 4000 *Tom. I. p*. 100.
(*a*) DLUGOS. *p*. 1022.
(*b*) PASTOR. *p*. 114. 115.

Władysław Łokietek Roku 1331

dziewał się on nie tylko pozyskać wszystko, co mu zabrano było przez Krzyżakow, lecz nawet wygnać z kraju własnego tych niewdzięcznikow; niechby sobie szukali konta u inszych Monarchow: jeżli tylko trafić by mogli na tak nierostropnego, żeby ich przyjąc chciał, albo tak zufałego, żeby się ich nie obawiał. Nieskończenie smuciło to Władysława, że był przymuszony odstąpić tego przedsięwzięcia. Zołnierz Polski krwią Krzyżacką zbroczony, nic więcey nie żądał, jak więcey ją rozlewać, żadnego sposobu ani do ucieczki ani do obroni onym zostawując.

Tak się stało, że Krzyżacy nad własne szczęśliwsi mniemanie, zebrali się bez przeszkody, powròcili do kraju swego, y wkrotce z nowu stali się strasźliwi Polakom.

Władysław chociaż szerokim krokiem pospieszał przeciwko Czechom, już ich jednak nie zastał, gdyż Kròl Jan obawiał się tego zwycięzcy, żeby na nim słusznie powziętego nie spędził gniewu. Nie można było za nim uganiać się, gdyż (c) woysko Polskie było

(c) *Ibid.* CROMER. *loc. cit.*

było znużone y tak ſzczupłe, że nie WŁADY-
wyſtarczało do wyprowadzenia za gra- SŁAW
nice. Muſiał tedy odłożyć zemſtę na ŁOKIE-
czas ſpoſobnieyſzy, kiedyby ſię uwol- TEK
nił od Krzyżackich poſtrachow. Roku 1331

Ci już zamyſlali o ſpoſobach nadgrodzenia ſobie ſzkod conieſionych; y na ten koniec zakupili znaczne woyſko od rożnych Xiążąt Niemieckich, którzy tak przedtym jako y teraz z krwi poddanych ſwoich zyſku ſzukali, naymując ich za pieniądze do woyny, do ſiebie nic nie ściągającey ſię. Takimi (*a*) poſiłkami wſparci Krzyżacy na nowo wpadli w Polſkie granice.

Już całe Kujawy oba czyli, wziąwſzy 1331.
(*b*) Brześć, Inowrocław, y zamek Gniewkowſki, ktòry mężnie ſię im opierał. Dobrzyń bez ſprzeczki poddał ſię, y wſzyſtko (*c*) byliby powoli otrzymali, gdyby nie byli przymuſzeni wròcić ſię do kraju własnego, dla graſſującego w nim Władyſława.

Y te-

(*a*) *Id. p.* 330.
(*b*) DLUGOS. *p.*1023. SARNICKI *p.* 1138. HERBURT. *pag.* 99.
(*c*) DLUGOS. *p.* 1024.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1332 Y teraz mu nadało się, iż Krzyżacy o pokoy prosić musieli, na ktòry byłby chętnie zezwolił, jeżliby się to zgadzało z chęcią jego, zemszczenia się nad Królem Czeskim,

Dał tedy (*d*) Krżyżakom spoczynek do czasu, a sam (*e*) pobiegł do Sląska, gdzie wielkie poczynił spustoszenia. Więcey niż 50. dobył fortec, y wszystkie obròcił w perzynę, procz jedney (*f*) Kościańskiey, ktòra od owego czasu zawsze do Polski należała. Pod czas tey woyny Kazimierz Kròlewic (*g*) takiey waleczności dał dowody, ktòrey y naydoskonalszy wojownik nie powstydziłby się.

1333 Chęć Władysława była tak szczęśliwa daley popierać postępki, lecz czując się osłabionym na siłach przez wiek oraz

(*d*) *Id. Ibid.* HERBURT. *p.* 100.

(*e*) HENEL. *p.* 278. CROMER. 304. PASTORIUS 115.

(*f*) CELLARII *Descript. Polon. p.* 223.

(*g*) DLUGOS. *p.* 1025.

oraz y prace, muſiał (*h*) wrócić ſię do Krakowa, gdzie nie za długo (*i*) życia zakończył. Ten miał żal ſzczegulnie, że nie ukorzył Krzyżakow tak, jak zaczął y żądał; przeto nic przed śmiercią Synowi nie zalecał uſilniey, jako dowieść do ſkutku ſwoje przedſięwzięcie. „ Jeżeli kōchaſz (*k*) „ ſławę twoją, mówił, nic im nie „ przebaczay, y obierz raczey być za„ grzebionym w upadku tronu twoje„ go, niżli zoſtawić tę część ziemi, „ którą oni trzymają, y ktòrą ty wi„ nieneś ludowi twojemu y potomkom „ twoim. Nie zoſtawuy naſtępcom „ twoim przykładu niedbalſtwa, któ„ reby czarniło ſławę twojego pano„ wania. Ukarz tych zdraycow, y „ ſzczęśliwſzy nad Oyca, wyżeń ich, „ jeżli można, z całego Krôleſtwa, „ odbierz im ſchyłek przez litość po-

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1333

zwo-

(*h*) *Id. Ibid.*

(*i*) *Id. pag.* 1027. GUAGNIN. *Tom. I. pag.* 100.

(*k*) DLUGOS. *ibid.* & *p.* 1028. CROM. *loc. cit.*

WŁADY-SŁAW ŁOKIETEK Roku 1333 „zwolony, a przez naygrubszą niewdzi„ęczność pohańbiony.“ Słuszna ta była jego zaleta, y bynaymniey myślom bliskiey śmierci nie przeciwna.

Krol ten po śmierci Leszka czarnego Brata swego (a) walczył o tron z Henrykiem Xciem Wrocławskim, ktory otrzymawszy przez męstwo, w krotce potym utracił przez rozwięzłość. Przemysław Xże Poznański osiągnął go, ktoremu chcąc wydrzeć y sobie go przywłaszczyć Wacław Krol Czeski, wszedł z licznym woyskiem: lecz Władysław tak odważnego serca, że nie tylko Przemysława zniszczył do reszty, ale y Czeskie rozproszył woyska. Tatarowie jednak przynaglili go Przemysławowi wrocić Koronę, ktorego on sam uznawał, lecz nie naśladował cnoty, tak dalece, że gdy po śmierci onego na tron wstąpił, był dla występkow z niego zepchnięty, a Wacław na jego mieysciu posadzony. To Wła-

[a] ŁUBIEŃSKI *Oper. Post. de reb. Siles. Lib. IV. p.* 167. 168.

Władysława nauczyło wstydu y poprawy, tak że gdy potym objął panowanie, ni o co więcey, jak o poddanych swoich starał się szczęśliwość. Władysław Łokietek Roku 1333.

Naybardziey (b) zaszczycał się ludzkością y politowaniem. Nadgradzał zasługi, a łacno przebaczał winy. Łagodny y przystępny, chętnie słuchał zanoszących proźby lub skargi poddanych, a czasem im nawet sam przyczyny przekładał swoich postępkow. Nie uwodził ich nigdy przez prożne obietnice łask swoich, bo znał to, iż znośnieysza jest wyraźna a nie odwłoczna odmowka, niż kłamliwe uwodzenie.

Te były głownieysze Władysława cnoty, cnoty mowię, daleko chwalebnieysze nad wygrane bitwy, cnoty tym doskonalsze, że swoy brały początek od przeciwności, ktora naydowcipnieyszą jest Mistrzynią do wykorzenienia

[b] DLUGOS. *p.* 1027. SARNIC. *p.* 1139. HERBURT. *p.* 100. NEUGEB. *p.* 197.

Bezkrólewie Roku 1332

nia złych namiętności, y ktòra więcey nie ròwnie czyni wielkich ludzi, niż męſtwo z ſzczęśliwością wielkich Hetmanow.

XIĘGA X.

Od Roku 1333. aż do Roku 1382.

JESZCZE w Polszcze słynie odgłos pochwał Kazimierza Wielkiego, ktòrego życie chcę opisać. Ten Król nazwany był Wielkim, na ktòre imie zasłużył sobie przez wielkie swoje dzieła. Jemu to (*a*) Narod Polski jest powinien prawie wszystkie prawa; gdyż naywiększa część tych, które pierwiey trzymano, nie zgadzały się z jego myślą, y mogliby szkodzić jego polityce. Stare prawa ufundowane na dawnych obyczajach, powoli gasły przez nowe zwyczaje; odmiana rzeczy potrzebowała nowych warunkow. Obdarzony umysłem

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1333.

(*a*) CROMER. *pag.* 307. DLUGOS. *pag.* 1080

KAZIMIERZ III WIELKI. Roku 1333. ſtem ſprawiedliwym, ſtałym, y głębokim Kazimierz, naprawił błędy wieku ſwego, y wczesne opaczył lekarſtwa, na wſzelkie złe przypadki, które ſię w przyſzłym czaſie mogły zdarzyć. Jeſzcze panuje w Narodzie przez piękne ſwoje uſtawy, ktòre uczynił kwitnące, przez mądre ſwoje przeyrzenia.

Jak prędko (*b*) wſtąpił na Tron, tak zaraz chciał przedłużyć pokoy do czaſu uczyniony z Krzyżakami od Władyſława Oyca ſwego. Dziwna łatwość, którą Kawalerowi mieli w wynalezieniu ſpoſobow do nadgrodzenia ſobie klęzek poniesionych, y wzmocnieniu ſię na ſiłach, pewnym go czyniła, o przyſzłych kłòtniach y utarczkach, ktòre nie ſię miały ſkończyć. Widział tym bardziey zmnożących ſię tych hardych nieprzyjacioł, czym więcey uſiłowano onych wygubić; y nie obiecywał ſobie onych oſłabić, nawet zwyciężając. Z drugiey ſtrony obawiałſię kończyć tey woyny, ktòra zepſucie ſprawiła we wſzyſtkich jego poddanych.

Zołnierz, który widział być potrzebnym dla Stanu, y ktòrego ſwywolę zno-

(*b*) *Id. pag.* 1030. CROMER. *pag.* 305.

znośić muśiano, już był wyniszczył obywatela zabożonego przez podatki; y te podwoyne uciśnienie, tyleż uczyniło występcow, ile ludzi nieszczęśliwych. Wszystkie (c) drogi były napełnione rozboiem, y liczba zboycow każdego dnia pomnażała się złym przykładem, zaniedbaniem surowości w karaniu, y łakomstwem. Sam występek był szczęśliwy, y możnieysi, ktòrzy powinni byli ow poskromić, bardziey go ochraniali przez właśny nierząd. Popsucie ogulne obyczajow zdało się ich uwalniać od przystoyności należytey ich Stanowi; y byli kontenci, że w zepsutym narodzie mieli chwalących ich występki, rzemieślnikow swojey zemsty, y sług zawsze gotowych na wszelkie złe swoje skłonności.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1323

Jeden tylko pokoy mogł naprawić porządek w Narodzie. Nowy Krol bardziey go szacował nad wszelkie zwycięstwa: to było jedyne jego prągnienie. Ledwie co otrzymał od Kawalerow odwłokę woyny do roku tak zaraz nalegał u Krola Węgierskigo, aby mu swoim włożeniem się zjednał pokoy dłuższy y pewnieyszy.

 Zaraz

(c) DLUGOS. *ubi supra.*

Kazimierz III Wielki Roku 1333.

Zaraz tedy zaczął grömić rozboystwą swoich poddanych, woynę domową, srożą dla Państwa przez obmierzłe skutki, niż co Krzyżacy byli przez moc oręża swego. Wstrzymał się jednak nad sposobami, ktòrych miał do onych wyniszczenia. Nie było mu tayno, że w początku panowania, ròwnie rzecz była niebespieczna, zbyteczney używać srogości, lub nad potrzebę łaskawym się stawić. Znał dobrze, że postrzegając ścisle sprawiedliwości, mogłby być mianym za okrutnego, a zbyt pobłażając mogłby poyść za niedołężnego, lub za bojaźliwego. W tych niebespiecznych okolicznościach poszedł za powołaniem sprawiedliwości y obowiązkow swoich. Nie chcąc tedy litością y dobrocią podawać się na niebespieczeństwo, gdzie trzeba było surowey użyć sprawiedliwości tam karał (a) nie obojętnie, lecz bez poruszenia y złości, y występcom kazał opłacać się przez kary naysroższe. Ten postępek władzy naywyższey zatrwożył cały narod. Zli, którzy rozumieli, że strach mogli uczynić, samiż o nim byli przerażeni. Coż bowiem potrafi mnòstwo bądź nay-

(a) *Id. pag.* 1031.

nayzłoſliwſze y na wſzelkie złe wyuz- KAZIMIERZ III Wielki Roku 1334
dane, kiedy ſię zaczyna lękać? Wyſtępek do krycia ſię był przemuſzony, poddał ſię Pana ſprawiedliwości, oną poważając, y ſzukając ochrony pod okazałością cnoty y przyſtoyności.

Te ſrogie kary w Mieſcie ſtołecznym y w Prowinciach czyniono, kiedy przyſzła (*b*) wiadomość o Traktacie Pokoju zakończonym przez włożenie ſię Krola Węgierſkiego, ktory na Kongreſſie w Mieſcie ſwoim Wiſzegrodzie uczynił ugodę z Krolem Czeſkim na to, iż Kawalerowie (*c*) mieli oddać Kazimierzowi Wojewodztwo Kujawſkie y Powiat Dobrzyńſki, dodając mu 10000. Złotych za zdzierſtwa w Polſzcze poczynione; y że z drugiey ſtrony Kazimierz (*d*) zrzekał ſię w oſobie ſwo- 1335

(*b*) *Id. pag.* 1032.
(*c*) CROMER. *Lib. XII. pag.* 306. NEUG. *Lib. III. pag.* 198.
(*d*) Ten Traktat pokoju u Długoſza wściąż wyrażony *pag.* 1033. ma wyraznie, że Kazimierz tak dla dobra pokoju, jako też dla zjednania ſobie łaſki Pana Boga, y odpoczynku duſzom ſwoich Przodkow, opuſzcza y uſtępuje Prowincyą Pomeranyi na jałmużnę wieczyście trwającą: *In perpetuam Eleemoſynam*, dla Zakonu Teu-

Kazimierz III Wielki Roku 1335

ſwojey, y ſwoich Naſtępcow Pomeranyi, y oną uſtępował Kawalerom prawem wieczyſtym.

Ten

Teutońſkiego &c. Te ſłowa doſtatecznie widzieć dają, że Kawalerowie żadnego nie mieli prawa do tey Prowincyi: Poznać oraz można, że wtedy panowało oſobliwſze nabożeńſtwo; y że Panowie, którzy powinni byli naybardziey poważać Religią, niemieli wſtrętu oney przyznać używając oney za pozor y za ſławę ſwojey polytyki. W reſzcie Hiſtorye Czeſkie wzmiankę czynią, że na tymże Kongreſſie pokoy był uczyniony między Kazimierzem y Janem Królem Czeſkim pod temi kondycyami: Pierwſza że Kazimierz miał ſię zrzec ile do ſiebie y ſwoich Sukceſſorow wſzelkiego prawa do Sląſka. Druga: że Król Czeſki nie miał więcey używać Tytułu Kròla Polſkiego. Trzecia: że żadnego hołdu nie miał więcey wyciągać od Polſkiey. Nie zgadzania ſię, które ſię znayduje w tych Hiſtorykach, było pobudką Kromerowi uznać to wſzyſtko za ſzczery fałſz. Jakoż Dubrawſki twierdzi, że ten pokoy ſtanął za panowania Łokietka, któremu według jego, Król Węgierſki miał pożyczyć 500 funtow złota na zapłacenie Królowi Czeſkiemu. Æneas Sylvius kładzie ten pokoy za czaſow Kazimierza, y twierdzi, że on był przymuſzony zapłacić Królowi Czeſkiemu 20000. funtow ſrebra. Hagecius

Ten oſtatni Artykuł naygłowniey-ſzy między innemi, długim ſprzecz-kom w zgromadzeniu był przyczyną. Kyzimierz III Wielki Roku 1335

F 4 Kròl

gecius mówi przeciwnie, że to Jan Król Czeſki zapłacił 20000. Grzywien ſrebra Królowi Polſkiemu, pociągaiąc go do zrzeczenia ſię wſzelkiego prawa do Śląſka: y przyłącza to czego żaden przed nim Hiſtoryk nie wyraził, że ci dwa Królowie nie razem z Węgierſkim weſzli w Przymierze przeciwko Ceſarzowi Ludwikowi V. Naprzekor tym przeciwnym świadectwem Autorow, Hennenfeld nie przeczy hołdu, o ktòrym oni mòwią. Ten rozumie, że Polacy dłużni byli Czechom, y odſyła do ſamegoż Traktatu tego czaſu uczynionego, który jak on twierdzi był wydani przez Gaſpara Schifordechera w Xiędze pod tytułem: *Vindiciæ pro Epiſcopatu Sileſiæ*. Nie czytałem tey Xięgi, lecz znayduję Diploma tegoż Roku 1335 *datum & actum w Trenczynie*, w który Kommiſarze wyznaczeni od Kazimierza zrzekaią ſię jego imieniem wſzelkiego prawa do Sląſka; a Jan Król Czeſki y Syn jego Karol Margraf Morawii obowiązują ſię pod wſzelkimi warunkami y pod karą Wyklęcia od Kościoła więcey nie przywłaſzczać tytułu Króla Polſkiego. Ta Diploma było potwierdzone drugim w Roku 1339. przez które Kazimierz właśnym ogłaſza imieniem, żc ſię pozbywa wſzelkiego dziedzictwa do Sląſka.

Kazimierz III Wielki Roku 1335

Król Węgierſki nie chciał na niego pozwolić, y wyciągał przeciwnie, aby Kawalerowie jako nieſprawiedliwi kraju zabranego Dzierzawey zapłacili z ſwoich własnych Dobr używanie onego przez tak długi czas; aby nadgrodzili oraz ſzkody poczynione, y poniesione wydatki w bronieniu ſię od ich najazdow

ſka. Te dwa Akta, oſobliwie pierwſzy dają mieyſce do mniemania, że jeſzcze żadnego nie było Traktatu w teyże ſamey ſprawie. Jeżliby bowiem jaki już był uczyniony, na cożby był potrzebny ten nowy warunek w przeciągu tegoż ſamego Roku? lub też czemu w nim żadney o zaſzłym Ttaktacie wzmianki nie uczyniono, jako o fundamencie pokoju już uczynionego? Ztąd ſię pokazuje, że ſłuſznie Kromer odrzuca zdania Hiſtorykow Czeſkich, którzy chcąc uczynić honor ſwojey Oyczyźnie, chcieli ją pokazać wyżſzą być owych czaſow za Polſkę, którą oczernili przypiſując jey wadę w płaceniu hołdu. CROMER. *pag.* 306. HENELII ab HENNENF. *Annal. Sileſ. p.* 276. Obacz Diploma, o którym namieniłem in *Script. Rer. Sileſiac. Tom. I. pag.* 774. Względem tytułu Krola Polſkiego przywłaſzczonego od Króla Czeſkiego. *patrz Acceſſion. ad Hiſt. Duc. Piaſt. Tom. II. eorundem Script. pag.* 4. *Vid. Cod. Diplom. Regni Pol. & M. D. L. Tom. I. fol.* 2. *& ſeqq.*

zdowl y uciemiężenia. Zdanie tak ſprawiedliwie podobnoby przemogło, gdyby (*a*) Krol Czeſki uwodzący ſię za ſwoim pożytkiem, ktory był prawidłem jego ſprawiedliwości, nie ſądził za rzecz ſobie przyzwoitą utrzymywać ſwoich przyjacioł przy tym kraju, ktory dla nich pierwiey był warował, y na ktorego odebranie nie mogł inaczey zezwolić, chybaby oczywiście chciał pokazać, że nie miał żadnego prawa onego Kawalerom przedawać, nie uczyniwſzy nawet opiſow pozyſkiwać na ſwoich Dobrach wziętych pieniędzy za Pomeranią.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1335

Zdania Kazimierza o pokoy trwały nakłoniły na oſtatek Krola Węgierſkiego do uſtąpienia Pomeranii, ktorą chciał utrzymać przy Polſzcze. Łatwośc, ktorą ten Krol pokazał, podziwienie ſprawiła w ſamych Kawalerach, ktorzy ſię nigdy nie ſpodziewali na to zgody; Y lubo ten pokoy był z krzywdą dla Polſki, Kazimierz go jednak ſtwierdził, (*b*) y przeciwko radzię Krola Oyca ſwego, poddał naypięknieyſzą y nayſzczęśliwſzą cząſtkę

F 5 Pań-

(*a*) DLUGOS. *pag.* 1032.
(*b*) *Id. pag.* 1033. CROMER. *pag.* 305. HERBURT de FULSTIN. *pag.* 105.

Kazimierz III Wielki Roku 1336.

Państwa swego, łakomstwa Kawalerow, niemając względu na to, że zbyteczne jego pobłażanie y łatwość, dodawało im władzy wyciągania od niego nowych ofiar; y że pokoy, ktòry z nimi czynił, nie tak onym był pobudką do złożenia broni, jak pewnym sposobem do czynienia z nim woyny.

Czas dał to poznać w krótce po podpisaniu Traktatu, kiedy Król w dzierżawę swoją chciał odebrać Kujawy. Zawsze baczni na zysk swoy Kawalerowie (*a*) kazali mu oznaymić, że powinien był pierwiey na uczynioną ugodę otrzymać ztwierdzenia od wszystkich Krolewstwa Stanow.

Ten zarzut podziwienie mu sprawił: poznał wtedy, że w zdaniu Kawalerow był miany za Kròla bez Władzy, y że oni go mieli jakby Ministra akredytowanego od swego narodu, bez ktòrego zezwolenia nic nie mogł czynić. Urażony tym natrzązaniem, chciał był zaraz użyć oręża do zemszczenia się za tę krzywdę, lecz nieprzyjaciele jego już się go więcey bali, odtąd, kiedy się on ich obawiać zdawał się. Swywolne Krzyżakow postępki już mu pra-

(*a*) DŁUGOS. *pag.* 1036. CROMER. *pag.* 106.

prawie umyſłu y ſerca wymowały. Pod ow czas ſię nauczył tego o czym pierwiey nie wiedział, że w ſprawowaniu rzeczy wielkich male omyłki być nie mogą, y że naymnieyſza ciągnie za ſobą błędy nieuchronne.

Kazimierz III Wielki Roku 1336

1337

Kazimierz utracił był pomyſlną porę dawać Prawo; więc był przymuſzony ſam one odbierać. Chwycił ſię tedy ſpoſobu naypewnieyſzego. Zgromadził Seym (*b*), na którym Traktat uczyniony, y podał Stanom do potwierdzenia Tak wielkie dowody powolności, pomnożyło wynioſłość umyſłu w pierwſzych Panach, którzy nie tak podobno dla dobra poſpolitego, jak dla ujęcią Władzy Królewſkiey, nie chcieli na to zezwolić, czego on od nich wyciągał.

Wyznawali oni ſzczerze, że lubo zbyt uciemięzliwy pokoy uczyniony, bardzo był potrzebny dla Królewſtwa, wyniſzczonego y zubożonego, jednak zdania tego byli, że Król powinien przeyrzenia ſwoje czynić nad ſam czas w którym panuje; a nie ſprawować ſię według okoliczności odmianie podległych y zakładu na nich wieczne prze-
zna-

(*b*) *Id. ibid.* NEUGEB. *ubi ſupra.*

Kazimierz III Wielki Roku 1338

znaczenie tego narodu, ktòrego męſtwo, dzielność, y ſama fortuna może czaſu ſwego górować nad wſzelkim nieſzczęściem.

Te rady były ſprawiedliwe, lecz potrzeby y niebeſpieczeńſtwo narodu tak były wielkie, iż trzeba było obawiać ſię onego zagubić nie chcąc oddzielić jedney Prowincyi, lub też go ochronić z utratą jedney części. Dotknięty tak niebeſpiecznemi okolicznościami Król, nie przeſtawał one przekładać ſwoim poddanym, nie mając w umyſle inney pobudki do uſtąpienia Pomeranyi, tylko jedne pragnienie zabieżenia powſzechnym nieſzczęśliwościom.

Wſzełkie jego uſiłowania były nieſkuteczne. Zle ſądzono o jego zdaniu y przypiſano jego niedolężności czyli podobno ſamey nikczemności umyſłu tę jego obojętność do woyny. Odrzucono kondycye pokoju, które on był przyjął, y uſtanowiono, że nim mieli zacząc woynę przeciw Krzyżakom, (c) mieli znowu upraſzać Oyca S. aby ich władzą ſwoją poſkromił.

Jan

(c) *Id. pag.* 1039.

Jan (*d*) Groth de Slupcza z Domu Rawicz Biſkup Krakowſki był obrany za Posła do Awenionu z donieſieniem Benedyktowi XII. nieſprawiedliwych poſtępkow Krzyżackich. Skargi od niego uczynione łaſkawie były przyjęte od wſzyſtkich Kardynałow chcących ſię zemścić nad temi Zakonnikami, po tyle razy Stolicy Apoſtolſkiey Władzy opierającemi ſię.

Kazimierz III Wielki Roku 1328

Kommiſſarze naznaczeni dó tey ſprawy ci byli: Gotard (*a*) Proboſzcz Tulońſki, y Piotr Gerwais Kanonik Puitańſki. Tym pełna moc obſzernie była pozwolona. Przybywſzy do Polſkiey, uſtanowili Sądy ſwoje w Warſzawie, y po ściſłym roztrząsnieniu ſkarg, y wyſtępkow zadanych Krzyżakom, bez względu na ich wybiegi, zwłoki, y proteſtacye, przyſądzili (*b*) aby oni ſwrocili Polakom Pomeranią, WojewòdztwoChełminſkie,Ziemię Micha-

(*d*) SIM. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.* 593.
(*a*) DLUGOS. *pag.* 1044.
(*b*) *Id. pag.* 1053 Można widzieć u Długoſża *pag.* 1045. Sąd Komiſſarzow Apoſtolſkich, y pełną moc, którą mieli od Papieża, która od ſłowa do ſłowa znayduje ſię.

Kazimierz III Wielki Roku 1338 chałowſką, Kujawſką, Powiat Brzeſki y Dobrzyńſki. Nakażali oraz onym poprawić y nadgrodzić Kościołom y Klaſztorom tych Prowincyi, ktòre przez nich były ſpuſtoſzone y zdarłe; wypłacić oraz Każimierzowi za ſzkody y wydatki wojenne 194500. Grzywien Polſkich, y 1600. za koſzt onieſiony na praw.

Wyklęcie onych wkròtce naſtąpiło po tym Dekrecie. Kawalerowie jednak nie byli tym ani zatrwożeni, ani uchronieni. Niechcieli ſię nawet na to uſkarzać. Y chcąc ſię bardziey jeſzcze nagrawać z Władzy Papieża, ktòrego ſądem wzgardzili, (c) wyſtawili przeciwko niemu jednego Xiążęcia jawnego nieprzyjaciela Stolicy Apoſtolſkiey ròwnie wyklętego jak y oni byli. Był to Ceſarz (d) Ludwik V. Xiąże Bawarſki, ktòry chętnie im dał Reſkrypt, ktòrym pod ciężkiemi karami zabraniał (e) Thierremu d' Alemburg Wielkiemu Miſtrzowi, aby Dobr Zakonowi należących nie

(c) CROMER. *pag.* 507.
(d) *Reſp. & Status Imper. Roman. Germ. Tom. I. pag.* 906.
(e) GUAGNIN. *Rer. Polon. Tom. II. pag.* 125.

nie ustępował bez jego wiadomości y zezwolenia. Rozkazywał mu oraz mieć za śmiechu godno, y nie przyzwoite sądy, bądź jakieykolwiek Potencyi, którąby chciała przywłaszczyć sobie prawo do tych Dobr wtrącania się. KAZIMIERZ III Wielki Roku 1338

To Diploma widok fałszywy miało wystawić Kawalerom. Oni go też pilnie szukali, jakby chcąc mieć pomoc do oszukania się. Będąc już upewnieni, lubo przeciwko sumnieniu swemu, nie myśleli, jak tylko spokoynie cieszyć się z ich niesprawiedliwego dobytku. Nie obawiali się więcey Polakow, wiedząc o ich słabych siłach. złożyli tedy broń; y to ich wojennych prać zaniechanie, przywròciło Kròlewstwu pokoy, lecz innym sposobem jak Kazimierz starał się go pozyskać. Lubo go narod przyjął tylko w nadzieję czasow szczęśliwszych; Król jednak za krzywdę sobie poczytał, że to uspokoienie, ktòre tak drogo kosztowało jego poddanym, lubo nie miało być trwałe, przecież go więcey szacowali, jak ten pokoy który on był uczynił; ktòry lubo trwalszy y pewnieyszy, y nie ująłby onym jak połowę tych obszernych krajow, ktòrych odzyski-

Kazimierz III Wielki Roku 1338.

zyſkiwać więcey nie ważyli ſię. Przymuſzonym zgadzać ſię z ich zdaniem, jednak uſilnie zamyſlał uczynić ich, pory upatrzoney, ſpoſobnemi do odebrania od Krzyżakow to, co oni ſzczęśliwſzym czaſem zachowywali. Nie mając (*a*), aż do owego czaſu tylko jedną Còrkę z Anny Corki Xiążęcia Litewſkiego, y nie ſpodziewając ſię więcey mieć potomſtwa umyſlił, lubo ſam wtedy nie mając jak dwadzieście dziewięc lat wieku ſwego dobrać ſobie Naſtępcę(*b*), tak mocnego, ktòryby mogł wſpierać zamyſły narodu, y poſkromić na zawſze hardość Krzyżakaw. Obrócił tedy oczy na Sieſtrzana ſwego (*c*) Ludwika

(*a*) CROMER. *ubi ſupra.* HERBURT de FULSTIN *pag.* 102.

(*b*) *Anonymi Archidjac. Gneſnenſis brev. Chron. Cracov. pag.* 101.

(*c*) Wielu Autorow z Kromerem *pag.* 308 Sarnicki Annal. *pag.* 1140. Herburt de Fulſtin. Paſtor. ab Hirtemb. *Flor. Pol. p.* 117 Henel. ab Hennenfeld *Annal. Sileſ. p.* 281 przeciwnie twierdzą jako jeſt zdanie Długoſza *pag.* 1055. że Kazimierz obrał był za Sukceſſora ſobie ſamego Karola Roberta Oyca Ludwika. Ale czyż można to rozumieć, aby tak młodym będąc Kazimierz, chciał ſobie dobrać Naſtępcę za ſiebie

ka Syna Karola Roberta Kròla Węgierſkiego. KAZIMIERZ III Wielki. Roku 1338

Szło mu tylko, aby Narod na to zezwolił: podał mu tedy do wiadomości na Sey-

ſiebie nie ròwnie ſtarſzego? Karol Robert był ogłoſzony Królem Roku 1301 przez Bonifacego VIII. Papieża. Wprawdzie jeſzcze był wtedy dziecięciem, lecz y tak można widzieć, że w ten czas, o ktòrym tu mowiemy, muſiał mieć bliſko pięciu dzieſiąt lat. Mogłby bez wątpienia kto powiedzieć, że Kazimierz obrał go tylko, w myſli mając że tego miał mianować Królem Polſkim, ktòry po nim miał naſtąpić na Królewſtwo Węgierſkie: Lecz możnaż y temu wierzyć, aby Polacy zezwolili przenieść wieczyście Koronę Polſką do Familii obcey? Y Kazimierz nie dawno doznawſzy ducha wolności, ktòry ſię już był zaczął wzmagać w jego poddanych, czyżby nie wątpił o tym, że czaſu ſwego odrzuciliby ſyna: chociaż na obranie Oyca byli zezwolili? Widzieć można, że Kazimierz potrzebował zezwolenia Stanow na te pierwſze ſwoje wybranie, y z trudnością go otrzymał. Trzymam tedy w tey mierze z Długoſzem, ktòry twierdzi, że Kazimierz obrał ſobie za Naſtępcę ſwego Sioſtrzana, Syna Karola Roberta. Na to ſię zgadza, y Kronika Archidyakonu Gnie-

Kazimierz III Wielki Roku 1338 Seymie zebranym w Krakowie. Służyło to w prawdzie na pomnożenie jego wyniosłości, lecz po owym postępku, kiedy po uczynionym z Kawalerami pokoju na Stanow zebranych zdało się radę, nieuchronna już mu rzecz była onychże uwiadomić o tak wielkim przedsięwzięciu, do dania onymże Pana. Już był na siebie włożył więży, Narod z nich uwalniając; y bez postępku jakiego gwałtownego y pełnego niebespieczeństwa Władza jego coraz bardziey musiała upadać od tego czasu, kiedy dał na rozważenie, jeśli mogł oney użyć.

1339 Na pierwszym tedy o zamysłach swoich doniesieniu doznał wiele trudności w przeciwnie rozumiejących. Wielu było tego zdania (*d*), aby obrał sobie Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego. Inni radzili Władysława Xiążęcia Opolskiego naznaczyć za Następcę na Tron. Obiedwie zaś te strony rownie zagniewane, zuchwale wyrzucali mu na

Gnieznieńskigo, o którey wyżey namieniłem. To starożytne świadectwo powinne mieć wiarę nad inne. Do tego samie podobieństwo toż ztwierdza oczywiście.

(*d*) Dlugos. *p.* 1055.

na oczy nieprzyſtoyność, że oddalając Xiążąt krwi ſwojey, chciał obrać cudzoziemca na Tron Polſki. Szczęściem dwie ſtrony zajątrzone nienawiścią wſzyſtkie ſiły obròciły na wzajemne zniſzczenie. Rowne obiedwie w mocy były; y kiedy jedna pod drugą gòry wziąc nie mogła, Kazimierz natężył uſiłowania ſwoje, aby one nakierował ku ſwoim zamyſłom. Kazimierz III Wielki Roku 1339

Przełożył onym (a) że Ziemowit będąc przy jednym wydziale Xięſtwa ſwego, nie mogł być pożytecznym Królewſtwu; a Xiążęta Slążcy nie byli także ſpoſobni do rządow onego, po owym wſtydliwym odłączeniu ſię od Polſki, y poddaniu ſię Czechom bez żadney potrzeby. Dołożył, że Ludwik będąc Synem jego Sioſtry, bliżſzy mu był od wſzyſtkich Piaſtow żyjących; y że więcey dbał on, jąk narod o ſławę Familii ſwojey, tylko że nie widział żadnego Xiążęcia z Domu ſwego, ktòryby mogł utrzymać Kròlewſtwo przez ſwoją moc, lub ktòryby nieſławy jakiey Narodowi nie uczynił przez podłe ſwoje poſtępki; oprocz tego, że imie, ktòre chcieli wieku-

(a) Cromer. p. 308. Nevgeb. *Hiſt. Polon.* pag. 199.

Kazimierz III Wielki Roku 1339

jące uczynić w Polſzcze, że krwią ſamą znaydowało ſię w jego Sieſtrzanie, jeſzcze zacnieyſze przez wiązek z Domem Francuſkim, o którego ſławie y dawności nikt wątpić nie mogł. Wywyżſzał przy tym ogromną potęgę Węgierſką, y wrodzone przymioty w Ludwiku; a tak wſzyſtkie te uwagi złączone z podarunkami, ktòre ſą prawie zawſze pobudki naywiękſze y niezwyciężne, nakłoniły na oſtatek Polakow do zezwolenia na zamyſły ich Pana.

Ucieſzony pomyslnością tey tak wielkiey ſprawy wkròtce wybrałſię do Więgier razem z niektórymi radnemi Panami. Stanąwſzy w Wyſzegrodzie u Szwagra ſwego, zaraz Ludwika naznaczył za ſwego Naſtępcę.

Rzecz była ſprawiedliwa pokłaść warunki w tym obraniu. Opis, ktòry w tym uczyniono, zawierał wyraźnie; iż jeśliby Król Polſki miał dzieci płci męſkiey z Kròlowey Anny, lub inney ktòrąby ſobie mogł pojąc za żonę; tedyby Ludwik miał odpadać od prawa do Kròlewſtwa Polſkiego, y nie mogłby onego nabyć, chyba po zeyściu tych Xiążąt, jeśliby poumierali przed Kazimierzem. Ten Zapis był częſto potwierdzany y odnawiany

przez

przez inne, y nawet w ſześć lat (*b*) KAŻI-
przed śmiercią Kazimierza, ktòry ma- MIERZ III
jąc 54. lata wieku ſwego, nie tracił Wielki,
jeſzcze nadziei że mogł mieć ſyna, Roku
któremuby zoſtawił Tron Polſki. 1340

Tylko co powròcił do Krakowa (*c*) zaraz mu umarła Kròlowa Zona jego. Wkròtce po tym naſtąpiła śmierć Bolesława (*d*) Xiążęcia Ruſkiego (*e*).

 Co

(*b*) *Mantiſſa Diplomat. ad calc. Tomi II. Script. Rer. Sileſiac. pag.* 81.
(*c*) DLUGOS. *pag.* 1056.
(*d*) *Idem pag.* 1057. CROMER. *loc. cit.*
(*e*) Chcąc dać lepſzą wiadomość o Ruſſi, o którey częſto czyniłem wzmiankę w pierwſzych Xięgach, za ſłuſzną rzecz ſądzę namienić tu o jey obſzerności, y jacy Xiążęta ją rządzili aż do tego czaſu, kiedy Kazimierz przyłączył ją do Polſkiey. Ruś zawierała wielką część Litwy, Podlaſie, Czerwoną Ruś, bliżſze y dalſze Podole, Xięſtwo Siewjerſkie, Wojewòdztwo Czernichowſkie y wſzyſtko, co jeſt między rzeką Wilią y Przypecią. Zawierała nawet Xięſtwo Smoleńſkie, Połockie, Witepſkie, Nowogrodzkie, Twerſkie, y całą Moſkwę. Te obſzerne Kraje były podzielone na wiele Xięſtw, nad kttórymi zwierzchność mieli Xiążęta Kiowscy, jak nayſtarſi między wſzyſtkimi udzielnemi Panami, Staniſław LUBIENSKI *de Motu Civili in Polonia*

Kazimierz III Wielki Roku 1340.

Co dało pomyślną okazyą Polakom do odebrania nad Pańſtwem tego Xiążęcia, Panowania, które pierwiey mieli. Za-

lonia. peg. 152. Polacy Wieku jednaſtego zaczęli ſobie podbijać okolicie części południowym Kraju tego, a w Wieku trzynaſtym Litwa zaczęła panować nad Prowincyami ku Wſchodowi leżącemi. Bolesław Chrabry pierwſzy podbił Ruś, y włożył podatek w Roku 1019. Ruſſacy bunt podniesli za Mieczysława II. Kazimierz I. utracił prawo, które do nich miał. Bolesław II. znowu ich przymuſil do posłuſzeńſtwa; lecz znowu ſię wybili za Bolesława Krzywouſtego, ktòry onych trzeci raz podbił. Zawſze przeſtępcy ſwojey przyſięgi y Traktatow, powielokrotney woyny były przyczyną za czaſow Bolesława IV. y Kazimierza II. Wtedy Xięſtwo Halickie wzieło tytuł Królewſtwa, część nayznacznieyſza y naywybornieyſza całey Ruſi. Stanisl. Sarnicki *Annal. Pol. Lib. VII. cap.* 20. *pag.* 1099. Kazimierz II. jednego Xiążęcia tego Narodu nazwanego Mieczysław uczynił Królem: który miał Naſtępcę Władymirza, po ktòrym naſtąpił Roman, ktòry był pierwiey Xiążęciem Łuckim. Tenże w Rozdziale 196. Leſzek Biały dał to Królewſtwo Kolomanowi Synowi Andrzeja Króla Węgierſkiego. Po tym doſtało ſię Danielowi ſynowi Romana. Dlugos. *Lib. VII. pag.* 705. 706. Cro-

Zamieszania, które się przytrafiły pod ow czas w Królewstwie, przymusiły Narod do opuszczenia onego; y tak kray ten był rządzony od Panow, ktòrzy sobie za honor mieli onym pogardzać y naygrawiać się.

Kazimierz III Wielki Roku 1340

Ostatni Xiążę żadney nie zostawił pamiątki, dla ktòreyby żałowano śmierci jego. Panował zbyteczną wyniosłością, y stał się omierzłym przez swoje wszeteczne rozpusty, jednego (a) tylko używał sposobu do utajenia wstydliwych uczynkow swoich, to jest gorliwości, ktòrą zmyślał, przeciwko Relygii Greckiey panującey w swoich Prowincyach; y był to nowy wystę-

G 4 pek

Cromer. *pag*. 190. który je zostawił synowi swemu Leonowi. Ten gdy umarł bez potomstwa, naznaczono za dziedzicow Państwa synow córki jego Xiężny Maryi, która była za Troydenem Xiążęciem Mazowieckim. Bolesław jako naystarszy objął Ruś, y rządził ją aż do śmierci, ktòra się zdarzyła w Roku 1340. Tento Bolesław był otruty od swoich poddanych. Dlugoss. *pag* 1057. 1058. Crom. *p*. 308. Brat jego obawiając się aby także nie był otruty, ustąpił prawa swego Kązimierzowi, y kontentował się Ziemią Bełską. Hartknoch. *de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX. pag.* 181.

(*a*) Dlugoss. *pag*. 1058.

Kazimierz III Wielki Roku 1340

pek w oczach jego poddanych, gdy widzieli wzgardę jego ku tym obrządkom, które oni wyznawali. Podatki częſto wkładane, ſłużyły tylko do utrzymania jego zbytkow, y poduſzczenia do większey rozpuſty. Lud zoſtawał w roſpaczney ku niemu nienawiści, y nie ſmiejąc naſtąpić na niego otwartą mocą, chwycił ſię ſpoſobu zadania mu trucizny.

Kazimierz przedſięwziął bez odwłoki te ſobie podbić Prowincye. Bojaźń, którą miał, aby go bliźſi Kraju tego nie uprzedzili Xiążęta, nie dozwoliła mu wſzyſtkie ſwoje zebrać woyſko. W pierwſzym czaſie zamieſzania, w ktòrym Ruſſacy zoſtawali, można było z małą garſtką ludzi caly Kray podbić. Udał ſię tedy proſto do Lwowa, kròre obległ. To miaſto broniło ſię ſłabo nie mając w zapaſie żywności y rzeczy wojennych. Mieſzkańce o nic nie proſili, tylko aby byli zachowali przy zwyczaiach Cerkiewnych ich obrządkow: Zezwolono na ich prożby, y zaraz uznali Kazimierza za ſwego Pana. Wołyń, do którego ſię po tym udał, nie śmiał mu ſię ſprzeciwić, y wſzyſtkoby pod moc ſwoją podgarnął, gdyby potrzeba zoſtawowania

nia

nia żołnierzy po wſzyſtkich mieyſcach, które ſię poddawały, pozwoliła mu mieć dość ludzi do podbicia reſzty Kraju. Kazimierz III Wielki Roku 1340

Kazimierz powròcił do Polſki niemiernym łupem obciążony. Był to ſkarb dawnych Xiążąt Ruſkich, y nabycie Kraju, ſkutek jego wyprawy, ktòry on naybardziey ſzacował. Woyna owych czaſow była podobieńſtwem handlu, y Rycerze dawni mieli za znaki zwycięſkie zdobycz zabraną; coby za naſzych czaſow przyćmiło ſławę naywiękſzych Wojownikow, y zhańbiło naywiękſze ich dzieła.

Nie pozwalały okoliczności czaſu Królowi długo mieſzkać w Krakowie. Przeto (*a*) jak prędko wzmocnił woyſko ſwoje, tak znowu wyprawił ſię w drogę Ruſką. Znowu ją zachwycił bezbronną, y tak ſpokoyną, jakby ona żadney nie miała przyczyny onego obawiać ſię. Stał ſię wkròtce Panem Xięſtwa Przemiſlſkiego, Halickiego, Łuckiego, Powiatow Sanockiego, Lubaczowſkiego y Trembowelſkiego; opuścił te tylko okolice, ktòremi Litwę mogłby narazić; wſzyſtkie zaś inne przyłą-

(*a*) Dlugos. *pag.* 1059.

Kazimierz III Wielki Roku 1341

czył (b) do Polſki. Uſtanowił Wojewodow y Kaſztelanow, włożywſzy na nich toż ſamo prawo, ktòre mieli w Polſzcze ciż ſami Urzędnicy.

Kròl, lubo naſycony przez te dzieła wielkie nabytą chwałą, czuł jednak w ſercu ſwoim niejakiś żal y umartwienie, że tyle prać poniosł dla korzyści jednego Xiążęcia, którego lubo prawdziwie kochał, nie obrał go jednak ſobie, tylko w niedoſtatku Syna, ktòryby mogł być dziedzicem jego Korony. Wktòtce tedy namyſlił ſię powtòrną wziąc żonę, y obrał ſobie (c) Xiężniczkę Jadwigę, Còrkę Henryka Landgrafa Heſſen-Kaſſelſkiego. Ta nowa Małżonka nie przyſtępna dla wielkiey hardości, rozumiejąc że ſama tylko była godna względow Kazimierza, nie przeſtawała go trudzić przez ſwe zazdrośne podeyrzenia często zmyſlane, ktòre nie tak były ſkutkiem delikatności jey ſumnienia, jako bardziey pochodziły z ułożenia, głupſtwem nadętego.

Z przykrzywſzy ſobie nieuſtanne przy-

(b) *Anonymi Archidiaconi Gnesn. Chronic. Cracov. pag.* 97. Hartknoch. *de Rep. Pol. Lib. I. cap. XIX. pag.* 186.

(c) *Idem pag.* 310. Dlugos. *pag.* 1060.

przymòwki tey hardey niewiaſty wkrò- tce ſię Król namyſlił z nią uczynić ro- zwod. Wyſłał ją tedy na wygnanie do Zarnowca, gdzie trzymał przez lat piętnaście tak dobrze jak w niewoli: Zbyt ſrogie ukaranie Małżonki, ktò- ra przez ſwoje nieſzczęście jemu nie umiała przypodobać ſię, y zbyt ſobie przywłaſzczała prawo do wſtrzymania jego rozpuſty.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1341.

Od tego czaſu Kazimierz złe ſkłon- ności ſwoje w jawne odmienił wyſtę- pki; o ktòrych tu kròtko chciałem na- mienić, dla pokazania nieſzczęśliwych ſkutkow rozwiąſłości, w ludziach na- wet nayzacnieyſzych y nayznakomi- tſzych w wielkim rozumie, y głę- bokim rozſądku.

Zapalony pożądliwością ku jedney godney Pannie z Czech rodem Kazi- mierz, lubo już ſobie miał poſzlubiona Adelaidę, tę jednak pojął ſobie za żonę. Ta Panna, bądź dla ochrony honoru, bądź tez dla ſamey hardości, pierwiey dała mu poznać, że ſam tylko ſlub małżeńſki cnotę jey mogł zwyciężyć: chciała nawet w tey ſprawie mieć za świadka Biſkupa Krakowſkiego, lu- bo go nie znała. Kròl zmierzał ſwe zamyſły na jey oſzukanie. Nadał te- dy

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1341.

dy zamiaſt Biſkupa Opata jednego, który będąc ubrany w ſzaty Biſkupie, niedbał na zelżenie urzędu y ſumnienia ſwego, popełniając uczynek ſzkaradney zdrady. Zwiedzioney oſobie nie długo było tayne właśne nieſzczęście; ktòrego po tym bez wſtydu przyczyniła, odmieniając w intrygi, zamyſły, ktòremi ſię powodować za powinność ſądziła. Wkròtce po niey (a) żydowka jedna nazwana Eſter naſtąpiła, ktòra także przymuſzona była, dać mieyſce licznym innym naſtępującym; okropne igrzyſko wyuzdaney porywczości, ktòra radziła ſię ſamego tylko trefunku, y razem z nim niknęła.

Roſpuſta tak ſtraſzna, a nadewſzyſtko nieſzczęście Adelaidy utrzymywały w nadziei Ludwika; ktòra tym pewnieyſza mu być zdawała ſię, iż utrzy-

(a) Krol z niey miał dwuch ſynow, których kazał wychować w Wierze Katolickiey, lecz pozwolił aby còrki, które z nim miała, były w żydowſkiey Relygii. Eſter otrzymała od Kazimerza wielkie Przywileje, ktòremi żydzi do tych czas ſą zaſzczyceni w Polſzcze; y nie zbłądził podobno, kto Polſkę Rajem żydowſkim nazwał. Patrz HARTKNOCHA *de Republ. Polon. Lib. II. cap. II. pag.* 341. HERBURT de FULST. *p.* 111.

trzymawszy się na Tronie dziedzi- cznym w sposobnieyszym był stanie do dania odporu, ktòby tylko chciał z nim walczyć o Tron Kazimierza. Kazimierz III Wielki Roku 1342

Od tego czasu (b) kiedy Węgrowie straszną klęskę ponieśli przez zdradziectwo Bazarada Woiewody Wołoskiego, o ktòrym pierwiey była wzmianka. Karol Robert nigdy nie mogł zapomnieć utraty woyska swego, y hańby doniesioney przez ten nieszczęśliwy przypadek, Przez długi czas tlał w gryzocie y smutku; na ostatek jak tylko życia dokonał, (c) tak zaraz pierwsi Panowie Węgierscy przywłaszczając sobie prawo oddawania Korony, zgodzili się na to, aby Ludwik onę otrzymał, przekładając co przez prawo starszeństwa nad innych jego braci Stefana y Andrzeia. Zamysły zmarłego Kròla te były, aby Węgry dostały się Stefanowi, którego był ożenił còrką Cesarza Ludwika. Pewny oraz był o tym, że Andrzey, ktòremu w Małżeństwo dana była Johanna Siostra jego wujeczna Còrka Roberta nazwanego Dobry, miał czasu swego osiągnąć Tron

(b) Dlugos. *pag.* 1063.
(c) Pet. de Rewa *Rer. Hungar. Cent. IV. pag.* 23.

Kazimierz III Wielki Roku 1342

Tron Sycylyiſki; Polſka zaś miała ſię doſtać Ludwikowi, ktòry przez wczeſną śmierć tych dwòch Xiążąt, odziedziczył z czaſem wſzyſtkie Prowincye przyłączone do ſwego Domu. Same Węgry (*d*) zawierały w ſobie obſzerne Pańſtwa, które Karol ſobie był podbił; jakie były, Dalmacya, Serwia, Bulgarya, Raścia y Bośnia.

Szczęśliwſzym będąc nad wſzelkie Kazimierza przeyrzenie Ludwik ſtał ſię naymocnieyſzym, jakiego tylko życzyć można było do rządzenia czaſu ſwego Polſką. Lecz Kazimierz zawſze ſię ſpodziewał uczynić te jego obranie nieſkuteczne, ktòre było pod warunkiem, jeśliby ſam nie miał dzieci płci męſkiey, ktòrzy po nim mieli naſtąpić. To mu oraz było przyczyną do poſtępku haniebnego, o ktòrymby nigdy nie myſlał, gdyby ſam był nieodmiennie upewniony, że ſam tylko Ludwik mogł po nim Pańſtwo odziedziczyć.

Zamyſlając złączyć wſzyſtkie ſiły ſwoje przeciwko Ruſi tak dla utrzymania, jako też dla rozſzerzenia nabytych Krajow, a bardziey jeſzcze zagnie-

(*d*) *Idem ibidem.*

gniewany; że nie miał więcey woyny? Kazimierz III Wielki
z Krzyżakami, ktòrych wyniosła chciwość, niespokoyność w nim sprawowała; umyślił z nimi uczynić pokoy (a) nad temiż sami warunkami, na ktòre Kròlowie Węgierski y Czeski już się byli zgodzili na Ziezdzie Wiszegrodzkim. Roku 1342

Jak prędko się dowiedzieli Kawalerowie o jego przedsięwzięciu, zaraz wysłali Posłow do Kalisza, gdzie zgodzono się, że Kròl onym miał ustąpić nie tylko Prowincyi Chełmińskiey y Powiatu Michałowskiego, lecz y Pomeranyi, nawet obowiązując się, iż nie miał więcey używac tytułu y herbu tego Xięstwa. Z drògiey zaś strony Kawalerowie mieli powròcić Kujawy y Ziemię Dobrzyńską, ktòre jeszcze trzymali. Szło tylko, aby wszystkie Stany Kròlewstwa tę ztwierdzili ugodę. Seym tedy był naznaczony w Władysławowię, gdzie się też znaydował Henryk Dusemer Wielki Mistrz Zakonu Teutońskiego.

Kazimierz nauczył się na ostatek rządzić ludem zuchwałym. Dołożył stara-

(a) Dlugos. *pag.* 1066. Cromer. *p.* 310. Neugeb. *pag.* 201. Herb. de Fulstin *pag.* 103.

Kazimierz III Wielki Roku 1343

ſtarania pozyſkać ſobie takowych z między ſwoich poddanych, ktòrzy nay-mniey mając umiejętności, y doświadczenia, rozumieli o ſobie, że naylepiey wiedzieli intereſſa ſwego Narodu. Ci ludzie przyzwyczajeni dawać ſwoje zdania w oſobie ſędziowſkiey, y nie ſądzić tylko według właśnych intereſſow y uporu; przemogli łatwo małą liczbę ludzi rozumnych, ktòrzy obowiązując ſię niebespieczeńſtwa, woleli bardziey uſtąpić nieſłuſznym zdaniom, jak onym ſię ſprzeciwiać pròżnym gadaniem.

Tym ſpoſobem był przyjęty Traktat, ktòry troche pierwiey cały był wzruſzył Narod. Niektòrzy tylko Biſkupi odważyli ſię prawnie oświadczyć przeciwne zdania ſwoje temu poſtępkowi Seymu. Chcieli przez ten ſpoſob utrzymać prawo Narodu do odpadłych Prowincyi, y dać mu ſpoſob do upominania ſię onych, jeśliby kiedy znaydował ſię w ſpoſobności upominać ſię orężem o to, co mu ſłużnie należało. Nie było y podobieńſtwa do tego, aby Kazimierz chciał kiedyżkolwiek przyłożyć ſię do zepſucia dzieła ſwego. Nie poſtąpił tak w tey haniebney ſprawie, jak w ugodzie z Xiążętami Słą-

Sląſkiemi, ktòrą był uczynił od lat czte- rech. Zbyt ſię lękał Kawalerow, aby ſię kiedyżkolwiek odważył mieć z nimi ſprawę; przeciwnym ſpoſobem, nader pogardzał Szlążakow, ważąc ſię bez przyczyny onym krzywdę czynić.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1343

Lubo ſtanęła była ugoda we wſzyſtkich warunkach prawności, gdzie on ſię zrzekał z ſiebie y Naſtępcow ſwoich wſzelkiego dziedzictwa do Szląſka, co ſtwierdzał przyſięgą, pod karą klątwy Kościelney, jeśliby nie miał dotrzymać; y że pod żadną okazałością, pozorem lub przyczyną, żadney części tego Xięſtwa nie miał ſobie przywłaſzczać; ledwie ledwie lednak pokoy zawarł z Krzyżakami zaraz zebrał woyſko, y opanował Wſchowę czyli Frawenſtad, miaſto w tedy należące do Xięſtwa Głogowſkiego. Mając to miaſta, wkroczył do Powiatu Sagańſkiego, ktòren z prędkością uſiłował ſobie podbić, nie chcąc dać tyle czaſu Kròlowi Czeſkiemu aby poſpieſzył na ratunek. Strach rozſzerzał ſię po mieyſcach nawet nie przyſtępnych woyſku Polſkiemu. Proſzono tedy o pokoy, na ktòry Kazimierz zezwolił pod warunkami nie tak przykrymi, jak ſię

Kazimierz III Wielki Roku 1344. ſpodziewano. Uſtąpił z wſpaniałością całego nabytego Kraju. Frawenſtad tylko zatrzymując, ktòre miaſto od tego czaſu zoſtało przyłączone do Korony, y nigdy potym nie odpadło.

Ta zgoda z prędkością uczyniona ròwnie umyſł do gniewu zapalała w Kròlu Czeſkim, jak y ſame w Kraje jego wtargnienie. Zawziętym zawſze będąc nieprzyjacielem Polſkim poſtanowił u ſiebie nie przepuścić bez ukarania wſzyſtkich krzywd od Polakow poczynionych jego hołdownikom. Wielkie jego przygotowania do woyny tym większy ſtrach czyniły Kròlewſtwu, zwłaſzcza gdy y Tatarowie bliſkim grozili wtargnieniem.

Ruſacy bywſzy przedtym niewolnikami tego dzikiego narodu, woleli z nowu poddać ſię pod jego jarzmo, jako poſłuſznymi być Polakom ſwoim nowym Panom. Wzbudzeni będąc od Panow Kraju, ktòrzy zdradzając ſwoją powinność y poufałość Kròla, nalegali od niejakiego czaſu na Hana Krymſkiego, aby onych znowu ſobie pozyſkał. Nie była rzecz podobna, tego dziką ſrogością nadętego człowieka zruſzyć do tego zamyſłu przez obowiąſki honoru; lecz uſilnie onemu ra-

radząc, aby sobie podgarnął lud wierny y sprzyjający, przez ktòrego utracenie wiele szkodował na dochodach swoich; przekładając y to, iż wszyscy obywatele byli gotowi do podniesienia buntu, y wspierania jego wszystkich obrotow; nakłonili go na ostatek do woyny przeciwko Polakom. Kazimierz III Wielki Roku 1344.

Wielkie mnòstwo tych rozboynikow już było, wypadło za granice; dążąc ku stołecznemu miastu, chcąc obiąc y zarabować. Lecz ani ich zamysły, ani wielkie siły nie strwożyli Kazimierza. Szedł prosto przeciwko nim, y znalazłszy ich z drugiey strony Wisły, przez ktòrą już się chcieli przeprawić, tamował onym przeyście. Okazał on w tym spotkaniu wszystko to, co może dokazać męstwo, gdy roztropność z dzielnością one wspierają. Wszystkie usiłowania y zdrady Tatarow nic dokazać nie mogły; jedna dla nich była ochrona, wracać się nazad, y szukać szczęścia unikając potyczki. Szczęśliwsi nad swoją nadzieję, nawet nie mieli za sobą pogoni; zawsze się jednak oney obawiając prędkością pustoszyli Kray ten, przez ktòry uchodzili, spodziewając się sposobnieyszego czasu do

Kazimierz III Wielki Roku 1344

ſzczętu on zruynować. Kazimierz utrzymał te Kraje bez wielkiey obrony; y nie już prawie nie było do obawiania ſię od tego wielkiego potoku, ktòry upływał bez żadney przeſzkody.

Nieprzyjaciel od Szląſka zbliżający ſię daleko zdawał ſię być niebeſpiecznieyſzy. Jan (a) Krὸl Czeſki przyjął był na ſwoy żołd wielką kwotę Niemcow, ktòrych złączywſzy z woyſkiem Czeſkim y Slaſkim, już ſię gotował wpaść do ſrzodka Krὸlewſtwa. Ten Krὸl lubo byl oſlepł od niejekiego czaſu, jednak ſam prowadził woyſko; y taka wnim była zapalczywość, iż zezwalał umierać (b) ochotnie, byle choć raz mogł mieć ſzczęście rękami ſwemi dotykać ſię murow Krakowſkich. Polacy nie mieli tyle ſił, aby ſię mogli oprzeć jego wkroczeniu. Dość to było, że ſię nie obawiali, aby nieprzyjaciel wiele nie korzyſtał. W bliſkości tedy Krakowa rozpoſtrzenieni, dozwolili uczynić oblężenie y pra-

(a) Dlugos. p. 1073.
(b) *Id. ibid.* Stan. Sarnicki *Annal. Pol. pag.* 1141. PBST. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. Lib. II. cap. XIX. pag.* 117.

Kazimierz III Wielki Roku 1345

prawie regoż czaſu przymuſili nieprzyjaciela do opuſzczenia miaſta. Jedynie uſiłując mieſzać ſzyki woyſka nieprzyjacielſkiego, zchwytywać wozy z żywnością, y zalegać paſy, przymuſili Czechow do opuſzczenia przedſięwzięcia y prędkiego cofnienia ſię ku granicom.

Zabawiając ſię wtedy zepſuciem własnego kraju, nie chcieli nawet zezwolić na to, aby bez klęſki uchodził nieprzyjaciel. Kròl Czeſki widział ſię być przeciwko woli przymuſzonym do potyczki, chcąc ochronić od więkſzey zguby woyſko ſwoje. Uchodząc nawet od Polakow, życzył ſobie z nimi przyiść do utarczki: Lecz wtedy dopioro ich obaczył, gdy był rozdzielił Woyſko ſwoje, chcąc mu ułatwić ſpoſob do uniknienia niebeſpieczeńſtwa. Jedna część udała ſię na Lelow, druga na Iłkuſz. Obie te woyſka były attakowane w jednym czaſie z taką pomyſlnością dla Polakow, iż w rozſypkę poſzły. Ledwie Pòłkow kilka w zamieſzaniu y nieporządku mogły uyść zguby, reſzta zaś od żelaza ginąc muſiała, lub poddać ſię Zwycięzcy.

Ta pogromna klęſka nader przenikała Kròla Czeſkiego; zwłaſzcza że

Kazimierz III Wielki Roku 1345

on od dawnego czaſu jedynie ſię zatrudniał, jakie prawa y podatki miał włożyć na Polſkę, podbiwſzy ją ſobie. Ten Krol miał pewny gatunek męſtwa, lecz bez umiarkowania y roſtropności, co nie tak było cnotą, jak barbdziey porywczością. Pogardzał wſzelkie niebeſpieczeńſtwa, nieprzeyrzawſzy onych, znoſił je cierpliwie, dobrze onych nie poznając pozbywał ſię ich: nie pomnażając w ſobie doświadczenia, y znowu w one wpadał bez rozmyſlenia. W rok po tym dał tego dowod, kiedy na ſławney Batalii de Crecy, przybywſzy na pomoc Francuzom, gdy poznał, że na ſtronę Angelczykow nakłaniało ſię zwycięſtwo, kazał ſię prowadzić dwòm Kawalerom na to mieyſce, gdzie była nayżwawſza utarczka, y nacieraiąc z nimi na nieprzyjaciela, w nie roſtropnym uſiłowaniu był zabity; równego godzien przebaczenia z owemi (a) Deciuſzami w nie przyzwoite zuſałości, ktòrzy ſię wydając na śmierć, rozumieli, że przez to mogli podzwignąć upadającą Oyczyznę.

Uwolniony będąc od tak ſtraſznego nieprzyjaciela Kazimierz, wſzyſtkie na

[a] TITUS LIV. *Lib. VIII. cap. IX. & Lib. X. cap. XXVIII.*

na to obròcił ſtarania, aby wewnętrzny porządek w Kraju uſtanowił. Podobny dó Auguſta, mało miał ochoty do woyny, lecz wielkie dziedziczy przymioty do rządzenia Narodu. Ròwno z tym Ceſarzem, pozornie nadſtawując ſię, że ni o czym nie myſlił, tylko o uſzczęśliwieniu podanych ſwoich, znałazł przez to ſpoſob, iż zapomniano o jego wyſtępkach, wtedy nawet, kiedy one karał w inſzych ze wſzelką ſurowością.

Kazimierz III Wielki Roku 1347.

Był to czas ſpoſobny, aby przedſięwziął dodawać poloru ſwoim poddanym, ktòrzy zazdrośni będąc władzy ſwoich Panow, uſiłowali oney ując od niejakich czaſow Nowy Prawodawca do razu znalazł w wyſokim ſwoim rozumie wſzyſtko to, czego ani nauka, ani doświadczenie jemu dać nie mogło. Przeyrzenia jego tym pewnieyſze były, że nie były ſkutkiem ani pracowitych zabiegow, ani zamyſłow oſtrych.

Sam poznał doſkonale, że nie powinien był wykorzeniać tych obyczajow, ktòre z Narodem ſwoy wzroſt wzięły. Szanował one jako prawa od czaſu ſamego utwierdzone. Y zdały mu ſię ròwnie być ſię potrzebne do ſpoſobu rządzenia, do utrzymania jego władzy y beſpieczeń-

Kazimierz III Wielki Roku 1347

ſtwa Kraju. Powſtał tylko przeciwko tym zwyczajom, ktòre zepſuta obyczayność, wolność wojenna, y grubiańſtwo, ktòre jeſzcze trwało, były wprowadzyły; y z ktòrych wyniknęły prawo dziwaczne y okrutne.

Już prawie nieznano w narodzie (*b*) ani honoru, ani rzetelności, ani ſprawiedliwości, ani ſumnienia, ani cnoty. Zyſk ſam był prawidłem wierności, y nikt ſię nie wſtydził zdrad popełnionych. Jeden ſpoſob uniknienia zdrady był, oną innych uprzedzać; ta będąc potrzebną y używaną w poſpolitości, wykorzeniła poufałość, przez co zerwane więzy przyſtoynego obcowania.

Ci, ktòrzy z urzędu ſwego powinni byli gromić nierządy, przykładali ſię do onych wzniecania. Podeyścia, zabiegi, zyſk, nieludzkość, zdrady, y wſzyſtkie wyſtępki panowały w Sędziach: Ci rządzili prawem a zyſk y przewrotnośc, ſame ſtanowiły Dekreta na życie y honor obywatelow. Spoſob naywiękſzy do kończenia prawa (*c*) był

(*b*) DŁUGOS. *pag.* 1180.
(*c*) *Id. ibid.* CROMER. *pag.* 313. NEUGEB. *p.* 102. SARNICKI *Annal. Polon. p.* 1141.

był ten, iż piſano przyſięgę na karcie, y dawano czytać jedney, z ſtrony w przeczce zoſtających. Jeżeli ten, ktòry przyſięgał. nie wyrażał przyſięgi głoſem ſtałym y wyraźnym; jeżeli zamiaſt jednego ſłowa używał innego, lub wyraznieyſzego, lub też du rozumienia trudnieyſzego, jeżeli powątpiwał, y dawał jakiekolwiek znaki odmiany z oczu; żeby miał nayłepſzą ſprawę, przeyrywał z nią, y zoſtawał w nienawiści y pogardzie.

KAZIMIERZ III WIELKI. Roku 1347.

Zwyczay tak ſrogi godna rzecz była zgładzić na zawſze, jakoż był zgładzony z innemi równie przeciwnimi ſprawiedliwości, y rozumowi, poſtanowił na oſtatek Kazimierz, wprowadzić do Polſki Naukę Prawa, ktòraby była łatwa, niewątpliwa, jaśna y jednoſtayna. Zwołał Seym (*a*) do Wiſlicy, gdzie zgromadziwſzy wſzyſtkich, ktòrych tylko znał w Państwie naybiegleyſzych y nayrozumnieyſzych. ktòrym zlecił Praw ogulną poprawę. Sam zawiadował ich pracą, wſpomagał przez ſwoje rady, częſtokroć zadziwienie onym ſprawując o wielkim rozſądku y biegłości ſwojey. Te nowe jego

 (*b*)

(*a*) DLUGOS. *pag.* 1181.

Kyzimierz III Wielki Roku 1347

(*b*) ſprawiedliwośći przepiſy były przyjęte; y lubo zupełnie nie wykorzenił wyſtępkow, mogł jednak ſobie obiecywać, że te rozumnie uſtanowione prawidła raz przyjęte y ſza potrzebne ſuznane, miały powoli wkorzenić miłość do cnoty w całym Narodzie.

Jedna z między innych przyczyn, ktòre miał do poprawienia ſprawiedliwości, było też w nim y polytowania nad ubogimi ludźmi, ktòrzy od bogatſzych zawſze uciemiężeni byli. Chciał on być ratunkiem dla tych nieſzczęśliwych ludzi; rozumiejąc iż dla tego powierzona mu była Władza, aby onych bronił. Dobra ſwoje nawet na to obracał, aby mogł wſpomagać lud ubògi. Jakoż nazywano (*c*) go Krò-

(*b*) *Id. p.* 182. SARNICKI *p.* 1147.
(*c*) DLUGOS. *pag.* 1165 CROMER. *p.* 319. NIC. CHWAŁKOWSKI *Regni Poloniæ Jus Publicum Lib. I. cap. X.* SARNICKI *Annal. Polon. pag.* 1143. Chłopi byli wtedy w ſtraſzney niewoli. Panowie ich mieli nad nimi prawo życia y śmierci: Tak dalece, że ani żaden Sędzia, ani Wojewoda, ani Kròl ſam nie mogł onych karać za żadne popełnione wyſtępki, nawet zoſtających pod obcym Panem: Sami dziedziczni Panowie miel Pra-

Kròlem chłopſkim; Y łuboby inny jaki Xiąże pogardzał z hardością tym tytułem, on jednak nie zbraniał ſię go, tylko

Kazimierz III Wielki Roku 1347

prawo z onych ſprawiedliwość czynić. Sam Kazimierz w Roku 1366. do ſtwierdzenia tego prawa Szlachty nad ich poddanymi był obowiązany. Władyſław Jagiełło był także przymuſzony do ſtwierdzenia tegoż prawo Roku 1428. Oprocz Sim. Okolſkiego *Orb. Pol. Tom. III, p.* 15. Już ſię namieniło w Tomie II. tey Hiſtoryi, jak ſię z Wieśniakami Szlachta obchodziła. Dotknięty opłakanym ich ſtanem Kazimierz, chciał przynaymniey w niektórych rzeczach umnieyſzyć ich niewolę. VARSEVIC. *Lib. de Opt. Statu libert. pag.* 120. Namienia, iz gdy ci ludzie przychodzili do niego uſkarzając ſię na nieſprawiedliwość Panow ſwojch, miał zwyczay pytać ſię onych; jeśli nie mieli w domu ſwoim kamieni lub kijow na obronę ſwoją? Uſtanowił na oſtatek, aby dobra po zmarłych wieśniakach nie ſpadały na Panow, lecz na bliżſzych krewnych: aby wolno było każdemu chłopowi ſzukać ſobie innego mieyſca y Pana, jeśliby gwałt y krzywdę jaką od dawnego ponoſił. Chciał oraz aby żaden Pan nie dawał w zaſtaw lub w zakład chłopow. HERBURT. *in Stat. Regni Pol. Titulo Kmetho pag.* 252. PAUL. SZERBIC. *Part. I. Conſtit. XII. pag.* 48. Te uſtawy z czaſem były odmienione y te-

Kazimierz III Wielki Roku 1347

tylko przez ſkromność; wſzyſtko to pełniąc, przez coby mogł ſobie ſłuſznie nań zaſłużyć.

Jedney tylko rzeczy nie doſtawało Kazimierzowi do dania zupełnego poloru Narodowi ſwemu; to jeſt wyzwolonych nauk. które ſą prawdziwą podporą prawa, y cnot cywilnych. Kazimierz I. już był one przedtym wprowadził; lecz te owoce drogie w ſamym pierwſzym wzroście, w dzikość odrodziły ſię. Obyczaje już ludzkością łepiey okraſzone, większą dla nich obiecywały pomyſlność. Sama Ziemia (ſmiem tak mòwić) zdawała ſię już być ſpoſobnieyſzą do dania onym wzroſtu, y Polacy pokazywali być z większą ochotą do onych przyięcia. O jedną tylko rzecz ſzło, to jeſt wykorzenić nieſprawiedliwe mniemania w Narodzie, ktòre ukrywały ſzacunek tych talentow, których on był naypotrzebnieyſzy: Pierwſi Panowie pyſzni nad zamiar mieli ſobie za niejakąś przyzwoitość nie umieć; a lud poſpolity przez ſwoy ſtan, w ktò-rym

y teraz chłopi w Polſzcze tak ſą niewolnikami, jak byli przed Kazimierzem. Obacz Warſzewickiego w Xiędze namienioney karcie 118.

rym był, nic nie znał na to, czego się od Rodzicow nauczył. Kazimierz III Wielki

Kròl (*a*) chciał otworzyć Kray swoy dla wszystkich cudzodziemcow, ktòrzyby kolwiek mogli z sobą przynieść szlachetne wynalaski. Jakoż gromadą zaczęli Niemcy przybywać: Lecz jakiego pożytku można się było spodziewać w Narodzie nie dawno oświcconym, który prostym jeszcze sposobem nasladował rzeczy sobie zalecone y wykonywał one bez usiłowania do doskonałości y przemysłu szlachetnego? Jakoż pomnòżenie onych, nie było ani wielkie ani znaczne. Można o tym sądzić przez uwagę stanu, w ktòrym y teraz zostaie Polska, gdzie wiele jeszcze rzeczy do udoskonalenia zostaie, a podobno więcey do ustanowienia. Bogatsi zostający w pieszczotach fortuny nie staraja się ozdabiać umysłu; reszte zaś Szlachty Dobr nie mających nie usiłuje nadgradzać tego niedo-

Roku 1347.

(*a*) CROMER. *pag* 319. DLTGOS. *p.* 1082 HARTKNOCH. *de Rep. Polon. Kib. I. cap. II. pag.* 72. NEUHEBAT. *Histor. Polon. Lib. III. pag.* 205. PASTNR. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. Lib. III. pag.* 113. ANDR. CELLARII *Descript. Polon. pag. pag.* 87.

Kazimierz III Wielki Roku 1357

niedoſtatku przez przymioty rozumu. Lecz widzieć już można wielu mądrych ludzi w Narodzie, y mają ſwoy ſzacunek: Czas ten nie zdaie ſię być oddalony, kiedy Polacy nikomu nie zechcą uſtąpić w przykładaniu ſię do wyzwolonych nauk. Kraje ktòre ſię niemi zaſzczyczają, uprzedziły Polſkę prawie wiekiem jednym; jako zaś Polakom nie zbywa ani na rozſądku, ani na dowścipney pojętności mogą wſzyſtkiego doſtąpić, a podobną ſpoſobnością ſwoją y innych przewyżſzyć.

Nie zadość mając Kazimierz tyle dokazawſzy dla dobra Kraju, jeſzcze go chciał ochronić od wſzyſtkich najazdow. Doświadczył był na Kawalerach Teutońſkich, jak wiele pomagały Zamki do obrony Kraju. Polacy lubo dzielnością wſławieni, ſto razy widzieli ſukceſſa y zamyſły ſwoje wſtrzymane przez nie pozorne mury. To mu było pobudką (*b*) do obwarowania foſſami y wałami wſzyſtkie dawne miaſta, y wyſtawienia Fortec nie tylko na granicach dla wſtrzymania nieprzyjaciela; lecz oraz w powa-

(*b*) CROMER. *p.* 315. DLUGOS. *p.* 1097.

ſrzodku Państwa dla utrzymania oby- KAZIMIERZ III Wielki Roku 1347.
watelow w powinności.

Innym przemyſłem rowniе pożytecznym y potrzebnym chciał oraz ten Pan (c) Krolewſtwo ſwoje przyozdobić, Był to nowy ſpoſob w wynaleźieniu warunkow do beſpieczeńſtwa. Znał to dobrze, że ozdoby nawet mniey potrzebne, y zbyteczne mogły ſprawić wzgląd y uſzanowanie u poſtronnych dla Narodu; y ſądził, że te mogły podwyżſzyć umyſł w Narodzie przyczyniając w nim większego o ſobie mniemania; życząc tym ſpoſobem, aby jego poddani przykładem innych byli przywiązani do ſwojey Oyczyzny nawet przez ſame wielkie o ſobie zdanie. Ztąd powſtały jego koſztem ſy ſtaraniem wſpaniałe gmachy, Domy, Akademie, Klaſztory, Szpitale, Kościoły: zaſzczyty jego ſławy, jego chwały, ktorych wſpaniałość kſztałt czaſow owych pokazuie, w ktorych tylko chwalono wſzelkie dzieła z zbytku ogromności, y dziwactwa; nie znając ani porządku, ani ułożenia, ani kſztałtności, ktore nie tak do pracowitości ſkutku. jako bardziey do wdzięków natury przypadają.

Wſzy-

(c) *Id. pag.* 1132. CROMER. *pag.* 323.

Kazimierz III Wielki Roku 1348

Wszyftkie rzeczy zdawały się ściągać do uszczęśliwienia Polakow. Kiedy Kazimierz przykładał się do wypolorowania obyczajow, Ludwik, ktory miał czasu swego po nim nastąpić, dawał dowod swojey dzielności, y ćwiczył się w sztuce Rycerskiey.

Andrzey Brat jego był zaduszony z rozkazu żony swojey Krolowey Joanny. Chcąc się pomścić tey śmierci Ludwik, udał się z wielkim woyskiem do Krolewstwa Neapolitańskiego. Joanna uchodzić musiała (d) do Prowancyi z Ludwikiem Tarentyńskim powtórnym mężem swoim. Krolewstwo jey było (e) odebrane; lecz zebrawszy woysko, , y wielką część obywatelow ku sobie nakłoniwszy, chciała Węgrow wypędzić. Wtedy woyna (f) przez czas niejaki usmierzona, znowu się wznieciła. Obie Sycylie okrutnym krwy wylaniem były napełnione. Ludwik znowu to wszystko ogarnął, cokolwiek zdradą lub mocą mu było wydarto, y już się więcey nie obawiał ani zamieszania, ani buntow

(d) DLUGOS. *pag.* 1076.
(e) *Idem pag.* 1085.
(f) *Id. pag.* 1091. PETR. de REWA *pag.* 24.

tow; Lecz Papież (g) Klemens VI. zaſtawiając ſię za Krolowę Joanną, pociągnął go do uczynienia z nią pokoju. Pod temi to obowiązkami, aby Papież ſtaraniem ſwoim przywrocił jey Krolewſtwo, Krolowa uſtąpiła Stolicy Apoſtolſkiey za Summę dość małą Miaſto y okolicę Aweniońſką. Względy Ludwika ku Stolicy Apoſtolſkiey, ktorey zamyſły mu nie były wiadome, ſprawiły w nim to, że uſtąpił wſzyſtkich Krajow, ſamę tylko mając ſławę w zyſku za wſzyſtkie koſzty pod czas woyny poniesione. Lecz przyſzedł wkrotce czas, w którym on znalazł zemściciela śmierci Brata (*h*) ſwego w oſobie Krola de Duras, ktory chcąc oſiągnąc Tron Królowy żony ſwojey (*i*), kazał ją okrutnie zamor-

Kazimierz III Wielki Roku 1347

[g] DLUGOS. *loco citato.*

[*h*] *Excerpt. de Geſt. Otton. Tarent. ex Theodoro de Hyem. Tom. II. Script. rer. Brunſv. pag.* 53.

[*i*] *Id. pag.* 54. DLUGOS. *Tom. II. p.* 55. Bardzo oczerniano poſtępki tey Królowy bez wątpienia z przyczyny za[illegible]yſtwa popełnionego na Mężu ſwoim. Lecz wielu zacnych Piſarzow owego czaſu, ludzi takich, których żaden wzgląd niepociągał do za-

Kazimierz III Wielki Roku 1347.

mordować. Oſkarżano Ludwika, jakoby on miał uzbroić ramiona tego Xiążęcia do popełnienia takowego okrucieſtwa: Lecz jeżeli krzywdy darowanie nie czyniło mu ſławy, wychwalano jednak jego wielkie męſtwo, y nie bez przyczyny. Ludwik kochał ſię w woynie, oney nigdy nie pragnąc, popierał onę bez bojaźni, y zbierał lawry zwycięſtw bez żadney wynioſłości. Spoſobny wnakierowaniu na ſwoje zamyſły okoliczności czaſu nayniebeſpiecznieyſzych, rzadko był przymuſzony onym podlegać; lecz y w tych gorował przez wielkie umyſłu przeyrzenia.

Męſtwo jego wielce ſię podobało Polakom, ktòrzy ſię rozumieli być urodzonymi do woyny, y ktòrzy od niejakiego czaſu pogardzając pracowi-

tości

zamilczenia o jey wyſtępkach, wyſławiają onę jako jedną Panią z pięknych obyczajow, z wſpaniałego umyſłu y ſerca, y z wdzięcznych przymiotow. O tym namienia rozſądny Leibnitz w przedmowie II. Xięgi o Piſarzach Xięſtwa Brunſwic. na karcie II. gdzie mòwi, że to bez wątpienia przez omyłkę kładą niektórzy za tę Królowę *Joannę II. Córkę Karolą Duras niewiaſtę bardzo rozpuſtną.*

tości pełnym pokoiem Kazimierza, nie różnili go od słabości y miękości umysłu. Wszczynali nawet często takie przed nim rozmowy, jakich żaden z Królow nigdy zcierpieć nie mogł, Wychwalali jego Następcę, y ksztaltnie wynosząc to Króla wybranie, chytrze przez to oświadczali, że w tym tylko rozsądku jego widzieli dowod.

Kazimierz III Wielki Roku 1347.

Dotknięty będąc tym zdaniem Kazimierz, powziął mniey przystoyną zazdrość, którey nawet nie chciał aby miano za szlachetne nasladowanie. Wstyd mu było wchodzić w sprzeczkę o chwałę z swoim Siestrzanem; zwłaszcza że wielki umysł nie powinien brac pobudki tylko od własney cnoty, bez względu na cudze talenta. Król tedy zebrał nowe woysko, y zapominając przyjaźni obowiązkow, które dla Litwy powinien był zachować, uderzył na nią odbierając wszystkie kraje, które trzymała na Rusi.

Wyprawa jego (a) y tym była uszczęśliwiona, że Litwa dużo była przytarta wtargnieniem Kawalerow do ich Xięstwa, y nie dawno przegraną batalią w samych Prusach, gdzie przez

[a] DLUGOS. *pag.* 1085.

Kazimierz III Wielki Roku 1348 wzajemność chcieli kray ſpuſtoſzyć. Tym ſpoſobem (*b*) Prowincye Wołyńſkie, Bełſka, Brzeſka y Chełmſka były podbite y przyłączone do Korony, prawie w mnieyſzym czaſie, jak trzeba było do onych przebieżenia.

Tak łatwe nabycie Kraju małe powinne było ſprawować ukontentowanie w Krolu, ktorego w tym przedſięwzięcie jedynie pochodziło z pobudki chwały bez zamyſłu, aby Narod ztąd korzyſtał. Jakoż o to ſię tylko ſtarał, aby z tego pomnożył wſpaniałość ſwoją w oczach całego Narodu. Chciał, aby mu uſtanowiono tryumf, (*c*) y tak wjazd ſwoy czynił do Miaſta Stołecznego, mając przed ſobą przodkujące woyſko, otoczony gminem pierwſzych Panow, ciągnąc oraz za ſobą niewolnikow zabranych, y prowadząc zdobycz nie małą,

Tak wſpaniałe widowiſko wkrotce w nim ſprawiło zapomnienie tey nieſprawiedliwey zazdrości, ktora mu podała radę do tak nieſłuſzney woyny. Już ſię rozumiał być nad wſzelkie przyrownanie do ſwego Sieſtrzana: y jak: by

[*b*] *Id. p.* 1088. CROMER. *p.* 314. HARTKNOCH *de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX.*
(*c*) DŁUGOS. *pag.* 1088.

by już był tak pełen sławy, że mu nic nie zostawało do nabycia; zaczął zaniedbywać wielkich talentow swoich, y przycmiać występkami naywybornieysze cnoty. Kazimierz III Wielki Roku 1348

Panował pod owe czasy w Polszcze jeden występek, ktòrego ani odmienność rzeczy, ani rozum sam jeszcze nie zgładziły: Kochano się aż do zbytku w ochotach stołu. Był to nowy powab dla (a) Kazimierza. Puścił się na takie występki, ktòrych skutki mogłyby być straszne w każdym naywyższym Panie, ktòrego woli nic się oprzeć nie może. Szczęściem nawet w swojey rozpuście oświecony Kazimierz wielkim rozumem, pokazywał wielką łagodność y hoyność, ktòre o dobroci serca jego, mocne czyniły upewnienia.

Ten nierząd, był zrzodłem innych bezecnych excessow. Niepowściągliwość jego, stała się niepohamowana, ktòrą zaslepiony nie miał więcey ani względu, ani rozeznania, ani przywiązania statecznego. Ten Salomon (b) Polski wszystkie niewiasty miał sobie

I 3 bie

(a) *Id. pag.* 1166. CROMER. 328. NEUGEB. *Hist. Pol. pag.* 211.

(b) *Anonym. Archidiac. Gnesn. pag.* 98.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1350

bie za bałwany, ktòre zaćmiły rozum jego. Władzy y doſtojeńſtwa ſwego na to tylko używał, aby one temiż ſamemi napoił namiętnościami, ktòremi ſam od onych był zarażony. Prawda ze łożyć ſtarania na to, nie zawſze mu było potrzeba, ponieważ naywiecey tych oſob, tak dla prożney chwały, jakoteż dla nikczemnego zyſku, do złych jego ſkłonności były podnietą.

Przykładem Xiążąt Wſchodnych Kazimierz wiele niewiaſt zamkał w Pałacach, y tak pomnożył te mieyſca rozpuſty, że na oſtatek Biſkupi udać ſię muſieli do Papieża, upraſzając, aby pociągnął Kròla do onych zgładzenia: Bojaźń y wzgląd podobno onym były przeſzkodą do uczynienia przeſtrog ſwoich u Tronu Królewſkiego. Jeden Xiądź z Krakowa, nazwiſkiem Marcin Baryczka śmiał poganić tę obojętność Biſkupow, y zbytniey śmiałości używſzy, wyrzucił na oczy Kazimierzowi wſzyſtkie jego okropne wyſtępki, y zgorſzenia, ktòre czynił w całym Narodzie. Król rozgniewany tą zuſałością kazał go wrzucić do Wiſły, gdzie zginął.

Obra-

Obrażeni tym zaboyſtwem Polacy, mniemali że Kròl ich w drugiego odrodził ſię Boleſława, Jakoż poczytali za karę tey zbrodni ową ſtraſzną klęſkę powietrza, ktòra wkròtce po całym rozſzerzyła ſię Kròlewſtwie, pierwiey wiele krajow w Europie ſpuſtoſzywſzy. Litwa naybardziey, ktòra uſiłowała odebrać nieſłuſznie zawojowane Prowincye, zdawała ſię być inſtrumentem zemſty naznaczoney z nieuchronnych wyrokow. To zdanie było Szlachty graniczącey z Litwą, ktòra widząc wielkie do woyny przygotowania Xiążęcia Litewſkiego, nic nie czyniła do obrony.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1350.

Czyli to Litwa przęczuła to oſłabienie męſtwa Polakow, czyli też ſam gniew y pamięć krzywd poczynionych, dodały im ſercą do wtargnienia w ſam ſrzodek Kròlewſtwa, gdzie Powiat Radomſki y Wojewodztwo Sendomirſkie doſzczętu ſpuſtoſzyli y z ludzi obnażyli, Ztamtąd obròciwſzy ſię pod Lwow, nie śmieli miaſta ſamego wziąc w oblężenie, lecz tylko wſzyſtkie okolice popalili. Wpadli potym w Wojewodztwo Bełſkie, ktòrego ſtolicę oblegli. Jak tylko obywatele woyſkò Litewſkie poſtrzegli, tak zaraz wy-

Kazimierz III. Wielki Roku 1352. biwszy garnizon tam będący bramy miasta otworzyli. Włodzimierz poszedł za tym przykładem; y wszystkie kraje pierwiey się dostały w ręce swoich dawnych Panow, nim Kazimierz z letargu, w ktòrym zostawał, był ocucony.

Ten Kròl na ostatek się odecknął; y zmocniwszy woysko swoje Węgrami, ktòrych Ludwik mu na pomoc przyprowadził, wpadł na Ruś, wydał Batalią Litwie, złapał ich Xiążęcia y wziął w niewolę; wkròtce odzyskał Wołyn, ktòren znowu prędko utracił, jak tylko Xiąże Litewski uciekłszy z niewoli, stanął na czele woyska swego.

W tey odmianie klęsek y pomyślności rzecz osobliwsza w Polszcze się pokazała. Ludzie obojey płci wyszedłszy z Więgier, jednym razem napełniły miasta, do ktòrych wchodzili w pół nadzy, płaczliwe wrzaski czyniąc y szarpiąc ciało swoje dyściplinami na końcu ostre gwozdzie mającemi. Byli to (c) ci Sekta-

(c) Nie wiadomo doskonale, jaki tego kacerstwa był początek. Biczownicy pokazali się w Czechach przed Rokiem 1261. *Chron. Riddagschus Tom. II. Script. rer. Brun-*

ktarze nazwani *Flagellantes* czyli Biczo- wnicy, którzy wieku przeszłego zarazili byli — Kazimierz III Wielki Roku 1352

Brunsv. pag. 79. *Engelechus pag.* 1119. *w Roku* 1309. już się byli bardzo rozszerzyli w Europie. *Compital. Chronol. eod. Vol. pag.* 67 Nosili krzyż na szatach swoich, w drogę szli razem, do miast wchodzili po parze, mając czapki zpuszczone aż po oczy, nadzy po pas, strach oczom czyniąc z ranami y poszarpaniem całego ciała. Często się biczowali w Kościołach: Po tym rozściągali się po ziemi na cmętarzu nadzy, jedni leżąc nawznak, drudzy do góry, inni na bok: wszyscy ręce mając wyciągnione. Jeden z nich chodził trącając każdego y mowiąc te słowa: *Bóg ci odpuszcza grzechy, wstań.* Wtedy spiewali pieśń y wiersze; gdzie się namieniało o męce Chrystusa, rzucali się na ziemię z impetem, niedbając na kamienie, błoto, lub jakękolwiek rzecz, która była przed nimi. Byli to mizerni tułacze, ludzie nikczemni, wyzuci z podściwości przez rozpustną młodość. Wiele Artykułow wiary opacznie według ślepoty swojey tłumaczyli. Sakramenta za niepotrzebne do zbawienia być sądzili: żyli zaś w wszeteczney rozpuście. ALBERT. KRANTZ *Wandal. Lib. VIII. cap. XXVIII. pag.* 194. *Hist. Alberti Episcopi Halberstad. in Script. rer. Brunsv. Tom. II. p.* 152. HERM. de LERBEKE *Chron. Episc. Mindens. eod. Vol. pag.* 191.

Kazimierz III Wielki Roku 1352 byli Czechy, y rospostrzenili się po wszystkich częściach Europy,

Pełni zabobonney y fałszywey gorliwości, bogomyslni bez pobożności, ci oszuści oczerniali Religią, hańbiąc jey obrządki. Zaraz fałszami swemi zaczęli zwodzić pospolstwo: Kazimierz sam zaczął był onych poważać, y widząc ich ostry życia sposob, uczuł w sercu swoim żal za utopienie Baryczki; posłał tedy do Papieża upraszając o rozgrzeszenie. Naznaczoną pokutę przyjął z pokorą, y wypełnił z lepszą wiarą, jak Biczownicy mieli w swoich postępkach. Odkryto wkrótce tych zbrodniow fałsze y docieczono obyczajow dziwnie wszetecznych; wypędzono tedy onych z Państwa, gdzie się nigdy więcey nie pokazali.

1355 Gorliwi w utrzymaniu Wiary Katolickiey Polacy, tyle do jey obrony pokazywali gorącości, ile do ujęcia Władzy Krolowi swemu czułości y usiłowania. Już ją byli osłabili w wielu okolicznościach y przypadkach; lecz to było w zamieszaniu y buntach, z czego nie mogli przywłaszczać sobie tytułu zupełney swobody, owszem, to służyło do pokazania onych poddaństwa. Trzeba im było do ustanowienia zu-

zupełney wolności, lub w wielu przypadkach wybić się z posłuszeństwa, y wręcz iść zwierzchności, lub też mieć Pana bez serca mężnego y bez talentow, któryby ustąpił onym przez niedołężność, tych praw, które mogł utrzymywać bez naruszenia sprawiedliwośći.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1355

Szczęśliwsi nad swoje nadzieje, ujęli na ostatek władzy Panom swoim; co większa te szczęścia ich pierwiastki, nie pochodziły ani z gwałtownego powstania przeciw Zwierzchności, ani z niedołężnego rządow sprawowania. Pan, pod ktòrym zostawali, wolałby obciązyć ich jarzmo, jako dopuścić, aby się przykładali do ulżenia sobie onego,

Kazimierz, lubo był miły y ludzki z natury, o nic jednak nie stał bardziey, jako o swoje dostojeństwo. Codzien ustępował władzy swojey przez wielką dobroć, lecz znowu teyże używał z ostrością, naymnieysze mając podeyrzenie, że jey chciano nie uznawać.

Xiąże Mazowiecki (*d*) Ziemowit, który

(*d*) *Id. pag.* 318. NEUGEB. *pag.* 205.

Kazimierz III Wielki Roku 1344

ry nie chciał (e) hołdu czynić z Xięstwa swego, doznał Monarchy tego mściwey władzy. Mając sobie jednym razem odebrane Województwo Płockie y Rawskie, obaczył się być przymuszonym do poddania się nie zwyciężonemu umysłowi tego Pana, ktory w zapalczywości swojey, gotow był kruszyć wszystko to, co tylko się opierało, jego panującey mocy.

Żaden Krol w miłey postaci dobroci, y przystępu nie był hardszy za Kazimierza. Stawszy się przez wielkość rozumu swego naypierwszą sprężyną wszystkich obrotow Państwa, nadewszystko od tego czasu, kiedy prawa ustanowił, już się więcey żadnych zdrad y spiknienia poddanych swoich nie obawiał; ktorych, jeżeli miłość ku niemu wstrzymać nie mogła od złego przedsięwzięcia, to przynaymniey bojaźń do należytego pociągała ku niemu uszanowania.

Było to jednak za życia jego, że pierwsze założono fundamenta tey wol-

(e) Genealogia tego Xcia zupełnie opisana jest u Kromera. Można tamże widzieć, jakim sposobem y dla czego on to Xięstwo otrzymał; y jakie Prowincye wtedy do tego Xięstwa należały.

wolności Rzeczypospolity, która do tych czas utrzymuje się. Nigdy okoliczności nie były bardziey sprzyjające do oney ustanowienia. Krol Węgierski zawsze się spodziewał krolować w Polszcze, Narod cały już go był uznał za Następcę Kazimierza; lecz czyli to nie mogli, czyli zaniedbali Polacy korzystać z okoliczności, wyciągając od Ludwika zezwolenia, do tey tak wielkiey sprawy. Rozumieli tedy, że jeszcze był czas, do oney wytargowania. Więc (*a*) wysłali Posłow do Budy, ktorzy przekładając temu Krolowi wszystkie okoliczności, ktorych się mogł obawiać po śmierci Wuja swego od Narodu dzielnego, y mającego prawo rządzenia Tronem; upraszali go o Przywileje, przynaymniey na dowod wdzięczności, którą powinien był mieć Krolewstwu.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1355

Ludwik nie znał ani szacunku, ani okoliczności w przyszły czas zmierzających, tego czego po nim wyciągano; lub też rozumiał podobno, że mogł czasu swego naśladować Polakow, y przyrzeczonego słowa nie dotrzymać. Zgodził się tedy z nimi na to,

(*a*) CROMER. *p.* 317. DLUGOS. *p.* 1101. STAN. SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1142.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1355.

to, iż jak prędko zoſtanie ich Panem (*b*), tak zaraz uwolnionych od wſzelkich podatkow y płacy; że nigdy bądź pod jakimkolwiek pretextem nie włoży na nich nakładow wojennych; y że nawet w ſwoich drogach preciw zwyczajowi uſtanowionemu nic brac nie będzie na utrzymanie dworu ſwego, na żadnym mieyſcu, gdzie ſię tylko znaydować będzie. Obowiązał ſię oraz nadgradzać poddanym ſwoim wſzelkie wydatki, jeśliby one na jaką potrzebę czynili, y koſzta wojenne, także ſzkody pod czas woyny; jeśliby do oney przyſzło z ſądzieckim jakim Krajem. Wſzyſtkie te Artykuły ſtwierdził ſwoim y Naſtępcow ſwoich imieniem; tak dalece, że opis w tym uczyniony miał być warunkiem świętym, y prawem wieczyście w narodzie uſtanowionym.

Te początki wolności przez długi czas były układane z oſtrożnością, która w przyſzłe cźaſy obiecywała wſzelkie pożytki, jakich tylko z niey ſpodziewać ſię było można. Polacy nie mogli lepſzym ſpoſobem ująć władzy Krolom ſwoim, jako odcinając część

(*b*) Tę ugodę całą widzieć można u DŁUGOSZA *pag.* 1102.

część wielką ich przychodow, oso- Kazimierz III Wielki Roku 1357
bliwie tych, ktòre z rozkazu y upodo-
bania ich często były wynaydowane,
y które z samey tylko onych chciwo-
ści pochodzic mogły. Stawszy się juz
sami bogatszemi y mocnieyszemi, tego
się tylko obawiali, aby wzajemnie nie
byli zubożeni przez obowiązek, ktòry
mieli iść za Kròlem na woynę; prze-
toż y tego uniknąc chcieli woiując za
nakładem Królewskim; jakby nie-
chcąc ratować Oyczyźny z uszczerb-
kiem dobr swoich pod ow czas, kie-
dy się za nią mieli nadstawiać nawet z
niebespieczeństwem życia. Lecz to
onych nadewszystko obchodziło, gdyż
przez to spodziewali się z większą wła-
dzą wdawać się do Rządow Oyczyźny,
chcąc oney umnieyszyć swemu Krò-
lowi.

Ugoda stwierdzona y podpisana w
Budzie tym się bardziey nie podobała
Kazimierzowi, że Ludwik na niey u-
gruntował obowiązki swoje z Polaka-
mi, y mało już zdawał się szacować
wybranie swoje od Wuja y władnące-
go Pana, ktòry rozumiał, że sam tyl-
ko miał prawo obrać onego za Następ-
cę Tronu. To mu też było podobno
przyczyną, do zyczenia, aby mogł zo-
stawić

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1357

ſtawić po ſobie prawdziwego Dziedzica Państwa. Jadwyga (*a*) uwolniona z niewoli, już była zmarła w kraju Heſkim, dokąd ją Landgraf Ociec jey zaprowadził był, odebrawſzy ją z Zarnowca. Król tedy umyſlił ponowić ſluby małżeńſkie, y pojął (b) Xiężniczkę także nazwaną Jadwigę, Córkę Xiążęcia Głogowſkiego.

Czyli to] nowa ta Królowa zniewoliła ſerce jego, czyli też wiek ſam y rozum uśmierzyły złe jego ſkłonnośći, Kazimierz pokazał ſię być zupełnie uwolnionym z błędow ſwoich, y prowadził życie dość przyſtoyne. Litwa więcey nie wkraczała do Państwa, y zabawiała ſię tylko (*c*) ſpuſtoſzeniem Prus, wetując krzywdy (*d*), które Kawalerowie czynili niſzcząc ich kraje częſtym wpadaniem, pod pretextem wprowadzenia wiary Chrześciańſkiey; Polacy też cieſząc ſię nadzieją że] wkrótce mieli ſię nad nimi zemścić, ſpokoynie względem ich ſię zachowywali. To ſzczęſliwe uſpokoje-

(*a*) DLUGOS. *pag.* 1109. NEUGEB. *Hiſt. Polon. pag.* 206.
(*b*) DLUGOS. *pag.* 1112.
(*c*) *Id. pag.* 1065. 1097.
(*d*) *Id. pag.* 1038.

kojenie długoby bez wątpienia trwało w Państwie, gdyby go samże Kazimierz nie zamieszał swòją wyniosłością, ktòrey skutkow bardzo nieszczęśliwych, nie uchronnie trzeba się mu było spodziewać. Kazimierz III Wielki Roku 1359.

Stefan Wojewoda Moldawii (*e*) zostawił był umierając dwòch synow, ktòrzy między sobą walczyli o Rządy Prowincyi. Młodszy z nich nazwany Piotr, pozyskawszy sobie przyjaźń Wołochow, przymusił do ustąpienia z kraju Brata swego Stefana z niektórymi Bojarami, ktòrzy jednak nie tracili nadziei o swojey fortunie. Stefan udał się do Polakow upraszając onych o pomoc, y czyniąc im obietnice, iż jeśliby go przywròcili do swego Państwa, tedyby miał one poddać pod hołd Królowi, y byłby zawsze gotowy do dania pomocy we wszystkich woynach.

Kazimierz wkròtce namyślił się dać mu woyska do pomocy. Prędkość ich obrotow y przeyścia nie pozwoliła tyle czasu Wołoszy, aby jakie czynili zatrudnienia. Woysko tedy ze wszel-

(*e*) *Id. pag.* 1122.

Kazimierz III Wielki Roku 1359

wſzelkim poſtępowało beſpieczeńſtwem, lecz daremnie ſzukało nieſłuſznego przywłaſzczyciela, ktòry nie śmiejąc ani wydać, ani oczekiwać utarczki, unikał naymneyſzego ſpotkania y mieyſca, gdzieby przyiść mogło do bitwy. Ten Xiąże, będąc zawſtydzonym ſwoim bojaźliwym niedołęſtwem, zrucił ſię do oſobliwey zdrady.

Polacy(*f*)gdy mieli przechodzić przez las nazwany Płoniny, kazał on popodcinać wſzyſtkie drzewa, ktòre były przy drodze, takim ſpoſobem, że ſię jednak trzymały na pniu, y mogły być wywròcone za naymnieyſzym popchnięciem. Ludzie poſtanowieni zdaleka, pilnowali weyścia Polakow ze wſzyſtkiemi wozami do laſu tego. Dopieroż żaczęto ſpuſzczać gwałtownie drzewa jedne na drugie koło drogi. Wiele Polakow było od drzewa pozabijanych, a więkſza część tak ściſnioną, że bronić nie mogli ſię, kiedy Wołoſza zewſząd ogarnąwſzy, onych jakby zpod rozwalin dobywała.

Piotr

(*f*) *Id. pag.* 1123. NEUGEB. *pag.* 106 HERBURT de FULSTIN. *p.* 108. PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap XIX. pag.* 119.

Piotr już ſię więcey żadnego nie obo- wiał nieprzyjaciela; Ledka tylko ſtraż woyſka Polſkiego pozoſtała była w polu, ktòrą łatwo mu było ogarnąc. Zaden uyść nie mogł z woyſka tego, ktòre było zbite bez potyczki, y ktòrego zguba żywo przenikała Kazimierza. Jako zaś ta klęſka nigdy nie mogła być nadgrodzona, tak oraz żadney Królowi nie czyniła nadziei, aby ſię mogł kiedykolwiek oney zemścić. Więc poſtanowił tylko wſzyſtkich więźniow wykupić. Otworzył tedy ſkarby ſwoje, nie mogąc onych lepiey użyc, jako na odkupienie gminu poddanych, których nie roſtropnie, y prawie bez żadney przyczyny wydał był na ofiarę ſwojey prożney chwale.

Kazimierz III Wielki Roku 1359.

Cena wielka tego okupu wyniſzczyła była ſkarby jego; nie omieſzkał jednak pokazać godney podziwienia wſpaniałości ſwojey y nakładow niezmiernych, w jedney oſobliwey okoliczności, ktòra wiele Krolow do niego ſprowadziła. Pierwſze to było aż do owych czaſow widowiſko na świecie, ktòremu więcey być nie dozwoliło zbyteczne poſtrzeganie pierwſzeńſtwa, y według podobieńſtwa nigdy

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1363

nie dozwoli w żadnym Krolewstwie świata.

Woyna gwałtowna miała się zacząc między Cesarzem Karolem IV. y Ludwikem Królem Węgierskim. Ostatni miał po sobie Kazimierza Wuja swego, y Waldemara Krola Duńskiego. Spodziewał się też pomocy z Rusi y od Tatarow. Woysko jego rownać się mogło Cesarskiemu; zwłaszcza że y Cesarz spodziewał się, że z nim się mieli złączyć woyska Czeskie y Xięstwa Szląskiego, ktore lubo wielu Panow miało, jednak już było przyłączone do Czech przez ustawę Cesarską.

Cesarz y Krol obydwa skłonni byli w gniewie daleko się zapędzać. Obydwa mieli dzielność, y te serce wspaniałe, szacownieysze nad wszystko, ktore nad los swoy wyższym człowieka czyni. Sposobni obydwa będąc do uczynienia wzajemnych nieprzyjacielskich obrotow, zdolnymi się być sądzili do wykonania z uporczywością swego przedsięwzięcia. Węgry, Czechy, podobno y Niemcy miały się wkrótce stać placem wielkiego krwi rozlania.

Papież Urban V.! chciał swoim włożeniem się pogodzić te niezgody; y szczęśliwie dokazał. Więcey ieszcze swoją powagą potrafił, kiedy tych dwòch Xiążąt złączył przez ściśłe Przymierze, ktòre ich zgodę umocniło. Karol już trzeci raz w stanie zostawał owdowiałym. Papież mu tedy radził poiąc w stan małżeński còrkę Bogusława Xiążęcia Sztetyńskiego. Była to (*a*) wnuczka Kazimierza, a siostra cioteczna Kròla Węgierskiego. Rada Papieża była przyjęta; Kazimierz zaś wyjednał to, że Akt weselny w Krakowie miał się odprawić, dokąd przybyli Cesarz, Kròl Węgierski, Kròl Duński y Cypryiski, Otton Xiąże Bawarski, Ziemowit Xiąże Mazowiecki, Xiąże Teschenski, Władysław Xiąże Opeleński, Bolesław Xiąże Szwednicki. KAZIMIERZ III Wielki Roku 1363

Widziano wtedy (*c*) w Polszcze przez cały prawie miesiąc to wszystko, cokolwiek zbytek y wielka wspaniałość pokazać mogła naywiększego y nay-

(*a*) DLUGOS. *pag.* 1070.
(*b*) CROMER *pag.* 324. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I. pag.* 101.
(*c*) DLUGOS. *pag.* 1140. HENEL. ab HENNENF. *Annal. Siles. pag.* 294.

KAZIMIERZ III Wielki. Roku 1363 nayſzacownieyſzego. Kazimierz kochał ſię w bogactwach na to, aby one z hoynością rozrzucał: Wiedząc dobrze, że nic bardziey nie zdobi oſoby panującey, jako ſzlachetna hoyność. Jakoż Wielki Kazimierz (*d*) nabył ſobie w tey okazyi przez niezmierne ſwoje wydatki więcey chwały, jak przez ſwe talenta y podbite od Litwy prowincye.

1366 Już to od dwunaſtu lat Litwa była odebrała ſobie zdawna należące Ruſkie Kraje. Czas tedy zdawał ſię być ſpoſobny, aby Kazimierz znowu one odzyſkał. Woyſko (*e*) jego tak było wielkie, iż jak prędko ſię pokazał na granicach Wojewodztwa Bełſkiego, tak ſię zaraz całe jemu poddało. Szedł potym ku Łuckowi, gdzie (*f*) miał rządy tenże ſam Xiąże, ktòry u niego był niewolnikiem, a potym uſzedłſzy, cały Wołyń znowu ſobie pozyſkał. Nie była tedy rzecz podobna, nakłonić do poddania ſię takiego człowieka, ktòry ſię żadney łaſki nie ſpodziewał, owſzem

(*d*) DLUGOS. 1144.
(*e*) *Id. pag.* 1149.
(*f*) CROMER *pag.* 325 NEUGEB. *p.* 208. STAN. SARNICKI 1146. HARTKNOCH *de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX. pag.* 192.

owſzem byłaba w nim nieroſtropność zdac ſię doznanemu nieprzyjacielowi, Lubart, (tak ſię ten Xiąże nazywał) poſtanowił u ſiebie prędzey być pogrzebionym w rozwalinach miaſt ſwoich, jako ſię poddać przez umowę; trzeba było Kazimierzowi tyle czynić oblężenia, ile znalazł mieyść ſpoſobnych, do oparcia ſię jego zamyſłom. Obległ tedy Łuck, Włodzimierz y Oleſko, ktòrych wtedy doſtał, gdy już nic ſię nie zoſtawało, oprocz rozwalin y kamieni. Chełm także nie poddał ſię, jak będąc już w oſtatnim nieſzczęściu, y żadnego nie mając ſpoſobu do obrony.

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1366

Kazimierz ſtawſzy ſię Panem Wołynia, Podola y Województw Brzeſkiego y Bełſkiego, a obawiając ſię, aby znowu tych Krajow nie utracił, umyſlił ſzukać ſobie przyjacioł między Xiążętami Litewſkimi, w ktòrych ſama dzika nienawiść znowu mogła wzniecić umyſł do odebrania Krajow ſobie należących. To było Kròlowi pobudką do dania dwòm z tych Xiążąt Województwa Bełſkiego y Prowincyi Wołyńſkich, pod obowiązkami jednak, że wiarę y poſłuſzeńſtwo jemu mieć byli powinni, a po ich śmierci znowu do

Kazimierz III Wielki Roku 1366

do Krolewstwa miały się wracać też wszystkie Prowincye.

Ta wyprawa podwyższyła sławę Polakow, y to tylko zostawało Kazimierzowi, aby jeszcze to był odebrał od Krzyzakow, co onym był ustąpił w takim czasie, kiedy on na to swoje pierwsze obrocił staranie, aby w Krolewstwie swoim poprawił obyczaje. Podobnoby wprędce na to swoje obrocił usiłowania, gdyby życie jego było przedłużone, lecz wkrotce dokończył dni swoich. Spadłszy z konia na polowaniu (a) naprzod lekce ważył ten przypadek; po tym febra go porwała, ktorey także się nie lękał. Przeciwny radom Lekarzow, ktorych mało poważał nawet w potrzebie, a do tego ufając w naturze mocney, (lubo y ta była nadwątlona przez niepomiarkowane życie) długo trwał w słabości, na nic nie dbając według swego zwyczaju, aż też na ostatek choroba tak się wzmogła, iż sam pierwszy zawątpił o swoim życiu. Jakoż wkrotce umarł (b) w rozmyślaniu Chrześciańskim, w zga-

(a) DLUGOS. *pag.* 1159. CROMER *pag.* PASTOR. ab HIRTEMB. *pag.* 121.
(b) DLUGOS. *pag.* 1162. CROMER *p.* 326. 327.

w zgadzaniu się z wolą Boską, y z takim męstwem, ktòre nie jest pospolite nawet w wielkich ludziach, gdy czują ostatni kreś życia swego zbliżający się. Bezkrólewie. Roku 1366.

Kròl ten miał wielkie w sobie przywary, lecz umiał one nadgradzać przez cnoty naywybornieysze. Jego łagodność (c), ludzkość y przyjemność, serca rwały. Wypełniano jego rozkazy z ochoty, zapominając o tym, że to powinność kazała być mu posłusznym; On też dając rozkazy zapominał niejako, że miał władzę rozkazywać. Zastępca wielki zasług y cnoty, z upodobaniem one nadgradzał nawet w samych nieprzyjaciołach, będąc oraz prześladowcą niesprawiedliwości, nie wstrzymywał się one karać w samych oraz przyjaciołach: Lecz karał zawsze jako Ociec, nadgradzał zaś zawsze jako Król.

Na tym to Krolu ustała Familia Piastow, gdy rządziła Państwem lat 528. Nigdy Polska nie była w stopniu większey potęgi y szczęścia, jako pod Krolami z tego Domu, ktòrzy wszyscy prawie ròwney dostąpili sławy z

 ich

(c) *Idem pag*-1165. SARNICKI. *pag*. 1147.

Bezkròlewie. Roku 1366.

ich męſtwa, miłości ku Narodowi, y z uſzanowania prawa. Jedni zaczęli oczyſzczać rządy z wyſtępkow; drudzy przywiązując ſię do prawidła mądrey obyczayności, wykorzenili bezprawia: Ułagodzili w poddanych dzikie męſtwo bez onego wygaſzenia; uczynili Narod hardy y nie poſkromiony, czyniąc go powolnieyſzym, przyczynili mu chwały y dzielności tyle, ile ſami Wielowładną mocą w nim panowali.

Odmiana, która po śmierci Kazimierza naſtąpiła, tym była większa, że aż do owych czaſow, przez przeciąg ośmiuſet lat, Polſka będąc pòd Królami ſwymi ziomkami, (*d*) była na

(*d*) Prawda że Polſka przez niejaki czas była poſłuſzna Wacławowi II. Królowi Czeſkiemu; lecz ten Xiąże oſiągnął był Tron przez zamieſzanie buntownicze, y poſiadał go nieſłuſznie, przeciwko prawu Władyſława Łokietka, który był z Domu panującego. Z wielką różnicą od nieſprawiedliwości tego Krola, Ludwik był obrany w czaſie wyłączonym od zamieſzania, od Króla prawdziwego Dziedzica Krolewſtwa Polſkiego. Polacy tedy zaczęli, jak ſię pokazuje, od obrania Ludwika, powierzać rządy Państwa ſwego Panom obcych Narodow.

CRO-

na oſtatek przymuſzona mieć Panow obcych. Ta nowość znoſząc zwyczay ròwny w dawności ſamey Monarchyi, nieuchronnie wzruſzyć muſiała wſzyſtkie jey fundamenta. Jakoż poróżnienia umyſłow, y powſzechne zamieſzania, które ſię zdarzyły za panowania Ludwika, pierwſzy raz nauczyły Polakow, że nic dla nich nie jeſt nieprzyzwoitſzego, jako tacy Królowie, ktòrych wychowanie y obyczaje bynaymniey ſię nie zgadzają z ich umyſłem y zwyczajami. Bezkrólewie. Roku 1366.

Każdyby inny Narod z nieſzczęścia ſwego chcąc korzyſtać, od tego czaſu nigdyby nie zezwolił być posłuſznym Panom wychowanym w maxymach poſtronnego narodu; lecz tym tylko, ktòrzyby doſkonale wiadomi intereſſow ſwego Kraju przez obowiązek rodowitych obywatelow, mądrze onym rządzić zdolni byli. Można jednak widzieć w przeciągu tey Hiſtoryi, jak Polacy ſzukali ſobie Kròlow w Litwie, we Francyi, w Siedmiogrodzkiey Ziemi, w Szwecyi, y w Niemczech. Rzadko to ſię zdarzyło, że mogli w ſercu

CROMER *Lib. III. pag.* 330. HENELII ab HENNENFELD *Annal. Sileſ. p.* 296. PAUL. PIASECKI *Chron. pag.* 70.

LUDWIK Roku 1370 sercu swoim utaić tę chciwość władzy; przez którą rozumiejąc się być wszyscy rownymi w zasługach y urodzeniu, wstręt mają oddać jednemu z swoich obywatelow. Nieszczęsliwości po tyle razy poniesione, powinneby przynaymniey onych pociągnąć do brania sobie Krolow z jednego wybranego Domu, któryby już nie będąc obcym, wydawał Xiążąt urodzonych synow Oyczyzny, a przez to samo przywiązańszych do Narodu, y ochotnieyszych do onego obrony.

Kazimierz (a) zostawił dwie tylko corki z trzeciego małżeństwa; a według ugody już uczynioney z samymiż Polakami Krol Węgierski sam tylko miał prawo po nim nastąpić. Ten Pan jak tylko się dowiedział (b) o śmierci Wuja swego, tak zaraz się naradzał, jeśli miał wniść do Polski z woyskiem dla oparcia się zamysłom swoich krewnych Xiążąt Mazowieckiego y Kujawskiego, a nadewszystko Xiążęcia Sztetyńskiego, (c) który będąc wnukiem Kazimierza, mogł nay-słu-

(a) DLUGOS. *pag.* 1161. CROMER *pag.* 327.
(b) DLUGOS. *Tom. II. Lib. X pag.* 4.
(c) *Idem pag.* 6.

ſłuſzniey onemu ſię o Tron ſprzeci- Ludwik
wiać; czyli też miał czekać, pokiby Roku
Narod wyſłał Posłow onego zapraſza- 1370
jąc.

Jakoż (d) naylepiey ſobie poradził, y nie długo czekając. Floryan z Mokrſka z Domu Jelita Biſkup Krakowſki, y Jan (e) Suchywilk z Domu Grzymała Kanclerz Wielki, zaraz prawie przybyli onego zapraſzając do objęcia Rządow.

Ludwik, lubo miał wielką chęć złączyć z Węgrami tak wielkie Krolewſtwo, udawał jednak rzecz, jakoby nie chciał Korony Polſkiey przyjąć. Mowił Posłom, iż pojąc tego nie mogł jakimby ſpoſobem przykładać ſię razem do uſzczęśliwienia dwoch Narodow; iż jeden za krzywdę by ſobie poczytał względy obrocone ku drugiemu; a podobno y obydwa doznałyby ſkutkow ſtarania rozdwojonego. A do tego (dołożył mowiąc) jeſtże to rzecz tak łatwa, zgadzać ſię z tą rożnicą umyſłu y zdania, ktora jeſt właściwa każdemu Narodowi, y ktora wyciąga ſpoſobu rządzenia wcale innego,

(d) CROMER *pag.* 331.
(e) DLUGOS. *loco cit.* SIM. OKOLSKI *Orb. Polon. Tom. I. pag.* 346.

LUDWIK Roku 1370 nego, a czaſem zdania y obrotow przeciwnych?

Ludwik jednym razem dwie rzeczy wypełniał. Wielce kochany (*a*) będąc od Węgrow, oświadczał im ſwoje przywiązanie przez ten wſtręt, który czynił w oddaniu ſię drugiemu Narodowi; a nie będąc jeſzcze upewnionym o przychylności ku ſobie Polakow, chciał też ich doznać miłości przez tę obojętność. Ani dawni, ani też nowi jego poddani nie domyſlali ſię przyczyn jego polityki. Jedni upraſzali go, (*b*) aby mniey onych kochał, a bardziey ſzacował chwałę własną. Drudzy zaś jeſzcze bardziey ku niemu ſię przywiązali przez te jego opieranie ſię. Na oſtatek wyjechał do Polſki zoſtawując Węgrow tak w myſlach y przywiązaniu gorliwych ku niemu, jak y Polacy byli w żądzach ſwoich utęſknieni, do oddania mu posłuſzeńſtwa.

Wſzyſcy (*c*) naypierwſi Panowie wyjechali ſpotykając Króla aż do miaſta

(*a*) PETRUS de REWA *Rer. Hug. Centur. IV. pag.* 25.

(*b*) DLUGOS. *pag.* 4. CROMER *pag.* 331. PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. p.* 122.

(*c*) CROMER *pag.* 332. DLUGOSS. *pag.* 5.

ſta Sandecz (*d*) na granicy leżącego bliſko Gòr Karpackich. Wprowadzono go we wſzelkiey wſpaniałości do Krakowa, gdzie jak tylko ſtanął (*e*), tak zaraz Teſtament Kazimierza za nieważny uznał, ktòry nie tylko niektòre części od Państwa oddzielał, lecz całych Wojewodztw zapiſy w ſobie zawierał. Ludwik Roku 1370

Sąd ten lubo był pożyteczny Kròleſtwu, zawierał jednak niejakąś niewdzięczność, ktòra przeſzkodziła do onego potwierdzenia. Wkròtce Polacy bardziey jeſzcze byli zadziwieni z mysli nowego Kròla, gdy widzieli że ſam od Stanu znaczne oddzielał części takąż ſamą ſzczodrotą, jaką w rozrządzeniu Kazimierza nie ſłuſzną był uznał. Ludwik hoynością ſwoją obdarzając Władyſława Xiążęcia Oppaleńſkiego ſwego Krewnego, uſtąpił mu Powiatu Wieluńſkiego y Fortec; Olſztyńſkiey, Krzepickiey, y Bobolickiey w Wojewodztwie Krakowſkim. Prawie w tymże czaſie odłączył wiele innych Ziem; Te jego darowizny, nie

(*d*) ANDR. CELLAR. *Polon. Deſcript. p.* 174.
(*e*) DŁUGOS. *pag.* 6. *Anonymi Archidiac. Gneſn. Chron. Crac. pag.* 102.

Ludwik Roku 1370. tak były skutkiem jego Dobroci, lub wspaniałości, jako bardziey ludzkim poważaniem tego, co jego polecono władzy; jakby pokazując, że dość będąc mocnym y bogatym z swego Krolewstwa Węgierskiego, mało dbał o to, co nie dawno był nabył, y że to mu nic nie szkodziło, wiele krajow odłączać od Pańśtwa.

Mruczenia na ostatek głośne powstały; Ludwik, aby one uśmierzył, zobowiązał Dzierżawcow dobr rozdanych, aby one uznali za części do Pańśtwa należące, lennością sobie nadane, y pod obowiązkami, że się znowu nazad miały wracać w niedostatku następcow płci męskiey. Te obojętne y pozne obietnice potłumić niemogły powszechnego uskarzania się. Pierwszych postępkow wyrażenia już były uczynione, a z trudnością lud odmienia zdanie, którego nabywa w samych pierwiastkach takiego Panowania, o którym rozumie, że tyle ma baczności jemu się podobać, ile on sam ma ciekawości w roztrząsaniu wszystkich rządu obrotow. Przypominano (a) sobie wielkie cnoty Kazimierza, często za życia

(a) DLUGOS. *pag.* 10 CROMER *ubi supra*

cia jego pogardzone, y wychwalano, nawet ſame jego wyſtępki wymawiając, aby tym bardziey dano poznać błędy Naſtępcy jego. Ludwik Roku 1370

To prawda że Ludwik w ſamych początkach uczynił niektòre kroki, ktòrych pokrywać niemożna było. Obawiając ſię aby Córki Kazimerza (b) nie doſtały takich mężow, ktòrzyby wſparci prawem ich urodzenia, nie odebrali mu Tronu, wyſłał one do Węgier; y zaraz pozbywając ſię wſzelkich wdzięczności obwiązkow, ktòrą mieć był powinnien ku ſwemu Wujowi, y niewinności dwòch młodych Xiężniczek bliſko z nim złączonych, zapominając czci powinney ich Matce, a còrce jednego panującego Xiążęcia, kazał one ogłoſić za nie dobrego łoża potomſtwo, kładąc w liczbę wielu dzieci naturalnych, ktòrych ſam Kazimierz nie uznawał.

Ten oſtatni poſtępek pomnożył nienawiść w umyſle poddannych ku Ludwikowi; już na niego patrzano z niejakąś bojaźnią y ſtronieniem; a do tego

[b] *Id. pag.* 333. PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. pag.* 125. NEUGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 213.

Ludwik Roku 1370 go wſzyſtko zmierzało, aby zupełnie obrzydzono jego panowanie. Nowy Krol nie ſprawował ſię według umyſłu Polakow, oni też mieli trudność ſtoſować ſię do ułożenia, a nawet y cnot jego; do tego rożność języka pomnażała (c) podeyzrzenie: Poddani nie mogli więcey przez przyſtęp oſobny donoſić ſwoich dolegliwosci Krolowi, tenteż w żadney okoliczności nie mogł onym inaczey oświadczać woli ſwojey, jak tylko przez tłumaczow, ktorzy częſto przez omyłkę inaczey wykładali myśli jego, a czaſem y umyſlnie zdradzali. Wielka liczba Węgrow (d), ktorymi Dwor był napełniony, wiele też dodawała do zaoſtrżenia umyſłow. Ci ſię gwałtem cisnęli do wſzyſtkich pierwſzych urzędow, y uſiłowali Panami być wſzyſtkiego.

Poznał Ludwik, że trzeba mu było gwałtowne uprzedzić niebeſpieczeńſtwo, ktore lada czas miało ſię odkryć. Wrócił ſię tedy do Węgier, gdzie łagodnieyſze w poddanych jego oby-

(c) STAN. SARNICKI *pag.* 1148. CROM. *pag.* 332.
(d) CROMER. *pag.* 333. DLUGOS. *p.* 12.

obyczaje, ſpokoyne y weſołe czaſy dla niego obiecywały: Rządy zaś Pańſtwa zoſtawił Krolowy Elżbiecie Matce ſwojey, ktòra lubo urodzona y wychowana w ſwoim Narodzie, jednak nie była ſpoſobnieyſza do utrzymania dawnych obrządkow prawa. Znak nie poſłuſzeńſtwa już był dany w Prowincyach. Zaraz po śmierci Kazimierza (e) gromadnie rozboycy po wielu mieyſcach pokazali ſię; y woyſka zgromadzone do onych rozpędzenia ſzukali tylko ſpoſobności onych zachwycić dla wzięcia okupu, y zaraz ich wolnymi czynili, chcąc mieć nowy ſpoſob do zyſku ſwego, przez poczynione od nich zdzierſtwa. Zaniedbanie kary przymnażało wyſtępkow: y wkròtce miano widzieć odnawiające ſię wſzyſtkie te nierządy, z ktòrych potłumienia Kazimierz był zaſzczycony. Ludwik Roku 1370.

Sama Wielko-Polſka była ochròniona od tey ſwywoli: Jeden Rządca mądry y przezorny mogł utrzymać pokoy y porządek. Był to (a) Przemy-

(e) *Idem pag.* 94.
(a) SIM. OKOLSKI. *Orb. Polon. Tom. III. pag.* 295.

LUDWIK Roku 1370 mysław z Gołuchowa, z Domu Wieniawa Wojewoda Kaliski, Mąż dzielny y znaczny nie tak dla wielkich dostatkow y dzierżaw, jako dla przyjaźni y poufałości, ktòrą u obywatelow sobie nabył.

Na nieszczęście, ani przymioty, ani pocziwość nie miały szacunku u Kròlowy. Za radą (*b*) Wojewody Sendomirskiego Ottona Pilczy z Domu Topor (*c*), ktòry żądał być przełożonym nad Wielko-Polską, Elżbieta zrzuciła (*d*) z urzędu Gołuchowa. Odmiana ta, sama przez się nienawistna, y ktòra już żadnego pocziwego człowieka pewnym nie czyniła na swoim dostojeństwie, sprawiła jey wielką nienawiść u całego Narodu. Skargi y narzekania (*e*) w Prowincyi tak wielkie powstały, że się do buntu zanosiło. Lecz czegoż można się było spodziewać po takiey Pani, która ze wszystką srogością władzy sobie powierzoney tak używała, jak tylko wyniosłość podłey duszy radzić może?

Rada

(*b*) DLUGOS. *pag.* 1089.
(*c*) CROMER. *pag.* 315.
(*p*) DLUGOS. *Tom. II. pag.* 14. SARNICKI *Annal. Pol. pag.* 1149.
[*e*] DLUGOS. *ubi supra.* CROMER *p.* 333.

Rada jey już ſię więcey nie ſkłada- ła z Panow zacnych (*f*), ktòrych wy- branie honor czyniło Kazimierzowi. Cała polegała na takich Dworzanach, ktòrzy nie mieli innych przymiotow tyl- ko jedną powierzchowność, y do podo- bania ſię uſiłowanie, a nie mając ża- dnego w rzeczach doświadczenia, za- wſze gotowi byli podeymować ſię rze- czy nad zamiar ſił ſwoich; byli to te- go gatunku ludzie, ktòrzy ſię ocho- czo ſtawią na wſzelkie dziwactwa Pa- na, byle z niego ſami korzyſtać mo- gli.

LUDWIK Roku 1370

Wſzyſtko ſię wtedy zdawało dążyć na zgubę Narodu. Ludwik w Wę- grzech mieſzkając coraz nowe czynił wynalazki przeciwne Prawu Polſkie- mu, obracając go na dobro ſwojey Familyi, Zaręczywſzy (g) còrkę ſwo- ją ſtarſzą imieniem Maryą za Zygmun- ta Margrabii Brandeburſkiego Syna Ceſarza Karola VI. uczynił Zapis (*h*), ktòrym zrzekał ſię w Oſobie Krola Polſkiego, z ſiebie y Naſtępcow ſwo- ich wſzelkiego prawa do Sląſka, obie-

(*f*) HERBURT de FULSTIN *pag.* 113.
(g) DLUGOS. *pag.* 17. CROMER. *p.* 335.
(*h*) *Tom. I, Script, Sileſ, p.* 778.

Ludwik Roku 1373. cując pod przyſięgą wykonaną przed Patryarchą Alexandryiſkim Poſłem Papiezkim, iż jeżeliby kiedy ſię zdarzyło, aby Xiążęta, Miaſta, lub Obywatele tey Prowincyi chciały ſię poddać pod poſłuſzeńſtwo Krolewſtwa Polſkiego, ani on ſam, ani żaden Krol po nim naſtępujący nie miał onych przyimować pod żadnym pretextem, ktorego by użyć można do onych przygarnienia.

Ta ugoda bardziey zapalając do gniewu Polakow, ſprawiła w nich ku Krolowi nieprzebłaganą nienawiść, y wkrótce pokazali ją jawnie. Baczni na wſzelkie poſtępki Elżbiety, na oſtatek odkryli jey przymioty. Poznali w niey wielką nadętość bez mężności ſerca, y złość bez odwagi. Przeſtawſzy tedy jey ſię obawiać, ſmiele poczeli pogardzać, y tym czaſem nim ſię mieli zupełnie wybić z powinnego jey poſłuſzeńſtwa, uſtraſzyli ją przez ſwoje przegrażania; tak bowiem nazwać można te ſkargi, ktore zuchwałe były przekładane, bez oſzczędzania ſłow y przyſtoyności.

Uwiadomiony Ludwik o tey wyuzdaney ſwywoli, nie pokazał ſię być przez to obrażonym. Użył ſpoſobu pewnego y z doświadczenia nie omylnego na

na poſkromnienie ludu do powſtania przeciwko niemu ſpoſobiącego ſię. Pogardził ſwywolę Narodu, y ſprawuiąc w nim zadumienie ſwoią zuchwałością, rozkazał płacić czynſze, lubo nie miał więcey prawa do wkładania onych. Pamiętał na to dobrze, że nim na Tron wſtąpił, obiecał był Naród uwolnić od wſzelkich podatkow, uczynił to jednak rozmyſlnie, obowiązki ſwoje zrywaiąc: Odnowił tedy dawny (*a*) podatek corocznego dawania Krolowi od każdey włoki po korcu owſa y żyta, także po dwanaście Groſzy Polſkich.

Ludwik Roku 1372

To, co on był przeyrzał, wſzyſtko ſię ſpełniło. Przerażeni mocą Zwierzchności, która ſię dawała grozić jeſzcze ſurowſzemi poſtępkami, umyſlyli Poſlow wyſłać do Krola, upraſzaiąc aby nie czynił uſzczerbku Przywilejom od ſiebie potwierdzonym. Tego tylko Poſłowie dokazać mogli, że Krol umnieyſzył do dwuch tylko groſzy daninę uſtanowioną; Lecz y to pod obowiązkiem, aby Polacy

 (*b*)

(*a*) DLUGOS. *pag.* 21 CROMER *pag.* 335. HERBURT de FULSTIN *pag.* 113. *Anonym. Archidiac Gneſn. Chronic. Cracov. pag.* 112. Nazywano ten podatek *Krolewſzczyzną* albo *Poradlne.*

LUDWIK Roku 1372. (b) przyobiecali oddać Tron jedney Córce jego, jeśliby Syna po sobie nie zostawił.

Bez trudności Polacy zezwolili na to ustanowienie Następstwa, ktòrego Oycowie ich nie znali: Lecz czegożby wtedy nie uczynili do poniżenia, a przynaymniey do umnieyszenia w ich Panach mòcy władnącey, ktòrą za Tyrannią uznawali? Przez same nawet w tey okoliczności pobłażanie torowali sobie pewną drogę do wolności istotnego celu wszystkich ich zabiegow y starania. Jak tylko się skłonili do chęci Ludwika, widząc go przebłaganego okazałą ich powolnością, starali się nowe od niego otrzymać łaski.

Uprászali go tedy, aby w Kròlewstwie nie było innego podatku oprócz płacenia groszy za ziemię; aby Szlachta y ich poddani wolnymi byli od wszelkiey inney daniny; aby dostojeństwa y urzędy dożywotnie były dawane, aby onymiż żaden cudzoziemiec nigdy nie był zaszczycony; Na ostatek

(b) DLUGOS. p. 22 PASTOR. ab HIRT. *Flor. Pol.* p. 123 NEUGEB. *Hist. Polon.* p. 215. CROMER p. 335.

tek aby miaſtą obronne y Zamki nie były powierzane znacznieyſzym Panom, y wyżſzym przez urodzenie ſwoje nad inną Szlachtę, co im zbyt władzy dodawało. Ludwik Roku 1372.

Wſzyſtkie te Artykuły były potwierdzone; radość zaś, ktòrą ztąd mieli Polacy, tym większa była, iż rozumieli, że to bardziey pochodziło z niedołężności, jak z zawdzięczania ich Krola. Doświadczył wkròtce Ludwik, że nic nie maſz niebeſpiecznieyſzego dla panującey Oſoby, jako po danych dowodach wielkiego w rządzeniu męſtwa, zbyteczną nadſtawiać ſię łagodnością. Od tego czaſu nie mogł więcey utrzymać Narodu, ktòry go tym bardziey pogardzał, im więcey ſądził, że Krol miał przyczyny onego ſię obawiać.

Odważni na wſzelkie przypadki Polacy rozpoſtrzenili ſwoje Przywileje, y przywłaſzczyli ztąd prawo, do otrzymania większych ſwobod y zaſzczytow. Daremnie oſtatki władzy Krolewſkiey były użyte; te im poznać dały ich własne ſiły, y wynioſłości przyczyniły. Prawie upewnieni będąc, że wſzyſtkiego dokażą, nie chcieli więcey taić przyczyn ich zamyſłow.

 Na-

Ludwik Roku 1374. Nastąpili tedy na Tron, y ujęli wielką część prawa jemu należącego.

Tak przez zamieszanie długo trwające, a zawsze z sztuką y z pilnością utrzymywane w pośrzodku naywiększych przeszkod, jednym razem powstała w Krolewstwie ta Rzeczpospolita, ktora się aż do naszych czasow utrzymuje: Przypadek osobliwszy, ktory odmienia Stan Państwa całego y wystawia dwie Potencyi zawsze zatrudnione wynaydowaniem sposobow do wzajemnego poniżenia; z jedney strony Krolow, ktorzy wszelkiey władzy sobie powierzoney używają na pozyskanie tego, co im odjęto; z drugiey, Senatu y całego Narodu, ktorzy na to wszystkie obracają względy, aby ująć mocy y władzy Królom, dla utrzymania się przy tych prawach, ktore sam sobie nadał. Narod strząsniony ustawicznym tych stron walczeniem, schyla się powoli do nierządu, lub do tyrannyi, nie mając sam tyle mocy, ktoraby mogł poskromić bezprawia Stanu Szlacheckiego wdzierającego się w rządy, y utrzymać chciwe usiłowania Królow, nieprzyjacioł tego podziału naywyższey władzy.

Takie wyobrażenie teraz mieć po- Ludwik
winniśmy o Polszcze. Litwa w tym Roku
zdaniu naypierwsza była. Ta często 1376
doznała była polityki, mądrości, y męstwa dawnych Krolow Polskich; postrzegła na ostatek, że po owym czci godnym Xiążąt panowaniu, nastąpił taki rząd, ktory jak oni rozumieli, bez umiarkowania y okreslenia, gdyż nie miał należytego porządku, y panującey władzy winnego posłuszeństwa.

Jagełło był Wodzem wyprawy woienney Xięstwa Litewskiego. Ten prowadził z sobą woyska Ruskie y Litewskie; Nigdy Litwa licznieyszego nie miała żołnierza. Woysko te zaraz ogarnęło Woiewodztwa Lubelskie y Sendomirskie, y rozciągaiąc się aż do rzeki Sandecz, popełniło wszelkie okrucieństwa, które tylko dzikość Narodu tego umyślić mogła, maiąc sposobną porę do wypełnienia nianawiści swojey bez przeszkody y niebespieczeństwa.

Polacy ustraszeni, żadnego nie maiąc ratunku, przekładali Krolowey wielkość nieszczęścia, w ktorym się Kray cały znaydował. Lecz bądź to przez wrodzoną niebaczność, bądź też

przez

Ludwik Roku 1376. przez złość (b) utaioną, zganiła, ona tę bojaźń Polakow, wielkie dając pochwały męstwu Syna swego; radząc oraz, aby się nic nie obawiali o dobra Oyczyzny, uczyniła igrzyska dla rozrywki, y sprawiła wspaniałe uczty, jakby się nagrawając z ich nieszczęcia. Węgrowie, ktòrzy się w Krakowie znaydowali, drogo przypłacili tę zelzywą spokoyność.

Ci przez zwyczayną sobie hardość zasłużywszy na pogardę u obywatelow, zkupili się (a) chcąc się nad nimi zemścić. Druga strona dała im zwawy opor; a gdy do większey przychodziło utarczki, Jan (a) Kmita Starosta Krakowski chcąc bunt uśmierzyć, od jednego z tych cudzoziemcow był zabity. Krewni jego, przyjaciele y sludzy złączywszy się z wielką częścią obywatelow, porwali się do broni. Pozabijano zaraz Węgrow; nawet tym nie przepuszczając, ktò-rzy

(b) SARNICKI *Annal. Polon. p.* 1150. *Anonym. Archidiac. Gnesn. p.* 117. DLUG. & CROMER *ubi supra.*

(a) DLUGOS. *p.* 33 HERBURT de FUL. *p.* 114 NEUGEB. *Hist. Pol. p.* 218.

(b) DLUGOS. *p.* 34. *Anonym. Archidiac. ubi supra.*

Ludwik Roku 1376

rzy ſię w domach ſwoich znaydowali y nie wiedząć podobno o przyczynie zaſzłey utarczki. Nie przebaczono y tym, ktòrzy u ſamychże Polakow ſzukali ochrony. Sto ſześćdzieſiąt ludzi (c) winnych y niewinnych zamordowano w pierwſzym wnieſieniu ſię owey zawziętości; reſzta uciekła do Zamku, ktòrego bramy przez trzy dni były zamknięte z rozkazu Kròlowy,

Jeſzcze ſię obawiano nowego zamieſzania, y Elżbieta nie przeſtawała lękać ſię. Jakoż wkròtce przedſięwzięła opuścić Polſkę, y udała ſię do Budy do Ludwika; ktòry widząc że Kròlewſtwo już było gotowe od niego odpaść, a chcąc go przy ſwojey utrzymać Familii (d), poſpieſzał ſwoy powrot do niego.

Kròl zaraz (e) dał rozkaż pierwſzym Panom, aby jak naywięcey zebrali woyſka; Biſkupi tylko nie chcieli uzbroić ſwoich hołdownikow, wſzyſcy zaś Panowie wypełnili rozkazy jego, podobno nie tak dla oświadczenia

(c) *Id. p.* 118.
(d) DLUGOS. *p.* 35.
(e) CROMER *p.* 340.

Ludwik Roku 1376 czenia należytego mu posłuszeństwa jako bardziey chcąc mu się pokazać w sposobności do dania odporu, jeśliby onych zamyślał ustraszyć. Złączyli się tedy z Krôlem, prowadząc woyska nie rôwnie większe jak on miał z sobą. Ludwik chcąc się zemścić nad Litwą, umyślił jey Ruś odebrać. Lecz czyli to dla dokazania zamysłow swoich nad Państwem, jako się w czasie pokazało, czyli też chcąc sobie pozyskać przyjaźń poddanych, oświadczył onym wszelkie względy pełne miłości. Nic nie wymawiał o uczynionych buntach przeciwko Węgrom, Podobno użył sposobu, zaniedbać tego z roztropnością, za co ukarać nie mogł bez niebespieczeństwa.

Rozdzielił tedy (*f*) dwa woyska. Polacy oblegli Chełm, ktòrego wkrôtce dobyli: Stawszy się Panami wielu mieyść obronnych, cofneli się potym (g) w Wojewodztwo Bełskie, ktòrego Stolicę głodem przymusić chcieli do poddania się; lecz wkrôtce (*h*) nieprzyjaciele podali kondycye do po-

(*f*) DLUGOS. *p.* 36.
(*g*) *Anonym. Archidiac, Gnesn. p.*119.
(*h*) NEUGEB. *Hist. Pol. p.* 219,

pokoju, ktòre były przyjęte. Miasto było oddane Kròlowi, ktòry go jednak ustąpił jednemu Xiążęciu Litewskiemu, z tym warunkiem, iż rozkazom Kròlewskim zawsze miało być posłuszne, y Xiąże sam miał być jego hołdownikiem. LUDWIK Roku 1376.

Miłe położenie Kraju (*a*) tego, rozległość okolic należących, y żyzność ziemi zachęciły Ludwika, aby go odłączył od Kròlewstwa, y uczynił Prowincyą Węgierską. Jak prędko powròcił do Wiszegrodu, zaraz wykonał ten zamysł. Naprzod uczynił zamianę (*b*) na niektòre Xięstwa, dane pierwiey Xiążęcu Oppelenskiemu z Prowincyami w posrzodku Kròlewstwa położonemi: Lecz jak prędko objął Państwa tego Xiążęcia, tak zaraz wprowadził do nich Panow Węgierskich z garnizonami mocnymi do onych obrony. Narod będąc nie sposobny do żadnego przedsięwzięcia. tylko rządząc się nie pewnym poruszeniem gminu ròwnie zatrudnionego do namyslenia się nad tym, co mu czy-

(*a*) CROMER *p.* 341 SARNICKI *Annal. Pol. p.* 1151.
[*b*] *Anonym. Archid. Gnesn. ubi supra.*

Ludwik Roku 1376 czynic trzeba było, jako też do wykonania tego, co raz uſtanowił; widział ſię być przymuſzonym do znoſzenia tego loſu, ktòrego ſię uchronić nie mogł, y zemſty tylko ſzukał (c) w uſkarzaniu ſię na ſwoje nieſzczęścia, ktòre muſiał ponoſić.

Rzeczpoſpolita w ſiłach ſwoich jeſzcze wzroſt brała. Trzeba jey było czaſu do wzmożenia ſię, dość z niey było tego, że mogła ſię utrzymywać przeciwko zamyſłom Kròla takiego, ktòrego władza y interes na zgubę jey dążyły. Z drugiey ſtrony zamieſzanie w Państwie coraz ſię bardziey pomnażało wprowadzano tyrannią w nadziei ròwnośći (d) niewolę pod okazałością niepoſłuſzeństwa, nieſprawiedliwość pod pokrywką utrzymywania Praw. Rozboynicy, według czaſu ſiły ſwoje miarkując, używali rozpuſty ſwojey popełniając okropne wyſtępki. Częſto pod ich imieniem, a bardziey przez ich uſługę wykonywano zemſtę, ktòrzy pierwſi Panowie ſami jawnie czynić

(c) PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. pag.* 135.

(d) CROMER *p.* 341 NEUGEB. *pag.* 219. PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. p.* 126.

nić nie chieli. Wszystko się jawnie psuło w Narodzie. Złe przykłady, gorsze nad sam występk, potwierdzały wszystkie bezprawia, które tylko wyuzdana rozpusta popełnić mogła. Można było powiedzieć, że Polacy nie mieli więcey Oyczyzny. Wtedy nawet, kiedy się namyślali złączyć, aby się lepiey mogli bronić, jedni drugich mieli za ludzi obcych y nieprzyjacioł. Wolności samey, którey kosztować byli zaczęli, nie używali, tylko na wzajemną zgubę. — Ludwik Roku 1378

To zamieszanie bezprawne, które znaczyło ich siły osłabiałe, nie traciło ich nadziei o dalszym szczęściu. Podobni do rzeki; która nie może przerwać grobli, aż nad nią wygòruie. Ludwik widział w nich niesposobność do oparcia się jego zamysłom; chciał tedy jeszcze sprobować onych pod władzę swoją podbić.

Krolowa Matka jego nie chciała więcey rządow Państwa przyjąc; posłał tedy (e) Xiążęcia Opeleńskiego dawszy

(e) *Anonym. Archidiac. Gnesn. pag.* 120. DLUGOS. *pag.* 39 NEUGEB. *pag.* 219. CROMER *p.* 342 PAST. ab HIRTEMB. *Flor.*

Ludwik Roku 1378 ſzy mu też ſamą władzę, którą ona miała. Xiąże był dość ſpoſobny utrzymać porządek w Páńſtwie; lecz podobno dla teyże ſamey jego ſpoſobności, Polacy nie chcieli mu być poſluſznymi. Nakazali tedy Seym w Wiſlicy, a drugi potym w Gnieznie. Niezgoda długo panowała na tym zgromadzeniu; na oſtatek poſtanowiono wyſłać w Poſelſtwie do Krola, przekładając mu, że znieważał Narod, y ſobie poniżenie ſprawował, poddając go pod rząd jednego cudzoziemca: że nie uznawali, y uznawać nie mogli tylko tego za ſwego Pana, ktòrego ſobie obrali: że nie zbywało im na mężach, którzyby mogli według rozkazow Krolewſkich rządzić, y pod władzą jego Narod utrzymywać. Spoſob, w który te przeſtrogi były przekładane, dał zaraz poznać Ludwikowi wſzelkie niebeſpieczeńſtwo, jeśliby one odrzucił. Pozwolił tedy na wſzyſtko, y ten drugi poſtępek jego powolności pomnożył hardość nowych Republikantow. Xiąże nazad powracać odebrał rozkaz, żaden jednak z Panow Polſkich nie był poſtanowiony na jego mieyſcu. Wlat

Flor. Polon. pag. 126 SARNICKI *Annal. Polon. p.* 1151.

Ludwik Roku 1378

W lat trzy po tym (*a*) pierwſi Panowie będąc zwołani na Seym (*b*) w Budzie naznaczony; Król czyli to przez

(*a*) CROMER *p.* 348. *Anonym. Archidiac Gneſn. p.* 124 DLUGOS. *p.* 49.

(*b*) Niektòrzy Autorowie Polſcy rozumieją, że naywiękſza część pierwſzych Panow nie chcieli być na tym Seymie, y że dwunaſtu tylko Senatorow do Budy zjechało. Ciż twierdzą, iż gdy Król wyciągał od nich zezwolenia, aby mu wolno było niektóre Prowincye od Panſtwa odłączyć, oni na to chętnie zezwolili: y że ſam tylko Andrzey Lubrańſki Biſkup Władyſławſki zganił onych zdradę, y oznaymił Rafałowi Granowſkiemu Marſzałkowi Wielkiemu Koronnemu wſzyſtko cokolwiek ſię ſtało na tym Kongreſſie: że Granowſki razem z Arcybiſkupem Gnieznieńſkim y Hetmanem Koronnym, naznaczyli Seym w Łęczycy, gdzie poſtanowiono upraſzać Krola y wſzyſtkich Senatorow, którzy przy nim byli, na powſzechne zgromadzenie Szlachty, które poſpolicie nazywano *Rokoſz*. * Seym ten miał ſię odprawić w Glinianach dnia 26. Auguſta. Król (twierdzą ciż Piſarze) rozumiejąc że mogł potwierdzenie odebrać na to wſzyſtko, co w Budzie uſtanowił, przybył na ten Seym z Senatorami ſobie ſprzyjającymi, ktòrym Granowſki zaraz kazał głowy pościnać. Ciała ich y głowy miały być na graduſach tronu położone y ſuknem ukryte. Na-

za

Ludwik Roku 1378 przez onym dogadzanie, czyli też dla właśnego interessu, zlecił rządy Królew-

zajutrz gdy się Król pokazał w zgromadzeniu, o niczym nie wiedząc co się nocy przeszłey stało; Marszałek Wielki zaczął mowę wyrzucając mu na oczy wszystko to, cokolwiek przeciwnego Stanom uczynił; ogłosił za nieważną Radę w Budzie odprawioną, y kazawszy odkryć ciała tych, którzy byli pościnani, powiedział do niego, że taka napotym miała być kara dla wszystkich zdraycow, którzyby jego postrzegając interessow, zdradzali Rzeczpospolitą. AUG. KOŁUDZKI *Tron Oyczysty*. WESPAZIAN KOCHOWSKI *Climact. I. Lib. VI. pag.* 373 PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XX. pag.* 125. Jozef Andrzey ZAŁUSKI Referendarz Koronny, wszystkie te przypadki ma za bajeczne w xiędze o tym napisaney pod Tytułem: *Specimen Hist. Pol. Criticæ An.* 1733. Wszystkie jego dowody są mocne y dostateczne. Wytyka w opisaniu tego przypadku wiele błędow przeciwko Chronologii, które pokazuje wielką swoją wiadomością.

* *Rokosz* jest słowo Węgierskie. Jest to nazwisko jedney wsi przy mieście *Pest*, około którego Węgrowie miewali swoje Zjazdy. VARSEUIUS *de Opt. Statu Libert. Lib. I. pag.* 70. STANISLAUS ŁUBIENSKI *Oper. posth. p.* 68. & 423.

lewſtwa Dobieſławowi (c) Kurozwę- Ludwik
ckiemu z Domu Roza Kaſztelanowi Roku
Krakowſkiemu, Zawiſzy Biſkupowi te- 1378
goż miaſta, Bratu (d) Dobieſława, y Wojewodzie Kaliſkiemu Sendywojowi Szubińſkiemu (a) z Domu Topor. Biſkup miał moc rozdawania wſzyſtkich urzędow Królewſtwa. Wziął oraz tytuł Namieſtnika Królewſtwa Polſkiego; y wnet prawie zapominając (b) ſkromności przyzwoitey ſwemu ſtanowi, ſlepo chwycił ſię zbytku y wynioſłości, ktòra mu więcey zazdrości jak uſzanowania, więcey pogardy jak posłuſzeńſtwa ſprawiła. Ci Rządcy mieli bez wątpienia rozkaz od Kròla, ułatwiać wſzelkie trudności w pociąganiu przeciwnych umysłow do zezwolenia na jego zamysły. W kròtce potym Zawiſza (c) gdy umarł, Kaſztelan y Wojewoda władzę jego otrzymali, ktòrzy ſpoſobnieyſi byli do pociągania obywa-

 te-

(c) DLUGOS. p. 49. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 638.
(d) PASTOR. ab HIRTEMB, *Flor. Pol. p.* 126. HERB. de FULSTIN *pag.* 116.
(a) OKOLSKI *Orbis Polon. Tom III. pag.* 14.
[b] *Anonym Archidiac Gneſn. pag.* 133.
[c] DŁUGOS. p. 55 CROMER p. 245.

Ludwik Roku 1382 telow do posłuszeństwa y pełnienia rozkazow swego Króla.

Jawnie to się pokazało (*d*) na Seymie, ktory Ludwik złożył w miasteczku Zoli w Hrabstwie Spizkim: gdzie dokazał, że Polacy zezwoli na wybranie za swego Następcę Zygmunta Zięcia jego, ktoremu y przysięgę wierności wykonali. To pewna, (*e*) że tego dostąpił nowym ustąpieniem praw sobie należących. Często będąc pociągany ponieważać Koronę, chcąc oną utrzymać, przymuszony jeszcze za oną płacić, chcąc uczynić dziedziczną swojey Familii; stał się pierwszym, ktory Polakow nauczył, lub onę dawać władzą naywyższą, lub tez przedawać, zysku szukającym umysłom.

Upewniony Ludwik o zgodnym zezwoleniu Narodu, wysłał Zygmunta do Polski, aby rządy objął pod jego imieniem. Lecz nim ten Xiąże mogł sobie pozyskać miłość y poufałość Obywa-

[*d*] CROMER *p.* 346 DLUGOS. *p.* 67 PASTOR. ab HIRTEMB. *p.* 127 NEUGEB. *Hist. Pol. pag.* 222.

[*e*] STANISL. ORICHOV. *Rer. Pol. Annal. VI. pag.* 1599.

bywatelow, Krol (*f*) umarł w mieście Tyrnau w Hrabstwie Neytra. Ludwik Roku 1382

Ta utrata nie była dotkliwa dla Polakow, ktorzy nigdy nie znali wielkich przymiotow Ludwika. Prawda, że wielkie przywiązanie jego do Węgrow nie pozwoliło mu tyle mieć baczności, ile był powinien, na interessa Polskie. To jednak wyjąwszy, Ludwik miał wszystkie Przymioty, ktore czynią wielkich Bohatyrow, y żadney nie zaniedbywał cnoty zdobiącey wielkich ludzi.

Rownie był zdolny rządzić Narodem y licznym woyskiem; Po dwa razy woynę czynił w Krolewstwie (g) Neapolitańskim. Zwyciężył Tatarow w Ziemi Siedmiogrodzkiey, y Dalmacyą od Wenetow podbił. Zawojował także Bulgaryą, Bośnią, Kroacyą, y pod pretextem dania ochrony Wojewodzie Wołoskiemu, przymusił go do słuchania swoich rozkazow, y o-

M 4 nych

(*f*) *Anonym. Archidiac. Gnesn. ubi supra.* DLUGOS. *p.* 68, CROMER *p.* 347 PET. de REWA *Rerum Hungar. Cent IV pag.* 25 HENELII ab HENNENFELD *Annal. Siles. pap.*300.

(*g*) PET. de REWA *p.* 23 CROMER *loco citato.*

Ludwik Roku 1382.

nych wypełnienia w swoimże Państwie.

Kochał (a) nauki, y wydoskonalał one; nie omieszkałby bez wątpienia onych pomnażać, gdyby te czasy, ktòre go uprzedziły, zostawiły wiekowi jego obsite dziedzictwo pierworodnych wizerunkow, ktòre są nasieniem myśli, rozum ludzki rozpostrzeniających, y ktòre nauczają rozważać y powątpiwać, nim zupełnie zostanie umysł oświecony, aby się nakłonił ku wierzeniu. Poważanie, ktòre czyniły talentow, mogło przynaymnie służyć za pobudkę do onych szukania. Oświadczał przychylność swoją uczonym ludziom, lecz nie dla tego, aby na onych sobie zasłużył pochwały, lub też nagany uniknął, zamysły w tym jego szlachetnieysze były. Znał to dobrze, że to ludzie byli sposobni usłużyć całemu Narodowi, rozumu y misli zdrowych onego nauczając; oraz onego utrzymując w obrębie powinności swoich, bespieczniey nie ròwnie przez miłość praw, jak przez przymnożenie y bojaźń onychże.

Bę-

(a) *Idem ibid.* PASTOR. ab HIRTEMB. *pag.* 127 SARNICKI *pag.* 1152.

Ludwik Roku 1382.

Będąc otoczony mnoſtwem Dworzan uſiłujących jemu ſię podobać, miał na to baczność, aby prawda nigdy przed nim nie była ukryta, ſzukał jey tedy w ſamych (*b*) nawet ubogich ludzi domach: Częſto poſpolitego człowieka brał na ſię poſtać, chcąc ſię lepiey prawdy dopytać; y znaydował ją w uſciech proſtych y ſzczerych, ktòre ſię mu zwierzając pociech, y trudow ſwoich, nauczały go o jego własnych cnotach lub przywarach.

(*b*) HERBURT de FULSTIN *pag.* 116

XIĘGA XI.

Od Roku 1382. aż do Roku 1400.

Bezkrólewie. Roku 1382. LUBO już wielką cieszyli się swobodą Polacy przed śmiercią Ludwika, ta jednak nie była jeszcze tak umocniona, aby zruszoną być nie mogła. Starano się tedy ją utwierdzić na mocnieyszych fundamentach. Ubespieczeni Polacy pomyślnymi przypadkami, a barziey jeszcze szczęśliwym powodem pierwszych swoich zamysłow, ustanowili (a) zgładzić do tronu sukcessyą, y mniey dbając na przysięgę uczynioną Margrabi Brandeburskiemu, że go uznać mieli za swego Pana po śmierci Ludwika, przywłaszczyli sobie prawo dysponowania Tronem. Nic pomyślnieyszego

(a) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol. Lib. I cap. II pag.* 74.

go być nie mogło do ich zamysłow. Chcieli oni mieć takiego Pana, ktòryby się starając o ich zgodne głosy, nie mogł tego doſtąpić, tylko rozpoſtrzeniając granice ich wolności.

Bezkròlewie Roku 1382

Zygmunt rozumiejąc że już był pewny Tronu Polſkiego, nie chciał go kupować żadną łaſką, ktòraby umnieyſzała jego doſtojeńſtwo. Nie chciał (*b*) nawet zrzucić z urzędu Domarata Pierzchnowſkiego z Domu Grzymały (*a*) Jenerała Wielko-Polſkigo Faworyta (*b*) zmarłego Kròla, ktòry był w nienawiści u całey Prowincyi. Zbyt troſkliwy o godność ſwoją obawiał się oney czynić uſzczerbku nawet w obowiązywaniu ku ſobie poddanych; bał się oraz, aby tego nie miano za uczynek wymuſzony, co ſama wyciągała ſprawiedliwość, luboby to utwierdziło jego powagę, y ugruntowało ſamegoż w umysłach Narodu. A do tego zchroniwſzy się do ſwego Pałacu (*c*) nie

(*b*) DLUGOS. *p.* 68 CROMER *pag.* 348. PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II cap. XXI p.* 128.
(*a*) OKOLSKI *Orb. Pol. Tomo I p.* 276 DLUGOS. *p.* 73.
(*b*) *Idem pag.* 36 CROMER *pag.* 340.
(*c*) *Idem pag.* 349 DLUGOS. *p.* 70.

Bezkrólewie Roku 1382.

nie chciał się pokazywać Polakom pragnącym jego widzieć y upatrywać w jego sprawach y postępkach poprzedzających znakow tego, czego się po nim mieli spodziewać.

Hardość złączona z częstym odgrażaniem się (*d*) oznaymowała Polakom że on chciał być Panem, oni zaś chcieli tylko mieć Wodza między równymi. Było to dość do ustanowienia onym, aby mu nie dali Korony, jako y ustanowili nie dać, zwłaszcza że po przysięgach swoich y obietnicach już dawniey uczynionych, nie mogli mu już oney ustąpić jako szacunku swojey wolności. Nakazali tedy zaraz różne zjazdy, a na ostatek naznaczyli Seym w Wiślicy (*e*), na ktòrym postanowili: że ponieważ Zygmunt nie miał prawa do Kròlewstwa, jak tylko przez pojęcie w stan małżeński Krolewny Maryi Còrki starszey Ludwika, więc oddają Państwo w Rządy Jadwidze còrce młodszey tegoż zmarłego Kròla, pod tą jednak kondycyą, aby z starających Xiążąt się o jey przyjaźń tego tylko sobie obrała, ktòregoby sami jey zalecali.

Mar-

(*d*) *Anonym. Archidiac. Gnes. p.* 138.
(*e*) DLUGOS. *p.* 70 SARNICKI *p.* 1153.

Margraf Brandeburſki przybył był na ten Seym w umyſle, aby mu ponowiono przyſięgę wierności, lecz w jednymże momencie obaczył ſię być omylonym na wſzelkich ſwoich nadziejach. Poſtanowiwſzy tedy zemſty ſzukać za tę obelgę, tym ſroźſzą dla niego, że ſię być rozumiał Panem tych, ktorzy mu ją uczynili, udał ſię do Krakowa, gdzie ſię ſpodziewał utrzymać za pomocą Węgrow y Czechow, których ſobie na pomoc miał ſprowadzić. Dobieſław Karozwęcki w Krakowie wtedy miał Kommendę: Ten (*f*) przekładając dobro Oyczyzny nad obowiązſki wdzięczności, które był winien zmarłemu Królowi, nie przyjął Zygmunta; który na oſtatek widząc że męſtwo y cierpliwość jego, które ſą oſtatnią ucieczką ludzi nieſzczęśliwych, były mu już niepożyteczne, owſzemby dokonały zguby wſzyſtkich intereſſow, namyſlił ſię powrócić do Węgier. Bezkrólewie Roku 1382

Zamieſzania (*g*) które widział powſtające w Państwie, były mu przyczyną

(*f*) CROMER *p.* 349 HERBURT de FULSTIN. *p.* 117.
(*g*) *Chronic. Princip. Pol.* 60.

Bezkólewie Roku 1382

czyną omamienia. Nie wątpił jeszcze, że mogł widzieć Polakow żałuiących swego krzywoprzysięstwa, y że sam mogł onych przymusić do pełnienia swojey powinności. Jeden nie spokoyny człowiek, nazwany Kosmin Odolanowski, radził Ziemowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu aby Tron objął. Xiąże ten dodał mu woyska, z którym zuchwalca podbił sobie niektòre Zamki w Województwie Kaliskim.

Województwo Poznańskie także nie było bespieczne. Zrzucono w nim gwałtownie (*a*) Domarata Pierzchnowskiego, ktòry (*b*) zaciągnowszy swoim kosztem Pomorczykow opierał się swoim nieprzyjaciołom. Ten, czyli to pożytek odnosił nad swymi nieprzyjaciołmi, czyli też onym ustępował, zawsze był strasżny dla Prowincyi, którey nie przestawał niszczyć szukając swego pożytku y mszcząc się za szkody sobie poczynione.

Te woyny domowe, nie zdawały się do prędkiego zmierzać końca. Kròlowa Elżbieta (*c*) Wdowa Ludwika na-

(*a*) DLUGOS. p. 73.
(*b*) *Anonym, Archidiac. Gnes. p.* 119.
(*c*) Ten Xiąże pojął był w pierwszym małżeń-

nabechtana od Margrafa Brandebur- Bezkró-
ſkiego, lub też od ſtarſzey ſwojey córki, lewie
ociągała ſię w wyſłaniu Hedwigi do Pol- Roku
ſki, Aprobowała była to, co ſię u- 1382.
ſtanowiło na Seymie Wiſlickim (*d*), lecz na uſilne nalegania Narodu, odpowiadała tylko przez Poſelſtwa mniey pożyteczne.

Mikołay (*e*) Biſkup Weſpryńſki jey Kanclerz znowu od niey był przyſłany na Seym odprawujący ſię w Sieradziu, uwolniając Polakow (*f*) imieniem Krolowy od przyſięgi uczynioney Maryi y Zygmuntowi, y znowu obiecując prędkie przybycie Jadwigi, pod tą jednak kondycyą (g), aby zaraz po ey ukoronawaniu pozwolono jey powrot

żeńſtwie Małgorzatę de Luxenburg córkę Ceſarza Karola IV. y Blanki Xiężniczki z Domu Waleſiuſzow. DLUGOS. *Lib. IX, pag.* 1133 lecz nie miał potomſtwa. Potym pojął Elżbietę, o którey tu ſię mowi, a ta była córka Stefana Pana w Boſnii CROMER *pag.* 336 DLUGOS. *Lib. IX. pag.* 1097.

(*d*) *Idem Lib. X. pag.* 77.

(*e*) CROMER *pag.* 352.

(*f*) HERBURT de FULSTIN *pag.* 118. *Anonym. Archidiac. Gneſn. p.* 143.

(*g* DLUGOS. *p.* 78 NEUGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 224.

Bzkrólewie Roku 1383 wròcić nazad do Węgier dla wzięcia od Matki przez lat trzy przyzwoitey edukacyi. Te wyciąganie, ktòre się zdawało pokazywać zbyteczną młodość Jadwigi, było miane u Polakow jakby zawierające w sobie niejakieś zamysły przeciwne ich interessom. Wzięli tedy na roztrząsnienie.

Zgromadzeni znowu w miesiąc potym osądzili, ze Elżbieta lub wcale nie miała intencyi Królewny onym odesłać, lub też zamyslała pierwiey oną poszlubiwszy za Gwilhelma Xcia Austryackiego, z ktòrym juz była zaręczona od nieboszczyka Krola, do Polski odesłać. Chcąc zabieżeć tym zamysłom, y razem uczynić koniec nierządom Kray pustoszącym, ktòre też Xiąże Mazowiecki pomnażał przez pomyslne obroty woysk swoich; obrali tego Xcia za swego Króla, z tym jednak umysłem, iż mieli mu poszlubić Jadwigę, jakby tylko przybyła do objęcia Państwa, a przez to oraz przeszkodzić nowey Krolowey, aby się wròcić nie mogła do Elżbiety.

Bozenta Szeliginski (*a*) Arcy-Biskup Gnieznieński wielki Przyjaciel Xęcia

(*a*) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. p.* 119.

Xcia już był gotow obwołać go za Kròla, kiedy Jan (*b*) Tęczyński Kasztelan Woynicki zaczął przekładać temu Prałatowi y całemu zgromadzeniu (*c*) iż taki postępek obraziłby Kròlowę Węgierską jako podobno przeciwny jey zamysłom; że sama tylko niecierpliwość pomnażała w nich te podeyrzenia; że nieufność tak dowodnie oświadczona częstokroć pociąga za sobą nieszczęścia, do ktòrych uniknienia naywiększe bywa staranie; iż bardzo niebespieczna rzecz jest dać się powodować niecierpliwością y bojaźnią w takiey sprawie, gdzie idzie o Oyczyznę; że taka prędkość nie jest przyzwoita ani okolicznościom, ani powadze seymujących; iż sam czas może odkryć zamysły Kròlowy Elżbiety; a oprocz tego, że w ich to mocy będzie dać, lub odmowić Tronu, czyli to Kròlowa oddając im còrkę swoją zechce ją wydać za mąż według upodobania swego, czyli też przy sobie oną utrzymując, zechce zalecać Zygmunta lub innego jakiego Xcia do rządow Polskich.

Bezkrólewie Roku 1383

To

(*b*) *Idem pag.* 79.

(*c*) *Idem Tom. III. pag.* 16.

Bezkrólewie, Roku 1383. Ta rozumna mowa wznieciła uwagę w umysłach Posłow. Odłożyli tedy obranie Ziemowita (d), y prosili Biskupa Wesprzyńskiego, aby donioſł Królowy, iż oni są stateczni w przychylności ku Jadwidze, lecz oraz spodziewają się, iż Królowa mając wzgląd na zamieszanie y nieszczęścia Narodu, nie zechce onych próżnemi uwodzić obietnicami; iz mają nadzieję, ze Królewna (e) we dwuch miesiącach będzie do nich przysłana bez kondycyi aby nazad powracała; iż Królowa dozwoli im takiego Królewnie dobrać Męża, jakiego sami osądżą za zdolnego do rządow y dobra Narodu; y że nowa (f) Królowa weźmie na się obowiązki znowu przyłączyć do Korony Powiaty oddzielone, mianowicie Powiat Wieluński y Dobrzyński oddane Xciu Oppeleńskiemu, y wszystkie Ziemie Ruskie, które Węgrowie mają sobie nadane od Ludwika (g) po śmierci jego poprzedawali Xiążetom Litewskim.

Tego

(d) DLUGOS. *ubi supra.* CROMER *p.* 354.
(e) HERBURT de FULSTIN *p.* 118.
(f) *Anonym Archidiac. Gnesn. p.* 144.
(g) CROMER *p.* 348. DLUGOS. *p.* 69.

Tego byli zdania Polacy, że Elżbieta odebrawszy wiadomość o tym, co się działo na Seymie, miała się obawiać opierać się dłużey ich żądaniom; tak gdy czas przepisany wkròtce miał się skończyć, wielu z nich udało się do Sandecza dla przyjęcia Jadwigi. Nie myślili o tym, że obranie Ziemowita było nową przeszkodą do prędkiego przyjazdu tey Królewnie. Nie podobało się to Elżbiecie, że còrkę jey naznaczono dla tego Xcia; jakoż w podroż się puściła na ten tylko koniec, aby jeszcze uwiodła Narod zmyslonym usiłowaniem niby mu zadość czyniąc. Przybywszy tedy do Kaszowa zaraz się nazad wróciła pod pretextem wielkiey powodzi, ktòra tam była zalała bliższe pola.

Bezkròlewie Roku 1383

Jednak jako jey wiele zależało na tym, aby naybardziey pod ow czas Polakow w przyjazni utrzymała, wysłała Panow przy sobie będących do Sandecza, wymawiając się iż nie mogła kończyć przedsięwziętey drogi. Nie omieszkała też czynić takie chęci swoich oświadczenia, ktòre tym mniey kosztują, iż nigdy nie są przyjęte; są jednak tak szczęśliwe, że lubo są pozorem tylko prawdy ukryte, przecież

Bezkrólewie Roku 1383 z ochotą onym wierzą, nadewszystko gdy wielcy Panowie onych używają. Kazała ona donieść Polakom, iż na naymnieyszą przykrość, którąby mieć mogli z opieszałości jey przybycia, była gotową wszystko tracić dla zadość onym uczynienia.

Zaden z Polakow nie był rozgniewany, że Królowa przerwała swoją podroż; nawet wyprawiono kilku Wojewodow upraszając oney, aby przyjazd swoy na inny czas odłożyła: Ci przybywszy do Kaszowa uczynili z nią Traktat, którym warowano, iż jeśliby Jadwiga zostawszy Królową Polską zeszła bez potomstwa, Marya Siostra jey miała dziedziczyć prawo do Królewstwa; wzajemnie, jeśliby Marya będąc już Królową Węgierską, bez potomstwa zeszła, Państwo jey miało spadajać na Jadwigę, lub też na jednego z jey potomkow, któryby iuż osiągnął tron Polski.

Ten postępek nie mogł się podobać Ziemowitowi. Widział wielką część wRzeczypospoliteysobie sprzyjających, chciał tedy innych oderwać od Królewny Węgierskiey, aby mu przysądzono Koronę oraz jego Następcom

Zda

Zdało mu się łatwe być wykonanie wszelkiego przedsięwzięcia, zwłaszcza w takim czasie, kiedy Polacy nic sobie nie mając pospolitszego nad ducha niezgody, raz złączeni, drugi raz rozdzieleni, tyle szacowali swoją wolność, ile rozumieli że im wszystko było wolno czynić. Bezkrólewie Roku 1332

Xiąże Mazowiecki wsparty od Bożenty Arcybiskupa y od buntownika Kozmina, uformował sobie Partyą, y udawszy się z woyskiem aż do Sandecza, więcey tam pomogł do usprawiedliwienia ociągania się Krolowy, jak te wszystkie sposoby, ktorych ona w wymawianiu się używała. Tylu Senatorow w jednym mieście zebranych czym większe przedtym były żądania jak nayprędzey oglądać Jadwigę, tym bardziey już wtedy życzyli, aby się z przybyciem swoim nie pospieszała. Na pierwszym jey wstępie do Królewstwa, musieliby ją poszlubić Ziemowitowi, ktory nie godnym się tronu czynił, przez gwałtowne domagania się.

Wysłani pierwiey Wojewodowie jeszcze w drodze zostawali, kiedy ten Xiąże zbroyną ręką chciał dobyć Krakowa. Zamknięto mu tedy bramy, lecz on na miasto niby bunt przeciwko

Bezkrólewie Roku 1383 ſobie podnoſzące chciał uderzyć. Bojaznią jednak przymuſzony nie śmiejąc więcey bawić ſię koło miaſta, odprowadził woyſka ſwoje do Korczyna w Wojewodztwie Sendomirſkim, gdzie onych zabawiał zdzierſtwem y ſputoſzeniem Dobr wſzyſtkich tych Senatorow, którzy ſwoich głoſow na niego nie dali, lub też opuścili jego Partyą. Ztamtąd udał ſię do Kujaw (*a*), gdzie nie trudno mu było cały Kray ſobie podbić naywięcey przez zdradę tych, ktòrzy Zamkow pilnowali.

Nadęty temi pomyſlnościami Ziemowit (*b*) przywłaſzczył ſobie prawo Seym nakazać w Sieradziu, chcąc ſię tam koronować, grożąc oraz nayſroższemi karami tym, ktòrzyby na ten Seym nie przybyli, lub też przybywſzy, jego zamyſłom przeciwne mieli zdania. Nie rozumna hardość tego Xiążęcia (*c*) zagniewała wſzyſtkich Wodzow Stanu, y oddaliła od niego umyſły y ſamychże jego przyjacioł. Pogar-

(*a*) DLUGOS. *pag.* 82 CROMER *loco cit. Anonym. Archidiac. Gneſn p.* 146.
(*b*) DŁUGOSS. *ubi ſupra.* NEUGEB. *loco citato.*
(*c*) DLUGOS. *pag.* 83.

gardzono tedy wydane od niego Uni-werſały. Zjazd był tylko z niektò-rych Szlachty z Wielko-Polſki, nad którą prezydował Arcy-Biſkup Gne-znieńſki człowiek dawno przedany for-tunie y hoyności Ziemowita. Bezkròlewie Roku 1383.

Mała liczba Poſłow, która powin-na była zwleć Seym, przeciwnie była okazyą do onego poſpieſzenia: y ſta-ło ſię w pierwſzym porywczey y nie-roſtropney gorliwości zamieſzaniu, iż Bozenta ogłoſił Królem Xiążęcia Ma-zowieckiego. Prałat (*d*) ten zwołał był do Sieradzia Biſkupow Kujawſkie-go y Połockiego, y nie było to bez ſkrytego zamyſłu. Ci bowiem mieli być przytomni przy Koronacyi y Po-święceniu Xiążęcia; y wypełniliby to był ſkutkiem, gdyby nie był od tego wſtrzymany przez niektòrych Poſłow lub mędrſzych, lub też nie tak obo-wiązanych jak inni byli.

Druga ta Elekcya nowym woynom w Królewſtwie ſtała ſię przyczyną. Ziemowit zaraz obległ Kaliſz (*e*) z drugiey ſtrony wielu Panow Wielko-Polſkich wpadło do Dobr Bozenty, chcąc

(*d*) *Anonym. Archidiac. loco cit.*
(*e*) *Idem p.* 147.

Bezkrólewie Roku 1388. chcąc go ukarać, iż w ich niebytności obrał im Krola.

Xiążęta Głogowſcy (*f*) jak prędko obaczyli to powſzechne całego Kraju zamieſzanie. tak zaraz z zbroyną ręką wkroczyli. Rozumieli, że był czas ſpoſobny do odebrania miaſta Wſchowy z okolicą, ktòre uſtąpić muſieli Kazimierzowi Wielkiemu, chcąc ſię odkupić od woyny ciężkiey y nieſprawiedliwey.

W tymże prawie czaſie (*g*) dwanaście tyſięcy Węgrow ſtanęło na granicach pod Kommendą Margrabi Brandeburſkiego, ktòry przychodził nie do poratowania Kraju, lecz do onego zgubienia, jeśliby go nie mogł podbić pod ſwoją władzę. Naypierwiey uderzył na Mazowſze (*h*), gdzie ſzkody niezliczone poczynił. Wkròtce potym (*a*) obrociwſzy ſię ku miaſtu Brześciu, wziął go w oblężenie. Całe Kujawy doznały jego zdzierſtwa; y podbiłby był je ſobie bez wątpienia, gdyby przez wſtawienie ſię Xcia Oppe-

(*f*(DLUGOS. *p.* 85 CROMER *p.* 356.
(*g*) DŁUGOS. *p.* 86 *Anonym. Archidiac. pag.* 148.
(*h*) DLUGOS. *p.* 87 CROMER *p.* 357.
(*a*) DLUGOS. *p.* 88.

peleńſkiego, którego Dobra ochraniał. nie uczynił Przymierza z Ziemowitem. Niewiadomo dla jakich on przyczyn bron złożył. Wkròtce potym wròcił ſię do Węgier niezliczonym obciążony łupem (*b*) lecz takim, ktòry mu nie mogł być ròwną nadgrodą za tron, ktorego ſzukał. Bezkròlewie Roku 1381.

Ten ledwie wyſzedł z Kròlewſtwa', (*c*) aliżci wnet wſzedł Jagiełło z licznym woyſkiem, y objął Zamki Drohiczyn, Mielnik, Kamieniec y Suraz. Nie podobna rzecz była Polakom oprzeć ſię jednym razem tylu nieprzyjaciołom: Lecz tak to nie chcąc być pod niczyim rządem, utrzymując ſwoją władzę w obieraniu, y pragnąc być Sędziami ſwoich Kròlow, wpadli w nieſkończone nieſzczęśliwości bez przeniknienia, bez zamyſłu, y prawie bez ſił y dzielności; gdzie już nie ſpodziewali ſię ſwego podzwignienia, chyba z przypadku lub też pomyſlney jakiey okoliczności.

Y to było przyczyną (*d*) Sendiwojowi Szubińſkiemu Wojewodzie Ka-

N 5 li-

(*b*) *Idem pag.* 89.
(*c*) HERBURT de FULSTIN *p.* 119 CROMER *p.* 358.
(*d*) *Idem ibid.* DLUGOS. *p.* 91.

Bezkrólewie Roku 1384. liſkiemu proſzenia Biſkupa Krakowſkiego y innych pierwſzych Panow, aby mu ſamemu zlecili jechać do Węgier, y nalegać o wyjazd prędki Jadwigi, odrywając ją od Matki, ktòra ſię zdawała, że ſię z nią nie chciała rozłączyć.

Znalazł on Królową w Jaderze w Dalmacyi; ktòrey przełożył nieſzczęśliwość Królewſtwa opiſaniem tak żywym y dotykającym, jakiego tylko ſam żal użyć może, ktòry przewyżſza ſiły wznoſzeniu. Upewnił Królową, iż jak prędko Córka jey Tron oſiągnie, tak zaraz ją odeſłać mieli, aby przy niey mieſzkała poty, pokiby nie była ſpoſobna do zamąż poyścia. Dołożył, że chciał zoſtawić przy Królowey dla warunku tych obietnic wiele młodych Paniąt, ktòrych z ſobą przyprowadził; iż nie pierwiey mogła onych uwolnić, pokiby Narod nie odeſłał jey tego drogiego zakładu, ktòrego ona mu powierzała. Używſzy potym głoſu Republikanta, który przymuſzenie za poniżenie ſądzi, dołożył, że Stany Królewſtwa poſtanowiwſzy utrzymać Koronę w Familyi Ludwika lubo od woli ich to było zawiſło oddać onę jednemu z potomkow Piaſta, za-

służyły sobie na to, aby Krolowa oświadczyła im więcey względow, jak do tych czas czyniła; że nie innego od niey potrzebowali zawdzięczenia, tylko aby przyjęła prędko ten honor, ktory jey oddawali: że nie mogli jeszcze przeniknąc jey zamysłow; ktore jakieżkolwiek były, upraszali, aby je odkryła, y nie trzymała onych więcey w tey trapiącey niepewności, ktorą oni mieli za zrzodło wszystkich przypadkow y woyny Kray cały niszczącey. Bezkrólewie Roku 1384

Odpowiedź Elżbiety nie była tak jaśna, jakiey wyciągała rzetelna mowa tego człowieka, ktory więcey dawał do domyślenia się, jak śmiał słowy wyrażać. Rozgniewany Szubinski że mu dawano tylko wątpliwe odpowiedzi y obietnice, nie chcąc mu nawet objawić żadney przyczyny tey zwłoki, już więcey o nic nie stał, y pośpieszył tedy swoy wyjazd, y ogłosił go niby na znak zemsty, którey skutkow Węgrowie mieli doznać.

Gniew y odkazywania się jego ustraszyły Krolowę. Mając już go za niebespiecznego nieprzyjaciela, (a) zabro-

(a) DLUGOS. p, 92 HERBURT de FULSTIN p. 119.

Bezkrólewie Roku 1384 broniła mu wyjazdu, y zleciła Janowi Tarnowskiemu Kasztelanowi Sendomirskiemu, aby się bez odwłoki udał do Krakowa y objął Zamek, nim by ona nie nadessała woyska do obwarowania miasta y całey Prowincyi. Oddalenie się Kasztelana mocno zatrwożyło Szubinskiego. Będąc uwiadomiony o drodze y zamysłach tego dowścipnego Dworzanina, umyslił uprzedzić go, y kazawszy potajemnie rozstawić konie na inszym trakcie, umknął z aresztu, y (*b*) w jednym dniu przybył do Krakowa.

Na doniesienie jego, które uczynił o nie pomyślnych skutkach swego Posellstwa, zwołano Seym do Radomia, gdzie (*c*) postanowiono niby na niejakąś pogardę posłać do Królowey jednego Szlachcica bez żadnego urzędu, dono-

(*b*) DLUGOS. *ibid.* SARNICKI *Annal. Pol.* *p.* 1153. Pisżę o nim, że we 24 godzinach ubiegł sześćdziesiąt mil Węgierskich, które są większe za Niemieckie. Z trudnością można wierzyć tey relacyi, którą Dziejopisowie za rzecz pewną podaią, y o którey, jako o przypadku osobliwym, do tych czas w Polszcze wspominają.

(*c*) CROMER *pag.* 359.

donoſząc jey, (*d*) iż jeśliby we dwòch miesiącach nie przyſłała Jadwigi, Narod miał ſię pozbyć wſzelkich obowiązkow, ktòre z Węgrami uczynił po śmierci Krola. Bezkrólewie Roku 1384

Ten poſłaniec naygrawający nie nakłonił Elzbiety; lecz zamyſły, ktòre ona zaraz przedſięwzięła, odkryły wſzyſtkie potajemne ſprenzyny jey Polityki. Aż do owego czaſu miała w myśli Polſkę oddać còrce ſwojey ſtarſzey, chcąc jedne Państwo uczynić z Węgrami, ktòre już Marya trzymała. Będąc zawſze przywiązana do tego projektu, y rozumiejąc że już czas zgładził ową nienawiść, ktòrą Narod był powziął do Zygmunta, wyſłała (*e*) tego Xiążęcia do rządzenia Państwa; udając jednak, że poty tylko miał te rządy ſprawować, pokiby Jadwiga do onych nie była ſpoſobna,

Nie trudno to było przeyrzeć, że Zygmunt poſtanowiwſzy zachowywać obyczaje Narodu, ſpodziewał ſię łatwo go nakłonić pod ſwoje Rządy; y że Elżbieta poty miała przedłużać młodość

(*d*) *Anonym. Archidiac. Gneſn. pag.* 152.
(*e*) DLUGOS. *p.* 93 HERBURT de FULSTIN *p.* 120.

Bezkrólewie Roku 1370

dość wieku Jadwgi, pokiby y fama y jey Zięć nie ftanęli w takiey porze, żeby fię niczego już więcey nie obawiali;) jakby tylko ten Xiążę przyuczył Narod do pełnienia fwoich rozkazow, y dzwigania jarzma, ktore mu gotował, tak by go zaraz podbił pod moc fwoją, obracając na fiebie głofy dane na Jadwigę, ktòraby wtedy już nie mogła oprzeć fię jego zamyflom.

Margraf Brandeburfki już był na granicy, gdy fię dowiedziano o jego przedfięwzięciu. Cały Narod poruszony (a) zaraz fię porwał do broni. Gminem wfzyfcy udali fię aż pod Sandecz, zkąd pofłali zabraniając mu, aby daley nie poftępował. Oznaymili mu, że go mieć nie chcieli ani za Krola, ani za doczesnego Rządce, y mieliby famego lub fprzyjających mu za nieprzyjacioł, gdyby fię ważył wkroczyć do Krolewftwa. Nie fądził Zygmunt za rzecz fobie pożyteczną gwałtownie poftępować, y nie mogł, mając tylko przy fobie wielką liczbę Dworzan jaka by przyftała naywyżfzemu Panu, ktory będąc oczekiwany od fwoich poddanych, przez famą wfpaniałość dał

[a] *Anonym. Archidiac. Gnejn. pag.* 152.

dał im poznać swoje naywyższe dosto- Bezkrólewie Roku 1384
jeństwo. Pospieszał tedy nazad powracać, nie widząc się być w bespieczeństwie w Lubowli, gdzie się był zatrzymał (b) lubo to miasto do Węgier wtedy należało,

Czas już był, aby się Elżbieta w obietnicach uyściła; jakoż (c) przedsięwzięła posłać Jadwigę. Wszyscy prawie pierwsi Panowie przeciwko niey wyjechali. Znalezli ją razem z Kardynałem Demetriuszem Arcybiskupem Strygońskim, Janem Biskupem Chonadzkim, y wielką liczbą Panow Węgierskich. Radość wielka nastąpiła w całym Narodzie, osobliwie w Krakowie, gdzie jak tylko Królewna stanęła, tak zaraz (d) pospieszano ją koronować.

Jadwiga miała wtedy lat tylko trzynaście, lecz (e) widziano już w niey rozum doskonały (f), wielkie przeniknienie, rozsądek gruntowny, piękne sentymenta y tak naturalne, iż się nie zda-

(b) CROMER *p.* 359.
(c) DLUGOS. *p.* 95 HERBURT de FULSTIN *p.* 120.
(d) SARNICKI *p.* 1154.
(e) Narodziła się ona 1371. DLUGOS. *p.* 14.
(f) CROMER *p.* 360 SARNICKI *ubi supra*

Bezkrólewie Roku 1384

zdawała potrzebować czasu do udoskonalenia się. Ani też obawiać pierwszych porywczości wieku młodego, y bez doświadczenia. Wyższą będąc w ozdobach ciała (g) nad inne osoby płci swojey, czyniła nadzieję że się mogła zrównać z naywiększemi Matronami przez swoje cnoty.

Wielu Xiążąt zaraz usiłowali mieć ją za żonę, wszyscy obiecując wielkie pożytki dla rzeczypospolitey. Jagiełło (h) był z nich, który naywięcey obie-

(g) DLUGOS. p. 104 PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol.* p. 129.

(h) HERBURT de FULSTIN p. 121. Xiąże ten był wnukiem Gedymina, o którym wyżey mowiono. Gedymin miał 7. synow y kilka córek, z których jedna była za Kazimierzem W. Ten Xiąże podzielił Państwo swoje między swoich synow, z których jeden, zwany Olgierd, miał także 12. synow z dwóch żon; z tych jedna była córka Xiążęcia Witepskiego, druga zaś Xiężniczka Ruska córka Xiążęcia Twerskiego. Jagiełło był starszym synem z drugiego małżeństwa. Ociec mu wyznaczył naywiększy wydział z Państw, które wkrótce po śmierci Gedymina wydarł Jawnutowi Bratu swemu. Wilno było pierwszym Xięstwem Litewskim, y inne od niego dependowały; DLUGOS. p. 60 CROMER p. 361 CHRIST. HARTKNOCH *de Republ. Pol. Lib. I, cap. IX.*

obiecywał: Oprocz zezwolenia, ktòre oświadczał na nową formę Rządu, ktòrą Narod chciał potwierdzać przez swoich Królow, obiecywał przyłączyć do Krolewstwa Litwę, Zmuydz, całę część Rusi, ktòra do niego należała, odebrać Pomeranią, Sląsk, Województwo Chełmińskie, Powiat Dobrzyński y Wieluński, y wszystkie Kraje, ktòre przedtym należały do Polski. Bezkrólewie Roku 1385

Oznaymiono Elżbiecie o zamysłach y obietnicach tego Xiążęcia. Ta rozsterkami w Węgrzech, ktòrym sama też dała była przyczynę, będąc zatrudnioną, wszystkie swoje zabawy na to łożyła, aby one mogła uspokoić; lecz dokazać tego nie mogła ani przez swoją srogość, ani też przez powolność. Zygmunta (a) już sobie sprzykrzywszy, przymusiła go do schronienia się do Czech do Brata swego Wacława. Wysłała była (b) Poselstwo do Francyi obiecując Maryą Ludwikowi Xiążęciu Orleańskiemu Bratu Karola VI. Lecz ten Xiąże ponieważ już miał zaręczo-

ną

[a] DLUGOS. p. 99.
[b] CROMER p. 349 PETRUS de REWA *Rer. Hung. Centur. IV. p.* 27.

Bezkròlewie Roku 1385

ną ſobie Walentynę Xiężniczkę Medyolańſką, z ktôrą ſię w kròtce y ożenił, więc niektòrzy z pierwſzych Panow ſprzykrzywſzy ſobie rządy Królowey, wezwali na Trón Węgierſki Karola Duras Kròla Sycylyiſkiego (c) y przywiedli do tego wſzyſtkich Węgrow, aby go obrali za ſwego Kròla.

W tym zamięſzaniu będąc Elżbieta nie miała czaſu myſlić o Jadwidze, daleko bardziey o Polakach. Zezwoliła na to (d) czego zabronić nie mogła, chocby też miała taką władzę, jaką ſobie przywłaſzczyła była przez wſzyſtek czas panowania córki ſwójey ſtarſzey.

Szło

(c) ALBERT. KRANTZ *Wandal Lib. IX. pag.* 209. Ten Król wkrótce był zabity z rozkazu Elżbiety, ktòrey drogo to okrucieńſtwo koſztowało. Jan Horwat Szlachcic Kroacyi kazał ją wrzucić do rzeki Bozota, y tak zginęła. Tenże Maryą poty w więzieniu zatrzymał, poki Zygmunt zbroyną ręką oney nie uwolnił; którą też na Tronie oſadziwſzy y ſam ſię Królem Węgierſkim koronował. PETR. de REWA *Rer. Hung. Cent. V. pag.* 27. ENGELHUS. *Tom. II. Script. rer. Brun. p.* 1139.

(d) DLUGOS. *p.* 97 HERBURT de FULSTIN *p.* 121.

Szło tedy tylko o to, aby nakłonić Jadwigę do zezwolenia na przyjaźń z Xiążęciem Litewſkim. Wſtręt, ktòry w tym pokazała, w całym Narodzie uczynił podziwienie. Będąc już ujęta przyjaźnią Gwilhelma Xcia Auſtryackiego, oświadczała wielką nienawiść ku Jagiellonowi (e), na co ſami Polacy niektòrzy zdawali ſię zezwalać. Ten Xiążę jeſzcze nie był Chrześcianinem, y grube Narodu jego obyczaje pokazywały w nim (f) ſrogość dziką, ktòra go ſpokoynieyſzym

Bezkrólewie Roku 1385

O 2

(e) CROMER p. 363.

(f) Jagiełło już miał przywarę okrucieńſtwa. Człowiek jeden podłego urodzenia, który był ſługą u Oyca jego Olgierda, do takiey u niego przyſzedł łaſki, że mu Xiąże ſwoią własną ſioſtrę wydał za żonę. Zkolligacenie tak nie równe wielce ſię nie podobało Keyſtutowi, Stryjowi rodzonemu Jagiellona. Faworyt nazwiſkiem Woydyłło, niemogąc znieść pogardy ſobie wyrządzoney od Kieyſtuta wyperſwadował ſwemu Panu, aby zabrał Dobra tego Xiążęcia. Połock wkrótce był oblężony: Lecz pod czas tey expedycyi, Keyſtut nieſpodziewanie wpadł do Wilna, Jagiellona wtrącił do więzienia, objął wſzyſtkie Prowincye, y kazał ſtracić Woydyłę. Umknąwſzy z tych więzow Jagiełło znowu zaczął woynę, którą ſobie

Bezkròlewie Roku 1385. ſzym czyniła do panowania nad niewolnikami, jak nad tym Narodem, ktòry go ſamego chciał ſobie zniewolić.

A lubo Poſłowie (a) Xiążęcia tego twierdzili, że on z młodości ſwoiey był nauczony Taiemnic Wiary od Matki ſwoiey urodzoney Chrzescianki, ktora y umarła w teyże wierze; lubo oſwiadczali, że on był gotow do odſtąpienia błędow Pogańſkich y do nawrocenia wſzyſtkich poddanych ſwoich do wiary, iednak Krolowa ani tym obietnicom iego nawrocenia, ani powieſciom o iego łagodnoſci y ludzkoſci nie wierzyła.

Co zaś naybardziey nie ſkuteczne czyniło uſiłowania Poſłow y Polakow, była przyczyną korreſpondencya z Krolową Xiążęcia Auſtryackiego, ktory

bie miał tak pomyſlną, że znowu odebrał Wilno; lecz pod pretextem Rozmowy, na ktòrey miano traktować o pokoju, kazał zatrzymać Keyſtuta, ktòrego wkrótce y zabił; Syna zaś jego Witolda przez długi czas trzymał w więzieniu, nie pomniącna wielkie uſługi, ktòre ten młody Xiąże w wielu okazyach oświadczył Ołgierdowi Oycowi jego. DLUGOS. p. 62 CROMER p. 362.

[a] *Idem p.* 363.

ry na jey żądania umyślił przybyć do Krakowa (*b*). Już ona nie chciała więcey ociągać się w obowiązkach, (*c*) ktòre z nim uczyniła; y jakby prędko znalazła moment mowienia z nim sam na sam, tak zaraz wzajemną chciała mu przyrzeć wiarę. Zależało tylko na pierwszym zapędzie tey Krolowy, aby narod przyjął tego Krola, ktòrego sobie nie obrał. Jakoż Polacy w podeyrzeniu mając jey zamysły (*d*) dniem y nocą baczność mieli na wszystkie jey y Xiążęcia obroty, y wszelkich użyli sposobow do przeszkodzenia ich sekretnemu widzeniu się.

Bezkrólewie Roku 1386

Xiąże ten wkrótce sobie sprzykrzył (*e*) takowy sposob postępowania, ktory się nie prędko miał skończyć. Z drugiey strony nie mając nic do ofiarowania w nadgrodę obszernych krajow, ktòre Jagiełło obowiązywał się przyłączyć do Polski; Wiedząc oraz że ten Xiąże w krótce miał przybyć do Krakowa ze wszelką (*f*) wspaniałością,

[*d*] DLUGOS. *p.* 101.
[*c*] SARNICKI *Annal. Pol. p.* 1154.
[*d*] ALBERT. KRANTZ *Wandal, Lib. IX. Cap. X.*
[*e*] PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. p.* 130.
[*f*] DLUGOS. *p.* 103.

Bezkrólewie Roku 1386.

ścią, ktòrą tylko Pan udzielny pokazać może, wyjechał potajemnie, pokazując że nie chciał dziedziczyć tego serca, ktòre nie miało wolności sobą samym kierowania. Kròlowa też z swojey strony jak prędko Jagiełłę obaczyła, tak go zaraz sobie upodobała, y czyli przez zemstę, czyli też przez sam rozum, niechciała więcey wspominać Xiążęcia Austryackiego.

Jagiełło (g) żadney nie odrzucił kondycyi, ktòre się podobało Polakom włożyć na niego w nadgrodę Korony, o ktòrą się starał. Przyjął chrzest S. na ktòrym dano mu imie Władysław; złączył wszystkie Xięstwa swoje z Polską, ztwierdził sto ziednoczenie przysięgą, (h) ktòre kazał oraz podpisać Xiążętom Braci swoim; dał naypierwszych Panow w zakład (i) dla pewno-

(g) STAN. ORICHOW. *Annal. Pol.* p. 1599.

(h) CROMER p. 366. DLUGOS. p. 104.

(i) DLUGOS. p. 105. Trzymał ten Xiąże procz Litwy y Żmuydzi, Polesie, Podlasie, Wojewodztwo Witebskie, Połockie, Smoleńskie, Mścisławskie, Siewierskie całe, Kijowskie, Wołyńskie, y część Podola. KOJAŁOWICZ *Part. I. Hist. Lit. Lib. X.* CHRIST. HARTKNOCH *de Republ. Pol.* p. 195.

ności obietnic swoich; na ostatek pojął Jadwigę, y był (a) Koronowany przez Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego. Bezkrolewie.

Nowy Król potrafił wkrotce nadgrodzić sobie przez swoją politykę pokrzywdzenia, ktore był przymuszony ponieść w swojey władzy. Więcey miał sposobności do umiarkowania obyczajow narodu, jako ta swoboda, którą oni naybardziey szacowali, mogła one popsuć. Umiał dobrze rozkazywać nawet w tym co radził, a przez wielkie swoje przymioty, y przez wabiącą łagodność, więcey sobie nabył uszanowania y powagi, jakieyby nie miał przez żadne prawo władzy naywyższey. Jagiełło czyli Władysław, V. Roku 1386.

Naypierwsze jego staranie było (b) nawrocenie do wiary dawnych 1387.

O 4 Państw

[a] STAN. SARNIC. *Ann. Pol. p.* 1155. DLUGOSZ. *pap.* 106.

(b) CROMER *p.* 368 DLUGOS. *pag.* 109. Bałwochwalstwo Litwy bardzo się zgadzało z dzikością y grubiaństwem ich obyczajow. Czcili ogien, y utrzymywali go z wielką bacznością w swoich Bałwochwalnicach. Wierzyli w Bóstwo Pioruna; Gaie, y niektóre drzewa mieli za święte. Nie śmieli onych ścinać, a nawet y dotykać się, mniemali iż śmiercią ukarani być mieli, lub na jakim cząku szwankować. Węże y gadziny były też

Jagiełło czyli Władysław. V. Roku 1387.

Państw swoich. Jadwiga tych zamysłow będąc uczestniczką, pomogła mu w nawròceniu onych do wiary. Było to jedne narodu podbicie, ktòrego ona społ-towarzyszką być mogła. Udała się za nim do Litwy, gdzie przytomna była, kiedy Kròl sam Kazania miewał, y sam Katechizmu uczył ludzi dzikich, a sroższych przez swoje zepsucie, jak przez samą niewiadomość. Usiłował według potrzeby tłumaczyć naymnieysze okoliczności nauki (c) trudney, y ktòrych nie mogł przezwyciężyć nauką y objaśnieniem, tych pociągał darami y łaskawością swoją. Sukcess był tak szczęśliwy y prędki (d)

u nich w poszanowaniu: Każda Familia miała swoie, które z wielkim staraniem utrzymywała. Ofiarowano onym koguty y mleko. W Początku miesiąca Pazdziernika po zebraniu fruktow czynili wielką ofiarę, na ktòrą gromadnie zbierali się. Ta Uroczystość przez trzy dni trwała, pod czas którey wzajemnie się częstowali mięsem, które bogom swoim dawali na ofiarę. Jeśli mieli niewolnikow złapanych na woynie, to wybierano z nich naymłodszego y naypięknieyszego, y żywego palono na ofiarę za swoje grzechy. CROMER p. 315 DLUGOS. p. 110.

(c) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol.* p. 70.

(d) iż w krótkim czasie Wiara Chrześciańska była przyięta w całym obszernym kraju.

Jagiełło czyli Władysław V. Roku 1387.

Obowiązki w których Król zostawał zawsze mieszkać w Polszcze (albowiem (e) był to jeden z Artykułów które podpisał przed swoią Koronacyą) były mu przyczyną iż musiał ustanowić Rządcy w Litwie: Zwłaszcza że y nie mogł przez rostropność opuścić nowych swoich poddanych w początkach panowania, w tedy, kiedy chcąc ich sobie pozyskać miłość, musiał im wiele dodać wolności. Obawiał się oraz aby nie powstały bunty w właśnym jego Xięstwie, jeżeliby sami tylko będąc zostawieni, nie mieli innego hamulca do otrzymania ich dzikiey srogości, oprocz samey Wiary, którą nie dawno byli przyjęli.

Naznaczył (a) tedy w Litwie Rządcę Skirgellona Xiążęcia Trockiego, jednego z Braci swoich; chcąc podobno przez to uśmierzyć skargi innych Xiążąt

O 5

(d) Biskupstwo y Kapituła Wileńska zaraz były fundowane z siedmią Parafiami po różnych mieyscach. DLUGOS. *pag.* 112.
(e) DLUGOS. *p.* 69 CROMER *p.* 348.
(a) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. Part. II.* NEUGEB. *Hist. Pol. p.* 233.

Jagiełło czyli Władysław V. Roku 1387.

żąt swojey familii, o ktòrych wiedźiał, że byli zagniewani, iż na ich pokrzywdzenie ustąpił wszystkich obszernieyszych państw za jednę Koronę, ktòra do jego familii nigdy należeć nie momogła przez Prawo Sukcessyi. Skirgellon tedy rządził Xięstwem imieniem Krola y Rzeczypospolitey. Już tego kraju obywatele mniey swoich trzymając się zwyczajow y zdania, niż się po nich spodziewać było można, bardziey dbając o spokoyność, niżeli o udzielność, zdawali się bardziey cieszyć się z jedności pomnażającey ich siły, niż z sławy, ktòrą mieli że się dotąd bez żadney obcey utrzymywali pomocy. Zakładnicy byli powroceni y Polska, ktòrą się z pożytkow swojey zaczynała cieszyć się polityki, już nie wątpiła o trwałości swego szczęścia.

Szczęście zaś Jagełły wkrótce było pomieszane przez podeyrzenie y zazdrość, ktòrey prawie nigdy nie mogł umiarkować. Ta okropna namiętność sprawiła to, iż się omal nie rozwiodł z Jadwigą; Nie mogł bowiem tego pojąć, aby mimo tyle sposobow: ktòrych on użył do pozyskania jey przyjaźni, mogła ona jemu nie czynić wzajemności.

Pew-

Pewny Podkomorzy Krakowſki imieniem (b) Dalewicz poznał ułomność tego Xiążęcia, y dla niewiadomych przyczyn, o ktòrych y wiedzieć nie wiele zależy, (c) odważył ſię złośliwie dać mu do zrozumienia, iż Xiąże Auſtryacki przybywſzy tajemnie do Krolowy, przez kilka dni częſte z nią miewał zabawy; to było więcey niż potrzeba do wzniecenia nieprzyjaźni między nowym małżeńſtwem. Jagiełło zaraz pokazał ſwoją niecheć, y do oſtatniego przyprowadziłby ją ſtopnia, gdyby niektòrzy Panowie nie powzięli wiadomości o tey ſprawie; tedy pozwali donoſiciela y wyſłuchali go; lecz gdy niczego nie mogł dowieść (d) oſądzili go na poniesienie kary na oſzczerców przepiſaney; ktòra (e) jeſt w Polſzcze oſo-

Jagiełło czyli Władysław V. Roku 1388.

(b) Był on z Familyi Strzegomia. DLUG. p. 102 OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 471. & *Tom. III. p.* 139. Inaczey tenże ſam nazywa ſię Gniewoſz herbu Kościeſza, ktory tenże ſam jeſt, co y Strzegonica.

(c) DLUGOS. *p.* 119 CROMER *p.* 370.

(d) DLUGOS. *p.* 123.

(e) Oſzczerca przekonany powinien w zgromadzonym Senacie położyć ſię pod Krzeſłem te-

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1388.

osobliwa, Zamieszania które pod ten czas w Litwie zaszły, sprawiły roztargnienie na niejaki czas w umysle Jagiełły.

Witold Brat (*f*) jego Stryjeczny umyślił był całe to opanować Xięstwo, y uczynić się jedynowładnym Panem: Skirgiełło (*a*) wpadł był w nienawiść narodu przez swoje okrucieństwa, nierządy y tyrannią tym cięższą, iż ta się nie tak była skutkiem pychy, ktòra nad wszystkim chce gorować, jako bardziey wrodzoney srogości, ktòrey żadna rzecz pohamować nie może, Większa część obywatelow przywiedzionych do rospaczy, myśliła bunt podnieść, y czekała tylko okoliczności do tego. Witold wiedząc o ich zamysłach, starał się

tego, komu ujął sławy, y głośno wołać, iż rozsiewając fałszywe wieści, skłamał w tym jako pies. Po zakończonym publicznym wyznaniu, trzy razy powinien zaszczekać. DLUGOS. CROMER, SARNICKI &c. Ta kara na oszczercow jeszcze iest w używaniu.

(*f*) DLUGOS. *pag.* 120 KOIAŁOWICZ *Hist. Litv. Part. II. p.* 21.

[*a*] CROMER *ut supra.* KOJAŁOWICZ *Hist. Litv. Parte II. p.* 11.

ſię w nich pomnożyć zamieſzanie, pociągaiąc tych wſzyſtkich, ktòrzy lubo mniey byli zagniewani na Xiążęcia, ſądzili jednak za rzecz ſobie pożyteczną więcey jemu nie podlegać. Udał ſię tedy do Krzyżakow, którzy (b) nie ſpokoynym patrzali okiem na złączenie Polſki z Litwą, y ktòrym nie był tayny obowiązek ktòry przyjął na ſiebie Jagiełło odebrania od onych Pomorza y Wojewodztwa Chełmińſkiego. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1388.

Będąc zawſze gotowi do dania pomocy orężem wſzyſtkim, ktòrzyby chcieli kłotnie w tym kraju wſzczynać, tym większą pokazali ochotę Krzyżacy do wſparcia zamyſłow Witolda, ponieważ ten Wodz partyi otwierał im drogę do ich właſnego zyſku. Spodziewali ſię bowiem (c) opanować Litwę domowemi roztargnioną nieſnaſkami, y nie na inny koniec wſpierali tego Xiążęcia płochość, tylko chcąc go za to ukarać; kara zaś według ich przeyrzenia ta być miała, iż go wkròtce mieli wyzuć z pożytkow jego złośliwych poſtępkow.

Ja-

[b] DLUGOS. *p.* 106.
[c] CROMER *p.* 369 KOJAŁOWICZ *Hiſt. Litv. p.* 5.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1388.

Jagiełło (*d*) ſtarać ſię zaczął wniwecz obrocić ich przedſięwzięcia. Znalałz do razu w ſwym umyśle ſpoſoby, ktòre zazwyczay nie pochodzą, tylko z doświadczenia y rozmyślania. Zawſze będąc ſpoſobnym do wielkich zamysłow, y onych ſkutecznego poparcia, biegły w przeniknieniu cudzych roſtropny y przezorny w oſądzeniu, ſzczęśliwy w korzyſtaniu z okoliczności, naymnieyſzy był jego przymiot nie uſtraſzonym ſtawić ſię w boju.

Stanąwſzy na czele woyſka Polſkiego, poſpieſzył na pomoc ſwemu Pańſtwu. Wyprawa jego dość była ſzczęśliwa. Uderzył (*e*) na Twierdzę Brzeſką, (*f*) Kamieniecką (*g*) y Grodzieńſką, ktòre były (*h*) z Witoldowych Dzierżaw (*i*) y opanował je w oczach nawet ſamych Krzyżakow, ktòrzy dla obrony tych mieyſc, nie odważyli ſię bi-wy ztoczyć. Wzięcie tych mieyſc bynaymniey im odwagi nie

(*d*) DLUGOS. *p.* 124.
(*e*) KOIAŁOWICZ *Hiſt. Litv. p.* 15.
(*f*) KOIAŁOWICZ *ibidem.*
(*g*) *Idem pag.* 16.
(*h*) *Idem pag.* 3.
(*i*) *Idem pag.* 17. DLUGOS. *p.* 125.

nie wzięło. Uczynili tedy (k) nowe zaciągi, y ogłosili Krucyatę, czyli woynę za wiarę przeciwko Litwie. Nie było jeszcze w odległych wiadomo krajach, że ci, którym tą grożono woyną, (l) już nie byli w pogańskich błędach, Przeto wielu z Xiążąt Chrześciańskich umyśliło przyłożyć się do ich zguby. Owych bowiem czasow broni oraz używano do nawrócenia narodow. Nastąpiło zatym, iż się wielu zgromadziło Francuzow do wzmocnienia woyska Krzyżackiego. Xiąże (a) Lankastru Syn Henryka IV. Króla Angielskiego, przywiodł im też woyska swego narodu.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1388.

Krzyżacy według swego zwyczaju pokorni aż do podłości; kiedy się nie czuli po siłach, odważnemi pokazali się aż do zuchwałości, kiedy się uyrzeli być w stanie popierania swoich zamysłow. Woyska ich strafzne były; które na trzy rozdzielili (b) części, każdey 1389.

(k) DLUGOS. p. 127.
(l) KOIALOWICZ *Histor. Litv. Parte II.* pag. 19.
(a) DLUGOS. *ubi supra.* CROMER p. 372. KOIAŁOWICZ p. 18.
(b) *Idem pag.* 19.

Jagiełło albo Władysław V. Rokn 1888.

dey inną naznaczywszy drogę, aby razem więcey zniszczyć mogli kraju. Pierwszą prowadził sam Wielki Mistrz Zakonu, Konrad de Walenrod (c), drugą Mistrz Prowincyi Inflantskiey, ostatnią zaś Witold, mając pod sobą Litwę sobie sprzyjającą. Mieysce do złączenia się było naznaczone Kowno między Wilią y Niemniem. Ztamtąd udali się ku Trokom, (d) które obróciwszy w popioł, poszli pod Wilno z umysłem wziąć to miasto w oblężenie.

Prusacy juz dość blisko miasta byli, gdy (e) postrzegli Koronne woyska pod rządem Skirgiełły. Z początku mieli je za podjazd wysłany do postrzegania nieprzyjaciela, y widząc z podziwieniem małą ich liczbę, spodziewali się za pierwszym je rozproszyć spotkaniem. Więc natarczywie wpadli na nie, lecz nie mogli ich z placu z pędzić. Potyczka (f) dość krwawa długo trwała, y skończyła się ustąpieniem z placu Litwy, którey męstwo jednym razem odmieniło się w zawziętość srogą y słepą:

[c] GVAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p.* 126.
[d] DLUGOS. *p.* 128.
[e] KOIAŁOWICZ *Hist. Litv. p.* 19.
[f] *Idem p.* 20 CROMER *p.* 372.

pą: Ta lubo przełamana y zmieszana była, nie ftraciła jednak umyslu, y bardziey rozproszona niż zwyciężona, uszła bez wielkiego nieporządku do pobliższyych Zamkow. Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1388.

Nic iuż nieprzeszkadzało Witoldowi do oblężenia miasta; co z tym większą przedsiewziął ufnością, ponieważ potrafił był przekupić część tego woyska, które onego bronić miało. Będąc juz w gotowości szturm przypuścić do jednego Zamku, postrzegł go (g) w ogniu; co było dziełem tych, ktòrzy jemu sprzyjali. Znając dobrze swoy pożytek z tego przypadku, ktòry zwyczaynie ciągnie za sobą nieporządek y zamieszanie, spiesznie podstąpił pod Zamek, y ściskając coraz bardziey Garnizon y obywatelow, ktòrzy na ugaszenie tego pożaru zbiegli się, wygubił jednych ogniem, a drugich bronią.

Xiąże (h) Korygiełło Brat Jagiełły chcąc tego uniknąć nieszczęścia, wpadł na część Niemcow. Będąc nie znaiomym mogłby zaraz być zabitym; lecz gdy 1390.

(g) DLUGOS. *p.* 128.
(h) *Idem ibid.* KOIAŁOWICZ. *pag.* 21.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1390. gdy ſię o jego dowiedziano imieniu, w pilnieyſzey go miano ſtraży. Zaprowadzono go do Witolda, ktòry będąc okrutnieyſzym nad tych ſamych, ktorym ſię on w ręce był doſtał, kazał mu zaraz głowę uciąć.

Ten okrutny poſtępek zamiaſt co miał uſtraſzyć oblężonych, tym trudnieyſze ſprawił wzięcie innych Zamkow, ktòre jeſzcze zoſtawały do podbicia. Rządca Zamku (a) imieniem Mikołay Moſkorzewſki, Mąż dzielny y wojenny, wolał od tego czaſu w niedoſtatku inſzey pomocy na ſamą ſpuścić ſię roſpacz, jako na politowanie tego nieprzyjaciela, który chcąc go uſtraſzyć, w własney krwi ſwojey odważył ſię zbroczyć ręce.

Bacznieyſzy niż pierwiey na Witolda obroty, przedſiewziął naypierwiey wierny ſobie uczynić Garnizon; wypędził tedy (b) z Zamku wſzyſtkich podeyrzanych żołnierzy; y nie wątpił iż ten poſtępek nie osłabić, lecz wię-

(a) DLUG. *pag.* 121. CROMER. *pag.* 369. SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 58. Był on z Domu Piława Podkanclerzym w tedy Królestwa. OKOLSKI, *Orb. Pol. Tom. II, pag.* 396.

(b) KOJAŁOW. *Hiſt. Lithv. pag.* 22.

więcey mu miał dodać siły. Więc zamknąwszy się w wyższym Zamku Miasta, bronił się w nim (c) przez trzy miesiące męstwem niezwyciężonym. Widział (d) mury Zamku obalone, niechciał się jednak poddać; y strasznym w ten czas nawet pokazał się, gdy już żadney więcey nie miał nadziei. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1390.

Zmordowani tak' długim odporem Krzyżacy, (e) postanowili na ostatek do siebie powrocić. Te przedsięwzięcie wielce Witoldowi nie podobało się. Z rózpaczy z tego powziętey, kazał (f) za nogi powiesić swego przyrodnego Brata (g) Narymunta Xiążęcia (h) Pinskiego, ktòrego był wziął w niewolą pod czas oblężenia. Drzewo na ktòrym on był powieszony, nie daleko było od wałow, tam był wystawiony na wszystkie pociski obleżeńcow; aż na ostatek sobie przyzwoitym politowaniem zdjęty Witold, przy-

P 2 spie-

(c) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. *pag.* 129.
(d) *Id. p.* 128. KOJAŁOW. *pag.* 21.
(e) *Id. p.* 22. DLUGOSZ. *pag.* 130.
(f) *Id. p.* 139. KOJAŁOW. *pag.* 22.
(g) DŁUGOSZ. *pag.* 130.
(h) KOJAŁOW. *p.* 24. DŁUGOSZ. *p.* 131

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1390.

ſpieſzył mu śmierć, z łuku go dobijając.

Witold poſtanowiwſzy zginąć, albo też Litewſkie otrzymać Xięſtwo (i) naſtępującego roku znowu tam powrocił z Krzyżakami, ktorym o nic bardziey nie ſzło, jak tylko oderwać kray ten od Polſki. Lecz znalezli w nim wielką odmianę. Skirgiełło już tam więcey nie rządził.

Pod pretextem (k) dania mu więkſzego doſtojeńſtwa, wyſłał go był Jagiełło na Ruś, y chcąc go tam dłużey utrzymać, dał mu Xięſtwo Kijowſkie. Moſkorzewſki także złożywſzy ſwoy urząd rownie ſobie biegłego zoſtawił Rządcę. Był Jan Oleſnicki z Domu (l) Dombno. Wilno (m) już było poprawione, y ſpoſobnieyſze niż przedtym do wytrzymania oblężenia. Jakoż wſzyſtkie uſiłowania Krzyżakow daremne były, Ktorzy nie mogąc tego miaſta do poddania ſię przymuſić, ſpuſtoſzyli mieyſca okoliczne, y wyſtawili trzy twierdze (n) nad Niemnem.

Nic

(i) KOJAŁOW. p. 23. DŁUG. *ubi ſupra.*
(k) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II.* p. 141.
(l) KOJAŁOW. *pag.* 24. 25.
(m) *Id. p.* 27. DŁUGOSZ. *pag.* 122.
(n) KOJAŁOW. *pag.* 29.

Nic bardziey pokazywać nie mogło ich zamysłow do opanowania tego kraju; ktòrego (*o*) spustoszenie, y trudność wymożenia posiłków na Polakach na obronę tego Xięstwa, ktòrym bez przeszkody spodziewali się oni władać, nakłoniły na ostatek Jagiełłę do pojednania się z Witoldem.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1390.

Posłał (*a*) do niego tajemnie Syna Xiążęcia Mazowieckiege Henryka Biskupa (*b*) Płockiego. Przymierze (*c*) było ułożone bez wiadomości Krzyżakow, y wkrótce potym podpisane w Wilnie, gdzie (*d*) Kròl używając rady według okoliczności czasu, przyjął swego nieprzyjaciela z temi łaskawosci dowodami, ktòre tylko wielkim są właściwe Bohatyrom; a lubo one były tylko skutkiem polityki, jednak w przezwyciężeniu gniewu którym pałali ci Xiążęta, cnocie ich wielki honor czyniono. Uczynił tedy (*e*) Jagiełło Witolda Xiążęciem Litwy y Ru- 1392.

(*o*) KOJAŁOWICZ. *pag.* 29.
(*a*) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. *pag.* 135.
(*b*) STAN. LUBIENSKI. *Oper. Posth. Ser. & Vit. Episc. Ploc. pag.* 353.
(*c*) KOJAŁOWICZ. *pag.* 30.
(*d*) *Idem pag.* 32. DŁUGOSZ. *pag.* 136.
(*e*) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ. *pag.* 33. CROMER. *pag.* 374.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1392.

Rusi, z tym jednak warunkiem, iż je miał trzymać prawem hołdowniczym od Korony Polskiey, ktòrey miał wypełnić przysięgę wierności, y odtąd pomagać we wszystkich woynach, żadney nie zaniedbywając ku niey hołdowniczey powinności.

Trzeba się było obawiać, aby Witold równie nie spokoyny, jak waleczny Xiąże, nowego sobie do Litwy nie przywłaszczył prawa, y mocnieyszym będąc niż przedtym, nie wybił się z poddaństwa; y swojey nie złamał przysięgi. Stan Jagiełły nie ze wszystkim był szczęśliwy. Za jedną Koronę, o którey pewnym być nie mogł aby się jego dostała potomkom; pòdawał się w niebespieczeństwo utracenia wszystkich Państw, ktòre po swoich odziedziczył przodkach; y łagodząc nieprzyjaciela niebespiecznego, zaciągał na się drugiego nie mniey strasznego.

Skirgełło (*f*) nie mogł znieść tego, iż Witoldowi prawem hołdownictwa oddane było to Xięstwo, ktòrego on doczesnym tylko był postanowiony

Rzą-

(*f*) KOJAŁOWICZ. *pag.* 35. PASTOR ab HIRTEMB.

Rządcą, y że procz tego jako Xiąże Jagiełło
Trockie y Kijowſkie, powinien był te- albo
mu podlegać Panu, ktòrego (g) po- Włady-
nieważ ſam był pierwiey śmiertelnie ſław V.
obraził, niewidział już żadney na- Roku
dziei do pojednania ſię. Podobneż 1392.
zdania pełne podeyrzenia lubo mniey ſprawiedliwe, lecz ròwnie wzniecone, pobudziły do gniewu y innych Xiążąt przeciw Krolowi. Naybardziey zajątrzony (h) był Swidrygiełło, ktòry gdy tym czaſem Skirgiełło woyſka zbierał na Rusi, udał ſię do Krzyżakòw, y z ich poſiłkami wpadł zaraz na Podlaſie; potym daley udawſzy ſię, y okrutnie ſpuſtoſzywſzy nawet nowego Xiążęcia dzierżawy, 3000. zabranego niewolnika do Pruſs wyprowadził.

Te zamieſzania (i) okropnieyſze 1393.
jeſzcze nad owe, ktòre Jagiełło ſtarał ſię uſmierzyć, przymuſiły go do powrotu do Litwy. Uſiłował tedy przywieść Skirgełłę do złożenia broni, y (k) przydawaniem mu nowych coraz kra-

(g) KOJAŁOWICZ. *pag.* 11.
(h) *Idem. pag.* 35. 36.
[i] DŁUGOSZ. *p.* 137. CROMER. *p.* 375.
[k] DŁUGOSZ, *p.* 138. KOJAŁOW. *p.* 36.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1392. krajow do tych, ktòre pierwiey uſtąpił, zobowiązał go aby żył z Witoldem w pokoju; ktòry też (a) z ſwojey ſtrony ròżnymi ſtarał ſię ſpoſobami, jawne mu ſwojey przyjaźni dać dowody.

Trzeba już tylko było pojednać ſię z Swidrigellonem, lecz trudna rzecz była przywieść go do odſtąpienia Krzyżakow. Ci widząc go potrzebnym do wykonania ſwoich zamyſłow, nie omieſzkiwali wyſtawiać mu przed oczy te oświadczenia przyjaźni Jagiełły, jako ſkutki ſłabości jego. Y w prawdzie (b) gotowali ſię oni do woyny z przedſięwzięciem wtargnienia do Litwy, y wkrótce wyſzli w pole.

1394. Wyprawa ta nie uczyniła zadość ani żądzom, ani nie zmiernym wydatkom, ktòre ponieśli, chcąc ją ſzczęśliwſzą uczynić nad pierwſzą.

Prawda że Witold był jeden z nayokrutnieyſzych owego wieku Xiążąt, lecz przytym był roſtropnym (c) dzielnym. Męſtwo jego rownało ſię jego zabiegom, y te dwa przymioty, kie-

[a] *Idem pag.* 37.
[b] *Idem pag.* 38.
[c] CROMER. *p.* 450. KOJAŁOW. *Part. II. pag.* 136.

kierowały jego ſzczęściem nigdy prawie nie podlegając przypadkom. Krzyżacy mieli go zawſze na karku, albo gotowego do opierania ſię ich zamysłom, ktòre przewidzieć potrafił, albo też przywodzącego do ſkutku ſwe przedſięwzięcia, o ktòrych naymnieyſzego nie dawał im podeyrzenia. Jeſzcze (*d*) raz poſtanowili obledz Wilno, lecz y to bez ſkutku było. Wrocili ſię tedy (*e*) du Pruſs, nie tak zawſtydzeni złym powodzeniem ſwojey wyprawy, jako bardziey zachęceni umysłem zemſty do ſzukania nadgrody ſzkod ponieſionych. Ledwie od tych nieprzyjacioł uwolniony Witold, zaraz poſtanowił dzierżaw ſwoich rozpoſtrzenić granice. Podobno w tym nie inna zamysłow jego była pobudka, tylko aby ſię tym łatwiey Polakow pozbył Panowania: Czyli też pragnął tylko ſtanąć w tym ſtopniu, aby ſię mogł obeyść bez ich pomocy, y być ſpoſobnym (*f*) ſwemi ſiłami dania odporu Krzyżakom. Wpadł tedy (*g*) do

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1394.

(*d*) *Id. pag.* 40. DŁUGOSZ. *pag.* 140.
(*e*) KOJAŁOWICZ. *pag.* 41.
(*f*) *Idem. pag.* 42.
(*g*) *Idem. pag.* 49.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1395. do Podola; ktòre sobie podbił. Siewierz darmo się jemu chciał (*h*) opierać. Opanował (*i*) Xięstwo Smolenskie, y Prowincyą (*k*) Pleskowską. Uczynił się Panem Nowogrodu Wielkiego (*l*) na Rusi zachodniey, y rozciągnął swoje granice (*m*) od Morza Baltyckiego aż do Czarnego.

Pod czas tych wypraw Jagiełło bawił się odzyskiwaniem tych krajow, ktòre należały do Korony; lecz przez Kròlow przodkow jego były odłączone. Xiąże (*n*) Opolski nie chciał wracać Ziemi Dobrzyńskiey y Wieluńskiey, ktòrych mu Ludwik był ustąpił, y nie chciał nawet za nie narodowi hołdowniczey wykonać przysięgi. Kròl (*o*) postanowił woynę mu wypowiedzieć; lecz (*p*) gdy był zabawny opanowaniem mieysc obron-

(*h*) *Idem. pag.* 44. 46.
(*i*) *Idem. pag.* 54.
[*k*] CHRIST. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. pag.* 199. KOJAŁOWICZ. *pag.* 121.
[*l*] *Id. p.* 123. CHRIST. HARTKN. *loc. cit.*
[*m*] CHRIST. HARKN. *ubi supra.* KOJAŁOWICZ. *pag.* 139.
(*n*) DLUGOS. *p*, 144. CROMER. *p.* 378.
(*o*) HENNELI ab HENNENF. *Annal. Sil. pag.* 303.
(*p*) DLUGOS. *p.*148. CROMER. *p.* 379.

bronnych w Powiecie Wieluńſkim, który już był ogarnął, procz jednego Bolesławſkiego Zamku, ktòrego rzeka Prosna otaczaiąc, nie doſtępnym czyniła; Xiąże (a) chwycił ſię ſpoſobu zaſtawienia Krzyżakom Ziemi Dobrzyńſkiey. Uſtąpił im ten Powiat za czterdzieście tyſięcy złotych Polſkich, y już nie podobna rzecz była, z rąk ich to wydrzeć, ktòrzy będąc nie ſprawiedliwsi za tego Xiążęcia, mniey wſtydu mieli do zezwolenia na to, jak ten Xiąże żalu, z ſtraty tey Ziemi. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1395

Witold zabawny podbiciem krajow, nie mogł Jagielle dać pomocy do odzyſkania tego kraju; y żadne pograniczne Państwo nie było w ſpoſobności doſtarczenia mu potrzebnych poſiłkow do przekonania nieſłuſznie wdzieraiących ſię w jego Prowincye. Szwagier (b) jego Zygmunt Kròl Węgierſki pociągnął pod ow czas prawie wſzyſtkich Kròlow Europeyſkich do woyny przeciwko Ceſarzowi Tureckiemu Bajazetowi I. ktòry (c) wyzuwſzy wielu Xiążąt Azyatyckich z ich Państw, y

(a) DLUGOS. *pag.* 149.
(b) *Idem pag.* 145.
(c) DLUGOS. *pag.* 149.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1396.

y podbiwſzy Trakow, Grekow y Macedończykow, już mu był odebrał Raſcyą y Bulgaryą.

Zygmunt pokrył był zemſtę ſwoią pięknemi pozorami Religiy. Francya, w ktòrey panowała jeſzcze gorliwość wykorzenienia niewiernych, poſłała mu znaczne poſiłki pod ſprawą Hrabi de Newers Syna Xiążęcia Burgundyi. Czechowie, (*d*) Niemcy, y ſamych nawet wiele Polakow pod jego zaciągnęli ſię znaki; przeto aż po tey wyprawie ſkończoney, mogł ſobie obiecywać pomoc Jagiełło przeciw Krzyżakom.

Nadzieja jego prożna była. Bajazet trzymał w oblężeniu Carogrod, gdy ſię dowiedział, iż Chrześcianie chcąc dokończyć odebranie Bulgaryi, oblegli byli Nikopol. Poſpieſzył tedy na odſiecz tego mieyſca, a nie mogąc mu dać pomocy bez potyczki, zaraz ſię do niey ſpoſobił; ktòra (*e*) większą klęſkę z początku przynioſła Francuzom z przyczyny ich prędkości w potkaniu ſię, jak innym narodom, ktòre zazdroſzcząc im, iż pierwsi ude-

rzy-

(*d*) DŁUGOSS. *p.* 146. CROMER. *p.* 381.
(*e*) DLUGOS. *p.* 145. PETRUS de REWA *pag.* 29.

li na nieprzyjaciela, nie chciały dać posiłkow. Przypłaciły jednak wkròtce drogo swoją nieludzką opieszałość.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1396.

Turcy (f) wpień wycieli wszystkich, ktòrzy na placu byli. Hrabia de Newers w niewolą był wzięty; y z wielkim żalem patrzać musiał na zgubę 600. Francuzow pozostałych z Batalii, ktòrych Bajazet okrutnie kazał pozabijać; jego zaś samego życiem darowano; ktòre winien był łakomstwu tego Cesarza, będąc (g) obowiązany dać na swoy okup 200000, Czerwonych Złotych, y aby wolny mogł do Oyczyzny swojey powròcić. Zygmunt szczęśliwszym będąc nad innych, uciekł na jednym Bacie, do cze-

(f) Woysko Bajazeta òd 60000. Jazdy y 240000. było Piechoty. Woyska Chrześciańskiego Jazdy było 20000. a 60000. Piechoty. Strata ostatnich, wynosiła na 20000. na placu położonych. Turkow zaś na 60000. To jednak pewna, że prawie wszyscy Chrześcianie, ktòrzy nie byli zabici, od Bissurmanow w niewolą zabrani. *Resp. & Stat. Imperii Rom. Germ. pag.* 320. HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles. pag.* 303.

(g) PETRUS de REWA *pag.* 29.

Jagiełło albo Włady-sław V Roku 1396.

czego (*a*) przymusił go Burgrabia Norymberski; upłynął tedy Dunajem y przybył do Carogrodu; zkąd go wkròtce Flota Wenecka do własnego odprowadziła kraju.

Ledwie tam przybył, wkrótce Królowa żona jego (*b*) umarła. Nigdy ta (*c*) Pani szczerze go niekochała, y Węgrowie lekce go ważyli, zwłaszcza od tey Batalii, na którey (*d*) chcąc zmyślić odwagę, tę cnotę, ktòrey nie mając, trudno jest jey nadstawić się postacią, tyle dokazał, iż jasniey swe-go

(*a*) Był on z Domu de Hohenzollernn, imieniem Jan, Brat Fryderyka, któremu Zygmunt za pozwoleniem Brata swego Wacława Krola Czeskiego dał był przed siedmio laty Margrabstwo Brandeburskie. To usiłowanie Burgrabiego Jana w ratowaniu Zygmunta, było przyczyną iż ten Król zostawszy Cesarzem, nadał Elektorstwa Tytuł Margrabstwu Brandeburskiemu; co się stało na Konsilium Konstancyeńskim Roku 1417. HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles. p.* 302. & 303. LUDOV. PETR. GIOVANNI *German. Orinc. Libr. II. descript. Gente Boruss. Cap. I. pag.* 13 14 15.

(*b*) DLUGOS. *pag.* 147.

(*c*) PETRUS de REWA *Cent. IV. pag.* 27.

(*d*) *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p.* 320.

go małość pokazał ſerca. Większa część (e) tych nawet, ktòrzy go na Tronie oſadzili, już go życzyła niemieć więcey za ſwego Kròla. Zamyſły ich były oddać Jadwidze Koronę. Wiedzieli oni dobrze o poſtanowieniu (f) od dwunaſtu lat uczynionym w Kaſſowie między Kròlową Elżbietą, y pierwſzymi Panami Rzeczypoſpolitey Polſkiey. Marya umarła bezpotomna. W Traktacie zaś to było, iż w tym przypadku Kròlowa Polſka miała prawo dziedziczyć Kròleſtwo Węgierſkie. Buntownicy wſparcia tylko żądali, y dopraſzali ſię u Jagiełły, aby o to wypowiedział Zygmuntowi woynę.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1396.

O nic bardziey nie ſzło Polakom jak o to złączenie dwòch Kròleſtw. Byliby mali przed nimi Krzyżacy; y Witold nigdyby ſię nie ważył myślić o udzielności, do ktòrey aby ſobie drogi nie

(e) DLUGOS. *pag.* 147. Już od lat czterech pierwiey, Kroatowie, Bośniakowie, Wołoſza, y wſzyſcy Obywatele Węgierſcy z tamtey ſtrony Dunaju nie chcąc uznawać Zygmunta za ſwego Krola, chcieli ſię poddać Jadwidze. STAN. SARNICKI. *Annal. Pol. p.* 1158.
(f) DLUGOS. *p.* 80. CROMER. *p.* 354.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1398.

nie ſtał, mocno ſię obawiano. Wzruſzony temi pobudkami Jagiełło, (g) zaczął obroty czynić wojenne; a nie odważając ſię Kròleſtwa ſwego z woyſka ogołocić, wziął tylko z ſobą lekkie chorągwie. Spodziewał ſię bowiem wſparcia od tych, ktòrzy go wzywali, y pomyślne powodzenia ſwoje pokładał na pierwſzym oświadczeniu życzliwości ku ſobie tych, ktòrym ſzedł na pomoc.

Widziałby był bez wątpienia życzliwości narodu tego ku ſobie ſkutki, gdyby mogł w głąb tego weyść kraju; lecz na granicy był wſtrzymany przez woyſko Zygmunta pod rządem Jana Kanizy Arcy-Biſkupa Arygońſkiego (h) tak w liczbie przewyżſzające Polakow, iż naywiękſzego Męſtwa ludzie nie mieliby z nim ſię ſpotkać. Odwaga Jagiełły była złączona z honorem y roſtropnością, ktòry lekce nie ważył nigdy niebeſpieczeńſtwa wiodącego za ſobą klęſkę, co zawſze jeſt błędem.

Bojaźń, aby Kròl nie powròcił przeciw Kanizie z większą siłą, ſprawiła

(a)

(g) CROMER *pag.* 378.
(h) *Ibidem.*

(a) iż Zygmunt przybył do niego do Sandecza; zkąd posłał do Krolowy Jadwigi aby tamże chciała przybyć; gdzie przez staranie y sztuczne zabiegi, przywiodł ją razem z mężem do zrzeczenia się prawa, ktore mieli do Krolestwa Węgierskiego. Już mu tedy nie zostawało, tylko iż pojednać się z swymi poddanemi, ktorzy już żadney od Polakow nie spodziewając się pomocy, ani też się odważając z jego potkać woyskiem, postanowili cierpliwie znosić jarzmo, z ktorego się wybić nie mogli. Zygmunt bardziey jeszcze ich rozjątrzył umysły przedsięwzięciem, ktore uczynił do zemszczenia się za te ich podstępki. Wkrotce (b) po wielu mieyscach krew winowaycow była rozlana. Lecz to służyło tylko do pomnożenia liczby buntownikow. Bojaźń nawet sama dodawała im smiałości, z ktorą się tak daleko zapędzili, iż na zgubę samego Krola sprzysiądz się odważyli. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1399.

Wzię-

(a) *Idem pag.* 377. DLUGOS. *pag.* 141. NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 238.
(b) PETRUS de REWA *Rer. Hung. Centur. IV. pag.* 30.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1399

Wzięli (c) go tedy y zaprowadzili do Soklos, gdzie wtrącili do wieży 80. ſtop głębokiey. Zywo pogrzebiony w tym niby grobie, nieſtracił nadziei do wyiścia z niego; jakoż był z tamtąd wydzwigniony przez oſobliwſzy obrot fortuny po ſześciu Mieſiącach, ktòra grając niby z jego przeznaczeniem, y nie ludzkością jego nieprzyjacioł, chciała go utwierdzić na Tronie, y (d) inne dwa razem jeſzcze dla niego gotowała, to jeſt Czeſki, ktòry oſiadał Brat jego Wacław, y Ceſarſki, ktòry należał do Karola IV. Oyca jego.

Można było mowić, iż Jagiełło przewidział to wielkie ſzczęście, y potęgę, do ktòrey wkrótce miał przyśc Zygmunt. Jednak co go przywiodło do zrzeczenia ſię prawa do Węgier, była to bojaźń zaciągnienia na ſię nieprzyjaciela daleko ſtraſznieyſzego, ktòrego Witold nie potrzebnie zagabał. Nowego Xiążęcia Litewſkiego jedyną zabawą była woyna. Wieść jego zwycięſtw daleko ſłynąć, wzbudziła jednego (e) Hana Tatarow za Wolgą le-

(c) *Id. ibid.* DLUGOS. *pag.* 170. 171.
(d) *Chronic. Engelchus. pag.* 1139.
(e) KOJAŁOWICZ *Hiſt. Lithv. Parte II. pag.* 56.

leżących do proszenia u niego pomocy przeciwko Tamerlanowi, ktòry go wyzuł z jego Państw. Była to rzecz bardzo niebespieczna, porwać się przeciwko temu Wojownikowi, ktòry podbiwszy Partow strasznym się (*f*) uczynił całemu wschodowi. Nie baczna zuchwałość zaślepiła była Witolda, którey on dawał przyczynę (*g*) ubespieczenie Rusi od wstępu tego najezdnika. Juz po wiele razy Tatarowie poddani jego wpadli byli w ten kray czyniąc wielkie spustoszenie, y drogi jeszcze dość świeże były, ktòrędy oni wchodzili. Bynaymniey tedy nie ociągał się Witold w daniu swojey pomocy Tachtamesowi; było to imie Tatarzyna, spodziewał się bowiem broniąc go, pozyskać sobie jego przyjaźń, y obwarować znaczne posiłki w dalszy czas na swoje potrzeby.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1399.

Jagiełło (*h*) wszelkich użył sposobow do odwrocenia Witolda od tych zamysłow, lecz rady jego nie wzięły skutku. Witold tedy zebrał wszystkie swoje siły na granicach Xięstwa Smoleń-

(*f*) CROMER *pag.* 382.
(*g*) KOJAŁOWICZ. *ubi supra.*
(*h*) *Id. p.* 60 61. DŁUGOS. *p.* 156.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1399.

leńſkiego; zkąd (*a*) poſłał roſkazy do wſzyſtkich Xiążąt ſwoich hołdownikow, aby do niego z ſwoim przybywali żołnierzem.

Te poſiłki ledwie przybyły, aż zaraz (*b*) całe woyſko na dwie rożdzielił częśći; jedna pod ſprawą Xiążęcia Mśćiſławſkiego miała roſkaz wpaść do Prowincyi Reżańſkiey, leżącey między rzekami Okką y Donem. Druga, ktòrą rządził jeden Wodz Litewſki, powinna była przeprawić ſię przez tę oſtatnią rzekę y wkroczyć aż w kray położony za Wołgą, nie dla jego opanowania, lecz tylko dla przeyrzenia mieyſc położenia, y ſił nieprzyjacielſkich. Pierwſza z nich bez odporu podbiła Xięſtwo Reżańſkie; druga zaś (*c*) lubo nagabana była uſtawnie od nieprzyjaciela, powróciła jednak dość ſzczęśliwie; doświadczywſzy, że ponieważ Tatarow natarcia bardziey ſą prędkie niż ſtateczne, do zwyciężenia onych rzecz potrzebna, wytrzymywać; y kroku nie uſtępować.

Tym

(*a*) KOIAŁOWICZ. *pag.* 57.
(*b*). *Idem ibidem.*
(*c*) *Idem pag.* 58.

Tym ſzczęśliwym nadęty powodzeniem, (*d*) wzmocniony pośiłkami Bazylego Xiążęcia Moſkiewſkiego, ktòrego pojął był Còrkę, Witold poſzedł ku Azoſowi, gdzie ſię też przez Don rzekę przeprawił, za którą pokazała ſię nie zliczona liczba Tatarow, ktòrzy już mieli wiadomość o jego zamyſłach. Ci dzikich krajow Obywatele, byli do razu zwyciężeni, których (*e*) naywiękſzą część zaprowadzono do Litwy, gdzie ich pokolenie aż do naſzych trwa czaſow. Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1399.

Lekce ważąc tę ſzczęśliwą wyprawę, y mniey dbając o zemſtę uczynioney Tachtameſowi krzywdy, jako bardziey chcąc z Tamerlana potęgą ſwoje zmierzyć śiły, Witold (*f*) wyprawił ſię w rok potym z Kijowa w głębſzą Ukrainę, ſpodziewając ſię ſwego tam znaleść nieprzyjaciela, Więc gdy ſię przeprawił ſzczęśliwie (*g*) przez rzekę Dniepr, Trubiecz (*h*) Su-

(*d*) *Idem. pag.* 59.
[*e*] *Id. ibid.* DLUGOS. *p.* 153. CROMER. *pag.* 381.
[*f*] KOIAŁOW. *Hiſt. Lithv. pag.* 62.
(*g*) DLUGOS. *pag.* 156.
(*h*) ANDR. CELLAR. *Pol. deſcrip. p.* 399.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1399.

Supoy (*i*) Sukę (*k*) y Pſzlą, na drugiey (*l*) ſtronie Woruſzki (*m*) pokazał mu ſię jeden z Wodzow Tamerlana, dążący przeciw niemu z nie zliczonym prawie woyſkiem. Wſzyſtkie prawie pola były nim okryte; y czym bardziey one oglądano, tym ſię bardziey pomnażać zdawało. Boiaźń zaś ktòrą wrażało, tak one licznym w oczach czyniło, iż Ruſacy, Litwa, y Polacy (*n*) bez bitwy z placu uſtąpić chcieli.

Nie

(*i*) *Idem pag.* 398.

(*k*) *Idem pag.* 394.

(*l*) *Idem ibidem.*

(*m*) *Idem pag.* 393.

(*n*) Wielu Panow Polſkich poſzło było z Witoldem na tę woynę. Między tymi liczono Rafała Hrabię z Tarnowa z Domu Leliwa, Syna Wojewody Sandomirſkiego; Spitkę z Melſztynu, z tegoż ſamego Domu; y Wojewodę Krakowſkiego SYMON OKOLSLI *Orb. Pol. Tom. II, pag.* 65. Sochę Wojewodę Płockiego z Domu Zagroba. *Idem Tom. III. pag.* 329. Jana Głowacza z Leżenic Wojewodę Mazowieckiego z Domu Nałęcz. *Idem Tom. II, pag.* 251. Także z Witoldem jeden Samotulſki. *Idem Tom. II. pag.* 251. Y Oſtrorog; *Idem pag.* 252. Ci dwa oſtatni byli z Domu Nałęcz, Michowſki z Domu Rawicz. *Idem Tom. II. pag.*

Nie podobna rzecz była dodać im serca inaczey, tylko wzniecając ochotę w Hetmanach; lecz y ci, strachem już przerażeni, następującemu przypatrywali się niebespieczeństwu. Zgromadził ich tedy Witold na radę woienną, którego zdaniu nic bardziey przeciwnego być nie mogło, nad tę woyska trwogę, gdy on sam zaraz chciał bitwę stoczyć. W pierwszym boiaźni wrażeniu, powinien on był każdego zosobna upomnieć y dodać serca; a tak podobno każdyby z nich nie wiedząc o zdaniu inszych, y rozumieiąc siebie tylko samego być ustraszonym, wstydziłby się swoiey nieodwagi. Boiaźń bowiem iest zaraźliwa. Zgromadzeni zaś razem, zaraz poznali swoią powszechną niedołężność, y widząc ią potwierdzoną przykładem, usiłowali tylko usprawiedliwić się z niey wielkością niebespieczeństwa.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1399.

 Po-

pag. 599. Dąbrowa z Domu Wadwicz. *Idem Tom. II. p* 266. KOIALOW. *p.* 61. CROMER *p.* 382. NEVG. *Hist. Pol. p.* 239. Oprocz wielkiey liczby Panow Litewskich, liczono w woysku Witolda pięddziesiąt Xiążąt tak z Litwy, jako też z rożnych Prowincyi Ruskich. KOIAŁOWICZ *ubi supra.*

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1399.

Postanowiono tedy mimo Witolda wolą posłać do nieprzyjaciela prosząc o pokoy. Spitko z Melsztynu Wojewoda Krakowski był wysłany do Edygi Wodza Tatarow; ktory pod (a) warunkami według zdania swego przepisanemi, chętnie na pokoy chciał zezwolić.

Jedna tylko rostropna umowa zdawała się być naypewnieyszym sposobem do uniknienia ostatniey zguby, do czego spodziewano się y Witołda namowić; lecz ten Xiąże będąc bardziey zaślepiony swoją zuchwałością, niż zachęcony tą radą, ostatnich użył sposobow chcąc dodać serca swemu woysku. Miał do nich (b) mowę według swego zwyczaju; po ktòrey zaraz sama młodzież, ktòrey na doświadczeniu zbywało, rzuciła się na nieprzyjaciela, mniemając, że nic oprzeć się nie mogło jey nierozważnemu zapędowi. Tey gwałtowna natarczywość y żwawość jako też y zachęcenia Witolda, pobudziły na ostatek wszystkich żołnierzy do odwagi. Już się nie obawiali nieprzyjaciela, lecz bardziey przy-

(a) DLUGOS. *pag.* 157.
(b) KOIAŁOWICZ *Hist. Litv. p.* 6263.

przywary y wſtydu, jeżeliby ſię z nim ſpotkać nie śmieli. Wſzyſtkie tedy pułki zoſtały w poruſzeniu, y zdawały ſię bardziey bieżeć, niż poſtępować przeciwko Tatarom. Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1399.

Xiąże Korybut Brat Jagiełły (c) rządził ſamym śrzodkiem woyſka; uderzył z wielką mocą na nieprzyjaciela, lecz to było nie ſkutecznie. Dwa ſkrzydła w tymże czaſie ſzturm przypuściły, y mniey znalazły odporu. Tatarowie umykali z placu przed nimi, y znowu ſię wracali, cofali ſię niby, lecz ſię znowu łączyli, tym zaś zabawiali, aby lepiey zdradzić mogli. W tym zaboyſtwo coraz ſię bardziey pomnażało: ktòre nie rõwnie okropnieyſze ſtało ſię, kiedy pułki Witolda prożno uſiłując plac odebrać nieprzyjacielowi, y ſwego broniąc, obaczyli ſię ze wſzyſtkich ſtron razem być otoczonymi od woyſka Edygyi. Sciśnione zewſząd będąc coraz bardziey, nie mogło, ani daley poſtępować, ani obrotow czynić, ani cofnąć ſię do ucieczki. Nie zoſtawało im inney pomocy, oprocz ſamey roſpaczy. Każdy już gotow będąc zginąć, życzył

Q 5 tyl-

(c) *Idem pag. 63.*

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1399.

tylko aby się zemszczono śmierci jego; tak jako się on mścił zguby Braci swoich.

Witold (d) uszedł klęski przebiwszy się przez Roty nieprzyjacielskie; lecz Korybut z trzema Synami, y drugi Brat Jagiełły nazwiskiem Wigunt, y wszyscy prawie Xiążęta Ruscy y Litewscy, Wojewoda (a) Krakowski, y Panowie (b) Polscy wyjąwszy dwòch tylko (c) z nich, ktòrzy w wniewolę byli wzięci, y dwòch innych, ktòrzy uszli z Witoldem, (d) wszyscy poginęli w tey nieszczśliwey Batalii.

Tatarowie, umieli z tego Korzystać zwycięstwa. Wtargnęli zaraz (e) do Xięstwa Siewierskiego, Wołynskiego y Kijowskiego, y do wszystkich Powiatow Ruskich, ktòre do Litwy należały. Cała nadzieja tych krajow na tym polegała, że wielkie spustoszenie, które Tatarowie czynili, miało ich z długiey wyzwolić niewoli. Tak bowiem były zrabowane, że sam nawet nie-

(d) *Idem p.* 64. DLUGOS. *p.* 157.
(a) CROMER *p.* 383. DLUGOS. *p.* 158.
(b) *Idem pag.* 157 158.
(c) *Idem pag.* 157.
(d) *Id. ibid.* KOIAŁOWICZ *p.* 63.
(e) *Idem. p.* 64. CROMER *pag.* 383.

nieprzyjaciel w nich osieść nie chciał. Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1399.

Te nieszczęśliwe skutki woyny nie rozmyślnie y bez przyczyny zaczętey, sprawiły, że Jagiełło żałował tego, iż swoje Witoldowi powierzył Xięstwa. W tych nieszczęśliwościach gdy o poratowaniu swoich poddanych wszelkie czynił starania, jeden przypadek nayniesczęśliwszy ze wszystkich, o większe go przyprawił troski.

Jadwiga (*f*) z tym się rozstała światem. Ta strata tym mu dotkliwsza była, iż mu razem odnowiła w umyśle obowiązki szacunku y miłości powziętey ku tey Krolowy, ktòre podeyrzenie często w nim przycmiło. Dopioro pod ow czas te opaczne zniknęły mniemania, y łączył szczere łzy swoje razem z poddanemi, ktòrych rownie ten nieszczęśliwy trapił przypadek. Nie było bowiem żadnego człowieka, ktòryby w tey (g) nie uznawał Pani gruntowney pobożności, gorącey o wiarę żarliwości, doznaney ku Oyczyznie miłości. Smierć jey sama większą była przyczyną do nie

(*f*) *Id. ibid.* DLUGOS. *p.* 160.
(g) DLUGOS. *ibid.* & *p.* 161. SARNICKI *p.* 1159.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1399.

nie ſkończonego żalu, jak do łez dozcześnie trwających.

Jagiełło tylko co oddał oſtatnią jey uſługę, aż zaraz mniemając, iż żadnego do Korony Polſkiey już nie miał prawa, oświadczył ſię że ją chciał złożyć. Jakoż ſwoje Krolewſkie doſtojeńſtwo ſamey tylko Jadwidze był powinien, y ponieważ jeſzcze nie wypełnił był wſzyſtkich obowiązkow, pod ktoremi mu one powierzono, obawiał ſię aby Polacy choć ſamą tylko uwiedzeni nieſtatecznością, kogo innego na Tron niewynieśli. Przetoż (*h*) nagle wyjechał z Polſkiey, y pierwſi Panowie aż na Ruś jeżdzić muſieli do wykonania mu nowey przyſięgi wierności. Niepierwiey jednak na powrot do Tronu zezwolił, aż poki mu niepodano ſpoſobu do utwierdzenia ſię przez pojęcie w dożywotnią przyjaźń Anny Corki Hrabi (*i*) Cyleyſkiego; ktora będąc wnuczką Kazimierza Wielkiego takież mu Prawo do korony przynieść mogła, ja-

(*h*) KOJAŁOW. *p.* 65. CROMER *p.* 384.
(*i*) Czyli jeſt to Hrabſtwo położone w Styryi pograniczne Karniolii.

jakie miał przez Małżeńſtwo z Còrką Króla Ludwika. Jagiełło chwycił ſię tego ſpoſobu, y wyſłał trzech Poſłow (k) upraſzając o Xiężniczkę; z tych jeden był Kaſztelan Srzemſki, Jan z Obychowa (l) z Domu Leſzczyńſki.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1399.

(k) DLUGOSZ. *p.* 166.
(l) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. p.* 295.

XIĘ-

XIĘGA XII.

Od Roku 1400. aż do Roku 1434.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1400.

Bojaźn Jagiełły była daremna. Nigdy Polacy nie myślili wybić się z jego władzy; aniby mu pozwolili złożyć Koronę zwłaszcza w tedy, kiedy naybardziey potrzebowali do rządu Krola zdolnego, wiedząc dobrze jakie zamieszania działy się w sąsiedzkich Państwach.

Wacław Krol Czeski wstąpiwszy na Tron Cesarski, nie starał się w osobie swojey odnowić cnoty Karola IV. (*a*) Oyca swego. Zaślepiony większą nad swoy umysł fortuną, y omamiony wielką władzą, rozumiał się być nad prawa

(*a*) *Resp. & Stat. Imp. Romano Germ. Tom. I. pag.* 314.

wa y ſamą przyſtoyność; tak (b) pokazał ſię być razem w roſkoſzach zanurzonym, łakomym, hardym, niedołężnym y okrutnym, że Czechowie ſtawſzy ſię ofiarą jego okrucieńſtwa y wſzyſtkich złych poſtępkow, odważyli ſię przywłaſzczyć ſobie prawo, onego poprawić. Tak ſtawſzy ſię jeſzcze gorſzymi za ſwego Pana, złapali go, (c) y dodawſzy mu nie ktòrych z Panow aby nim rządzili, ſami zamyślali woli y rządom jego nie podlegać, lubo jeſzcze powierzchownie władzę nad ſobą uznawali.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1400.

Jan Hrabia Luzacyi (d) y Prokop Hrabia Morawy za złe mając tę krzywdę Wacławòwi uczynioną, uwolnili go z tey niewoli. Hańba ktòrą on poniosł od poddanych, okrutnieyſzym go uczyniła. Zygmunt (e) Brat jego Krȯl Węgierſki, znowu go złapał, y oddał w taras Albertowi Xiążęciu Auſtryackiemu; lecz y powtornie Wacław umknąwſzy z niewoli nic na ſwoje niedbał nieſzczęścia, y wſzelkich u-

(b) ALB. KRANTZ. SAXON. *Libr. X. Cap. IV. pag.* 261.
(c) SIGISMUNDI ROSITZII. *Chron. inſcrip, Rer. Sileſ. Tom. I. pag.* 72.

Jagiełło albo Włady ſław V. Roku 1400.

używał ſpoſobow, abyſię go poddani obawiali. Rownie zaczął uciemiężać Prowincye Ceſarſkie jak y z Czechami poſtępował. Tego okrucieństwa (*f*) nie mogąc więcey znoſić Elektorowie, poſtanowili zrzucić go z Tronu. Obrali tedy na jego mieyſce (*g*) Fryderyka Xiążęcia Brandeburſkiego y Luneburſkiego. Nowy ten Ceſarz nie był według życzenia Elektora Moguntſkiego, więc wkrotce (*h*) był zabity. Robett Xiąże Bawarſki (*i*) y Wojewoda Ryńſki po nim naſtąpili.

Tyle odmiany ſtać ſię nie mogło bez wielkiego zamieſzania. Co właśnie w tym ſię przydarzyło czaſie, kiedy Jagiełło znowu do rządow Państwa przyſtępował. Co też dało do Myślenia Polakom, że takiego im trzeba było Króla, ktoryby zachowując przyjaźń z Czechami, potrafił utrzymać w przyjaźni y Wacława; a obawiając ſię zbyt wiel-

(*d*) DLUGOS. *pag.* 143.
(*e*) *Chron.* ENGELHUS. *pag.* 1133.
(*f*) DLUGOS. *pag.* 164.
(*g*) HENNELI ab HENNEF. *Annal. Sileſ. pag.* 305.
(*h*) *Reſp. & Stat. Imp. Tom. I. pag.* 317.
(*i*) DLUGOS *pag.* 167. *Chron.* ENGELHUS *pag.* 1736. CROMER. *pag.* 385.

wielkiey władzy Kròla Węgierſkiego, umiał dogodzić jego wynioſłości, czyniąc ſkrycie wſzyſtkie kroki do popſucia zamyſłow jego, ktòre miał do odebrania Państwa Czeſkiego Bratu ſwemu; y ktòryby naoſtatek umieiąc zachować przyjaźń z rożnemi Xiążętami Niemieckiemi, potrafił unikać łączenia ſię z nimi do woyny, bez zaciągnienia nienawiści od żadney ſtrony.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1402.

Nie zawiodł Jagiełło poddanych ſwoich w tych nadziejach. Sprawiedliwość w ſprawowaniu rzeczy, była iſtotnym prawidłem jego polityki. Same nawet chytre poſtępki, ktòre owych czaſow panowały, naprowadzał na drogę ſprawiedliwości, przez ſame pobudki intereſſu. Wiedział on dobrze, że nic nie maſz ſkuteczniey-ſzego do odbicia ſztuki y podeyścia nad ſamą ſzczerość y proſtotę. Strony ſprawiedliwey zawſze trzymając ſię, nie znał on inney dworności, oprocz tey, ktòrą prawdziwa podaje roſtropność. Tey zaś używał tylko do ukrycia ſwoich zamyſłow, ktòre kiedy w czaſie objawiał, to ją miał za prawidło wielkich talentow y przey-rze-

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1402.

rżenia ſwego, aby je do razu wſzyſtkie nie okazywał.

Y to jeſt, czego on dał wkrótce dowod w jedney okoliczności, w którey w wielkieby wpadł był niebeſpieczeńſtwo, gdyby miłością właſną będąc zaślepiony, ſzedł za radą ſwoich ſkłonności. Ledwie weſele jego (a) z Anną było ſkończone, tak zaraz Stany Czeſkie wyſłali do niego (b) ofiaruiąc mu Koronę.

Wacław lubo był nie czuły na wſzelkie wzgardy, które za ſobą pociągały jego wyſtępki, nie mogł jednak znieść tego wſtydu, że nie był więcey Ceſarzem. Troſki jego, jeſzcze mu barḋziey zepſuły umyſł. Nie zoſtawało nic więcey Stanom Czeſkim, jako tylko wybić ſię z jego gwałtownego panowania, y poddać ſię jednemu Xiążęciu, któryby będąc ſpoſobnym wprowadzić porządek y pokoy, mogł ſię na Tronie ich utrzymać mocą oręża ſwego. Czechowie prawie tak ſię lękali Zygmunta, jak y Wacława Brata jego; ze wſzyſtkich zaś Xiążąt pogra-

(a) DLUGOS. *pag.* 169. CROMER. *pag.* 384. STAN. SARNICKI *Annal. Pol. pag.* 1160.

(b) KOJAŁOWICZ *Hiſt. Litv. pag,* 67.

granicznych nie widzieli ſpoſobnieyſzego nad Jagiełłę, ktòryby mogł utrzymać Węgrow, jeśliby chćieli popierać zamyſły ſwego Kròla. Lecz nie było znaku aby Węgry chcieli prowadzić woynę za tego Krola, ktòrego nie kochali; y była to jedna przyczyna, ktòra powinna była nakłonić Krola Polſkiego do przyjęcia Korony, ktòrą mu ofiarowano. On jey jednak nie przyjął.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1404.

Lubo nie mały znaydował pożytek w pomnożeniu ſił ſwoich pomocą Czechow, przez coby ſpoſobnieyſzym ſtał ſię do dawania prawa Krzyżakom, na ktòrych zamyślał uderzyć, odpowiedział jednak Poſłom; iż miał w poſzanowaniu prawa ich Krola, y nie śmiał na je naſtąpić, że Wacław żadney nie podlegał Zwierzchności, y ſamemu tylko Bogu powinien odpowiadać za ſwoje wyſtępki; że jesli on znieważał ſwoją godność przez złe y nie godziwe poſtępki, poddani jego nie mogą być w tym jego Sędziami, y w tym ſamym jeſt ich właſny pożytek; że tyle mogą być ſzczęśliwemi, ile władza prawa ſtanowiąca zawierać ſię będzie w oſobie ich Krola; że nayWiękſze ieſt nieſzczęście tego narodu,

 gdzie

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1402. gdzie mnoſtwo władzę naywyżſzą dzieli; że zamieſzanie, ktòre chcieli oni czynić w Kròleſtwie ſwoim, byłoby nie ròwnie okropnieyſze nad wſzyſtkie wyſtępki ich Krola, ktòremi ſię oni tak bardzo brzydzili; że nie zoſtawała dla nich inna obrona, oprocz ſamey cierpliwości: że na oſtatek, lubo wielce ſzacował ich ku ſobie przywiązanie, nie tak go jednak kontentowało oświadczenie te, ktore czynili, że mu chcieli hołdować, jako bardziey podziwienie w nim ſprawowało, że go chcieli ſobie obrać za Pana tak nie ſłuſznym y zdaniom jego przeciwnym poſtępkiem.

1404. Wacław przez długi czas nie wiedział o tey obojętności Krola Polſkiego. Nawet ani temu mogł wierzyć. Zawſze jeſt trudno poymować to, czego kto ſam na ſobie wyrazić nie może. Będąc iednak dotknięty tym rozumnym poſtępkiem Jagiełły, lub też obawiając ſię w owym podeyrzeniu, ktòre miał ku ſwoim poddanym, aby ten Pan w naſtępuiącym czaſie na ich prożby nie zezwolił, poſtanowił pociągnąć go ku ſobie przez ściſłe przy-

mie-

mierze, ktòre (*a*) chcąc uczynić, zaprosił go do Wracławia. Jegiełło albo Władysław V. Roku 1404.

Wacław miał przedsięwzięcie (*b*) ustąpić Krolowi Polskiemu Szląska pod obowiązkiem, aby mu Polacy dawali 500. Kawaleryi na wszystkie woyny, ktòreby czynił. Lubo to słabe posiłki były, przeszkadzały jednak Jagiellę aby nic nie myślał o Czechach; z drugiey strony przystoyność sama tego wyciągała, aby Wacław choć jedną położył kondycyą w przymierzu tak przeciwnym dobru swego Krolestwa; y dla tego domagał się, aby ten obowiązek trwał nawet po jego śmierci, y aby go Polacy wiecznie na siebie przyjęli.

Umowa już była zakończona y zabierano się do oney podpisania, aliżci jeden Baron Czeski imieniem Jan Smirzycki zerwał ją, przekładając Wacławowi y jego Ministrom złe skutki tego ustąpienia, do ktòrego ani powinność, ani żadna nie nagliła potrzeba, y co tak dla Polski jako też y dla Czechow mogło się stać przyczyną woyny ni-

(*a*) DLUGOS. *p.* 181. CROMER *p.* 388.
(*b*) HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles. p.* 306. HERBURT. de FULSTIN. *pag.* 128.

Jagiełło czyli Włady-ław. V. Roku 1404. nigdy nieskończoney. Panowie którzy byli przy Jagielle równo z Czechami mniey dbali o to, że ta sprawa do skutku nieprzychodziła. Naywiększa część Polakow (c) przez jakąś fałszywą delikatność długo ociągali się zezwalać na 500. Kawaleryi, których Wacław w ugodzie owey wyciągał: Rozumieli że w dostarczaniu tey cząstki ludzi mogli ponieść jaką niesławę, lubo przez to nabywali całey Prowincyi. Jagiełło był jeden, który niedbając na to gdyby mu przyszło naywiększe znosić ciężary, pragnął korzystać z dobrych zamysłow Wacława.

Stawszy się bowiem mocnieyszym przez przyłączenie Sląska do Polski, stanąłby w lepszym stanie do dania odporu Krzyżakom, którzy przeczuwając zamysły jego, że im miał wypowiedzieć woynę, porwali się do broni, y przez jedną odwagę, która rzadko bywa bez pożytku, sami go do woyny wyzywali, zaczynając (d) różne czynić wycieczki do Państw jego.

Swidrygiełło zawsze był z Krzyżakami. Imie jego które zhańbił przez swo-

(c) *Idem pag.* 129.
(d) ANDR. CELLAR. *Regni Pol. descript. pag.* 327.

ſwoje bunty, było pokrywką ich wyniosłości; on zaś nie inny miał pożytek z ich pomyślnych obrotow, tylko nikczemne upodobanie w pokazywaniu ſwojey ku Królowi nienawiści. Jagiełło z Witoldem (*e*) ſtarali ſię mu to na oczy przełożyć przez potajemnych posłańcow; jakoż y dokazali tego, że go do ſiebie przeciągnęli; (*f*) a chcąc go mocniey utrzymać, uſtąpili mu Podola, Ziemię (g) Stryińſką y Zydaczewſką na Pokuciu, y niektòre inne Powiaty w Polſzcze, jako to Szydłow y (*h*) Stobnicz. Naznaczyli mu oprocz tego co roczną płatę tyſiąc czterech ſet grzywień na Zupach Królestwa.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1404.

Te wſzyſtkie pożytki tak długo go cieſzyły, poki mu były nowe, Nieſtateczność umysłu tego Xiążęcia wkròtce go w pierwſze wprowadziła błędy. Nie mogąc być ſam ſwoim Panem bez uprzykrzenia, ani też być pod drugim bez

(*e*) *Idem pag.* 186.
(*f*) DLUGOS. *p.* 177. CROMER. *pag.* 389. KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Litv. pag.* 69.
(g) CROMER. *pag.* 389. KOIAŁOWICZ. *Hiſt. Litv. pag.* 69.
(*h*) ANDR. CELLAR. *pag.* 242.

Jagiełło albo Włady-ſław, V. Roku 1404.

bez teſknoty, wròciłſię (*i*) do Prus bardziey ſzacując fortunę w obietnicach Krzyżakow, nad tę, ktòra już była w jego dzierżawie. Odjazd jego, wielkiey nieſpokoyności był przyczyną Jagielle, ktòry od dawnego czaſu zamyślał woynę prowadzić z Krzyżakami, a w ten czas już nie ociągał ſię onę zacząc. Skłonność jego y Wielkie talenta do woyny, były tłumione w ſercu jego miłością pokoju. Zyczył on tego bardziey aby jego Pańſtwa zawſze będąc obwarowane od najazdow nieprzyjacielſkich, nie potrzebowały po nim tylko mądrości w radach y pomiarkowania w zażywaniu jemu oddaney władzy. Tak Panem będąc ſwoich ſkłonności, ſtarał ſię bardziey przekonać ſwoich nieprzyjacioł nakłaniamiem do uznania ſprawiedliwości, nim miał oſtatnie czynić uſiłowania do podbicia onych ſobie orężem.

Złożył tedy Seym (*k*) w Raciążu w Kujawach, dokąd zaproſił też Wielkiego Miſtrza Krzyżackiego Ulryka de Juningen. Naznaczono Kommiſſarzow

(*i*) CROMER. *pag.* 388. KOIAŁOWICZ *Hiſt. Litv. pag.* 70.

(*k*) CROMER. *pag.* 389.

rzow z obuch ſtron, ktòrzy po wielu ſprzeczkach zgodzili ſię na to; że Krzyżacy mieli ſię zrzeć wſzelkiego prawa, ktòreby tylko mieć mogli do niektòrych Prowincyi Lietewſkich; że nie mieli poſyłać woyſka do tego Xięſtwa bez pozwolenia Kròla Polſkiego: że mieli bronić przeyścia przez ſwoje kraje wſzelkim woyſkom poſtronnym, ktòreby chciały wtargnąć; że nie mieli dawać ochrony żadnemu Xiążęciu ze krwi Królewſkiey: y że mieli dozwolić wolnego handlu poddanym ſwoim z Litwą.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1404.

Były to przyciężkie obowiązki dla ludzi tak wynioſłych, jacy byli Krzyżacy, lecz te ktòre Polacy przyjęli daleko cięższe były. Chcieli oni odzyſkać Powiat Dobrzyńſki z całą okolicą; y pozwolono na to: lecz pod kondycyą zapłacenia Krzyżakom 50000. złotych za ponieſione ſzkody, y w zamian uſtąpienia onym Zmuydzi.

Ani wielka baczność Jagiełły na intereſſa ſwego Kròlewſtwa, ani delikatna miłość honoru, ktòrą Polacy, nie dawno w Sląſku okazali, nie były na przeſzkodzie do podpiſania tego Traktatu. Mniemano że mniey on mogł przynieść ſzkody jak woyna.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1405.

Zebrane tedy znowu (*a*) w Korczynie w Woiewodztwie Sendomirskim, wszystkie Stany z chęcią (*b*) podział uczyniły na zebranie przyrzeczoney summy. Starali się jak nayprędzey odebrać Dobrzyń; y lubo wielkie czynił (*c*) trudności Witold wustąpieniu Zmuydzi, ktòra do jego Xięstwa (*d*) należała, musiał ją jednak prędko ustąpić Krzyżakom.

To pobłażanie Polakow, służyło tylko do pomnożenia ambitu Kawalerow. Za naymnieyszym interessem zapominali oni swoich obietnic, a nawet szukali okazyi do złamania obowiązkow. Nic nie czyniło przeszkody ich śmiałości, ktòra im była powodem do wszelkich postępkow. Jak prędko umyślili zerwać pokoy z Polakami, tak zaraz (*e*) dopominali się aby Jagiełło zrzekł się Tytułu Xiążęcia Pomeranii, y aby nie odrywać cząstki jakiey od tego Xięstwa. Przypominali Traktat, przez ktòry Kazimierz III. ustępując im tey Prowincyi, zrzekł się razem jey Ty-

(*a*) DLUGOS. *pag.* 180.
(*b*) ANDR. CELLAR. *pag.* 183.
(*c*) NEVGEB. *Hist. Pol. Libr. V. p.* 243.
(*d*) DLUGOS. *pag.* 182.
(*e*) DLUGOS. *p.* 183. CROMER. *pag.* 389.

Tytułu y Herbu. Upominali śię oni (*f*) o to na Seymie w Gniewkowie, (*g*) a ſpodziewając śię, że to będzie odrzucono, zaczęli (*h*) nieprzyjacielſkie czynić poſtępki, chcąc aby je Polacy mieli za znak wypowiedzianey woyny. Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1405.

Witold mniey cierpliwy jak Jagiełło, zaraz przedſięwziął Zmuydz im odebrać, gdzie byli oni (*i*) nienawiśni obywatelom. Cała ta Prowincya zaraz przeciwko nim powſtała, y poddała śię z ochotą pod rząd ſwego dawnego Pana. Przypadek ten nie przeyrzany, wielce zatrwożył Krzyżakow, ktòrzy nigdy nie byli łagodnieyſzymi, jak kiedy bez oſzczędzania z nimi poſtępowano. Wyprowadzili jednak woyſko w pole, y udali śię (*k*) ku Dobrzyniowi. Garnizon tam był dość ſzczupły, y żadne mieyſce w tym Powiecie nie było wſpoſobności opierania śię. Wſzyſtko im muſiało poddawać

(*f*) NEVGEB. *pag.* 244.
(*g*) Miaſteczko w Wojewodztwie Kuiawſkim. ANDR. CELLAR. *pag.* 249.
(*h*) DLUGOS. *p.* 190. CROMER. *p.* 245.
(*i*) CROMER *pag.* 389.
(*k*) NEVGEB. *pag.* 246.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1407.

wać ſię. W tedy dopiero Jagiełło (l) nie ociągał ſię więcey przedſięwziąć woynę. Dał tedy rozkaz (m) woyſku ſwemu, aby ſię zbierało w Wolborze. Myśl jego była wpaść do Prus; naśladując ſwoich nieprzyjacioł, ktòrzy ſzukali podbicia krajow w tym czaſie, kiedy powinni byli bronić ſwego własnego. Zaczął tedy (n) od oblężenia Bidgoſzcza, ktòry przymuſiwſzy do poddania ſię, ſzedł daley wſzyſtko ſobie podbijając. W tym czaſie Krol Czeſki (a) wzbudzony od Krzyżakow przyſłał do niego upraſzając wſtrzymania ſię od woyny, ofiarując mu ſwoje poſrzednictwo do pokoju. Przyczyny polityki, kazały Polakom przyjaźń utrzymywać z tym Xiążęciem. Krol ten (b) lubo był z rozumu wyzuty przez ſwoie nierządy, y lubo wiedzieli dobrze o jego nieſpoſobności do ſprawowania tych rzeczy, ktòre wielkiego rozſądku, ſumnienia, ſtarania, y

(l) CROMER. *pag.* 393. KOJAŁOWICZ *pag.* 82.
(m) DLUGOS. *pag.* 198.
(n) CROMER *pag.* 393.
(a) DLUGOS. *pag.* 200.
(b) CROMER. *pag.* 396. KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Litv. pag.* 214.

y dzielności potrzebowały, pozwolili jednak według chęci jego na ugodę, y zlecili mu całą ſprawę ſwoją. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

Spoſob ktòry on podawał do tey ugody, bynaymniey nie należał do ſprawy Polakow z Krzyżakami, y widziano (c) w tym ròwnie złość jego, jako pódłość umyſłu. Wzgardzono tedy tym pośrzednictwem, y do poparcia woyny zabierano ſię.

Na jednego Kròla Węgierſkiego, naywiękſze były względy. Tron Ceſarſki przez śmierć Roberta nie był oſadzony. Zygmunt onego pragnął, y na ten koniec zachowywał przyjaźń z Krzyżakami, od ktòrych ſpodziewał ſię pomocy w ludziach y w pieniądzach. Wiele tedy zależało na tym, aby go można było obowiązać do zupełney obojętności w tey woynie, ktòra ſię poczynała. Witold ſam (d) podjął ſię czynić z nim o to umowę, z jechał ſię tedy z tym Kròlem w Keſmarku w Hrabſtwie Spiſkim, ktòry mu odkrywſzy myśli ſwoje względem Krzyżakow, uſiłował go odciągnąć od-

(c) KOJAŁOWICZ p. 83. DLUGOS. pag. 214.
(d) CROMER. pag. 395.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

od intereſſow Jagiełły, życząc, aby ſam ſtarał ſię zoſtać Królem Litewſkim, do czego mu (e) wſzelką pomoc obiecywał. Lecz Witold dość mający powagi z poſłuſzeńſtwa Prowincyi ſobie powierzonych, lekce ważył ten Tytuł, któryby nie pomnożył jego władzy. Odrzucił tedy rady Zygmunta y chęci do dania pomocy oświadczone, y nawet uwiadomił o tym Króla Polſkiego, ktòremu dopomagał we wſzyſtkich przedſięwzięciach.

Radził też oſadzić mocnemi Garnizonami mieyſca na granicy Węgierſkiey, dla przeſzkodzenia Zygmuntowi, aby nie wtargnął do Państwa. Król (f) uſłuchał Witolda rady, y zaciągnął do ſwego (g) woyſka wielką liczbę Czechow y Morawczykow na mieyſce tych, ktòrzy do ſtrzeżenia granic byli poſłani. Do woyſka Litewſkiego zaciągniono także wielką kwotę Ruſakow y Tatarow; tak dalece, że nigdy woyſka Polſkie nie były liczniejſze. Nie zoſtawało, jak tylko onych użyć do ſprawy.

Ja-

(e) DŁUGOSZ. *pag.* 216.
(f) *Idem. pag.* 396.
(g) *Idem ibidem.*

Jagiełło z Witoldem wprowadzili je do Prus; a gdy przyſzli aż do Drwenczy (*h*) znalezli ją z obuſtron okopami obwarowaną. A tak widząc że przeprawa byłaby pełna niebeſpieczeńſtwa, udawali, (*i*) że ſię chcieli nazad wròcić. Zamyſły zaś ich były, na innym mieyſcu przez tęż rzekę przeprawić ſię z mnieyſzą trudnością. Wielki Miſtrz (*a*) Jungingen rozumiał, że ich uſtraſzył. Umyślił tedy iść w pogoń, zwłaſzcza kiedy ſię (*b*) dowiedział, że doſtawſzy Gilgenburga y do ſzczętu go zruynowawſzy, na oſtatek ſpalili. Spotkał tedy Polakow (*c*) między Tannenbergiem y Grunewaldem. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

Jagiełło ſłuchał w tedy Mſzy Swiętey gdy mu oznaymiono, że nieprzyprzyjaciel już ſię pokazywał. Poſłańce z oznaymieniem jedni po drugich przybiegali. Wielu z Pułkownikow, przybiegli ſami z oznaymieniem; lecz trudno było oderwać Krola od Ołta-

rza:

(*h*) *Idem. pag.* 397.
(*i*) DŁUGOS. *p.* 231. NEVGEB. *Hiſt. Pol. p.* 249.
(*a*) DŁUGOSZ. *p.* 234. NEVGEB. *p.* 250.
(*b* DŁUGOSZ. *pag.* 235.
(*c*) CROMER *ubi ſupra.*

Jagiełło albo Włady- sław V. Roku 1410.

rza: Można było rozumieć że go bojaźń była ogarnęła, y podobno tak rozumiano. Witold przypisywał tę opieszałość jego pobożnosci, lecz tę pobożność sądził za niewczesną. Sam tedy przyszedł do Krola, ktory z trudnością go wysłuchawszy, obiecał zaraz iść za nim; zostawił, tedy to mieysce z Xiężami, ktorych bojaźń niebespieczeństwa tamże była zgromadziła.

Znalazł Krol woysko już uszykowane od Witolda we dwoch liniach. (d) Polacy (e) stali po lewym skrzydle; Litwa, y Rusacy po prawym; we srzodku zaś był wybor woyska z jednych y drugich, y wszyscy starzy żołnierze woyska Cudzoziemskiego. Już ochotnicy zaczęli byli swoje hercowania, y obydwa woyska były w gotowości na siebie uderzyć, aliżci (f) postrzeżono dwoch Trębaczow Krzyżackich, ktorzy upraszali o pozwolenie do mowienia. Rozumiano o nich, że przychodzili z życzeniem wstrzymania

(d) KOIAŁOWICZ. *Hist. Litw. pag.* 86, ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. T. I. pag.* 107.

(e) CROMER. *pag.* 401.

(f) PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Tom. I. pag.* 108.

nia potyczki. Pozwolono im tedy zbliżyć się.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Ledwie co oni stanęli przed Krolem zaraz mu oddali dwa miecze z pochew wyjęte y okrwawione, mowiąc; że ich Wielki Mistrz posłał je dla Krola y dla Witolda, nie obawiając się im dodać broni, aby ich zachęcił do większey odwagi y męstwa nad te, ktore przy zaczęciu bitwy pokazywali. Przydawali y to, iż jeśliby mieysce ciasne (g) y lasem napełnione mniey dla nich było sposobne do obrotow czynienia, to Kawalerowie chcieli z swego mieysca krokow kilkanaście ustąpić, aby mieli więcey sposobności do czynienia. Jakoż w tym momencie postrzeżono, że się Krzyżacy w tył cofnęli, jakby już pewni będąc zwycięstwa, obawiali się aby nie poczytano, że go podstępkiem otrzymali; lub też, drożey chcieli sobie kupić wygraną, aby potym większą za to mieli sławę.

Krol był wielce zagniewany tą nierostropną zuchwałością. Nie tak ją jednak

(g) CROMER. *pag.* 401. NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 251.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

dnak tłumaczył ſobie za krzywdę uczynioną, jako bardziey miał za dowod wielkiey bojaźni, w którey jego nieprzyjaciele byli. Znał on dobrze prawdziwe męſtwo y widział to, że gdyby Wielki Miſtrz miał odważne ſerce, nie ſmiałby tego czynić naygrawania.

Odpowiedział tedy (*a*) z wſpaniałą umyſłu ſpokoynością, iż dziwno mu to było, że Kawalerowie tak ſię bardzo ſpieſzyli z oddaniem jemu broni, którą z ochotą odbierał, jako dobry znak, że cała ich broń w jego złożona będzie rękach.

Zaraz tedy miał mowę do woyſka. Wezwał na świadectwo (*b*) Boga, że nic nie opuścił ku oſzczędzeniu krwi poddanych ſwoich, a nawet y niewolnikow. Powiedział, iż roſpuſta onych tak wzięła górę, iż oney im wybaczyć nie mogł bez pokrzywdzenia kraju, y uſzczerbku ſwojey właſney ſławy. Rzekł na oſtatek, iż nie wątpił, że Niebo ſame mścić ſię nad onymi miało tak okrutney wyniosłości.

Sko-

(*a*) HERBURT de FULSTIN, *pag.* 133. PASTOR. ab HIRTEMB. *ubi ſupra.*
(*b*) DLUGOS. *p.* 126. HERBURT. *p*, 131. SARNICKI, *pag.* 1163.

Skoro (c) skończył mowę, zaraz kazał dać znak do zaczęcia bitwy, ktòrego Witold czekał z uprzykrzeniem, mając już gotowość wszelką do tego. Tym czasem stojąc wytrzymał bez poruszenia się kule armatne, y gęste jak obłok (d) strzały. Lecz jak tylko pora przyszła, tak blisko natarł na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, że się wzręcz bili w kroku stojąc. Bardzo żwawo obiedwie strony stawiły się. Mieysca prożne zabitych wraz zastępowano z szeręgu drugiego, który gotow był do potyczki: lecz uporczywe szczęście jeszcze się na żadną nie nakłaniało stronę.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Waleczność y doświadczenie Witoldowe bojaźń sprawiły w Krzyżakach, aby skrzydło ich lewe nie zostało zniszczone. Polacy zaś bardzo leniwym postępowali krokiem, jakby się zapatrując, co nastąpić miało; zkąd Mistrz

 Wiel-

(c) DLUGOS. 254. CROMER. 401.

(d) Po wynalezieniu prochu, według powszechnego mniemania w Roku 1358. nie przestawano strzał używać prawie aż do tych czas, gdyż procz tego, że strzelby y armaty rzadkie były w początkach, nie umiano się z niemi tak łacno sprawić, jak z pociskami.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1410

Wielki upatrzył porę dać poſiłki lewemu ſkrzydłowi przez podeſłanie kilku pułkow, ktore gdy nadeſzły, tak Litewſkie y Ruſkie potłumiły woyſka, że ſię (e) cofnąć nazad muſiały w nieporządku.

Ten przypadek nie potrwożył Polakow, owſzem pobudką im był do prędſzego poſtępowania. Wpadli tedy na prawe ſkrzydło z takim ſzturmem, że one rozproſzyli do razu; bo osłabione będąc wyſłaniem części znaczney na lewe, nie mogło ſię otrzymać w kroku, y drugi nawet ſzeręg pomieſzało, ktory ſię gotował na wſparcie onego.

Tym czaſem w ſrzodku woyſka bitwa ſię wzniecała z obuſtron bardzo żwawa, lecz wkrotce y ta Krzyżakom niepomyślna. Cała (a) już ich nadzieja polegała tylko na pułkach, ktore ſtały na ſtronie dla oſtatniey potrzeby, y już Wielki Miſtrz kazał im był poſtępować, aliżci tym czaſem pułki od ugania Litwy powracające, widząc woyſko ſwoje w nieporządku, z boku na Po-

(e) CROMER. 404. DŁUGOS. 255. KOJAŁOW. 87. JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. pag.* 196. PASTORIUS. 137. SARNICKI *pag.* 1164.

(a) DŁUGOS. *pag.* 257.

Polakow uderzyli, przez co dali porę ſwoim do naprawienia ſzeręgow. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

Co gdy ſię ſtało, tak ſilnie Pruſſacy uderzyli na przeciwnikow, że ſami ſię tylko oſtali Polacy, Czechowie zaś (*b*) y Morawczycy uciekać muſieli. Już zwycięſtwo zdawało ſię przechodzić na ſtronę Krzyżacką. Król (*c*) to poznawał, lecz zabieżeć temu nie mogł. Gwardya jego właſna nie dozwalała mu bieżeć między ſzwadrony, z rozkazu Panow Polſkich, ktòrzy wiedząc o jego zbytniey odwadze, uproſili go, ażeby odſzedł na ſtronę, y patrzał ſię tylko na bitwę. Dolegało go to tym żywiey, że obaczył kilka nieprzyjacielſkich ſzwadronow do ſiebie zbliżających ſię. Wymknąwſzy ſię tedy z pomiędzy Gwardyi, poſkoczył na nich, nie wątpiąc, że y ſamaż Gwardya za nim poſkoczy; co ſię y ſtało w prawdzie, lecz nie na inſzy koniec, jak tylko żeby go znowu na bezpieczne odprowadzić mieyſce, Poſtrzegłſzy ten zamyſł Jagiełło, porwał ſię do dzidy, ćhcąc ſobie wolne do przejazdu uczynić mieyſce; lecz jeden

(*b*) *Idem pag.* 255.
(*c*) *Idem pag.* 257.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410. den (*d*) z pomiędzy nich; Czech urodzeniem, nazwiskiem Zoława, skłoniwszy głowę uchilił dzidę na stronę, y porwał konia Krolewskiego za cugle. Na ow czas Krol widząc się w ich mocy, udał się do proźb, chcąc ich nakłonić. Nie mowił im jak Krol, bo się nim być nie wierzał, kiedy nie mogł dzielić się rownym niebespieczeństwem z woyskiem swoim. Nigdy jednak barziey nie pokazał się być Krolem, jak gdy pokazywał tak wielką ochotę ginąć za lud swoy.

Szwadrony nieprzyjacielskie inszy miały zamysł, nie o jego myślały garstce. Jeden tylko człowiek, podobny wzrostem do Olbrzyma, od nog do głowy uźbrojony, nie wiedzieć (*e*) jakim sposobem między straż Krolewską wmieszał się, y nie wprzod w tym zamieszaniu jest postrzeżony, aż gdy podjętą już w gorę gołą szablę w Krolewskiey chciał utopić głowie. Widząc to młody Zbigniew Olesnicki, (*f*) a nie

(*d*) *Idem pag.* 258. CROMER. *pag.* 402.
(*e*) *Idem ibidem.* DLUGOS. *ubi supra.*
(*f*) Król tak był dotknięty odwagą y gorliwością tego młodziana, iż zaraz chciał mu dać pas Rycerski: lecz on skromnie się

nie maiąc żadney w ręku broni, porwał przypadkiem ułomek drzewa, y tak silnie w łeb nim ugodził nieprzyjaciela, że go z konia zwalił, który wraz od Gwardii zabity został. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Tym czasem (g) Polacy gwałtowne czynili usiłowania przeciwko Krzyżakom. Czechowie (a) powròceni stanęli w kroku, y żwawością swoią starali się nadgrodzić wstyd popełniony. Witold nie mogąc utrzymać z swego woyska, jak tylko kilka Szwadronow Ruskich, wziął Kommendę woyska całego, y biegając z końca w koniec, nie tak starał się siłą przełamać nieprzyiaciela, jako raczey upatrywał czasu sztuką ich podeyść. Y nadał mu się ten przemysł. Gdy bowiem niektóre Szwadrony Pruskie zapędem niezwyczaynym od woyska się odłączyły, on na nie uderzył, y przymusił częścią do ucieczki, częścią do złożenia

S 4 bro-

się tego wymowił, że do Stanu Duchownego zabierał się. Pochwalił mu tę chęć Iagiełło, y w dalszym czasie uczynił go Biskupem Krakowskim. DLUGOS. 259 & 469.

(g) *Idem pag.* 260.

(a) *Idem pag.* 256. CROMER. 494. NEVGEB. 253. LEONT. 198.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

broni. Prussacy chcąc ich ratować, pomieszali własne szyki; co widząc Mistrz Wielki o niczym więcey nie myślał, jak uchronić się ostatniey zguby. Wprowadził więc woysko do obozu, y obstawił one wozami zamiast wałow.

Nie umnieyszyło to w Polakach waleczności. Dobyli obozu, y kogo (*b*) napadli, o śmierć przyprawili. Z woyska Krzyżackiego 500000. (*c*) padło na ow czas, ktòrego liczono (*d*) na 140000. Mistrz Wielki (*e*) poległ y wiele Kommendorow. Oboz cały po-

(*b*) CROME. *pag.* 403.

(*c*) *Id. ibid.* PASTORIUS 138. LEONT 198. Całe Niemcy przyłożyły się do powiększenia woyska tego. Liczono tam Czechow, Morawow, Slązakow, Bawarczykow, Sasow y Austryakow. A nawet byli aż od brzegow Renu, Szwabowie, Frankończykowie, Westfalczycy. Wielu Xiążąt, sami przywiedli woyska w stanach swoich zebrane. DLUGOS. *pag.* 167 169. CROMER. *loco cit.* HENELIUS *Annal. Siles.* 308.

(*d*) IOAN. LEONT. *loc. cit.* SARNICKI *pag.* 1164. DLUGOS. 262. HERBURT. 134, NEVGEB. 252. GUAGNIN. *Rer. Pol.* 108.

(*e*) *Idem Tom. II. pag.* 127. DLUGOS. 160 164. CROMER. 403.

poszedł w rabunek, gdzie (*f*) znaleziono wozy pochodniami uładowane, które służyć miały do palenia mieysc Polskich. Drugie wozy ładowne były żelaznymi pętami, ktòre zdały się Polakom na samychże niewolnikow, liczonych (*g*) na 14000. Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1410.

Trzeba było Jagielle użyć tego zwycięstwa. Radzono (*h*) mu iść pod Maryenburg, na co on przystał, lecz się opoźnił, tak że Kommendor (*i*) Henryk de Plawen miał dosyć czasu wprowadzić tam 5000. ludzi; y tak to Miasto, ktòreby się poddać musiało, za podeyściem części, ważyło się oprzeć całemu woysku.

Miasta Pruskie (*a*) zlękły się tego losu, ktòry mniemano, że miał w kròtce podkać Maryenburg. Poddały się Polakom: Elbing, Grudziądz, Toruń, Gdansk, Kròlewiec, Holland, Brandeburg, Osterod, y (*b*) innych

S 5 wie-

(*f*) DŁUGOSZ. 160 161.
(*g*) KOJAŁOWICZ 87.
(*h*) CROMER. 405. LEONT. 200. DLUGOS. 165 168.
(*i*) *Idem pap.* 271.
(*a*) *Idem pag.* 275. CROMER. 406. SARNICKI *pag.* 1165. HERBURT. 135. LEONT. 201. NEUGEB. 254.
(*b*) CROMER. *ubi supra.* DLUGOS. 276.

Jagiełło albo Włady- ſław V. Roku 1410.

wiele. Sam Kommendor (*c*) Plawen nie był wolen bojaźni, y uproſiwſzy Kròla na rozmowę, nie taił przed nim nieſzczęścia y upadku ſerca Braci ſwoich. Przyobiecał, że (*d*) mają zezwolić na uſtępienie Pomeranii, ziemi Chełmińſkiey y Michałowſkiey. Proſił, żeby im zoſtawiono to tylko, co otrzymali z pierwſzey Polakow hoyności, y co im dozwolono pozyſkać, od niewiernych Pruſakow.

Mowił, że wſtydził ſię nawet o to proſić, lecz „ (*e*) dodawał, co zyſzczę Rzeczpoſpolita w oſtatniey „ naſzey zgubie, teraz nadewſzyſtko, „ kiedy nie mamy ochrony, tylko w „ iey politowaniu? Naſz Miſtrz Wiel- „ ki, naſi Wodzowie, naſze lepſze „ woyſko poległo w bitwie. Czyliż „ nie doſyć tey krwi na zgładzenie na- „ ſzych wyſtępkow? Ginąć pod żela- „ zem tego narodu, ktòry od Boga „ tak widocznie jeſt utrzymany prze- „ ciwko zuſałey odwadze naſzey, nau- „ czyli nas, jak was poważać mamy.

„ Je-

(*c*) *Idem pag.* 277. CROMER. *pag.* 407. LEONT. 202.

(*d*) *Idem ibid.* DLUGOS. 278. CROMER. 408.

(*e*) *Idem pag.* 407.

„ Jesteśmy do tego przywiedzieni, że „ się was obawiamy; czegoż więcey „ dla sławy waszey żądać macie, tyl „ ko żebyśmy was kochali? „ Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Krol (*f*) rozmową tknięty, nie życzył do ostatniey Krzyżakow przywodzić zguby: znając to dobrze; iż jedyny sposob jest stać się godnym szczęścia, nie używać go nadto. Nie ktorzy mądrzy Senatorowie tegoż byli zdania.

Reszta (*g*) wszyscy przeciwili się. Przywodzili na pamięć występki Krzyżackie, y tę ich pokorę nie inaczey jak ułożoną pychą być mianowali. Bo że panować w przyszłym czasie chcieli, dla tego się teraz poniżyli. Nie dać im tedy pokoju radzono, y dobywszy Maryenburga, że się w całym kraju ostać nie będą mogli, obiecywano.

Gdy więc to zdanie przeważyło, Zbigniew Brzezicki Marszałek Wielki Koronny imieniem Krola y Rzeczypospolity głos zabrał, mowiąc do Kommendora, iż nie do Krzyżakow należało przypisywać pokoju zakłady, lecz jakie im od zwycięzcy pozwolone będą,

(*f*) DŁUGOSZ. *ubi supra.*
(*g*) CROMER. *pag.* 408.

Jagiełło albo Włady-slaw V. Roku 1410.

dą, przyimować; że zbyt byli zuchwali oddając jakoby z ochoty narodowi te krainy, do których y dawniey miał prawo, y teraz one bronią szczęśliwie potwierdził; że powinniby zacząć od poddania Maryenburga, a czekać, co łaska będzie im zostawić.

Plawen się nie spodziewał takiey odpowiedzi. Z wymuszoną (a) powolnością odpowiedział: że upokorzeniem się swoim zgładził winę swych Braci, y więcey nie obawiał się gniewu Niebieskiego, ktòremu jedynie Polacy winni byli swoje zwycięstwo. Pokazywał po sobie, jakoby rad był tey Polakow zawziętości. Nie tail, iż przez to odwaga ich wzniecała się Przydał na ostatek, iż woli raczey ginąć, niż brać się do pokoju, chyba po zwycięsku.

Te pogrżki rozgniewały Krola. Potwierdził tedy zdanie powszechniey-sze, y żywo krzątać się zaczął koło oblężenia Maryenburga. Już od nie ktòrego czasu Miasto było woyskiem Polskim opasane, lecz Krzyżacy wolną mając z niego wycieczkę, częstokroć

(a) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. 279. NEVGEB. 255.

kroć wypadali, y (*b*) psuli zamachy Polskie. Ten był ich jedyny sposob doświadczania szczęścia swego, gdyż nie będąc opatrzeni w żywność, długo dotrzymać nie mogli.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Mistrz Inflantzki Herman de Wintkimschem (*c*) przeyzrzał ich potrzeby, y nadszedł w 5000. ludzi na pomoc. Gdy go postrzeżono pod Chrystburgiem, wyprawiono Witolda na przeciw; lecz Inflantczycy nie śmiejąc bić się, ani maiąc sposobności do ucieczki, poradzili Mistrzowi, aby uprosił Xiążęcia na rozmowę.

Wiedział Mistrz od czego zacząć z Witoldem. Przełożywszy mu, iż z tey woyny (*d*) samiby tylko pożytkowali Polacy, przyobiecał mu ustąpić Zmuydzi, byleby przestał być ich nieprzyjacielem. Przekładał mu oraz, iż rzecz bardzo trudna była, a prawie niepodobna ich do zguby przyprowadzić; że na samym brzegu przepaści, w którą Król ich, pogrążyć zamyślał, znaydą pomoc, y sposob ratowania się; że w nieszczęściu nie zwykli zasy-

(*b*) DLUGOSZ. *ubi supra*. CROMER. 409.
(*c*) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. *pag.* 280.
(*d* PASTORIUS *pag.* 139. LEONT. *Hist. Pruss. pag.* 203.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

ſypiać; że kiedyby wſzyſtkie uſtały nadzieje, ſam dowcip y odwaga pomocą im będzie. Mowił mu, że za onych przyjaznią będzie panem, teraz będąc prawie niewolnikiem Rzeczypoſpolity; że ſam ſiebie zawodził, y ſzkodził ludowi ſwemu, jeśliby dłużey trwał w ſwoim przedſięwzięciu; że to z wielkim było podziwieniem, iż mąż tak waleczny mogł tak długo znośić jarzmo poddańſtwa; że ſłowa jego wyciągały po nim, ażeby przynaymniey przeſtał dawać Polſzcze pomocy, jezli otwartym jey nie ważył ſię zoſtać nieprzyjacielem.

Tak ſztucznie zgotowana ponęta nie nie mogła Witolda nie nie ułowić. Nie prośił jak tylko pewnych dowodow obiecanego Zmuydzi uſtąpienia, ktòre przyobiecał Herman, że za jego ſtaraniem miało być nieodwłocznie podpiſane przez Plawena y całey Starſzyzny Krzyżackiey zamkniętey w Maryenburgu. Trzeba tedy było, ażeby Xiąże wpuścił go do miaſta na ten koniec, czego łatwo dokazał w mowiwſzy w Krola to, że Miſtrz rozmową będąc od niego przekonany, miał uśiłować o poddanie ſię.

Krzy-

Krzyżacy nie ociągali się pozwolić na wszystko; o czym (a) skoro się dowiedział Witold, wròcił się z woyskiem do Litwy, z przyczyny niby niezdrowia w woysku. Ani proźby, ani żadne użyte przez Jagiełłę sposoby nie były skuteczne. Litwa tedy y Ruś, która się była po Batalii z woyskiem Polskim złączyła, rozłączyła się na nowo, a co większa, pociągnęła (b) w też slady Maurow, ktòrzy niespodziewając się dobrego skutku oblężenia, poszli do domu. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410,

W prędce postrzeżono w mieście słabość oblężnikow. Plawen (c) stwierdzony w przedsięwzięciu bronienia się, często przerywał Polskie zamachy, a nawet już y samą psuł im nadzieję. Wstyd tylko jeszcze utrzymywał ich w uporze, lecz oraz o wielką coraz przyprawiał ich utratę. Rozmyslano już o przestaniu, kiedy (d) wieść przyszła; iż Czechowie w służbie Krzyzackiey będący obiecywali wydać miasto, postanowiwszy 40000. Złotych cenę tey zdrady.

Co

(a DLUGO. *pag.* 281.
(b) *Idem pag.* 282.
(c) *Idem. pag.* 281.
(d) *Id. p.* 282. CROMER. 406. LEONT. 204.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Co gdy się Radzie Krolewskiey doniosło, wielu było takich, ktorzy na to niepozwolili. Przekładali, iż byłaby niesława kraju, kupować to przez zdradę, co samey należało waleczności być owocem, iż wszyscy do oręża są urodzeni, y że tego szczegulnie do tych czas używali dla powiększenia się; iż występek, chociażby przynosił pożytek, nieprzestaje jednak być niecnotą; iż rzecz była poniekąd łatwa, lecz oraz y niebespieczna używać zdrady, bo takowy przykład dał by pochop na zawsze nieprzyjaciołom podobney używać broni; iż cnota, trudną będąc do naśladowania, nieprzestaje być zaszczytem kraju, chociaż czasem nie ochrania od nieszczęścia.

Tak Szlachetne zdania, y mało w poslednim czasie mające przykładu, były na przeszkodzie Polakom do objęcia Fortecy, za ktorym Krzyżakow upadek nastąpić musiałby koniecznie: od czego, a nawet y od samey bojaźni wkrotce zostali uwolnieni.

Gdy pogłoska (*a*) rozniosła się, iż Krol Węgierski wszedł w granice Polskie ku obronie Krzyżackiey Jagiełło życzył odstąpić Maryenburga. Przyja-

(*a*) *Id. ibid.* NEVGEB. 256.

jaźni (*b*) Witoldowi tegoż byli zdania, jako też y ci, ktòrzy (*c*) własnych ztąd wyglądali pożytkow. Nie którzy zaś Senatorowie gorliwi za Oyczyznę (*d*) temu przeczyli, domyślając się, iż w Fortecy nie dostawało żywności, jakoż w istocie przywiedliby (*e*) ją byli do poddania się, żeby jeszcze przez kilka dni potrwali na mieyscu. Posłowie od Miast Pruskich, ktòre się, jako wyżey powiedziano, już poddały Polakom, że łzami (*f*) prosili Kròla, żeby oblężenia nie odstępował, y cały koszt onego na siebie przyimowali, obawiając się nie popaść znowu w ręce Krzyżackie. Składkę dobrowolnie uczynić podeymowali się, czy to na zapłatę woysku, czyli też na darowiznę dla zachęcenia ku ochocie; lecz wszystko daremnie, gdyż Kròl, zwyczajem Panow, w zdaniu swoim był uporczywy.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Le-

(*b*) DLUGOS. 285.
(*c*) *Idem. pag.* 283.
(*d*) *Id. ibid.* CROMER. 410. LEONT. 205.
(*e*) DŁUGOS. *pag.* 284. 305.
(*f*) *Idem pag.* 282. 283.

Jagiełło czyli Władysław. V. Roku 1410.

Ledwo (g) od Miasta odstąpiło Polskie woysko, zaraz Krzyżacy Henryka Plewena obrali Wielkim Mistrzem, który wraz zaczął powiększać woysko. A gdy skarb Zakonny znaydował się w niedostatku, przymusił Gdańszczanow do (h) pożyczenia mu 100000. Złotych y u Wacława Króla Czeskiego 115000. (i) pożyczył, dawszy mu w zastaw Miasto Chomułow, oraz z Powiatem tegoż (k) imienia, od którego czasu to Miasto do Czech należeć zaczęło. Nowy Mistrz pospieszał odzyskać to wszystko, co mu Jagiełło był zabrał.

Raz mu się (l) tylko nie powiodło pod Koronowem, nie daleko od Tucholi, które Miasto już miał pod swoją władzą. Tam zbity został przez nadwornych żołnierzy czterdziestu zna-

(g) *Id. p.* 285. HERBURT. 136. NEUG. 257. LEONT. *loc. cit.*

(h) DLUGOS. *pag.* 286.

(i) *Idem p.* 285. LEONT. 206. CROMER. 410.

(k) Obacz w Słowniku Ziemopisnym de la MATINIERE pod słowem *Cometau.* To Miasto leży na granicy Miśnii w cyrkule Satz.

(l) DLUGOSZ. 288. & *seqq.* CROMER. *pag.* 411.

znacznieyſzych Panow Polſkich, (*m*) ktorzy ſię tam zgromadzili nie tak dla bronienia twierdzy, jako raczey dla zemſzczenia ſię krzywdy, którą poniosł narod przez właſną nieuwagę w odſtąpieniu Maryenburga. Bitwa (*a*) tak była żwawa y chwalebna (*b*) dla Polakow, jak owa pod Tanneńburgiem, jezli jeſzcze nie ſławnieyſza, dla nieuſtraſzoney waleczności okazaney przeciwko Krzyżakom, ktorzy z ſwojey ſtrony jak nayżywſzy dawali odpor, lecz na oſtatek dzielnieyſzym uſtąpić muſieli.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

Utrata, ktorey było na 8000. gdy ich na nowo przyciſnęła, udali ſię do Miſtrza Inflantſkiego, ktory (*c*) przyſzedł na pomoc z Niemcami y Czechami. Dowiedziawſzy ſię ten o nieſzczęściu Krzyżackim, poſpieſzył pod Maryenburg z konnymi, pieſzych zoſtawiwſzy pod Gołubem w Wojewodztwie

T 2

(*m*) DŁUGOSZ. *pag.* 294.
(*a*) *Idem pag.* 291. LEONT. 207. CROMER. 412. NEVGEB. 258. HERBURT. 136.
(*b*) DŁUGOSZ. *pag.* 292.
(*c*) *Idem pag.* 303. LEONT. 209. CROMER. 415. SARNICKI *pag.* 1165.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1401.

twie Chełmińskim, y kazawszy im wpaść w Powiat Dobrzyński.

O czym gdy się dowiedział (d) Kasztelan Przemyślski Dobiesław Puchała, herbu (e) Wieniawa, zebrawszy Garnizony Bobrownicki y Rypiński, poszedł przeciwko nim. A że mało miał ludzi, zaczym nie zamyślał wydawać Batalii, chciał tylko napaść na nie gotowych; co mu się szczęśliwie nadało. Poczyniwszy na koło zasadzki, podstąpił pod Gołub, jakoby chcąc go dobywać. Inflantczykowie (f) widząc małą garstkę wyskoczyli przeciwko nim bez żadnego porządku. Polacy umykać się zaczęli ku wiadomym sobie mieyscom. Inflantczycy za nimi się posunęli; a gdy na zasadzki trafili, zewsząd są otoczeni. Mało ich bardzo uszło do Miasta, od miecza ocalonych, lecz wielki strach z sobą w zysku przynieśli, ktory częstokroć więcey waży, niż samo zwycięstwo.

Po tak wielu utratach, jeszcze się Krzyżacy utrzymywali. Mieli ufność w Krolu Węgierskim, ktory nie ważąc się

(d) DLUGOS. *loc, cit.* HERBURT. 157.
(e) OKOLSKI *Tom. III. pag.* 295. 296.
(f) DLUGOS. *pag.* 304.

ſię otwarcie powſtać na Polakow, na mowił (g) Wojewodę Siedmiogrodzkiego, żeby do Polſki wkroczył, z woyſkiem złożonym z ſamych Auſtryakow, Cze how y Murawow. Ci wſzedłſzy do Polſki przez Szramowicze, przeſtali na tym, że ſpuſtoſzyli kawał kraiu, y już do domu przez gòry Karpackie wracali ſię; lecz Pòlacy (a) pod Bardowem ich dognali, y w pień wycięli, tych tylko zoſtawiwſzy, którzy nieważyli ſię nawet pokazać ſię ich gniewowi. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1410.

Jedyna tylko jeſzcze w Witoldzie Krzyżakom zoſtała nadzieja. Obowiązali go (b) do ſtarania ſię o pokoy dla ſiebie, ktòry on otrzymał, nawet z nie wielką ſławą dla Polakow, gdyż ci przyrzekli (c) wròcić wſzyſtko, co Krzyżakom zabrali na przeſzłych woynach, y wypuścić niewolnikow; a zapomniawſzy niejakoś Pomeranii, Wojewodztwa Chełmińſkiego y Ziemi Mi- 1411

(g) *Idem pag.* 302. CROMER. 414. PASTORIUS. *pag.* 140.
(a) CROMER. 415 DLUGOS. *pag* 303. NEVGEB 260. HERBURT. *loc. cit.*
(b) DLUGOS 308. CROMER. 416. LEONT. *Hiſt. Pruſſ.* 210.
(c) DŁUGOSZ. *pag.* 309.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1412.

Michałowſkiey, przeſtali na 200000. Złotych monetą Pragſką. Dobrzyń przy Polſzcze miał ſię zoſtać, a Zmudź po śmierci Witolda y Jagiełły miała ſię nazad wròcić do Krzyżakow.

Chociaż z tego pokoju mały był Polſzcze pożytek, Xiąże jednak (*d*) poſtarał ſię o to, że go Senat potwierdził, oraz za jego uſiłowaniem pokoy zawarty jeſt z Kròlem (*e*) Węgierſkim, ktòry w tymże czaſie obrany jeſt Ceſarzem. Poſeł (*f*) Wenecki na ow czas w Krakowie znaydujący ſię, był przeciwny temu pokojowi, gdyż Zygmunt chciał odebrać Rzeczypoſpolicie Dalmacyą, lecz Witold znioſłſzy ſię z Kardynałem Brandą Poſłem (*g*) Ceſarſkim, wſzyſtko na ſwoją przeciągnęli ſtronę.

Niedbał o to Witold, że Jagiełło miał ſzkodować na tym pokoju, lecz za właſnym ubiegał ſię pożytkiem, ſpodziewając ſię pomocy od Ceſarza prze-

(*d*) KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Litv. pag.* 89.
(*e*) *Reſp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p.* 318. HENEL. *pag.* 308.
(*f*) DLUGOS. 317. CROMER. 420. HERBURT. 138. NEVGEB. 262.
(*g*) DLUGOS. *pag.* 318.

przeciwko ſamymże Polakom. Za jego więc ſtaraniem dway Monarchowie zjechali ſię w Lubowli, gdzie (h) Zygmunt pokazując niechęć ku Krzyżakom, obiecał Pomeranią Polſzcze przywròcić. Mowił jeſzcze, iż dopomogłby nawet z Pruſs ich wypędzić, jezliby część tego kraju onemu w nadgrodę doſtać ſię miała. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1412.

Jagiełło będąc (a) ſam rzetelny, ani pomyślił, że Ceſarz ukrywał przyjaźń ſwoją ku Krzyżakom, bynaymniey niechcąc onym ſzkodzić, lecz tylko obłudnemi pociągnąć Kròla obietnicami do łatwości w tym, o co ſię miał ſtarać. Cała rzecz mu ſzła (b) o Ruś y podole, których nie mogąc ſobie przywłaſzczyć, łudził ſię nadzieją, że mogł przynaymniey one ubeſpieczyć dla ſwoich naſtępcow. Na ten koniec (c) Traktat ułożony jeſt tak wykrętnie, że wątpliwość (d) zoſtawała, czy Jagiełło (e) był tych ktajow prawnym Dzierzawcą.

 Tak

(h) *Idem. pag.* 319.
(a) *Idem ibidem.*
(c) *Idem pag.* 323.
(c) Znayduje ſię ten Traktat w DŁUGOSZU *pag.* 321. *Et in Cod. Diplom. Regni Polon. Edit. Vilnæ Tom. I. pag.* 46.
(d) *Idem. pag.* 319.
(e) *Idem pag.* 336.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1413.

Tak przeciwne obowiązki po części winne były swoy początek Witoldowi; co poznawszy Jagiełło postanowił ukrocić mu władzy y powagi; na złe od onego zażywaney. Na ten koniec (*f*) zwołał Seym (*g*) w Horodle nad Bugiem w Woiewodztwie Bełskim, na ktorym ponowił obowiązki włożone na się przy wstąpieniu na Tron. Katolikom w Xięstwie Litewskim nadał przywileje Szlachty Polskiey. Senat z pomiędzy nich ustanowił na wzor Senatu Polskiego, y potrafił w to, iż zezwolili nie obierać sobie Xiążęcia, tylko za zgodą Polakow, a wzajemnie Polacy obowiązali się nie obierać sobie Krola, tylko za zgodą Xiążąt y Senatu Litewskiego.

Ten sposob nayskutecznieyszy był do utrzymania Witolda w granicach powinności. Wystawiono, iż tak rzekę, mur, podział czyniący między nim y między Xięstwem. Już mu ustała sposobność y myśleć nawet o wyłamaniu się, z pod władzy Polskiey, kiedy kray

(*f*) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 50.

(*g*) CROMER. 421. DLUGOS. 337. *& seqq.* NEVGEB. 263. HERBURT. 139. KOIAŁOWICZ. 91. HARTKNOCH. 196.

kray cały większy w tym związku smak uczuwać począł. Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1413.

Miał Witold światła dosyć do przeniknienia wszystkiego, co za tym nastąpić by mogło. Poznawał, iż wolność krajowi nadana umysłow rozrożnienie wprowadzała, y że Krolowie Polscy zawsze znaydować będą w Litwie takich, ktorzy przez łakomstwo, przez wyniosłość, lub przez gniew ku swoim Xiążętom, zdradzać ich mieli, y nie dozwalać pożytecznych sobie zamysłow do skutku przywodzić.

Musiał Witold udusząc w sobie niesmaki ztąd pochodzące, y pokazywać nawet, że ma w tym upodobanie. W krotce woysko przeciwko Krzyżakom sam poprowadził do Walborza, gdzie się y Koronne zbierały pułki.

Wielki Mistrz Plawen (*a*) został z urzędu złożony, y osadzony (*b*) w więzieniu w Angerburgu; a na jego (*c*) mieysce nastąpił Michał Otteberg Marszełek dworu Cesarskiego będąc

(*a*) DLUGOS. *pag*. 350 352.
(*b*) *Idem pag*. 346. 347. CROMER. 422. NEVGEB. 263. GUAGNIN. *Tom. II*. 126. 127. PASTOR. 140. KOJAŁOW. 97. LEONT. 216.
(*c*) *Idem pag*. 217.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1413. oraz Kawalerem Krzyżackim. Ten chciał zaraz wławić się przez dzieła wojenne przeciw Polakom. Czy to będąc namowiony przez Zygmunta, czyli też, że woyna potrzebna mu była dla zjednania sobie większego szacunku u swoich, kazał pozabijać Kupcow Poznańskich, ktòrzy (d) polegając na zawartych Traktatach prowadzili handle w jego krajach. Szlachta nawet pograniczna była od niego napastowana, tak dalece, iż nie mało ich na wrótąch domow własnych zostało powieszanych. Spustoszył Ziemię Dobrzyńską, y wysyłał podpalaczow w głębszą Polskę, tak że wiele wsi y miasteczek w perzynę było obroconych, wprzod niż domyślono się o sprawcach tey niegodziwości.

1414. Rozgniewany (e) takowym postępkiem Jagiełło, naznaczył pospolite ruszenie, do ktòrego (f) wielu Xiążąt Sląskich swoje przyłączyły woyska. Część Pruss już podbito, (g) y

(d) KOJAŁOW. *pag.* 98. DLUGOS, 349. NEVGEB. *pag.* 269. LENT. 221.
(e) DLUGOS. *pag.* 350.
(f) *Idem pag.* 350. CROMER. 426. LEON. 223. HENEL. 309.
(g) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 353. 355.

y reſztę w tym że ſtanie widzieć wkròt- Jagiełło
ce ſpodziewano ſię; lecz nadjechał (*h*) albo
Biſkup Laſańſki wyſłany od Jana XXIII. Włady-
upraſzając o odwłokę woyny na lat ſław V.
dwie, y o zlecenie tey ſprawy na roz- Roku
ſądek Koncylium Konſtańcyeńſkiego. 1414.

Król tym ochotniey przyjął Poſła Papieſkiego, że Witold zabierał (*i*) ſię ku domowi. Częſto ſprzeciwiwſzy ſię (*k*) zamyſłom Jagiełły, y częſto roſkazow jego zaniedbawſzy (pod pokrywką jednak zawſze przyczyn pozornych, ochraniając ſławy właſney, na którą przez waleczność zaſłużył) na koniec przydał ſkutki do pogrożek, y roſkazał (*l*) woyſku ſwemu wracać ſię do Litwy.

Odjazd woyſka Litewſkiego ſprawił 1418.
to, iż Polacy za pożytek poczytali przybycie Poſła Papieſkiego, który im ſłużył za pozorną przyczynę do odſtąpienia przedſięwzięcia tego, którego w iſtocie dopiąć nie mogli. Trzymali

(*a*)

(*h*) *Idem pag.* 358. CROMER. 424. LEON. 124. PASTOR. 141.
(*i*) DLUGOS. *pag.* 354.
(*k*) CROMER. *pag.* 316.
(*l*) *Idem pag.* 424. DLUGOS. *pag.* 356.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1418.

(a) na ow czas w oblężeniu miasto (b) Brodnicę, w Województwie Chełmińskim. Odstąpili go, a nie mając więcey sposobu, jak Koncylium, wysłali (c) nań Posłow, do utrzymania sprawy przeciwko Krzyżakom, ktòrych tym bardziey obawiali się, im pewniey byli uwiadomieni, iż Poseł Papieski na ich szczegulną przybył zządzę.

Poselstwo Polskie było prawie bezpożyteczne. Marcin V. na ow czas (d) Papieżem obrany, wysłał dwòch (e) innych Prałatow do Polski dla pogodzenia kraju tego z Krzyżakami; lecz Jagiełło na sąd ich nie przystał, postrzegłszy, iż zbyt sprzyjali przeciwney stronie, ponieważ (f) y słuchać na-

(a) *Idem pag.* 357.
(b) Niemcy nazywają to Miasto Strażburgiem. Położone jest po prawey stronie rzeki Drybent na granicy Mazowieckiey. BAUDRAND. *Geograph. ad V. Strasburg.*
(c) DLUGOS. *pag.* 358. 359. HERBURT. 139.
(d) DLUGOS. *pag.* 384. ENGELHUS. *in Chronic. pag.* 1139. 1141. KRANTZ. *Saxon.* 385 HENEL. *pag.* 309.
(e) DLUGOS. *pag.* 395. CROMER.. 426. LEONT. 225. NEVGEB 266.
(f) CROMER. & DLUGOS. *loc. cit.*

nawet wzbraniali ſię Kommiſſarzow Krolewſkich, zowiąc ich biczem ſąſiadow. Jegiełło albo Władysław V. Roku 1418.

Krol był przynaglony piſać do Papieża, żaląc ſię na nieſprawiedliwość jego Posłow. Liſt ten (g) do tąd nie zaginął, w ktorym widzieć ſię daje owa poufałość, y owa Szlachetna proſtota, ktorey ſztuka wyrazić nie potrafi.

Nowa woyna nieuchybnie naſtępowała. Zygmunt będąc zawſze po ſtronie Krzyżackiey, uſiłował przeciągnąć naymniey tyle czaſu, ileby wyſtarczyło im do poprawienia ſił utraconych od Batalii Tannenberſkiey.

Na ten koniec jeſzcze ſię (h) wdał do pogodzenia. Po śmierci Wacława Brata ſwego otrzymał Tron Czeſki, (i) a będąc oraz Ceſarzem y Krolem Węgierſkim, nicht prędzey nad niego uſpokoić Krzyżakow nie potra-

fił-

(g) Znayduje ſię w DŁUGOSZU. *pag.* 396. *& ſeqq.*
(h) *Idem pag.* 399. CROMER. *pag.* 427. Piſmo na to dane przez Krola y Krzyżakow znayduje ſię *In ſcript. Rer. Sileſ. Tom. III. pag.* 81. 82. 83.
(i) CROMER. 428. DLUGOS. 405. HENEL. 311.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1418.

siłby gdyby tylko szczerze był jął się ugody, a nie pobłażał im z szkodą narodu Polskiego.

Wkrótce dał poznać swoją nierzetelność; kiedy za zdaniem się Jagiełły na jego rozsądek, wydał Dekret (k) wszystko przysądzając Krzyżakom, co od Polski oderwali: lecz ten wyrok odrzucony jest z godną (a) jemu pogardą; owszem z tey okoliczności wszystkie z tym Xiążęciem zerwane są przymierza.

Podała się wkrótce Jagielle sposobność, że mogłby, jezliby tylko chciał, pomścić się na Cesarzu tey niebezstronnosci. Czechowie go (b) nie lubili, y żądali tak jako y za czasow Wacława, przyłączyć (c) Czechy do Polski. Będąc (d) przywiązani do błę-

(k) DLUGOS. 412. 413. CROMER. 429. Znayduje się *Tom. III. script. Rer. Siles. pag.* 85. & *seqq.*
(a) CROMER *ibid.* DLUGOS. *pag.* 421.
(b) *Idem pag.* 423.
(c) *Idem pag.* 428. CROMER. 431. PASTORIUS *Flor. Pol.* 141. HERBURT. 141. KOJAŁOWICZ. 109. 110.
(d) Jan Hus y Jeronim Pragski w Czechach one rozsiewali, zkąd się rozniosły po Morawie, Sląsku, Niemczech, a nawet y

błędow Wikleffa, roili ſobie podobno, iż Jagiełło urodzony w pogańſtwie, łatwieyby im dozwolił w nich zoſtawać. Radzi nie radzi wyznawali, iż wielkie jeſt podobieńſtwo, nie mieć religii, albo

Jagie albo Włady-ſław V. Roku 1418.

y Polſzcze. CROMER. *p.* 394. HENELIUS. 314. Wacław Król Czeſki zatopiony w rozwięzłości, y mniey dbający o pożytki Duchowne jako też o właſną ſławę, dozwalał krzewić ſię tym błędom, mawiając, iż jego Huś, co w Czeſkim języku znaczy gęś, codzień złote nioſła mu jayko. CROMER. *loc. cit.* Przy końcu jego panowania Heretycy ogniem y mieczem do błędow ſwych nawracali, co po znaczney części y ztąd pochodziło, że Kościoł Boży od wdzierających ſię na Stolicę Rzymſką był zamieſzany, jakimi byli Jan XXIII. Grzegorz XII. y Benedykt XIII. Wielkie zepſucie w kradło ſię było w Stan Duchowny. Albik będąc lekarzem, za pieniądze kupił ſobie Arcy-Biſkupſtwo Pragſkie, y przedał one Konradowi Weſtphalſkiemu, który przez zdzierſtwa y pobłażania zyſkiwał wyliczone ſummy. Męczarnieonieſionę przez Jana Huſa y Jeronima Pragſkiego ſpalonych w Konſtancyi, mimo paſzportu Ceſarſkiego, pomnożyły liczby ich naśladnikow. *Reſp. Stat. Imper. Rom. Germ. pag.* 321. Zygmunt dozwolił wzroſtu buntom, nie zabiegając im w początkach. Nie puſzczono go do Pra-

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1420. bo ją mieć fałſzywą. Lecz kuſić cnotę, jeſt toż ſamo, co ją uznawać. Iagiełło odpowiedział (e) Wernerowi de Romankow od nich (f) wyſłanemu, że niechce (g) przyimować Kròleſtwa, ktòre prawnie Zygmuntowi należało; że chociaż ma ſłuſzne przyczyny uſkarżać ſię na niego, nie chce jednak za nieſprawiedliwość nadgradzać nieſprawiedliwością; a na koniec, że będąc Katolikiem, nie chce panować nad Heretykami, którzy uporczywie od błędow odwieść ſię nie dają.

1424. Nie doſyć na tym; Jagiełło procz tego (h) dał poſiłki Zygmuntowi na póſkromienie Czechow; lecz to wſzyſtko nie ukoiło jego ku Polakom nienawiści, y obawiaiąc ſię od nich (i) jakowey zdrady, odeſłał Polſkie woyſko czym prędzey do ſwego: przez co uczynił ni-

Pragi, y nie chciano go uznać za Pana, y na ow czas umyślili poddać ſię Jagielle. KOJAŁOWICZ. *pag.* 110. 111. DŁUGOS. *pag.* 432. 433.

(*e*) *Idem pag.* 435.

(*f*) *Idem. pag.* 428.

(*g*) CROMER. 431. 432, DLUGOS. 449.

(*h*) *Idem pag.* 452. CROMER. 438.

(*i*) DLUGOS. 453. CROMER. 439.

niby[1] przysługę, kiedy się wzbraniał przyjąć łaski. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1427.

Postępki Witolda z Krzyżakami dały do zrozumienia Cesarzowi, iż go użyć może do umartwienia Jagiełły, (a) ktòrego nie mogł nie obawiać się. Jakoż się w tym nie zawiodł; gdyż Witold coraz bardziey oczy otwieraiąc na to, co się stało na Seymie Horodelskim, nie mogł wybaczyć Krolowi, iż pod pokrywką nadania Litwie wolności Polskiey, nauczył ią być swemu Xiążęciu niepossłuszną, y tym sposobem wszystkie onego przerwał o snowania.

Witold przed dwoma laty wyswatał za Jagiełłę (b) Siestrzenicę swoią, Cór-

(a) DLUGOS. *pag.* 455.
(b) Po śmierci Krolowy Anny, Córki Graffa Cyleyskiego, DLUGOS. 371. Jagiełło poiął w trzecie Małżeństwo Elżbietę, Córkę Ottona Pileckego Woiewody Sandomirskiego, herbu Topor. OKOLSKI *Tom. III* 49. Wdowę po trzech mężach, z ktòrych pierwszy był Jan Miedźwiedz Morawszyk, drugi Wisłon Wisemborg Slążak, trzeci Wincenty Granowski Kasztelan Nakielski herbu Leliwa. OKOLSKI *Tom. III.* 72. DLUGOS. 378. Jagiełło poiął ią przeciwko woli Senatu. By-

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1427.

Còrkę Andrzeja Xiążęcia Kijowſkiego, tuſząc (c) ſobie, iż onaj wyſtara ſię o znieſienie nowo uſtanowionego w Litwie prawa: lecz ta Królowa nie okazowała mu tey, ktòrey ſię ſpodziewał ku ſobie przychylności.

Będąc o to rozgniewany, użył takiego ſpoſobu, że wywarł zemſtę na oboje. Dał wielkie (d) podeyrzenie Krolowi o niewierności Królowy. Zofia (to było jey imie) w krótce (e) trzeci raz połogu ſpodziewała ſię: to mu było niby za dowod prawdy, którą udawał, gdyż (f) Król był już w wieku znacznie podeſzłym.

Co go miałoby odwodzić od tak nie godziwego oſkarżania, to mu ſłużyło za dowod zmyśloney ku Królowi przychylności. Czy mogłżeby tak oſławiać Sieſtrzenicę, jeśliby ſzczyrą życzliwością ku Jagielle nie był do tego pobudzony? tak on ſam mawiał, y ukry-

Była ona w wieku podeſzłym y ſuchotnica, z czego umarła po trzech lecinch. *Idem pag.* 427.

(c) *Idem p.* 446. KOJAŁOW. 112. HERBURT. 142.

(d) DLUGOS. 498 CROMER. 441.

(e) KOJAŁOWICZ. 122. DLUGOS. 497. NEVGEB. *pag.* 276.

(f) HERBURT. *pag.* 144.

krywał złość swoją. Przytym pobudzał Króla do upewnienia się: lecz wprzod wszystkie nagotował sposoby, ktòrymiby rzecz tak fałszywą podał do uwierzenia. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1427.

Dwie (a) dworskie Panny, jakoby w tym dziele Krolowy usługowały; wzięte do więzienia, y sądownie pytane, tysiącznemi swą Panią obwiniły nierządami, y wielu jey wyliczyły faworytow, z ktòrych (b) trzech uciekło, inni zaś są pochwytani.

Zofia także w więzieniu zostawała, czekając dekretu Krolewskiego. Krew tey biedney Krolowy niezdawała mu się wystarczającą do zgładzenia takowey winy. Już ją wysyłał do Litwy, gdzie miała ponieść okropne kary; lecz niektòrzy Panowie odważyli się na-

 ga-

(a) Były to dwie Siostry, przezwiskiem Szczekockie, herbu Odrowąż. OKOLSKI, *Tom. II. pag.* 316. DLUGOS. 498.

(b) Byli to dway Bracia tych że Szczekowskich. Insi zaś: Hincza Rogowski herbu Działorza. OKOLSKI *Tom. I. p.* 197. Piotr Kurowski herbu Srzeniawa. *Idem Tom. III.* 132. Wawrzyniec Zaręba. *Idem Tom. eod. pag.* 323. Jan Koniecpolski herbu Pobog. *Idem Tom. II. pag.* 329.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1427.

ganić ten z zbytek ſrogości. Pochodził on z bytniego kochania, ktòrego też oni użyli na jego uſpokojenie. Umowiono, iż Kròlowa (*c*) miała ſię odprzyſiąc włożoney na ſiebie zniewagi, przy świadectwie kilku Dam zacnych, y żadnemu nie podległych podeyrzeniu.

Nic nie było łatwieyſzego, jak tym ſpoſobem uwolnic ſię * od potwarzy. Nic żonom nie jeſt tak nieznoſnego, jak mężowie podeyzrliwi. Chociażby Kròlowa y winna była w tym, w czym ją oſkarżono, podobno znalazłaby tych, ktòrzyby ją uſprawiedlali.

Bądź

(*c*) Ten ſpoſob uſprawiedliwienia ſię kobiety oſkarżoney nie był nowy. Czytamy w Dziejach Francuſkich, że gdy Chilperyk Król zoſtawił jednego tylko Syna w dziecińſtwie, z przyczyny nieſtatku Fredegundy jego Matki, powątpiwano, czy on był prawny, aż Królowa z trzema Biſkupami y z 300. zacnieyſzemi oſobami muſiała zaprzyſiąc. Także Judyta żona Ludwika *Pobożnego*, będąc oſkarżoną, odprzyſięgła ſię. *Vit. Ludov Pii. An.* 831. *Eiſſert. ſur l' anuenne forme des ſermens, par l' Abbe de* UERTOT.

* Takowe uſprawiedliwienia ſię być muſiały na fundamencie prawa Kononicznego. *Decret. Gregor. Libr. V. Tit. XXXIV. de purgat. Canonica.*

Bądź cożkolwiek, siedm (*d*) Dam znacznieyszych przysięgło za Krolową, y tak Jagiełło do zgody z nią przyszedł, mniemając, iż zupełnie jey serce pozyskał, kiedy mu bynaymniey tego nie wymawiala. Jest rzecz daleko rzadsza, żeby żona wybaczyła mężowi takowe podezrzenia, niż żeby mąż nie patrzył na wykroczenia żony. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1427.

Lecz jeźli Krolowa taiła swoją urazę, Krol podobno znowu wrocił się do dawnego niedowierzania. To dziwna, iż ta ułomność nie sprawiła mu uszczerbku sławy u poddanych.

Zaiste godzień był ich miłości, y niesłusznie go czasem skarżono, iż Litwie bardziey sprzyjał, niż Koronie. Żądał on wiernie, podług obietnic, z Polską ziednoczyć to Wielkie Xięstwo, lecz niezamierzona Witolda wyniosłość była temu na przeszkodzie. Ten Xiąże uczynił (*a*) związek z Cesarzem, ktory (*b*) przyrzekł uczynić go Krolem Litewskim.

Chętnie przyjął Witold takowe zamysły, nie inaczey (*c*) jednak, aż by 1429.

U 3 Krol

(*d*) DLUGOS, *pag.* 499.
(*a*) KOJAŁOW. *Hist, Litv. pag.* 124.
(*b*) DLUGOS. *pag.* 515.
(*c*) *Idem pag.* 516. CROMER. 443. KOJALOWICZ. 128. HERBURT. 144.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1429.

Krol Polski y Rzeczpospolita na to zezwoliła. Zdawało się, iż tego dokazać można było; y koniecznie potrzeba wyciągała: gdyż jakiey pomocy mogłby się spodziewać Cesarz od nowego Krola, jeśliby on całe siły na to obracać musiał, żeby się utrzymać przy tey godności.

Zygmunt był na (*d*) ow czas w Polszcze, powracając (*e*) z nieszczęśliwey woyny Tureckiey. Prosił (*f*) Jagiełły, a żeby nie przeczył temu, ieśliby Senat nie był przeciwny, czego się spodziewano; ponieważ owszem byłoby to z zaszczytem a nie szkodą kraju mieć głowę koronowaną w hołdowniczey powinności, od ktorey Witold nie odstępować oświadczał się. Według Cesarza, nie szło tu, jak o prożne imie, gdyż władza nienaruszoną zostać miała z obustron. Jagiełło dał się uwieść, że Seym złożył na ten koniec, na ktorym znaydował się Witold, dla ustraszenia, jeśliby kto przeciwnym być ukazał się.

Był

(*d*) DLUGOS. *pag.* 523.
(*e*) *Idem pag.* 514. CROMER. *pag.* 412.
(*f*) DLUGOS. *pag.* 516.

Był (g) on kochany po większey części w Polszcze. Sam nawet Krol (h) przydawał mu powagi, słuchając rady onego w pokoju, y na jego polegając dzielności w woynie. Ogulnie mowiąc, bardziey szacowano jego cnoty, niż ganiono występki, zwłaszcza że grzecznym obchodzeniem się pociągał serca wszystkich ku sobie, ktore częstokroć skutecznieysze jest nad samą uczynność.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1439.

Nie wątpił już prawie o swey pomyślności, ktorą pewnie byłby otrzymał, żeby nie Zbigniew (a) Oleśnicki Biskup Krakowski, rozgniewany na Prymasa Woyciecha (b) Jastrzębskiego, dającego się powodować, mocą wymowy swojey stwierdził wszystkich w przeciwnym zdaniu. Odkrył on zamysły (c) Cesarza, że nie tak dogadzał wyniosłości Xiązęcia, jako raczey knował na zgubę Krolestwa. Wy-

[g] *Idem* 517. KOJAŁOWICZ. *pag.* 128.
(*h*) PASTOR. ab HIRTEMB. *pag.* 142.
(*a*) Ten to był sam pewnie, ktory zachował życie Krolewskie pod Tannenbergiem.
(*b*) KOJAŁOW. *p.* 129. NEVGEB. 277. DLUGOS. *pag.* 518.
(*c*) *Idem ibidem.* CROMER. *pag.* 444.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1429.

rzucał Witoldowi jego obowiązki, opisy, przysięgi, łaski Krolewskie, miłość Polakow, y ochotę pełnienia rozkazow jego we wszystkich woynach. Przekładał mu, iż w tym wieku nie o czym mu więcey myślić należało, jak tegò co już pozyskał, spokoynie używać. Lecz obawiając się, żeby go nieurazić, obszernie rozwodził się nad onego sławą wojenną, prosił, aby jey nie czernił przywłaszczaniem tey powagi, ktòrey godnym być nie mogł, chyba przestając starać się o nię.

Skoro Zbigniew skończył, Wielki (*d*) Xiążę wyszedł z pogardą Senatu, y z przegroskami, (*e*) że się sam uczyni Krolem, bez jego zezwolenia. Polacy odpowiedzieli na to szemraniem takim, jakie bywać zwykło w kraju wolnością zaszczyconym. Witold niemiał z sobą obrony procz własnych zasług y miłości w kraju, ktòrą gdy postrzegł, że ustawała, pospieszył (*f*) czym prędzędzey do Litwy, a Cesarz (*g*) do Węgier.

Za-

(*d*) *Idem ibidem.* DLUGOS. *pag.* 519.
(*e*) KOJAŁOW. *Hist. Litv. pag.* 129.
(*f*) *Idem. pag.* 130.
(*g*) NEUGEB. *pag.* 278.

Zanōſiło ſię bardzo na woynę między Witoldem y Jagiełłą, gdy bardziey gniew zobopolny, niż potrzeba tego wymagała. Krzyżacy obiecywali pomoc Litwie, kròra zoſtać Królestwem nie wzdrygała ſię. Węgry miały popierać zamyſł Kròla ſwego, y Ceſarſtwo za ſławę ſwego herſzta uymowało ſię. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1410.

Trudno byłoby Polſzcze tylu coraz dać odpor nieprzyjaciołom. Nie mając inſzego ſpoſobu, trzeba było wdziać poſtać odwagi. Wyſłano (h) do Witolda z oznaymieniem, iż woyſka Polſkie ſą gotowe do weyścia w jego granice, jeśliby nie odmienił ſwego przedſięwzięcia. Zbigniew był Poſłem. Zbytek odwagi odkrywał w nim bojaźń. Przyjęty z rowną wynioſłością, lecz mniey troſkliwie. Wielki Xiąże (a) mu odpowiedział, iż ponieważ zamyſły, dó których zmierzał, już były jawne, odſtępować onych honor mu niepozwala; które jakiekolwiek ſą, będą ſprawiedliwe, kiedy ſzczęśliwe.

(h) *Idem pag.* 131. DLUGOS. 524. CROMER. *pag.* 445.
(a) *Idem ibidem.* DLUGOS. *pag.* 525.

Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1429.

Chociaż miał ku Xiążęciu nienawiść, udusił ją na pożytek kraju; lecz (e) Xiąże nieprzyjął tey ofiary, uprzątnąwſzy ſobie w głowie fałſzywy punkt honoru, nikomu nię być obowiązanym, procz ſiebie ſamego; upewnił tylko Posłow, iż nic przeciwnego nie ſnuje ani dobru ani ſławie Rzeczypoſpolitey.

Tym czaſem kazał ſobie nowa czynić na wiernosć (f) przyſięgi w całym ſwych krajow rozciągu, y powiękſzył Garnizony w Fortecach najazdom Polſkim zręcznieyſzych. Miał tylko (g) wątpliwość, zkąd Ceſarzowi władza, czynić z Xięſtw Króleſtwa? Wybijał mu (a) to Zygmunt w liście, ktory był przejęty.

W tymże liście wyczytanó, iż wkrotce (i) przybyć miało Poſelſtwo złożone z Niemcow, Węgrow y Czechow nioſące Diploma Ceſarſkie y Berło.

To

(e) CROMER. *pag.* 446. DŁUGOS. 531. KOJAŁOWICZ. *pag.* 133.
(f) CROMER. *pag.* 447. NEVGEB. 280.
(g) CROMER. *pag.* 448. DLUGOS. 544.
(h) *Idem. pag.* 545.
(i) *Idem ibidem*, NEVGEB. 281. HENNELI 316.

Ale nie zawſze ſię ſztuka nadaje. W drugim Poſelſtwie już Polacy nie utaili ſwey bojaźni, kiedy zezwalali (*b*) na to czego chciał Witold. Niechcąc odłączać Litwy, Polſką mu dawali Koronę, nie wątpiąc, iż wolałby nad obydwoma panować krajami, niż nad jednym, a jeſzcze nieſpokoynie, y że wolałby przyjąć raczey tę godnóść od ichże ſamych, niż od Ceſarza, właſnych w tym ſzukającego pożytkow.

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1420.

Jagiełło znacznie był ſpadł z ſławy, przez mądre rządy zaſłużoney. Wiek (*c*) y prace zwątliły w nim ſiły, y umyſł osłabiły. Sam czuł y wyznawał ſwoją nieſpoſobność, co mu jedynie ſprawowało poſzanowanie u poddanych. Zgadzał ſię na to, iż lepiey mu było uſtąpić Korony, niż umrzeć w niey z wſtydem, z niedobrego oney piaſtowania. Miał potomſtwo, lecz w dziecińſtwie; Witold zaś był bezdzietny. Czyniono mu nadzieję, iż po śmierci tego Xiążęcia, ktòry miał więcey (*d*) nad lat ośmdzieſiąt, miano Syna jego poſadzić na Tronie.

(*b*) *Idem pag.* 528. KOJAŁOW. *pag.* 132.
(*c*) CROMER. *ubi ſupra.*
(*d*) HERBURT. *pag.* 135. NEVGEB. 279.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1430.

To Poselstwo daley nie postąpiło, jak do Frankforta nad Odrą, gdyż (*a*) weyście do Polski było zamknięte. Panowie sami w nocy y w dzień, nawet po lasach, nayskrytszych pilnowali ścieżek, tak iż Posłowie sprzykrzywszy sobie (*b*) długim oczekiwaniem, na zad wròcić się musieli. Darmo Paweł (*c*) Rusdorff Wielki Mistrz Krzyżacki o tak ściśle urażał się straze, y przyczyny onych, niby niewiadomych, wywiadywał się: odpowiedziano mu, iż Rzeczpospolita za wewnętrzne swoje rządy odpowiadać nikomu nie jest obowiązana.

Nie wiedzieć co było robić Witoldowi: ani swego zamysłu można do skutku przywieść, ani wròcić się do tey obietnicy, którą mu czynił narod Polski, że go miał uznać za Kròla własnego. Umysł jego (*d*) ognisty nie mogł znieść tey niepomyślności. Nie ktòrzy Polacy (*e*) od niego przekupie-

(*a*) DŁUGOSZ. 546. KOJAŁOW. 135.
(*b*) DLUGOS. *pag.* 546.
(*c*) *Idem pag.* 547. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 128. LEONT. *pag.* 240. CROMER. *pag.* 448.
(*d*) DLUGOS. *pag.* 547. KOJAŁOW. 136.
(*e*) *Idem pag.* 133. DLUGOS. 529. CROMER, *pag.* 445. 446.

pieni, popierali onego intereſs, lecz bardzo leniwie, chcącdłużey mu być potrzebnymi. Zbigniew (*f*) w mocy ſwojey, iż tak rzekę, trzymał wſzyſtkich. Równie (*g*) urażając ſię o podchlebſtwa Xiążęcia, jako y o jego pogróżki, wſzyſtkich utrzymywał w powinności, y przez powagę, którą ſobie na był w kraju, ſbardziey rozkazywał niż radził, czego zdrowy rozum y dobro Oyczyzny wyciągało. Jagiełło albo Włady-ſław V. Roku 1430.

Nie przeſtawał ten dobry obywatel walczyć za Oyczyznę, aż wieść przyſzła, że Witold upadać począł pod ciężarem ſwojego umartwienia, Będąc na ſiłach oſłabiony, uznał (*h*) na koniec nieſprawiedliwość ſwoich poſtępkow. Uczuł, że światowe ozdoby wſzyſtkie gaſną oraz z życiem doczoſnym; y zoſtał (*i*) upewniony, iż ten tylko ſzczęśliwy, kto rozumem nie namiętnościami rządzi ſię; gdyż chociażby ſkutku zamyſłow nie widział, wie jednak, że ta omyłka nie jemu; lecz

(*f*) *Idem pag.* 449. DŁUGOSZ. *p.* 553.
(*g*) *Idem ibidem & pag.* 554.
(*h*) *Idem pag.* 555. CROMER. *pag.* 450. KOJAŁOWICZ. 138. NEUGEB. *p.* 282.
(*i*) LEONT. *pag.* 241. DŁUGOS. *p.* 557.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1430.

lecz omylnemu szczęściu ma być przypisana.

Smierci jego (k) niewymownie Litwa żałowała. Był bowiem to jeden z wysokich owych umysłow, które Bog stwarza szczegulnie do panowania nad inszymi. Umiał użyć szczęścia, kiedy mu sprzyjało, a nawet zniewolić one, kiedy było przeciwne. Z przyrodzenia był ludzki y łagodny; srogość jeśli się w nim znaydowała, skutkiem była dzikości wieku owego, bo żadnego w młodych leciech nie miał ćwiczenia. Kochając (a) sprawiedliwość potrafił przepisać prawa swemu ludowi, y utrzymać pilne ich zachowanie, już to postrachem kary, już powabem nadgrody. Zawsze (b) był gotow odstąpić wygody własney dla słuchania skarg osob pokrzywdzonych, ktòrym wolny dawał przystęp zawsze y wszędzie, y nieprzedłużał ni czyjego umartwienia, jeśli mogł skończyć bez przewłoki. Oszczędność (c) jego w jedzeniu y trunkach] ròwnała się pra-

(k) *Idem ibidem.*
(a) *Idem pag.* 558.
(b) *Idem pag.* 557. KOJAŁOWICZ. 139.
(c) *Id. ibid.* DLUGOS. 558. CRMER. *loc.*

prawie życiu pustelniczemu: Lecz nic nie wyrównywało woienney jego dzielności. Zawsze pewnym będąc dobrego powodzenia, miał łatwość w wykonaniu wszystkiego przez ufność, że tak być musiało. Jedna (*d*) wyniosłość była w nim naganna: lecz y ta nie była przeszkodą jego powinnościom, tylko jegoż własne mieszała uspokojenie. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1430.

Ledwo Witold (*e*) zamknął oczy, zaraz Swidrygiełło mocą opanował Zamek Wileński, Trocki y wiele innych, jako też y część Podola. Ten Xiąże w nierostropnych zapędach (*f*) naśladował Skirgiełłę, który przed nie małym (*g*) czasem już był życie zakończył. Wszystkie w nim się znaydowały występki. Zdradliwy y okrutny równie obchodził się z przyjaciołmi, jak y z nieprzyjacielem. Żądał być

(*d*) DLUGOS. *ibidem.*
Witold miał na chrzcie imie Alexander, y nim się podpisywał, jako czytamy *in Cod. Diplom.*

[*e*] CROMER *pag.* 521. DLUGOS. *p.* 560. KOJAŁOWICZ. *pag.* 141.

[*f*] DLUGOS. *pag.* 558. CROMER. *ubi supra.* KOJAŁOW. *Libr. III. pag.* 140.

[*g*] *Idem Libr. II. pag.* 48. DLUGOS. 142. CROMER. *pag.* 576.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1430.

być Panem Litwy nie tak dla swego wywyższenia się, jako raczey dla oderwania jey od Polski, chociażby mu się niedostała,

Okazał (h) swoją nieprzyjaźn tak dalece, iż kazał wziąć Krola y wszystkich, ktorzy z nim przybyli na pogrzeb Witolda. Ta (i) smutna nowina przymusiła Senat do zwołania Seymu w Warcie w Województwie Sieradzkim, gdzie postanowiono pospolite ruszenie. Wysłano także z doniesieniem do Rzymu. Marcin V. pisał (k) do Cesarza, o ktorym miano podeyrzenie, iż był przyczyną tego buntu. Pisał (l) także y do Swidrygiełły. Lecz więcey podobno wskorały pogrozki Senatu, niż listy Papieskie. Jagiełło został (a) uwolniony. Woyny (b) żadney nie było. Swidrygielle (c) pozwolona Litwa pod tymiż obowiązkami, jak Witoldowi, ale musiał wrocić wszystko; co był przywłaszczył na Wołyniu y Podolu. Po-

[h] DLUGOS. *pag.* 566. KOJAŁOW. 142. PASTORIUS. *pag.* 144.
[i] KOJAŁOW. *pag.* 143. DLUGOS. 571. CROMER. 552. HERBURT. 149. SARNICKI. *pag.* 1167.
[k] CROMER. *pag.* 553. DLUGOS. *p.* 568.
[l] *Idem pag.* 566.

Pobłażanie Królewſkie pomnożyło ſwywolę Swidrygiełły, który nie maiąc co utracić, procz nadwątloney już powagi z wyſokiego urodzenia, chciał doświadczyć ſkutkow ſwojey zuſałości. Obiecywał ſobie ztąd więcey pożytkow, niż z przyjaźni Polſkiey; gdyż ſprawiedliwie uważał, iż go dotąd ſzanowano, dokąd miano przyczynę obawiać ſię. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1414.

Jagiełło przez ſwoją powolność (d) podał ſię w podeyzrzenie u Polakow, jakoby ſię znoſił z Swidrygiełłem. Poſtanowiwſzy jednak (e) woynę z nim prowadzić, poſzedł przeciwko niemu, y zaſtał go ſtojącego na drugiey ſtronie Bugu (f) z woyſkiem złożonym z obywatelow ani do niebeſpieczeńſtwa, ani nawet do pracy wojenney nieprzyzwyczajonych. Co ſprawiło, iż jak prędko Jagiełło ſię pokazał, (g) natychmiaſt całe to woyſko w rozſypkę poſzło. Nie omieſzkał on korzyſtać z tey okoliczności, zaraz wiele mieyſc oblę-

(d) DLUGOS. *pag.* 573. CROMER. 455. 458. 459. SARNICKI *Annal. Pol.* 1167.
(e) KOJAŁOW. *p.* 145. DLUGOS. 580.
(f) *Idem pag.* 382. CROMER. *pag.* 455.
(g) *Id. ibid.* DLUGOS. *pag.* 585.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1430.

oblężeniem ścisnął, (h) ktòrego tak rychły y pomyślny był skutek, iż Swidrygiełło zuchwały bardziey, niż waleczny widział się (i) być przymuszonym prosić o pokoy, albo przynaymniey na pozor udawał, jakoby pragnął pokoju, a żeby dał czas tak Krzyżakom, (k) którzy na pomoc jego uzbrajali się, do wtargnienia w Kujawy, jako też nie mniey y Wołochom, ktòrych na swoją stronę pociągnął, do wpadnienia w Granice Ruskie. Nadęty szczęśliwym powodzeniem tych zprzymierzonych z sobą przyjacioł zerwał pokoy, ktòry (l) mu był do niejakiego czasu pozwolony, y zaczął odnawiać okrucieństwa swoje, pustosząc ogniem y mieczem nie tylko te Prowincye, przy ktòrych nie mogł się utrzymać, ale nawet y te, które mocą oręża mogł w swoim zachować posłuszeństwie.

Zadna woyna (m) tyle krwi ludzkiey,

(h) *Idem pag.* 585. CROMER. *pag.* 456.
(i) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. *p.* 590. KOJAŁOW. *pag.* 148.
(k) CROMER. *pag.* 457.
(l) *Idem pag.* 458. DŁUGOS. *pag.* 591.
(m) CROMER. *pag.* 457. KOJAŁOW. 148. 149. DŁUGOS. *pag.* 589.

kiey, ile ta, nie wylała. Nayokropnieyſze morderſtwa zaboyſtwa z oſtatnią złączone ſorowośćią miane były za Rycerſkie y naydowcipnieyſze na tey woynie dzieła. Krzyżacy przyjęli znowu na dawnieyſzy ſwoy żołd żołnierzy nie tak do boju, jako bardziey do puſtoſzenia y palenia kraju ſpoſobnych, którym nadgrodę dawali w miarę wielkości Miaſt, y liczby wsi, które od nich były ſpalone. Ci (n) nikczemni Opryſzkowie, których Krzyżacy tym ochotniey na niebeſpieczeńſtwa wyſadzili, im w większey ich mieli wzgardźie, nie tak się ſtraſznemi ſtali przez ſwoją dzielność y odwagę, jako bardziey przez ſwoy obrot y chytre ſztuki. Mając ſobie doſyć na tym a żeby ſię na pierwſzym wſtępie odważnie ſpotkali, lubo częſtokroć bywali zbici, nigdy jednak z gruntu nie mogli być wyniſzczeni. Naywiękſza ich ſztuka zaſadzała ſię na zmyślonych ucieczkach, tudzież na plądrowaniu nieprzyjacielſkiego kraju bez żadnego porządku. Nigdy prawie nie można było ich poścignąć, lubo zdawali ſię być w bliſkości, kiedy zaś do-

Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1430.

(n) CROMER. p. 462. NEVGEB. p. 291.

Jagiełło albo Włady-ław V. Roku 1431. doścignienia onychże nadzieję ſtracono, natychmiaſt goniących ſiebie napadali.

Co zaś nie rownie okropnieyſzą tę woynę czyniło, było to, że oba przeciwne ſobie woyſka ile uporu y zaciętości w poniesionych klęſkach, tyle hardości y zuchwałości w pomyślnych powodzeniach po ſobie pokazywały. Do tego oſobiſte nienawiści y zayścia kierowały umyſłami żołnierzy obojey ſtrony, y tak jedni, jako y drudzy ròwnie na ſiebie zawzięci bardziey przez chęć zemſty, aniżeli przez winne Wodzom ſwoim poſłuſzeńſtwo do bitwy ſię ubiegali.

1432. Nie mogł kto inny, oprocz Jagiełły, ratować Litwy z niebeſpieczeńſtwa, tego zaś on łacno dokazał przez ſpoſob negocyacyi, na ktòrey naywiękſza w kierowaniu ſpraw publicznych zawiſła ſztuka, y ktòra go w poſzrodku wſzelakich przygod za czaſow panowania jego zdarzających ſię chwalebnym y ſławnym uczyniła. Jagiełło (*a*) wyprawił potajemnie poſłańca ſwego do Litwy,

(*a*) DŁUGOS. *p.* 611. KOJAŁOW. 151. CROMER. *pag.* 461.

twy, ażeby umyſły tamtego Ludu ku ſobie pociągnął, y dopełnienia go ſwojey powinności nakłonił. Nie tayno mu było, iż więkſi Panowie Litewſcy zaczynali mścić ſię niejako przez wolność mow ſwoich nad ſurowym z ſobą Xiażęcia ſwego obchodzeniem ſię, y że od niejakiego czaſu nie tak go za Pana, jako raczey za ciężar y bicz kraju ſwego poczytali. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1432.

Rozkazał więc to im przełożyć, iż jeśliby pragnęli Pana, należało im mieć takiego, ktòryby za jedyny ſobie zaſzczyt y treść ſławy poczytał, uczynić ich ſzczęśliwemi. Na to doſtojeńſtwo kazał im naſtręczać y zalecać Zygmunta Brata Witolda, ktòrego, mowił on, wynieſienie nie ciągnęłoby za ſobą tey obelgi, ktòrey podlegać koniecznie muſiało wywyżſzenie na ten Stopień Swidrygiełły. Przydawał też y to, iż Polſka nie omieſzkałaby całą ſwą potęgą utrzymywać Zygmunta, gdyby tylko oni chcieli z ſwojey ſtrony obrać go na mieyſce tego, ktòry gwałtownie przywłaſzczył ſobie prawo do panowania nad niemi,

Takowe uwagi ten odnioſły ſkutek, iż umyſły zoſtały zupełnie nakłonione. Nie złożono wprawdzie broni, ale jey

Jagiełło albo Włady-ßaw V. Roku 1432. zażyto przeciwko ſamemu Swidrygiełłowi, (b) ktory przymuſzonym był mieć ſię do ucieczki, a żeby uniknął zapalczywości narodu, ktorego nie mogł już daley ſwojemi podeyść ſztukami.

Zygmunt wzbraniał ſię obeymować rządy Litewſkie pokiby Krol pierwiey na to nie zezwolił. Co gdy naſtąpiło, (c) zaraz wykonał hołd Władyſławowi, y zezwolił, a żeby przy Władyſławie zawſze zoſtawał tytuł Wielkiego Xiążęcia. Obiecał nadto wſtawiać ſię za intereſsami narodu, y ſwym koſztem poſiłkować go we wſzyſtkich woynach, nie wchodzić nigdy w żadne przeciwko Polakom przymierze ani z Swidrygełłem, ani też z Krzyżakami, pooddawać wſzyſtkie krainy zawojowane na Podolu pod czas wojennych rozruchow, nie ſtarać ſię, ani przywłaſzczać ſobie doſtoyności Krolewſkiey, chociażby go uſilnie na to namawiano, na oſtatek ni-

(b) KOJAŁOW, *pag* 152.

(c) Obacz Traktat, ktory uczynił z Rzecząpoſpolitą, y ktory jeſt ſłowo do ſłowa wypiſany w DŁUGOSZU *pag.* 614. & *ſeqq.* KOJAŁOW. *Hiſt. Litv. Libr. IV. pag.* 144. CROMER. *ubi ſupra.* HERBURT de FULSTIN *pag.* 153. 154. NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 290.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1432.

nikogo innego za Dziedzica Państw ſwoich nie uznawać, jak tylko Władysława, y jego na Tron Naſtępcow. Z drugiey ſtrony Polacy uſtąpili Zygmuntowi Xięſtwa Trockiego, pozwalając one dzieciom jego po nim Dziedziczyć, z tym jednak warunkiem, ażeby hołd Rzeczypoſpolitey oddawali, y gdyby mu przyſzło zeyść bez potomſtwa, aby toż Xięſtwo do Polſki należało. Uſtąpiono mu równie y Wołynia, lecz pod tym obowiązkiem, aby po śmierci jego kray ten był przywrocony pierwſzym ſwoim Panom. Wſzyſtkie te Artykuły przyſięgą były ztwierdzone od nowego Xiążęcia, y od jego Syna Xiążęcia Michała, do których ſię też podpiſali Senatorowie y Szlachta Litewſka.

1433. Spodziewać ſię trzeba było, że Swidrygiełło nie zaniedba porwać ſię znowu do oręża. Jakoż (a) w rzeczy ſamey dał ſię widzieć na czele mocnego woyſka, które częścią z Moſkalow, częścią z Tatarow zkładało ſię. Zygmunt (b) mając poſiłki Polſkie zbił go pod Oſzmianą, y oprocz dzieſięciu tyſięcy ſu-

(a) DLUGOS. *pag.* 621.
(b) *Idem pag.* 622. CROMER. 463. NEVGEB. *Hiſt. Pol.* 292. KOJAŁOW. 159.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1433. ludzi, ktòrzy na placu trupem polegli, zabrał cztery tyſiące w niewolę. Lubo ta klęſka doſyć znaczna była, nie poſkromiła jednak, ale bardziey pomnożyła (c) letkomyślność zuchwałą Swidrygiełły, ktòry idąc zawſze za powodem dziwactwa y uporu nie miał więcey na nie względu, y nie czynił, tylko co mu rozpacz kazała. Pobudzony, albo też podobno wſparty pomocą Ceſarza zgromadził nowe woyſko, lecz z tym wſzyſtkim po wielu utarczkach y bitwach, ktòrych długie wyliczanie, Zygmunt utrzymał ſię przy Xięſtwie Litewſkim.

Jagiełło widząc nie ſkuteczne ſtarania ſwoje, ktòre miał około przyłączenia tey Prowincyi do Korony, cieſzył ſię przynaymniey tą nadzieją, że Polacy Władyſława nayſtarſzego z pomiędzy jego Synow oſadzą po nim na Tronie. Już było lat kilka upłynęło (d) odtąd, jak na Seymie w Brześciu odprawionym ten Krόlewic mianowany był od nich za Naſtępcę do Tronu po Oycu ſwoim, lecz dołożony był ten warunek, ażeby Jagiełło nie tylko potwier-

(c) *Idem pag.* 160. DLUGOS. 645. CROMER. *pag.* 468.
(d) DŁUGOS. *p.* 486. KOJAŁOW. 120.

twierdził dawne Przywileje Polſkie, ale też y nowe nadał. Diploma Elekcyi, czyli Liſt Stanow uznawający Władyſława za Sukceſsora Tronu po śmierci Oyca, był napiſany, y oddany na ręce Biſkupa Krakowſkiego, ktòry nie pierwiey powinien był to piſmo oddać, ażby od Króla odebrał Liſt, w którym miało ſię zawierać pomnożenie praw wolności. Jagiełło nie był trudnym w przyobiecaniu tego Polakom, lecz wykonanie obietnicy ſwojey ode dnia do dnia odkładał, wyglądając jakiey ſzczęśliwey pory, ktòraby go uwolniła od potrzeby kupowania, y niby nakſztałt łaſki jakoweyś nabywania tego, co winnym ſobie być rozumiał tak przez wzgląd na powagę doſtojeńſtwa ſwego, jako też przez ſam zwyczay zdawna w tym Państwie zachowywany. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1433.

Nakazany (e) był od niego nowy Seym w Łęczycy, na ktòrym przypomniono jego obietnice, y ażeby ją nieodwłocznie wypełnił z uprzykrzającą ſię nieco natarczywością, która z ugruntowaney już na Seymach narodu powagi pochodziła, domagano ſię. Z przyczyny tego nalegania widząc ſię

(e) DLUGOS. *pag.* 490. CROMER. 439.

Jagiełło czyli Włady-ſław. V. Roku 1433.

być przymuſzonym do wynurzenia myśli ſwoich, bardziey urażony odwagą ſwych poddanych, niż zawſtydzony niedotrzymaniem onymże ſłowa Król wzręcz (*f*) odpowiedział, iż ponieważ obietnice jego nie zgadzały ſię z prawem ſłuſzności, przeto ani przez żadną powinność, ani też uczciwość uiścić ſię w nich nie był obowiązanym. Ledwie te ſłowa Król wyrzekł, natychmiaſt wielki zgiełk y wrzawa powſtała w przytomnym zgromadzeniu. Szczegulne to były w początku ſzemrania, które bojaźń jeſzcze nieco tłumiła, lecz będąc utrzymywane od tych, którzy rozruchu tego herſztami byli, odmieniły ſię wkrótce w niesforne, y pełne zajuſzoney popędliwości wrzaſki. Odebrano od Biſkupa (*g*) Krakowſkiego Diploma Elekcyi, które mu powierzone było, y do tego na koniec przyſzło zuchwalſtwa, że toż Diploma Szablami rozſiekano w oczach Króla, który nie innym ſpoſobem więkſzey dla oſoby ſwojey zniewagi uniknął, jak tylko przez ſwoje nieuſtraſzone ſerce, zdając ſię raczey pogardzać tymi burzli-

ſwe-

(*f*) *Idem pag.* 440.
(*g*) DLUGOS. *pag.* 491.

wemi umyſłami, aniżeli ſię ich obawiać. Jagiełło albo Władyſław V. Roku 1433.

Nie wprzod, (*a*) jak we cztery lat potym, y to wowym czaſie, kiedy naywiękſze między nim, a Witoldem były nieſnaſki, zezwolił na podpiſanie Przywilejow, (*b*) o ktore ſię Rzeczpoſpolita dawniey dopraſzała. Przyjęła

(*a*) *Idem pag.* 536. CROMER. 446. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 143.

(*b*) Przywileje te zawierały w ſobie wſzyſtkie dawnieyſze wolności nadane Rzeczypoſpolitey od Lidwika, y od Krolow, ktorzy przed nim panowali. Jagiełło nie tylko potwierdził te Przywileje, ale oraz y nowe przydał rownie Polakom pożyteczne. Z nich nie ktore tu namieniemy. Przyrzekł naprzod y obowiązał ſię, iż nie miał żadnego Cudzoziemca wynoſić na godności y urzędy Państwa, ale je ſamym ſzczegulnie rozdawać Obywatelom, y to nie innym, tylko mającym poſſeſſye ſwoje w Prowincyach, w których pomienione urzędy powinne były być ſprawowane, y nie wprzod onemi ſzafować, ażby zawokowały. Obiecał tudzież, iż nie miał bić żadney monęty bez pozwolenia Prałatow y Baronow Króleſtwa, y nie tylko nie karać, ale też nawet ani kazać brać do więzienia żadnego Szlachcica pokiby nie był od świadkow u Sądu przekonany o wyſtępki ſobie zadane. DLUGOS. *pag.* 537. & *ſeqq.*

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1433. jęła je ona z radością, lecz przez niejakąś bądź dumnomyślność, bądź też zemstę nic nie chciała postanowić względem sprawy do Sukcessyi Tronu ściągającey się. Dwoma szczegulnie laty (c) przed śmiercią Jagiełły pozwoliła na to, a żeby Władysław Syn jego po nim panował. To otrzymawszy nie myślił Kròl o niczym bardziey jak tylko o zawarciu scisłey y długotrwałey z Krzyżakami przyjaźni, czego jednak nie mogąc dokazać, (d) przestał na przymierzu dwunastoletniego z niemi pokoju.

1434. Szczegulna potrzeba bronienia Państw swoich od nie słusznie one sobie przywłaszczających, była powodem do dzwigania ciężaru nie miłey jemu woyny, ktòra zdawała się w nim niepożyteczne uczynić te cnoty, ktòre nay-bardziey kochał, y ktòreby mu pewnie większą ziednały sławę, niżeli wszystkie jego Rycerskie przymioty. Ztąd pochodziło, iż on nad wszystkie zwycięztwa swoje przekładał słodycz pokoju, ktòrey gdy nayobficiey spo- dzie-

(c) *Idem pag.* 604. CROMER. 459. NEUGEB. *Hist. Pol. pag.* 289.
(d) *Idem pag.* 295. CROMER. 468. DLUGOS. *pag.* 643.

dziewał się zażywać, (e) w gwałtowną nagle wpadł gorączkę, ktòra go w kròtkim czasie w grób wprowadziła. Jagiełło albo Władysław V. Roku 1434.

Ten Kròl mniey w prawdzie, jak sobie zasłużył, od poddanych swoich był żałowany, więcey jednak, aniżeli Stan Państwa wolnością zaszczyconego zdawał się w tey mierze z przyrodzenia swego wyciągać. Rzeczypospolite bowiem częstokroć niewdzięczne, rzadko szczerze ubolewają nad stratą wielkich u siebie ludzi, z przyczyny iż bardziey ich się lękać, aniżeli szacować, a jeszcze bardziey prześladować jak obawiać się onychże pospolicie zwykły. Przetoż za wiele bydź się zdawało, że kilką prawdziwemi westchnieniami uczczona była pamiątka Jagiełły w tym narodzie, ktòry miał już wolność odmowienia mu łez pochodzących nawet z samey powierzchowney uczciwości,

Cnota, poczciwość, (f) szczerość y rzetelność były gruntem przymiotow duszy tego Kròla, z tym wszystkim (g) mnieysza w nim wydawała się stałość

(e) *Idem pag.* 651. KOIAŁOW. 163 NEUGEB. *pag.* 297.
(f) DŁUGOS. *pag.* 659.
(g) *Idem pag.* 657.

Jagiełło albo Władysław V. Roku 1434.

łość umysłu, niż serca otwartość, większe zaś w szczęściu pomiarkowanie, niż statek w przeciwnych powodzeniach. Biegłość jego w rzeczach y polityka równała się dzielności, y umiał on częstokroć więcey tamtą, niż orężem dokazywać. Szczęśliwy z przyrodzenia dowścip czynił go sposobnym do przedsięwzięcia każdey rzeczy, lecz niemając tyle żywości, ile miał głębokości w rozsądku długo się ważył w zamysłach swoich, których nie rychłe wykonanie nadgradzał wyborem nayprzyzwoitszych do osiągnienia skutku pożądanego śrzodków. Skryty bez obłudy równie był bacznym na to, ażeby nie wydał się z sekretem, jako też żeby żadnego kłamstwa nie popełnił. Skutek sam pospolicie dawał poznawać zamysły jego, które tym mniey starano się przenikać, im powszechnieysze było zdanie, że niemi sama cnota y poczciwość zawsze kierowała. Hoyność jego (a) była osobliwszey godna uwagi, rozdawał bo-

(a) *Idem ibibem & pag.* 658 660. CROMER. 470. 471. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor.* 145. NEVGEB. *ubi supra.* HERBURT de FULSTIN 257. KOJAŁOW. *pag.* 164.

bowiem dary swoje chętnie, obficie, w sposob przyjemny, nie szukając żadnego w tym dla siebie pożytku, òwszem poczytając za rzecz godną nowey nadgrody, kiedy widział, że dobrodzieystwa jego wdzięcznie były przyimowane. Niczego zaś bardziey nie oszczędzał, jak czasu, ktòry dla niego jedynym był skarbem, y ktòrego szczegulnie obawiał się stracić; ustępował go jednak chętnie tym, ktòrym powinien był czynić sprawiedliwość; a jeżeli trzeba go było ku swojey rozrywce zażyć, ta nie insza (*b*) była, jak tylko same ulubione od niego polowanie. Oskarżają (*c*) go wprawdzie, o skłonność do zabobonow, ale z tym wszystkim nigdy on nie był hipokrytą, owszem (*d*) pobożność jego tym rzetelnieyszą bydź się pokazała, im ściśley złączona była z miłością bliźniego, ktòra pewnych dla siebie granic nigdy nie miała przepisanych.

Jagiełło albo Włady-sław V. Roku 1434.

KONIEC TRZECIEGO TOMU.

(*b*) DLUGOS. *pag.* 657. 659. CROMER. *pag.* 471.
(*c*) *Idem ibidem.* KOJAŁOW. *Hist. Litw. pag.* 165. DLUGOS. *pag.* 658. 660.
(*d*) *Idem pag.* 689. PASTOR. ab HIRT. *ubi supra.*

Do
CZYTELNIKA.

Dla zupełności dzieła przedſięwziętego idą pod praſę Drukarſką zdania SOLIGNAKA o Obyczajach y zwyczajach Polſkich; a zatym krytyka wnich Dziejopiſowi, nie tłomaczącym, powinna być przypiſana. Niemożna jednak mówić, aby wielkiego rozſądku y wiadomości Autor złośliwie co piſał o narodzie; o ktòrym z chwałą wſzędzie, gdzie należało; mowi. Nic wnim nie maſz podobnego owym narodu na-

naſzego Oſzczercom Barklaju-ſzowi y Struwiniuſzowi; owſzem wiele ſię tu znayduje oſobliwości potrzebnych do zrozumienia rządu y urzędow. Wſzak gdyby wſzyſtko w nas chwalił, równie by mu nicht niewierzył, jak że nagania po większey części nie wierzemy. Trzeba wybaczyć Cudzoziemcowi nie tak, jak byśmy żądali, podchlebnie piſzącemu, y albo niedbać o wmowioną w nas naganę, albo jeżeli prawdziwa, z przeſtrzeżenia korzyſtać. A co poſtronni y naſi biegli w języku Francuſkim czytają; tego ziomkom inſzym równie ciekawym niezazdrościć.

O

O PRZYMIOTACH,

Obyczaiach y zwyczaiach NARODU POLSKIEGO

od ustanowienia w nim RZECZYPOSPOLITEY.

Charakter albo Przymioty Polaków.

Wspaniałość, szczerość y powaga istotnym umysłu polskiego są wyobrażeniem. Trzy te przymioty jako za naywiększy tego Narodu poczytają się zaszczyt, kiedy przyzwoitych sobie nieprzestępują obrębow, tak niemnieyszą stają się przywarą, kiedy wykraczają z Granic pomiarkowania, na ktòrym doskonałość wszystkich cnot zawisła, y bez ktòrego cnota w występek y wadę obraca się.

Nie szukając dawnieyszemi czasy inney dla siebie chwały, oprocz tey, która z cnoty pochodzi, surowość o-

by-

byczajow za naywiększy skarb swoy mieli Polacy. Teraźnieyszego zaś wieku (a) zatopieni w pompach y okazałości idą ślepo za zbytkiem, nie mając na to względu, że dostatki ich z pomnażającemi się codziennie potrzebami bynaymniey się nie pomnożyły. Da się widzieć w następujących Xięgach, jako pod panowaniem Zygmunta III. y Władysława VII. Syna jego, zbytek począł się do Polski nieznacznie wkradać, lecz wkrótce potym cały ogarnął Narod za panowania Augusta II. naywspanialszego z Monarchow naszego wieku panujących. Z tego źrzodła wyniknęła chęć zysku, tę jednak od innych mająca różnicę, iż Polacy przez ostatek wzgardy, w ktorey były u nich dawniey miane bogactwa, nie starają się o nie na inny koniec, (a) jak tylko ażeby większey ztąd sławy sobie przyczynili. Y przeto im kto z nich większą ma skłonność do hoyności, tym większe około pomnó-

Charakter albo Przymioty Polakow.

(a) SIMON STAROWOLSKI. *Polon. sive Status Regni Polon. descript. pag* 72. Ten Autor pisał około Roku 1640.

(a) ANDR. OLSZOWSKI *Procancellar. Regn. apud* ANDR. CHRIST, ZAŁUSKI *Tom. I. pag.* 138.

Charakter albo Przymioty Polakow.

mnożenia dostatkow czyni zabiegi. Z tym wszystkim jednak tak mało wiadoma im jest sztuka zbogacenia się (b) iż się wielu znayduje, którzy nawet na dobrey nie znają się Ekonomice. W czym zaś wspaniałość ich naybardziey się wydaje, jest (c) łaskawe Cudzoziemcow mniey nawet sobie zna-

(b) DLUGOS. *Hist. Pol. Libr. I. pag.* 38.

(c) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p.* 71. Polacy wzięli ten zwyczay od Sklawonow Przodkow swoich. *Nulla gens*, (mowi Helmold) *honestior Slavis in hospitalitatis gratia. In colligendis enim hospitibus omnes quasi ex sententia alacres sunt, ut nec hospitium quemquam postulare necesse sit. Quidquid enim agricultura, piscationibus seu venatione conquirunt, totum in Largitatis opus conferunt, eo fortiorem quemque, profusiorem jactitantes, cujus ostentationis affectatio multos eorum ad furta vel latrocinia propellit. Quæ utique vitiorum apud eos quidem venialia sunt: excusantur enim hospitalitatis palliatione . - - - Si quis vero, quod rarissimum est, peregrinum hospitio removisse deprehensus fuerit, hujus domum, vel facultates incendio consumere lictum est, atque in id omnium vota pariter conspirant, illum inglorium, illum vilem & ab omnibus exsibiliandum dicentes, qui hospiti partem negare non timuisset, Chron. Slavor. Lib. I. cap. LXXXII, pag.* 605. 606.

znajomych przyjęcie, ktòrych nie tylko potrzebom chętnie zabiegają, ale też w domach swoich obchodzą się z niemi bardzo grzecznie, świadcząc im wszystkie względy przyzwoite, y godne czasow dawnego Rżymu, (d) w ktòrym nayznacznieysze niegdyś Familie naywiększą swoję chwałę y zaszczyt na sprawowaniu gościnności zakładały.

Charakter albo Przymioty Polakow.

Daleko od wszelkiey obłudy rzetelność Polakow tym gruntownieyszą jest, (e) im bardziey zasadza się częścią na wspaniałości umysłu, częścią na wrodzoney dzielności, częścią też na wolności, z ktòrą się radzi popisują. Lubo zaś w traktowaniu spraw y interessow publicznych mogłaby rozstropność dać się im postrzedz, bojaźń jednak narażenia się rzadko im pozwala bydź doskonałemi Politykami. Częstokroć (f) bez przyzwoitey baczności y względu zanoszą do Tronu skargi y żale swoje, y mowić o nich

 mo-

(d) CICERO *de offic. Libr. II. num.* 64.
(e) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p.* 71,
(f) *Idem pag.* 78. NICOL. ZAŁASZOW *Jus Regn. Pol. Tom. I. pag.* 52. ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI *Tom. I. pag.* 161. 322. *&* *seqq.*

Charakter albo Przymioty Polakow.

można, że chęć, ktòrą pałają, ażeby sławieni y wychwalani od swoich byli, nie zawsze jest przyjemna Kròlewskiey dostoyności.

Tać to miłość czci y sławy wzbudziła, y utrzymuje w Narodzie Polskim miłość wolności, ktòrą on sobie za naycelnieysze poczyta dobro ludzkie, y ròwnie pierwsza, jako y druga gruntem są Męstwa y dzielności jego. Z przyrodzenia więc swego odważny y do dzieł Rycerskich sposobny ten Narod, mogłby bydź niezwyciężonym, gdyby większą w Obozie pod czas wojennych wypraw swoich mieć chciał skłonność do posłuszeństwa Wodzom swoim, y nie obawiał się, pod tę samą nawet porę utraty wolności swojey, kiedy na jey obronę szczegulnie się zgromadził. To jednak zbyt troskliwe o wolność podeyrzenie służyć Polakom pospolicie zwykło za pretext do oddalenia się od woyska, (g) ktòremu na żywności y pieniądzach zchodzi, y ktòre się nie innym utrzymuje sposobem, tylko przez łupiestwo własnegoż Państwa Obywatelow.

Dwa

(g) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p.* 99.

Dwa ſą ſzczegulne Stany w Polſzcze oſtatnim ſpoſobem ſobie przeciwne: Szlachta, (a) których wolność jeſt nie określona, y Chłopſtwo, których niewola jeſt prawie bez granic. Oſtatni w tym tylko ſą ſzczęśliwemi, że urodzeni w jarzmie, nie lękają ſię noſić gó na ſobie, y nie utyſkują przecie na to, że żyją. Zanurzeni w ſprawowaniu roli zrzodłem ſą dochodu Panow ſwoich; lecz co jeſt rzeczą podziwienia godną w Kraju Chrześciańſkim, jakim jeſt Polſka, (b) życie tych nędznych ludzi zawiſło od ſkinienia y woli jednego człowieka, który w porządku przyrodzenia niczym innym ich nie celuje, jak tylko, że mniey jeſt od nich nieſzczęśliwym. Wyznać iednak należy, iż rzadko ſię zdarza taki przypadek, w ktorymby Pa-

Dwojaki rodzay Stanu w Polſzcze.

(a) Jeden z naywiękſzych Przywilejow Szlachty jeſt ten, iż w ſprawie nawet gardłowey, żaden z nich nie może być łapanym y więzionym pierwiey, aż będzie przekonanym o zadany ſobie wyſtępek. *Idem p.* 77. NICOL. ZAŁASZ. *Jus Regn. Pol. Tom. I. pag.* 786. *& ſeqq.*

(b) *Idem ibid. p.* 788. *& Tom. II. p.* 749. CHRIST. HARTKNOCH. *de Regn. Pol. Libr. II, Cap. V, pag.* 586.

Panowie używali prawa tego nad swemi poddanemi. A daymy też, że prawa Polskie żadney dotąd nie poniosły odmiany, obyczaje zapewnie już są całe inne, te zaś większą pospolicie nad umysłami ludzkiemi moc miewają, aniżeli same prawa.

Przywileje Szlacheckie.

Szlacheckie osoby wolne są y nikomu nie podlegające. Zkładają się z nich dwa Stany, z których jeden nie może nic czynić bez drugiego, to jest Stan Senatorski y Rycerski. Oba razem wzięte stanowią liczne y potężne zgromadzenie, które Rzecząpospolitą nazywa się, y które nią jest w rzeczy samey, lubo się z Monarchią łączy.

Mimo rożnicę, którą obszerność dobr, dostojeństwa, tudzież zasługi w Oyczyznie, y Starożytność lub zacność Imienia może sprawować, kazdy (c) z nich sądzi się być drugiemu równym, tak dalece, iż zobopolnie Bracią się mianują, nie inaczey, tylko jak gdyby jedno między niemi było powinowa-

(c) *Constitut. Anno* 1638. 1641. 1673. Obacz w Xiędze LENGNICHA pod tytułem: Memoires pour servir a l' Histoire & au Droit public de Pologne par LENGNICH traduit par Formey *pag.* 48. & *seqq.*

wactwo, y wszyscy z jedneyże krwi pochodzili. Co sprawuje, że drobnieysza Szlachta szanuje możnieyszych bez bojaźni, możnieysi zaś z nią społkują y przestaią bez wzgardy.

Szlachta dzieli naywyższą moc rządow publicznych wespoł z Krolami swemi, ktorzy obowiązani są prawami, a te zaś sama Szlachta Stanowi. Ona (*d*) podatki nakazuie, ona wypowiada woynę, ona przymierza pokoju zawiera, naprawia obyczaje, odmienia zwyczaje, znosi dawne, albo na ich mieyscu nowe prawa przepisuje. Krol (*e*) prezyduje na jey radach, y ponieważ on, (*f*) jak mawiać pospolicie zwykli Polacy, jest językiem, ktory powinien wyrażać myśli wszystkich członkow zgromadzenia, y przeto nie powinien nic mowić, coby się z ich zdaniem nie zgadzało; on też jest, ktory ich ustawy potwierdza, ktory je każe pod swoim ogłaszać imieniem, y przyprowadzać do skutku, ile

Granice, w ktorych się zamyka władza Krolow Polskich.

(*d*) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p.* 77. CHRIST. HARTKNOCH. *de Regn. Pol. Libr. II. Cap. II. p.* 369. 370. *& seqq.*
(*e*) SIMON STAROWOLSKI. *Ibidem.*
(*f*) CHRIST. HARTNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. IX. pag.* 869.

ile być może w tym Kraju, w ktorym moc ſtanowienia prawa ciągnie niemal zawſze za ſobą rowną moc onemuż ſprzeciwienia ſię. Polacy nie zoſtawują w ręku Krola ſwojego, tylko to, co mu jedynie ſłużyć może, to jeſt władzę, y śrzodki te; ktore mu miłość u poddanych ſwoich ſprawują. On (g) rozdaje wſzyſtkie urzędy, on na wſzyſtkie godności wynoſi, on według ſwego upodobania zaſłużonym daje nadgrody. Na niczym mu nie zbywa, chyba na tym jednym, czego też bynaymniey żałować nie powinien, że ſię mścić y ſzkodzić nikomu nie ma mocy. Gwałt ten, jeżeli ſię tak nazwać może, pochodzi z obowiązkow, ktore na Krola, ſkoro (a) obranym zoſtanie; wkładają Polacy, zoſtawując ſobie wolność wypowiedzenia mu poſłuſzeńſtwa, jeśliby prawa Rzeczypoſpolitey miały być od niego przeſtąpione.

Za powodem polityki, ktora jeſt im pożyteczna, y ktora gdzie indziey będąc zaniedbaną nieſzczęśliwemi wiele

(g) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p.* 77.
(a) NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Polon.* *Tom. I. pag.* 374. *& ſeqq.*

le Pańſtw uczyniła, ſami (b) tylko Polacy mają Przywileje dopraſzania ſię y oſiągnienia łaſk Królewſkich. Każdy Cudzoziemiec jeſt od nich oddalony, chyba że doſtąpi prawa Szlachectwa, które toż ſamo właśnie jeſt, co było u Rzymian prawo Obywatelſtwa. To zaś prawo Szlacheckie nie może być inaczey, tylko od wſzyſtkich Rzeczypoſpolitey Stanow (c) nadane, w ſzafunku którego oſzczędnieyſi daleko ſą Polacy, aniżeli byli Rzymianie względem prawa Obywatelſtwa ſwojego, którzy nim częſtokroć całe Narody zaſzczycali.

Seymy Polſkie.

Seymami nazywają Jeneralne ſwoje naradę zjazdy, te zaś ſkładają ſię z Stanu Senatorſkiego, y Szlachty do Urzędu Poſelſkiego wybraney na partykularnych Seymikach każdego Wojewodztwa. Ci więc Poſłowie obrońcami ſą wolności Narodu, y (d) nakſztałt

(b) *Idem ibidem pag.* 416. 483. ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. *Tom. I. pag.* 137. Memoires de Formey *pag.* 145.
(c) *Vol. Conſtit. pag.* 465. *Tit.* INDIGENATUS *& pag.* 748. 564. *&* 334. *Tit.* PLEBEIORUM NOBILITATIO. Memoires de Formey *pag.* 138. 139. *& ſeqq.*
(d) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p.* 81.

ſztałt Trybunow Rzymſkich obowiązani całość jey utrzymywać przeciwko wſzelkim uſiłowaniom ſamego nawet Senatu, gdyby co chciał ſtanowić przeciwnego intereſſom Oyczyzny.

Prawo oſobliwſze Poſłow Seymowych.

Jeden ſzczegulnie (e) Poſeł może zniſzczyć jednym słowem zgodnie tak od Izby Senatorſkiey, jako też y od Izby Poſelſkiey, ktòrey cząſtką jeſt, uchwalone uſtawy, y w czym doſkonalſze wydaje ſię naśladowanie, słowo to, jeſt toż ſamo *Veto*, czyli *Nie pozwalam*, ktòrego zażywali Trybunowie Rzymſcy.

Złe zażywanie tego prawa.

Lecz Przywiley ten, ktòry okropne w Rzymie miał ſkutki, jeſt także jedyną przyczyną nieporządku, który panuje we wſzyſtkich prawie częściach rządu Polſkiego. Coż albowiem porządnego obiecywać ſobie można w tym Pańſtwie, ktòrego los zawiſł od niewiadomości, nieukontentowania, prożney chluby, uporu albo intereſſu jednego partykularnego człeka, ktòry na złe używa tey wolno-

(e) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI *Tom. I. pag.* 508. *Vide Jus Regn. Pol.* NICOL. ZALASZOW. *Tom. I. pag.* 831. CHR. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.* 683.

ności, ktòrą ma, iż bez kary może się stać złośliwym lub śmiechu godnym, y ktòry nie mając tyle dowścipu ażeby mogł dobrze pomyślić, nie ma oraz tyle rozsądku, ażeby mogł co pochwalić, y zmilczeć. Ten jednak Przywiley nad wszystkie inne przekładają Polacy, y poczytają go za znak właściwy swobod y wolności swojey, z ktòrą się naybardziey popisują. Zważając głębiey, podobno to jest skutkiem polityki Kròlow, lub też Senatu, ktòrzy dopuszczając, ażeby w obradach pospolitych głos jednego Posła mogł wszystkie inne przeważać, chcieli pewny dla siebie ubespieczyć sposob do zniszczenia wszelkich przeciwnych sobie zamysłow. Tym kształtem Patrycyuszowie Rzymscy ukrocili powagi zbyteczney Trybunom swoim, iż domagali się jednomyślności w ich głosach, przez co mając łatwość do przeciągnienia ktòregokolwiek z Trybunow na swoją stronę, nie było im trudno nakłonić go do ostąpienia od zdania Kolegow swoich. O tym tak niezwyczaynym y rzadkim prawie prawdzić się zawsze to może, co Dziejopisowie Rzymscy o podobneyże władzy do Urzędu Trybunow swoich przy-

wią-

wiązaney powiedzieli, że to było zrzodłem, zkąd wynikać miały publiczne klęſki, y głowy pokoy w Państwie mieſzające. (*a*) Wielu wprawdzie Polakow utyſkują na ten nieſzczęśliwy zwyczay, lecz byłoby dla nich rzeczą ròwnie niebeſpieczną chcieć temu zabiegać, jak było niegdyś dla Koryolana y Kamilla powſtać przeciwko władzy Trybuńſkiey. Łacno wnieść każdy może, iż wygnanie, na ktòre wſkazani byli owi wielcy ludzie, miałoby było za bardzo letką karę dla tych, ktòrzyby za ich przykładem poyść odważyli ſię.

Marſzałkowie Seymowi, Ich powinność y władza.

Obrani òd Szlachty na Seym Poſłowie ſkoro ſię tylko zgromadzą, obierają natychmiaſt Marſzałka, którego powinność jeſt prezydować obradom Poſelſkim, y uśmierzać wſzelkie w nich niezgody y zamieſzania. On jeſt, który pozwala zabierać głoſy, y z pełną ludzkości powagą rozſądnie zażytą zamyka mniey baczne uſta, y utrzymuje w ſwym zapędzie burzliwą nadętość y zuchwalſtwo. Jeden (*b*) za-

(*a*) NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Polon.* *Tom. I. pag.* 826.

(*b*) LOCHOWSKI *in Climacterico primo* *Libr. V. Fol.* 313.

zawſze z pomiędzy nich być powinien, ktòrego na ten Urząd obieraią, y prawem to obwarowano jeſt, aby koleyno był obierany, raz z Wielko-Polſki, drugi raz z Mało-Polſki, a trzeci raz z Litwy. Elekcya ta rzadko bywa bez żwawych ſprzeczek y kłotni pochodzących z ubiegania ſię do tego Urzędu, ktòry y wielce z ſiebie poważny jeſt, y daje Marſzałkowi Seymowemu ſpoſobność nie tylko do ziednania ſobie miłości y poſzanowania u niżſzych, ale też do czynienia ſiebie ſtraſznym oraz y potrzebnym znacznieyſzym w Rzeczypoſpolitey ludziom.

Do Marſzałka Seymowegō należy pamiętać o ſkargach nie tylko całych Prowincyi, ale też y partykularnych oſob, y one przed Kròlem y Senatem przekładać, oraz dopraſzać ſię zabieżenia krzywdom, z ktòrych te ſkargi wyniknęły. Naycelnieyſza przeto, ktòrą dwor na początku Seymu zwykł miewać baczność, jeſt pozyſkanie ſobie Marſzałka Seymowego, zwłaſzcza takiego, ktòryby umiał intereſſa dworſkie z intereſſami Rzeczypoſpolitey złączyć, y ktòryby ni o czym bardziey nie mowiąc, jak o zgodzie, pokoju y jedności potrafił ſztucznie zbyteczną

u-

ułagodzić żarliwość, zjednoczyć słabszych, mocnieyszych roztrychnąć, oprzeć się, albo też ustąpić, nalegać albo też przewlec według zamysłow Krola, ktoremu boi się narazić, lub według potrzeb Państwa, ktoremu nie chciałby rzeczą samą zaszkodzić. Naybardziey zaś przytrafia się to na Seymach Elekcyinych, że ci, którzy się o Koronę starają, wszystkich używają sposobow ażeby Marszałka na swoją stronę pociągnęli.

Ci co do Senatu wchodzą.

Biskupi. Wojewodowie, Kasztelanowie, y Naywyżsi Urzędnicy oboyga Narodow zkładają Senat. Biskupi w nim pierwsze, mają mieysce, ten zaś przodkowania ich przywiley, (c) uważając go w pierwiastkach swoich jest skutkiem pobożności Polakow, ktòrzy sprawiedliwie rozumieli, iż dając Biskupom pierszeństwo w obradach swoich, zakładali w nich nieustającą dla Religii obronę, y tamę naprzeciw rozwiązłości obyczajow, ktorych zepsu-

(c) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p.* 87. *Vide* JOAN. WĘZYK ARCHIEPISC. *Epist. in Præf. Constit. Prov. ad Episc Pol.* & STEPHAN. DAMALIVICIUM *in Serie Archiepiscop. Gnesnens. p.* 16.

ſucie ſtraſznieyſze jeſt od ſamey niezbożności.

Wojewodow Naywyżſza jeſt w Polſzcze godność. Urząd ich podobny jeſt do Urzędu, ktòry ſprawowany był dawnieyſzemi czaſy we Francyi od Urzędnikow nazwanych: *Senechaux* albo *Grands-Baillifs de France*, *Chefs d'armes*, *Commandans apres le Roi*. Wojewodowie (*a*) prezydują na zjazdach Szlachty ſwego Województwa, y prowadzą ją na woynę, kiedy w pole wychodzi w potrzebie Rzeczypoſpolitey.

Kaſztelanowie ſą Namieſtnikami Wojewodow, y mnieyſzemi Szlachty (*b*) Wodzami w ſwoich Kaſztelaniach.

Nay-

(*a*) SIM. STAROWOLSKI, *Polon. p.* 84. NICOL. ZAŁASZ. *Tom. I. pag.* 685. CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. pag.* 482. 483. Obacz liczbę ich y porządek, który między ſobą zachowują. *Ibidem pag.* 479.

(*b*) NICOL. ZAŁASZOW. *ibidem pag.* 708. SIM. STAROWOLSKI. *loco ſupra cit.* CHRIST. HARTKN. *Libr. III. Cap. III. pag.* 485. Obacz porządek y liczbę ich, tudzież ich powinności *Ibidem pag.* 400 439. 440.

Naywyżſi Urzędnicy (c) ſą właśnie Miniſtrami Pańſtwa wyſadzonemi do ſprawowania rozmaitych części rządu publicznego, zkładaią oni przy Krolu niby małą jakęś Rzeczpoſpolitą, gotową wprawdzie zawſze dopomagać mu w dobrych zamyſłach, lecz ogaraz y ſprzeciwić ſię, jeżeliby co zamyślał ſzkodliwego Oyczyznie. Przynaymniey ta jeſt nieuſtająca chęć y żądza Polakow, ażeby nie inſzym duchem tchnęli ci Miniſtrowie, ale ci w zaraźliwym mieſzkają powietrzu, y dobrze o tym wiedzą, że dwor jeſt zrzodłem łaſk, y że na nie zaſłużyć ſię inaczey nie podobna, jak tylko przez powolność y uleganie.

Zaden z dopiero wſpomnionych Urzędow nie jeſt Dziedzicznym; y lubo Krol ſam (d) wſzyſtkie Króleſtwa U-

(c) Ci ſą: Marſzałek Wielki Koronny, Marſzałek Wielki Litewſki, Kanclerze Wielcy y Podkanclerze, tudzież Podſkarbiowie Wielcy oboyga Narodow, na oſtatek Marſzałkowie Nadworni Koronny y Litewſki. *Patrz* w HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. p.* 491.

(d) SIM. STAROWOLSKI. *p.* 82. CHRIS. HARTKN. *Libr. II. Cap. II. p.* 392. 393. *&* *Libr. II. Cap. VI. pag.* 677. *&* *Cap. II. pag.* 398.

Urzędy rozdawa, nie może (*e*) ich jednak nikomu odbierać, chyba za przyzwoleniem Rzeczypospolitey, ktòra na to nie zwykła zezwalać, tylko z przyczyny godnych śmierci występkow,

Naypierwszym z Senatorow jest Arcybiskup Gnieżnieński. On jest pierwszą (*f*) po Królu osobą, jest Prymasem Kròlestwa, y w czasie Bezkròlewia sprawuje Urząd Namiestnika Królewskiego. On wydaje Uniwersały, albo Listy okolne na Seymiki, ktòre poprzedzać powinne Seym Elekcyiny. On wyznacza czas tego Seymu (*g*) y zebrawszy głosy przytomnych Wojewodztw, mianuje Kròla. Przyczyna, dla czego mu tak wielka powaga y władza dana, nie inna jest, Przywileje Arcybiskupa Gnieżnieńskiego Prymasa Kròlestwa.

Z 2

(*e*) SIM. STAROWOLSKI. *p.* 81. CHR. HARTKN. *Libr. II. Cap. II. pag.* 410.

(*f*) STAN. CARNCOVIUS *Episc. Vladislav. in Panegyr. ad* HENR. VALES. *apud* CROMER. *Fol.* 695. NICOL. ZAŁASZ. *Jus Regn. Pol. Tom. I. pag.* 116. CHRIST. HARTKN. *Libr. II. Cap, III. pag.* 463.

(*g*) STAN. ŁUBIENSKI *Episc. Ploc. Oper. Posthum. Fol.* 123. PAUL. PIASEC. *Episc. Premisl. in Chron. Anno* 1567. *Fol.* 64.

jeſt, jak tylko, że Stan jego zgodzić ſię z Koroną nie może, ktòrę, kto inny łacnoby ogarnął, mając w ręku tyle śrzodkow y ſpoſobności do jey oſiągnienia.

Sam Kròl (a) przez cały czas panowania ſwego ma ſzczegulnie prawo nakazywania Seymow, czego żaden inny czynić nie może. On ſam czas y mieyſce Seymom przepiſuje; poſpolicie jednak odprawują ſię dwa Seymy jeden po drugim w Warſzawie, a jeden tylko z kolei (b) miany bywa w Grodnie w W. X. L.

Rozmaity rodzay Seymow. Seymy albo ſą Ordynaryine, albo Extraordynaryine. Pierwſze (c) odprawują ſię co lat dwie, drugie mogą być złożone w biegu tychże dwòch lat, jeżeli złożenie onych przypadki nieſpodziane każą ſądzić za pożyteczne dobru poſpolitemu. Przeciąg, (d)

(a) NICOL. ZAŁASZ. *Jus Regn. Polon. Tom. I. pag.* 812. CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. p.* 639.
(b) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI *Tom. I. p.* 704. & 460. *Vide Conſtit. Anno* 1673. CHRIST. HARTKN. *Libr. II. Cap. VI. pag.* 635.
(c) *Vid. Conſtit. Anno* 1567. CHRIST. HARTKN. *pag.* 632.

(*d*) przez który Seymy Ordynaryine trwać maią naznaczony jest sześcio-niedzielny, lecz za zezwoleniem Stanow zgromadzonych może być przedłużony. Extraordynaryine Seymy nie zawsze jednostaynie (*e*) trwały; teraz jednak naznaczają im pospolicie czas trzyniedzielny.

Oprocz tych Seymow w Łacińskim języku nazywających się *Comitia togata*, pod czas ktòrych wszystko się dzieje bez wielkiego nieporządku, a przynaymniey bez krwi rozlania, (*f*) są inne nazwane *Comitia paludata*, albo Seymy Konne. Te odprawują się w polu, gdzie każdy uzbrojony stawa, y gdzie rzadko się zdarza, żeby ktòry z Posłow, lub też czasem y z Senatorow nie przypłacił życiem uporu swego w sprzeciwianiu się zdaniom większey części zgromadzenia.

 Do-

(*d*) *Vid. Volum. Leg. p.* 255. CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II, Cap. VI. pag.* 637.

(*e*) *Constit, Anno* 1637. & 1638. HARTKN. *ibidem*.

(*f*) PIASEC. *in Chron. p.* 68. & 117. & *ad Ann.* 1607. *p.* 294. HARTKN. *ibidem pag.* 652.

Zamieszania pospolite na Seymach.

Dosyć jest, znać się na przyrodzeniu ludzkim, ażeby osądzić, iż na wszystkich tych wielorakiego rodzaju Seymach nie jest rzecz łacna pogodzić y ziednoczyć tyle rożnych umysłow. Przetoż nie dają się na nich widzieć te przymioty, ktòre Charakter Narodu wyrażają. Można bowiem rzeć, iż to są ludzie nowi, z gruntu przeciwni tym, ktòrych obyczaje tak miłe y przyjemne być się zdawały. Wszystko na ten czas pełno fakcyi, podchlebstwa, obietnic, kłamstwa, zdrad y obłudy, lecz zbliżający się kres Seymu przywraca znowu dobry ład y spokoyność, ustaje burza, y znowu wesoła jak dawniey w Państwie zajaśnia pogoda,

Nigdy nie zbywa Krolestwu na dwóch przeciwnych sobie partyach.

Co zaś naybardziey hamuje zawziętość, ktòra w inszym kraju dłużey by podobno trwać niezgodom dopuściła, jest to, iż nie ustają nigdy w tym Krolestwie dwie przeciwne partye, ktòre każdy z Polakow rad utrzymuje tak dla dobra Oyczyzny, jako też dla własnego swego pożytku. Krol prawie żaden nie bywa obranym za jednomyślną wszystkich zgodą, ktòry jeżeli nawet od tych, ktòrzy mu reskami swemi do osiągnienia Tronu dopomogli,

gli, nie doznaje częſtokroć życzliwości, czego ſię powinien ſpodziewać od tych, ktòrzy mu oboyga odmowili? Nie odnośić wprawdzie pomyślnego ſkutku odſzczepieńſtwo oſtatnich, ſprawiedliwe jednak być ſię im zdaje. Przetoż pod pozorną zaſłoną interesſow Rzeczypoſpolitey znoſzą ſię z ſobą, jednoczą, y ſtają ſię niby dozorcami Króla, udając jakoby ſię obawiali mocy y potęgi jego, co nie dla czego innego czynią, tylko że do dania mu oney ſami nie dopomagali. Jeſt to więc nakſztałt tamy zawſze zaſtawioney przeciwko zbyteczney Ambicyi, ktòra mogłaby kiedyżkolwiek Państwo o zgubę przyprawić. Rzadko ć wprawdzie ſpoſob ten potrzebny, nie bywa jednak bez pożytku, a poſpolicie pożyteczny jeſt tym, którzy do przeciwney Królowi ſtrony wiązać ſię odważają. Król bowiem ma w rękach ſwoich, czym może zatwardziałą zmiękczyć uporczywość, ſtara ſię więc ująć ich ſobie, oni też wzajemnie dają ſię ugłaſkać. Tym czaſem Dobrodzieyſtwa tak mało zaſłużonym wyświadczone, oddalają od Króla umyſły przychylnych jego ſtronie; wielu ſię od niey odſtręcza, już to z gniewu, że na-

 dzie-

dziejom ich nie ſtało ſię zadoſyć, już to chcąc przez ſwoje odſtrychnienie ſię przymuſić Krola do zadoſyć ſobie uczynienia. Tym ſpoſobem żadna z przeciwnych ſobie partyi nigdy ſię nie umnieyſza, owſzem ſię obie mocno utrzymują przez uſtawiczne Partyzantow z jedney do drugiey ſtrony przeyście. Zabawka ta pożyteczną jeſt Obywatelom, y ſamego tylko Krola koſztuje, gdyż on prawdę mowiąc, rozpraſza raczey, aniżeli rozdaje, y muſi tyle oraz ſerc utracać, ile ich ſobie pozyſkuje, a na oſtatek dla interesſu y przez uleganie być wſpaniałym w ten czas, kiedyby naybardziey chciał ſię ſzczodrobliwym pokazać przez ſkłonność y rozum.

Co ſą Konfederacye.

Te rożniące ſię między ſobą partye obracają ſię częſtokroc w Konfederacye, ktore nic innego nie ſą, tylko zgromadzeniem Szlachty, na ktorym liczą głoſy bez względu na mnieyſzą liczbę odwoływających ſię. Dzieje ſię poſpolicie na ten czas wſzyſtko pod imieniem Krola; chociażby co było nie tylko przeciw woli, ale też interesſom jego.

Cztery rodzaje Konfederacyi ſą w Polſzcze. Jedne ſą Konfederacye/,

(a) ktòre ſię czynią za zezwoleniem Senatu y Stanu Rycerſkiego nazwane Jeneralnemi, ktòre nie mają za cel, tylko dobro Oyczyzny, y ſtają ſię ròwnie pożytecznemi, jak były potrzebnemi. Drugie początek ſwoy biorą od rebellii, lub zbyteczney gorliwości niektórych członkow Rzeczypoſpolitey, a te nie wprzod poczytają ſię za ważne, aż dopiero, kiedy wzmogłſzy ſię, y przeciągnąwſzy do ſwego związku więkſzą liczbę Obywatelow, otrzymają na walnym Seymie potwierdzenie tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſię na nich ſtało. W kraju do rewolucyi tak ſkłonnym, jak jeſt Polſka, trafiaſię bardzo częſto, iż dwie razem powſtają Konfederacye, z ktòrych jedna drugą o rebellią y zdradę Oyczyzny obwinia, przywłaſzczaiąc ſobie zobopolnie moc y władzę bronienia całości praw, y onych do ſkutku przyprowadzenia.

(a) *Vid. Sermon.* ANDR. OLSZOWSKI. *Epiſc. Culmen. ad Reg.* CASIMIR. *in Comit. apud* ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. *Tom. I. Part. II. pag.* 1203. JACOB. PRZYŁUSKI. *Libr. I. Statutor. Cap. I. Art. II.* FREDRO *in Hiſt.* HENR. *l. p.* 152.

Jakim ſpoſobem zwykły ſię czy- Kon- federacye.

Takowych (*b*) Konfederacyi poſpolity jeſt tryb przez Manifeſty pełne uprzeymego oświadczenia zapraſzać cały Senat, y Stan Rycerſki do związku ſwego na utrzymywanie praw ſwoich, ktòre w żywych y poruſzających ſłowach wykładają, przydając, (*c*) iż już za nieważne uznały wſzelkie uſtawy Seymowe, ktòre im przeciwne być mogły, y wſzelkie Proteſtacye bądź już zanieſione, bądź ktòre napotym mogłyby ſię zanieść przeciw związkowi, ktòry przedſięwzięły na utrzymywanie doſtojeńſtwa Krolewſkiego, y ocalenie praw Narodowych. Naznaczają potym pewny czas, w przeciągu ktòrego powinien każdy z zaproſzonych ſtawić ſię na ròzważenie y poparcie ſprawiedliwości poſtępkow ſwoich, grożąc z Konfiskowaniem dobr, y utratą Szlachectwa tym, ktòrzyby nie ſtawili ſię w czaſie przepiſanym. Konczą (*a*) na oſtatek podaniem formy przyſięgi, ktòrą każdy z Konfederatow powinien wykonać, obo-

(*b*) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. *Tom. I. pag.* 407.
(*c*) *Ibidem.*
(*a*) *Ibidem.* 410.

bowiązuiąc ſię, (*b*) aż do oſtatniego tchu bronić ſławy, dobra y życia tak Wodzow, pod ktòrych rząd ſię poddaią, iako też każdego z wſpołzprzymierzonych w ſzczegulności. Takowe przyſięgi ſą bardzo częſte w Polſzcze, gdzie nie znaią innego beſpiecznieyſzego wierności warunku, lecz ieżeli złość ludzka gotowa ſię odważyć na przyſięgę, łacno też y krzywoprzyſięſtwa dopuścić ſię może. Nic by zatym nie było przyzwoitſzego y pożytecznieyſzego, iako ażeby ſama ſprawiedliwość mniey odmienności podległa, była ſzczegulnym, y wſzyſtkich weſpoł iednoczącym węzłem.

Trzeci rodzay Konfederacyi ieſt związek woyſka bunt podnoſzącego przeciwko ſwym Hetmanom y Państwu, a ta ieſt ze wſzyſtkich nayniebeſpiecznieyſza. Przetoż takowych związkow wyraźnie y ſurowo (*c*) zakazuią prawa, poczytaiąc za zdraycow y naywiękſzego ukarania godnych, ktòrzyby w one wchodzili; lub do wzniecenia y utrzymywania onychże przykładali ſię. Nad to też ſame prawa

wa

(*b*) *Ibidem* 408.
(*c*) *In Conſtitut. facta in Comit. Anno* 1623. *Innovat. in Comit. Anno* 1667. *Tit.* 1.

wa uznają takowych za bezecnych, wywołanych y odciętych od ciała Rzeczypospolitey, y nie tylko pozwalają onych zabijać bez naymnieyszey kary, ale owszem dobra y Majętności ich obiecują w nadgrodę tym, ktòrzyby przez swoją ku Oyczyznie żarliwość z życia ich pozbawili.

Jest nakoniec inny jeszcze rodzay Konfederacyi, ktòrą Polacy nazywają Rokoszem. (*d*) Słowo to straszne jest u nich, y służy za hasło do nayokropnieyszych rozruchow. Wszystka Szlachta (*e*) powinna w ten czas brać się do oręża, y porzucać nawet wszelką służbę zagraniczną dla ratunku Oyczyzny. Takowey Konfederacyi nie zwykł używać Stan Rycerski, chyba przeciw Kròlowi, albo przeciw Senato-

(*d*) To słowo pochodzi od Węgrow, którzy tak nazywali jedną Wieś, pod którą zwykli byli zgromadzać się w otwartym polu. STAN. ŁUBIENSKI *in vita* MATH. PSTRONKONSKI *Episc. Vladislavien. & Regn. Cancell. pag.* 423. CHRIST. VARSEVICIUS *Lib. I. de opt. Statu Libertatis pag.* 70.

(*e*) PIASECKI *in Chron. p.* 69. *& ibidem ad Ann.* 1606. *pag.* 280. CORICYN. *in perspectiva Politic. Cap. VI. pag.* 103.

łowi, y to w bardzo gwałtownych okolicznościach.

Marſzałkowie Konfederacyi.

W każdey zaś Konfederacyi obrany bywa Marſzałek, ktòrego władza tym większa jeſt, iż tę moc, ktòra między trzema Stanami podzielona jeſt, on ma zupełną w ręku ſwoich. On przyimuje Posłow, on wſzyſtkiemi władnie Sądami, dyſponuje dobrami partykularnych Obywatelow, tudzież dochodami Biſkupiemi, a nawet y Kròlewſkiemi. On czyni zaciągi, on woyſkiem rządzi, y ciągnąć mu rozkazuje, dokąd tylko chce. On grozi, on naznacza kary, na śmierć wſkazuje, lub od niey uwalnia, y Sądy jego ſą bez zwłoki, bez zachowania opiſanego w prawie porządku, y bez względu na oſoby. On jeſt własnie drugim Dyktatorem Rzymſkim, którego naywyżſza zwierzchność zaſtanawiała władzę wſzyſtkich innych Magiſtratow, y ktòrego nieokreślona moc była tak ſtraſzliwa, że wydany od niego Edykt, ròwną prawie ſprawował w Rzymianach bojaźń, jak gdyby od ſamych pochodził Bogow.

Ich władza.

Lubo nie mniey ſtraſzny, bardziey jednak określoną mający władzę Dyktator Polſki ma przy ſobie pewną liczbę

bę ósob. ktòre mu są dla rady dodane. Naśladujący prawie we wszystkich zwyczajach swóich dawnych Rzymian Polacy, zamiast jednego Namięstnika, którego tamci swojemu dawali Dyktatorowi pod imieniem Jenerała (a) Kawaleryi, kilku ich Marszałkowi Konfederackiemu przydawają; y zamiast tego, iż się nie godziło Rzymskim Dyktatorom wychodzić ze Włoch, y wsiadać na koń bez wyraznego pozwolenia Senatu y Ludu, Marszałek Konfederacki ni dokąd nie może się udać bez swoieh Namiestnikow, ktòrzy są nakształt dozorcow, obowiązani do oddania rachunku z spraw jego.

Opisanie sił, y potęgi Polskiey.

Szlachta (b) szczegulną jest Państwa tarczą, y oprocz niey żadney inney nie chcą mieć Polacy, ani pragną owych Baszt y twierdź ogromnych, ktòre się źwykły wystawiać przeciwko Najazdom nieprzyjacielskim. Przywiązani do zwyczajow, ktòre długie nawyknienie poświęciło, pospolita wolnych Narodow przywara, zostawują kray swoy tak, jak był za

(a) *Magister Equitum.*
(b) SIM. STAROWOLSKI. *Pol. pag.* 63.

za czaſow Przodkow ſwych, otwarty, a nie czując ſię być ſpoſobnieyſzemi do bronienia Fortec, ktòreby mogli wyſtawić, jak do odzyſkania ſobie odebranych, boją ſię, ażeby nie byli zawojowani tym ſamym ſpoſòbem, ktòrego gdzieindziey zażywają na danie odporu nieprzyjacielowi,

Woyſko, ktòre ſię z nich zkłada, ſtoi im za twierdze y Zamki naymocnieyſze; jakoż bez wątpienia ſzaniec ten do zupełney ich obrony ròwnie jak przedtym, tak y teraz wyſtarczyłby, gdyby tylko chcieli odmienić ſwoy ſpoſob wojowania, ile w tym czaſie, gdy ſąſiedzkie kraje ſwoy także dawnieyſzy tryb cale porzuciły. Dziś bowiem w całey Europie naylicznieyſze woyſka jedne niby ſkładają ciało, ktòrego wſzyſtkie członki doſkonałą między ſobą zgodę zachowują. Sciſły rząd wprowadzony jeſt na to mieyſce, gdzie naywiękſza niesforność panowała. Pod hamulcem więc ſurowey karności zoſtające pułki, ktòre pojedyńczo łacnoby było pokonać, ſtają ſię niezwyciężonemi przez ten ſzczegulny węzeł, ktòry je łączy y ſpaja. Moſkale oſtatni ſą, ktòrzy poznali ſzacunek tego ſpoſobu, Turcy poczynają ſo-

Spoſob wojowania Polakow.

ſobie w nim ſmakować, ſami tylko Polacy mają go w zaniedbaniu. Lubo zaś tenże ſam grunt odwagi y Męſtwa trwa dotąd w Narodzie, od niejakiego jednak czaſu mnieyſze o dzielności Polakow jeſt mniemanie, ponieważ mniey teraz mogą ſię oprzeć zamachom nieprzyjacielſkim. Lecą bowiem nieporządnie do bitwy, do ktòrey należałoby im bardzo powolnym iść kròkiem. Nayodważnieyſi zpomiędzy nich nayprędſi ſą do natarcia na nieprzyjaciela, na ktòrego powinniby wſzyſcy ſrazem uderzyć; przetoż widzieć ich na mieyſcu potyczki już to poſtępujących, już ſię nazad cofających, częścią mieſzających ſię, częścią do ſzyku powracających; a na oſtatek pojedynkujących raczey, aniżeli bitwę ztaczających,

Niech jednak jak naybardziey celują Polakow ſąſiedzi w ſztuce wojenney już doſkonale wyćwiczeni, wielka jeſt jednak w rzeczy ſamey między jednemi y drugiemi ròżność. Woyſka bowiem Polſkie ſkładają ſię z Szlachty, ktòrey nie inne jeſt, jak tylko wojenne zremiesło, y ktòra gdyby nawet nie miała tyle, ile poſpolicie ma wſpaniałości umyſłu, znalazłaby ją w ſamych przyczynach y pobudkach do woy-

woyny, ponieważ nie innym celem broń bierze, tylko na właſną, tudzież dobr y wolności ſwojey obronę. Przeciwnym ſpoſobem pogranicznych Narodow woyſka zkładają ſię z ludzi podłych y nikczemnych, ktòrzy lemieſz nad oręż przenoſzą, ktòrzy z muſu ſłużą, ktòrzy z trudnością ćwiczenie przyimują, u ktòrych bojaźń kary jeſt na mieyſcu odwagi, ktòrych po większey części do pełnienia ſwych powinności zachęca mierney nadgrody powab, ktòrzy nakoniec tych, z ktòremi potykać ſię mają uznając za nieprzyjacioł ſamego ſzczegulnie Monarchy, ktòry niemi rządzi y kieruje, nie mogą być na umyśle przekonani, ażeby każdy z nich właſny miał w tym intereſs, wojować przeciwko cudzym nieprzyjaciołom; z tym jednak wſzyſtkim karność w nich jeſt doſkonała, y może ich zawſze uczynić zwycięzcami Polakow, poki ci nie nauczą ſię y nie poznają, iż teraznieyſzych czaſow woyſko by naydzielnieyſzych Bohatyrow bez należytego porządku nie warte jeſt woyſka z poſpolitych złożonego ludzi, ktòrzy umieją być poſłuſznemi.

Zo

Że albowiem tyle dziś nad Polakami dokazują postronni, nie przez co innego, jak tylko przez szczegulny wojowania sposob, dowodem tego jest, iż owych czasow, ktorych zwyczajem dzisieyszym Polskim woynę prowadzono, Polacy zawsze niemal przewyższali w potędze swych sąsiadow, nawet kiedy y w liczbie niższemi od nich byli.

Woysko Polskie.

Woysko Polskie zkładało się przedtym z tylu żołnierzy, ile było Obywatelow w Narodzie zdolnych do jego obrony. Zgraja tak niezmierna ledwie ruszyć się mogła, y częstokroć pod ciężarem ogromności swojey słabieć musiała, tak dalece, iż nie będąc sposobną do utrzymania się przy swojey mocy, widziała się codziennie być przymuszoną na los jedney potyczki wystawić całego Państwa szczęśliwość. Te tak liczne woyska w jedną zebrane kupę zdały się nakoniec mniey być pożytecznemi Rzeczypospolitey, aniżeli pewna liczba Obywatelow, ktorzy raz się na usługi wojenne poświęciwszy, nie mieliby inney powinności, jak tylko zasłaniać Oyczyznę od wszelkiego niebespieczeństwa. Ztąd pochodzi, iż lubo nicht nie odjął Polakom tey mocy,

kie-

kiedy sądzą za rzecz potrzebną, aby wszyscy brali się do oręża, nie widać już jednak w woysku Rzeczypospolitey jak tylko Kawaleryą Polską na publicznym zołdzie, tudzież Dragonią y Piechotę, ktòre formują woysko regularne. Wszystkie zaś dzieli się na Koronne y Litewskie. Pułki woyska regularnego w złym zostają stanie, y przez łakomstwo Officerow przepisaney nie zachowują liczby. Woysko Koronne powinno mieć ośmnaście tysięcy ludzi, Litewskie zaś dwanaście. (*) Jazda Polska więcey jak dwie trzecie części zkłada oboyga tego woyska, ktòra trojakiego jest rodzaju y nazwiska, z przyczyny trojakiego gatunku broni y stroju. Pierwsi są (*a*) Hussarowie w Kirysie od nog do głowy uzbrojeni, a ci zażywają szabli, pistoletow, y kopii. Drudzy są Pancerni, ktòrzy noszą na sobie pancerz, y kròtszych kopii zażywają. W trzecim rzędzie idą letkie Chòrągwie, ktòre nie z samey szczegulnie Szlachty zkładają się; żołnierze pod tym znakiem zostający noszą odzienie pospolite w kraju,

 y

(*) Obacz Konstytucyą *Anno* 1717. y poślednieyszej.

(*a*) CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Lib. II. Cap. VIII. pag.* 860.

y jedni z nich zażywają Łukow, inni szabli y Karabinow. Dway (a) Hetmani jeden drugiemu nie podlegający rządzą oboim tym woyskiem, y nikomu spraw swoich nie oddają rachunku, tylko Rzeczypospolitey, (b) każdy zaś z nich ma naywyższą, y zupełną władzę nad woyskiem pod swemi rządami zostającym.

Co się nazywa Pospolite ruszenie. Oprocz tego dwojakiego woyska, jest inne nazwane Pospolitego ruszenia, (c) ktore żołdu nie bierze. Zkłada się z samey Jazdy, y może wynosić (d) około dwoch kroć stotysięcy. Jest to właśnie woysko, jakie bywać zwykło pierwszych Rzeczypospolitey czasow, kiedy każdy Obywatel na jey obronę miał się do oręża. Nie może zaś pospolite ruszenie nastąpić pierwiey, aż za poprzedzającą uchwałą Sey-

(a) NICOL. ZAŁASZOW. *Jus Regn. Pol. Tom. I. p.* 728. CHR. HARTKN. *ibid. pag.* 823. 853.

(b) NICOL. ZAŁASZOW. *pag.* 729.

(c) CHR. HARTKN. *ibid. p.* 806. NICOL. ZAŁASZOW. *ibid. p.* 837. ZAŁUSKI *Tom. II. pag.* 703.

(d) SIM. STAROWOLSKI *Pol pag.* 94. CHR. HARTKN. *de Rep. Pol Libr. II. Cap. VIII. pag.* 817.

Seymową, częſtokroć też Krol one nakazuje, nigdy jednak dziać ſię (e) to niezwykło; chyba w gwałtownych Rzeczypoſpolitey niebeſpieczeńſtwach. Wada, ktorey podlega to woyſko, jeſt, iż z trudnością ruſzyć one przychodzi. Nim bowiem przyidzie (f) nie mały czas upływa na rozmyslaniu y naradzaniu ſię, zwłaſzcza, iż we zwyczay weſzło, że Szlachta nie wſiada na koń, aż za trzecim rozkazem. Ten to jeſt właśnie czas, w ktorym ſię wydaje cała parada y okazałość Polakow. Wielka ich liczba ſtawi ſię w polu mając kilku, lub kilkunaſtu koni powodnych tak pięknie y bogato przybranych, jak gdyby Karuzel, lub wſpaniały jaki wjazd do Miaſta miał ſię odprawować. Strzemiona ſrebrne odlewane, blachy także ſrebrne, czapraki haftowane y aż do ziemi ſpuſzczone ledwie przypatrzyć ſię dadzą piękności koni, ktore z przyrodzenia żarſtkie y letkie mogłyby bez wſzyſtkich tych ozbod nayokazalſzy w tym woyſku ſprawić widok.

Wykonanie Ordynanſow.

 Zby-

(e) SIM. STAROWOLSKI *pag.* 97.
(f) *Idem p.* 96. HARTKN. *ibid. p.* 828.

Dawność zwyczajow Polskich.

Zbytek ten żołnierſki jeſt bardzo dawny u Polakow, jako y wſzyſtkie niemal inne rzeczy. Też ſame ſą jeſzcze zwyczaje, też ſamę prawa, Przywileje, tenże ſam kſztałt rządu, jaki był za czaſow, kiedy uſtanowiona jeſt Rzeczpoſpolita. Zoſtając ſpokoyni w kąciku Europy nie uczuli naymnieyſzey dolegliwości z rozruchow y rewolucyi, ktòre ſię w niey przydarzyły. Bylić oni wprawdzie uczeſtnikami tych wojen, lecz nieprzejęli obyczajow ani od tych, ktòrych zwyciężyli, ani od tych od ktòrych byli czaſem zwyciężeni. Wſzyſtko ſię około nich odmieniło, oni tylko jedni ſą temiż ſamemi, jakiemi byli przed czterma bliſko wiekami.

Od czaſow panowania Ludwika Węgrzyna, przywłaſzczyli ſobie prawo naznaczenia mu Sukceſſora, y dotąd jeſzcze nie przeſtają używać tegoż prawa, ktòre tym milſze im jeſt, im ze wſzyſtkich Narodow, u ktòrych toż ſamo prawo było we zwyczaju, oni ſami ſą, ktòrzy z chwałą ſwoją przy nim ſię utrzymali. Te granice, ktòre (g) Przod-

(g) PROCOP. *de Bell. Gothic. Libr. III. Cap.*

Przodkowie ich ſądzili za rzecz potrzebną położyć między Krolami, y Ludem, y ktore bądź z dobrey woli, bądź gwałtownie gdzie indziey przeſtąpione ſą, zachowały ſię w Polſzcze w ſwym obrębie, lubo niekiedy bywały też wzruſzane; co zaś podziwienia godne jeſt w tym Narodzie, wſpomnione (a) granice nigdy nie były ubeſpieczone y utwierdzone krwią tych Krolow, ktorzy o zniſzczenie onych kuſić ſię odważyli.

Cap. VII. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. IX. pag.* 866. *& ſeqq.*
(*a*) HARTKN. *ibidem pag.* 880. 881.

KONIEC.

BIBLIOTH: UNIV.
JAGELLONICAE